

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 73. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 28 sierpnia 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

73. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 28 sierpnia 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Maria Małgorzata Janyska ... 129

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk 129

Punkt 12. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Elżbieta Achinger. 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki 130

Poseł Joanna Bobowska 131

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziejewicz-Winnicki 131

Poseł Krzysztof Jurgiel 132

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk 132

Poseł Krzysztof Jurgiel 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski. 134

Poseł Artur Dębski 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Obrony Narodowej Maciej Jankowski 135

Poseł Artur Dębski 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Obrony Narodowej Maciej Jankowski 136

Poseł Mieczysław Kasprzak 137

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 137

Poseł Mieczysław Kasprzak 138

Poseł Cezary Olejniczak 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk 138

Poseł Romuald Ajchler 140

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk 140

Poseł Edward Siarka 141

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski 141

Poseł Edward Siarka 142

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji

i Cyfryzacji Stanisław Huskowski. 143

Poseł Renata Butryn 143

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 144

Poseł Marek Rząsa. 145

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 145

Poseł Grzegorz Tobiszowski 146

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 146

Poseł Grzegorz Tobiszowski 147

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 147

Poseł Aldona Młyńczak 148

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski 148

Poseł Teresa Świło 149

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski. 149

Poseł Beata Mazurek 150

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski. 150

Poseł Mariusz Orion Jędrysek 151

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Piotr Otawski. 151

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak 152

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Bogusław Andrzej Uljasz 152

Poseł Dorota Niedziela 153

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu

i Turystyki Bogusław Andrzej Uljasz 153

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk 153

Punkt 13. porządku dziennego: Informa-

cja bieżąca

Poseł Adam Rybakowicz 154

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Sawicki 154

Poseł Artur Dunin 156

Poseł Robert Telus 156

Poseł Mirosław Maliszewski 157

Poseł Romuald Ajchler 157

Poseł Józef Rojek 158

Poseł Lidia Gądek 158

Poseł Dariusz Bąk 159

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 159

Poseł Cezary Olejniczak 159

Poseł Andrzej Romanek 160

Poseł Józef Lassota 160

Poseł Mariusz Antoni Kamiński 161

Poseł Marek Polak 161

Poseł Krzysztof Borkowski 162

Poseł Edward Siarka 162

Poseł Teresa Hoppe 163

Poseł Marek Suski 163

Poseł Piotr Walkowski	163
Poseł Teresa Świlo	163
Poseł Joanna Bobowska	164
Poseł Maria Zuba	164
Poseł Ewa Kołodziej	164
Poseł Maciej Małecki	165
Poseł Jakub Rutnicki	166
Poseł Wiesław Janczyk	166
Poseł Małgorzata Adamczak	166
Poseł Gabriela Masłowska	167
Poseł Bożena Kamińska	167
Poseł Anna Paluch	167
Poseł Iwona Kozłowska	168
Poseł Piotr Polak	168
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	169
Poseł Henryk Siedlaczek	169
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	169
Poseł Małgorzata Pepek	170
Poseł Jerzy Sądół	170
Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak	170
Poseł Marian Cycoń	170
Poseł Kazimierz Gołojuch	171
Poseł Adam Rybakowicz	171
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Marek Sawicki	172
Poseł Marek Suski	174
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi	
Marek Sawicki	174

Punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Stanisław Koziej	175
Poseł Jadwiga Zakrzewska	178
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	179
Poseł Mieczysław Marcin Łuczak	180
Poseł Andrzej Rozenek	181
Poseł Zbyszek Zaborowski	182
Poseł Antoni Błądek	182
Poseł Tadeusz Iwiński	183
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Obrony Narodowej Czesław Mroczek	183
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	184
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Stanisław Koziej	185
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	189

Punkt 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o:

— poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw,

— poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych

Poseł Sprawozdawca	
Sławomir Jan Piechota	189
Poseł Michał Stuligrosz	190
Poseł Elżbieta Rafalska	190
Poseł Jacek Kwiatkowski	191
Poseł Tadeusz Tomaszewski	191
Poseł Elżbieta Rafalska	192
Poseł Tadeusz Tomaszewski	193
Poseł Stanisław Szwed	193
Poseł Wojciech Jasiński	193
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki	
Społecznej Jarosław Duda	194
Poseł Sławomir Jan Piechota	195

Punkt 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r.

Poseł Sprawozdawca Michał Szczerba	196
Poseł Tadeusz Iwiński	197
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	197
Poseł Jarosław Górczyński	197
Poseł Michał Szczerba	198
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far	199

Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny

Poseł Sławomir Kopyciński	199
Poseł Marek Ast	200
Poseł Józef Zych	201
Poseł Michał Kabaciński	201
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	203
Poseł Andrzej Dera	203
Poseł Borys Budka	203
Poseł Antoni Błądek	204
Poseł Marek Ast	205
Poseł Elżbieta Rafalska	205
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	205
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn	205
Poseł Sławomir Kopyciński	206

Punkt 18. porządku dziennego: Przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów dokument: „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.” wraz ze stanowiskiem Komisji Infrastruktury

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	207
Poseł Andrzej Kania	210
Poseł Lucjan Marek Pietrzych	212
Poseł Andrzej Adamczyk	213
Poseł Józef Racki	214

Poseł Michał Tomasz Pacholski	215
Poseł Piotr Chmielowski	215
Poseł Jarosław Żaczek	216
Poseł Elżbieta Kruk	217
Poseł Anna Paluch	218
Poseł Andrzej Adamczyk	218
Poseł Jarosław Żaczek	218
Poseł Lidia Gądek	219
Poseł Józef Lassota	219
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	219
Poseł Maciej Banaszak	220
Poseł Piotr Chmielowski	220
Poseł Michał Szczerba	220
Poseł Lech Kołakowski	221
Poseł Cezary Olejniczak	221
Poseł Piotr Polak	221
Poseł Waldemar Andzel	222
Poseł Jerzy Szmit	222
Poseł Piotr Łukasz Babiarz	222
Poseł Sławomir Kłosowski	222
Poseł Romuald Ajchler	223
Poseł Kazimierz Smoliński	223
Poseł Lech Kołakowski	224
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	224
Poseł Andrzej Adamczyk	225
Poseł Romuald Ajchler	225
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	226
Poseł Andrzej Kania	226

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich	226
--------------------------------------	-----

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury

o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicz- nych, ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym oraz ustawy o transporcie drogowym	
Poseł Sprawozdawca Jerzy Szmit	227
Poseł Arkadiusz Litwiński	227
Poseł Jerzy Szmit	227
Poseł Henryk Kmiecik	228
Poseł Romuald Ajchler	228
Poseł Ryszard Zbrzyzny	228
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	229
Poseł Jerzy Szmit	229

Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Danuta Pietraszewska ..	230
Poseł Sławomir Kłosowski	230

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 20. porządku dziennego (cd.)

Poseł Sławomir Kłosowski	230
Poseł Wiesław Suchowiejko	231
Poseł Sławomir Kłosowski	232
Poseł Artur Ostrowski	233
Poseł Wiesław Suchowiejko	234
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	234
Poseł Tomasz Garbowski	234
Poseł Barbara Bartuś	235
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik	235
Poseł Danuta Pietraszewska	237

Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Zbigniew Konwiński ..	237
Poseł Marcin Kierwiński	237
Poseł Paweł Szałamacha	237
Poseł Genowefa Tokarska	238
Poseł Wincenty Elsner	238
Poseł Ryszard Zbrzyzny	238
Poseł Andrzej Romanek	238

Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych

Poseł Sprawozdawca	
Maria Małgorzata Janyska	239
Poseł Tomasz Piotr Nowak	240
Poseł Jerzy Szmit	241
Poseł Mieczysław Kasprzak	241
Poseł Cezary Olejniczak	241
Poseł Andrzej Romanek	242

Punkt 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych

Poseł Sprawozdawca Witold Pahl	242
Poseł Borys Budka	243
Poseł Barbara Bartuś	243
Poseł Józef Zych	243
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ..	244
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska ..	244

Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

**o uchwale Senatu w sprawie ustawy
o zmianie ustawy Prawo upadłościowe
i naprawcze, ustawy o Krajowym Reje-
strze Sądowym oraz ustawy o kosztach
sądowych w sprawach cywilnych**

Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska	244
Posel Irena Tomaszak-Zesiuk	244
Posel Ewa Malik	245
Posel Mieczysław Kasprzak	245

**Punkt 25. porządku dziennego: Sprawo-
zdanie Komisji Infrastruktury o uchwa-
le Senatu w sprawie ustawy o charakte-
rystyce energetycznej budynków**

Posel Sprawozdawca Bożenna Bukiewicz	245
Posel Andrzej Czerwiński	246
Posel Andrzej Adamczyk	246
Posel Józef Racki	246
Posel Jacek Najder	247
Posel Jarosław Żaczek	247

**Punkt 26. porządku dziennego: Sprawo-
zdanie Komisji Ochrony Środowiska,
Zasobów Naturalnych i Leśnictwa
o uchwale Senatu w sprawie ustawy
o zmianie ustawy o bateriach i akumu-
latorach oraz niektórych innych ustaw**

Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit	247
Posel Miron Sycz	248
Posel Edward Czesak	248
Posel Jarosław Żaczek	249
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk	249

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Oświadczenia

Posel Jan Rzymelka	250
Posel Tadeusz Iwiński	251
Posel Waldemar Andzel	252
Posel Kazimierz Smoliński	253
Posel Elżbieta Achinger	254
Posel Jerzy Sądel	254

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-
szonych**

Posel Zbigniew Chmielowiec	257
Posel Mirosław Pawlak	257
Posel Jan Warzecha	257
Posel Piotr Paweł Bauć	258
Posel Zbigniew Włodkowski	258
Posel Jerzy Borkowski	259
Posel Michał Kabaciński	259
Posel Zbigniew Matuszczak	259
Posel Marek Balt	259
Posel Marek Domaracki	260
Posel Marek Gos	260
Posel Marian Cycoń	260
Posel Bogdan Rzońca	261
Posel Henryk Siedlaczek	262
Posel Andrzej Szlachta	262
Posel Jan Warzecha	263
Posel Ryszard Zbrzyzny	263
Posel Jan Ziobro	264
Posel Jarosław Żaczek	264

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Cezary Grabarczyk, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów: Marię Małgorzatę Janyską, Jana Ziobrę, Małgorzatę Sadurską oraz Jagnę Marczułajtis-Walczak.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Maria Małgorzata Janyska oraz Jan Ziobro.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłanki Maria Małgorzata Janyska oraz Małgorzata Sadurska.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Finansów Publicznych – godz. 10,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 10,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 10,
- Nadzwyczajnej do spraw związanych z ograniczeniem biurokracji – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- Polityki Senioralnej – godz. 11,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Zdrowia – godz. 12,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 13,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 13,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 13,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 14,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
- Skarbu Państwa – godz. 15,

- Infrastruktury – godz. 15.15,
 - Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,
 - Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 16,
 - Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
 - Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 16,
 - Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 16,
 - Ustawodawczej – godz. 17,
 - Finansów Publicznych wspólnie z Komisją Infrastruktury – godz. 17,
 - Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki – godz. 17,
 - Infrastruktury – godz. 18,
 - Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 18.
- W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
- Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwoju Polski Wschodniej – godz. 9,
 - Parlamentarnego Zespołu Cyfryzacji, Innowacyjności i Przedsiębiorczości – godz. 12,
 - Parlamentarnego Zespołu „Stop ideologii gender!” – godz. 14,
 - Parlamentarnego Zespołu ds. Uzdrowisk – godz. 15.30.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2697.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych,

— o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2670 i 2671.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie przygotowały posłanki Elżbieta Achinger i Joanna Bobowska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra zdrowia, a dotyczy działań związanych z opieką psychologiczną na oddziałach ginekologiczno-położniczych.

Jako pierwsza pytanie sformułuje pani posłanka Elżbieta Achinger.

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Achinger:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w tamtym roku urodziło nam się w Polsce ok. 370 tys. dzieci. Z tego, co wiemy, w obecnym półroczu jest tych dzieci zdecydowanie więcej, z czego tylko należy się cieszyć. Oczywiście przeważnie urodziły się one na oddziałach ginekologiczno-położniczych. Zdarzają się

jednak sytuacje, w których konieczne staje się objęcie noworodka natychmiastową opieką lekarską z uwagi na jego bardzo ciężki stan zdrowia w momencie urodzenia albo komplikacje związane z porodem, co dla rodziców i oczywiście bliskich jest sytuacją niezwykle trudną i bolesną. Do obowiązków szpitala powinno należeć zapewnienie bliskim takiego dziecka podstawowej opieki psychologicznej.

Do mojego biura poselskiego ostatnio docierało wiele takich apeli rodziców, którym w takiej trudnej sytuacji życiowej pomoc nie została udzielona. W związku z tym chcę zapytać pana ministra: Czy szpital zobowiązany jest zatrudnić psychologa, który będzie sprawował opiekę wyłącznie nad pacjentkami oddziałów ginekologiczno-położniczych i szeroko rozumianymi ich rodzinami, a nie będzie tylko tzw. psychologiem ogólnodostępnym dla wszystkich pacjentów danej placówki? Jakie działania podejmuje Ministerstwo Zdrowia w zakresie kontroli dotyczącej zapewnienia tym właśnie pacjentkom dużego wsparcia psychologicznego? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Igor Radziewicz-Winnicki.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Poseł! Wysoka Izbo! Dziękuję za niezwykle cenne pytanie. Otóż sytuacja prawna wygląda tak, że koszyk szpitalny nie wskazuje w żadnym swoim punkcie wymogu sine qua non zatrudnienia psychologa wyłącznie na potrzeby oddziału ginekologiczno-położniczego, co jest zrozumiałe z uwagi na fakt obciążenia świadczeniodawcy koniecznością utrzymywania dodatkowego etatu i na chyba jednak prawdopodobnie niewystarczające wykorzystanie takiego pracownika na takim oddziale. Natomiast koszyk szpitalny w wielu miejscach odnosi się do tzw. standardu okołoporodowego, który w części XIV mówi, że położnicy należy zapewnić pomoc psychologiczną w sytuacji niepowodzeń położniczych lub w przypadku urodzenia noworodka o bardzo małej masie urodzeniowej, czyli jest to przypadek, o którym mówiła pani poseł – noworodka skrajnie niedojrzałego lub z wadą wrodzoną – oraz należy poinformować ją o możliwych formach wsparcia rodziny i instytucjach ich udzielających. Chodzi tu tak naprawdę o zainicjowanie interwencji kryzysowej, pomocy psychologicznej w tym kryzysowym momencie, która następnie zapewne będzie wyma-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

gała kontynuacji już w ramach leczenia stacjonarnego albo w ramach leczenia otwartego na mocy przepisów określających z kolei leczenie psychiatryczne, koszty leczenia psychiatrycznego. Oczywiście tam wszystko jest dość dokładnie opisane.

Wydaje się zatem, że ten zapis na chwilę obecną spełnia przede wszystkim postulat dotyczący elastyczności przepisów prawa wobec świadczeniodawców, których z jednej strony zobowiązuje się do zapewnienia opieki psychologicznej w tym newralgicznym momencie, a którym z drugiej strony nie nakazuje się zatrudniania personelu sine qua non wyłącznie na potrzeby oddziału ginekologiczno-położniczego, bo to z kolei byłoby nadmiernym obciążeniem.

Jeżeli ten system nie funkcjonuje, czyli jeżeli szpital nie zapewnia pomocy psychologicznej – dotyczy to przypadków, o których mówiła pani poseł, informacji docierających do biura poselskiego pani poseł – to należy powiedzieć, że taki szpital najprawdopodobniej nie dochował tego przepisu, czyli złamał przepisy prawa. Jeżeli tak się dzieje, to oczywiście proszę o informację, jaki to szpital, warto ją przekazać do odpowiedniego oddziału wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia. Zostanie on poddany kontroli, bo przepisy prawa w tym aspekcie wydają się przejrzyste i oczywiste, co nie zmienia faktu, że w ogóle przepisy prawa regulujące świadczenia zdrowotne w odniesieniu do osób wymagających interwencji kryzysowej, np. ofiar przemocy w rodzinie, znajdują się w tej chwili w zakresie regulacji dotyczących świadczeń opieki zdrowotnej wykonywanych na oddziałach niepsychologicznych i finansowanych przez Narodowy Fundusz Zdrowia. W moim przekonaniu niewystarczająca jest tutaj tylko ta dobra okazja, dlatego że pracujemy przecież nad nową formułą koszyków szpitalnych, więc prosimy o wsparcie w tym zakresie także panią poseł. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Joanna Bobowska.

Poseł Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! W uzupełnieniu chciałabym prosić o taką informację: Czy ministerstwo posiada dane na temat liczby porad udzielonych właśnie w zakresie pomocy na oddziałach ginekologiczno-położniczych, poradnictwa psychologicznego? Czy ta pomoc była udzielana właśnie w szczególnie trudnych dla młodych rodziców sytuacjach? Interesuje mnie również, w jakim

zakresie w ogóle monitoruje się taką opiekę psychologiczną. Czy w opinii pana ministra potrzebne są ewentualne zmiany w obliczu tego problemu? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Poseł! Niestety, nie mamy takich dokładnych danych, dlatego że tych świadczeń nie raportuje się do NFZ w odrębny sposób, nie są one rozliczane osobno, nie są wykazywane osobno, więc nie ma ich w sprawozdawczości. W związku z powyższym, niestety, nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, w ilu przypadkach udzielono takiej pomocy.

Natomiast trwa w tej chwili kontrola na oddziałach ginekologiczno-położniczych, która koncentruje się przede wszystkim na tych przypadkach czy na tych porodach, które kończyły się niepowodzeniem albo urodzeniem dziecka z niską masą urodzeniową czy ze skrajnie niską punktacją w skali Apgar. Jest to odpowiedź także na sygnały ze środowiska, iż poziom tej opieki jest niewystarczający, a przede wszystkim niewystarczająco dokładne jest przestrzeganie przepisów dotyczących tego, jaką ciężę prowadzi się na którym poziomie referencyjności. Okazuje się, że te niepowodzenia, z którymi mieliśmy do czynienia, także bulwersujące opinię społeczną zdarzenia z różnych szpitali, wynikały przede wszystkim z błędów decyzyjnych, i to już nawet nie tyle na etapie samego postępowania porodowego, co kwalifikacji do właściwej opieki, chodzi o poziom opieki ginekologiczno-położniczej. Ta kontrola dobiega w tej chwili końca. Myślę, że w ciągu kilku tygodni będziemy mieli wyniki, które będą punktem wyjścia do pewnej kolejnej przemiany, zmierzającej bardziej w kierunku egzekucji przepisów, które obowiązują, niż tworzenia nowych. W rzeczywistości jednak – jeszcze raz do tego wracam – część regulacji prawnych wymaga wzmocnienia, szczególnie tych dotyczących kryzysowych interwencji psychologicznych w położnictwie czy w innych dziedzinach medycyny, tam gdzie mamy do czynienia przede wszystkim z przemocą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Krzysztof Jurgiel, Jarosław Rusiecki, Sławomir Zawislak i Ma-

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

rek Polak z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie adresowane jest do prezesa Rady Ministrów, a dotyczy braku realizacji postulatów zgłoszonych przez podlaskich rolników w dniu 21 lipca 2014 r. do rządu.

Jako pierwszy i ostatni pytanie sformułuje pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Od kilku lat od wschodu rozprzestrzenia się afrykański pomór świń. W lutym stwierdzono przypadki występowania tej choroby także w Polsce i od razu dało się zaobserwować, że Polska jest nieprzygotowana do zwalczania skutków ASF. Rząd wykazał indolencję. Odbływały się spotkania z rolnikami. Obietnice ministra rolnictwa są niespełniane, jeżeli chodzi o dezyderat komisji rolnictwa w tym zakresie, który wskazywał na szereg spraw, które należy rozwiązać. W szczególności dotyczyło to wyrównania strat, które ponieśli rolnicy od dnia stwierdzenia istnienia ASF. Tych postulatów było siedem. Następnie 21 lipca podlascy rolnicy zorganizowali protest, w którym przesłali za pośrednictwem pana wojewody postulaty do premiera rządu pana Donalda Tuska. W ślad za tym producenci trzody chlewnej, branża mięsna, zakłady technicznej obsługi rolnictwa też zwrócili się na początku sierpnia do pana premiera o podjęcie zdecydowanych i odważnych działań w walce z afrykańskim pomorem świń.

Dzisiaj rozpoczyna się siedmiodniowy protest organizowany przez Stowarzyszenie Producentów Trzody Chlewnej „Podlasie”, w którym weźmie udział bardzo wielu rolników. Domagają się oni po prostu realizacji postulatów, które zostały przesłane w lipcu. Dlatego też mam kilka pytań. Dlaczego rząd nie podchodzi poważnie do sprawy ASF w Polsce? (*Dzwonek*) Dlaczego nie ma programu likwidacji skutków występowania ASF na terenie Polski? Dlaczego nie przewidziano pełnych odszkodowań i rekompensat za wynikłe szkody oraz nie prowadzono właściwego zmniejszania populacji dzików? Czy istnieje program przyszłościowy dotyczący zwalczania ASF w Polsce, aby nie powtórzyła się sytuacja z lutego bieżącego roku?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Będzie szansa na pytanie dodatkowe.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Prezes Rady Ministrów upoważnił do odpowiedzi przedstawicieli dwóch resortów: pana ministra Tadeusza Nalewajka i pana ministra Piotra Otawskiego.

Jako pierwszy odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan minister Tadeusz Nalewajk.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Było pytanie, a odpowiedzi w kontekście całego kompleksu spraw powinni udzielić w imieniu rządu minister rolnictwa i minister gospodarki. Nie będę opowiadał związanej z tym historii. Myślę, że ją znamy, bo rozmawialiśmy o niej w trakcie różnych spotkań, w różnych okolicznościach, w trakcie obrad komisji, spotkań z rolnikami, producentami, przedsiębiorcami. Chciałbym jednak tylko wrócić do historii w tym kontekście, że w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń – to, co Polska mogła zrobić w tamtych dniach, w połowie marca, czyli skorzystać w kontekście rozwiązań unijnych – wystąpiliśmy o rekompensaty dla rolników z terenów objętych ograniczeniami. Przypomnę, że pierwotny teren, którego dotyczyły ograniczenia, obejmował część województw lubelskiego, mazowieckiego i podlaskiego.

W związku z tym, że z końcem marca została zmniejszona strefa objęta ograniczeniami, rekompensaty przysługiwały do 26 maja br. i były ograniczone do terenu, który pozostał po 31 marca. Oczywiście mając świadomość, wpływu tego terenu przygranicznego na ceny w całej Polsce – początkowo było to szczególnie widoczne, jeśli chodzi o ceny w całej Polsce – wystąpiliśmy dwukrotnie w czerwcu i w lipcu do Komisji Europejskiej o przedłużenie wypłaty rekompensat na terenach objętych ograniczeniami do końca roku 2014. Do chwili obecnej nie otrzymaliśmy odpowiedzi, chociaż na pismo z maja br. była mniej więcej taka odpowiedź komisarza Ciołosa, że afrykański pomór świń nie ma wpływu na ceny w Polsce, bo ceny w Polsce były wyższe – średnio w całej Polsce – niż w ośmiu czy dziewięciu krajach Unii Europejskiej. To jest tzw. mechanizm rynkowy. Natomiast pytanie dotyczyło bardziej kwestii zwalczania afrykańskiego pomoru świń i niedopuszczenia do jego rozprzestrzeniania się na teren Polski.

Chciałbym powiedzieć, że na dzień wczorajszy mamy 13 potwierdzonych wystąpień pomoru afrykańskiego świń u dzików i dwa potwierdzone ogniska u świń. Jedno ognisko, które było stwierdzone u świń, odnotowano w gospodarstwie znajdującym się w środku lasu bez żadnej bioasekuracji, nieogrodzonym. Chodzi o jedną świnię, o jedną sztukę, ale medialnie jest to ognisko. Jest to podstawowa kwe-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

stia, którą dzisiaj omawiamy nie tylko z ekspertami od ASF, czyli tymi, którzy zajmują się ASF w Komisji Europejskiej. Dyskusja trwa, jeżeli chodzi o wektory roznoszenia. Jednym z wektorów jest oczywiście dzik. Zawsze jest poruszana kwestia depopulacji, czyli zmniejszenia liczby dzików. Oczywiście prawo, przepisy określają możliwości działania. Te działania początkowo nie przynosiły rezultatów, już nie będę opowiadał tej historii, dlatego pod koniec lipca główny lekarz weterynarii, korzystając z przepisów weterynaryjnych, wydał polecenie powiatowym lekarzom weterynarii, żeby wydali nakaz odstrzału dzików. Chcę poinformować Wysoką Izbę, że w ciągu dwóch tygodni funkcjonowania tegoż rozporządzenia na tzw. terenie zagrożonym zostało uбитych 310 dzików. Tak jak mówię, taki jest tego efekt. Do czego zmierzam, generalnie rzecz biorąc – myślę, że pan minister środowiska o tym powie – nie są wykonywane plany, jeśli chodzi o odstrzały, dlatego zaproponowaliśmy zapłatę w ramach tzw. ustawy zakaźnej będącej w gestii ministra rolnictwa. Zapłacono za dziki, które idą do spożycia. Jeśli myśliwy korzysta z tego na własne potrzeby, to jest to 137,10 zł, natomiast jeżeli jest to z nakazu lekarza powiatowego weterynarii, to płaci się za dzika 150 zł. Myślę, że jeśli inne działania nie będą przynosiły skutku, to musimy iść dalej, szerzej, łącznie z tzw. terenem buforowym, który został zwiększony w ostatnim czasie, jeśli chodzi o depopulację. Generalnie rzecz biorąc behawioryści, czyli ci, którzy zajmują się zachowaniem dzików, mówią, że jeżeli redukcja jest na poziomie 20% całej populacji, to jest to normalne, że duża depopulacja, czyli ograniczenie populacji dzika, powoduje tzw. rozproszanie watah, ale tak jak mówię, nie będę w to wchodził. Po prostu robimy, co możemy, w ramach ustawy zakaźnej, natomiast jeśli chodzi o generalne rozwiązania, to myślę, że – tak jak powiedziałem – jest nas dwóch do odpowiedzi.

Generalnie rzecz biorąc, co do rekompensat, dzisiaj w Komitecie Stałym Rady Ministrów procedowany jest projekt zmiany ustawy zakaźnej, która daje ministrowi rolnictwa delegację do wydania rozporządzenia, które będzie mogło skutkować wypłatami rekompensat za odchodzenie od produkcji rolników, którzy chcieliby od tej produkcji odejść w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Będzie to oczywiście ograniczone, to jest tzw. bioasekuracja, czyli określenie warunków, w jakich polski rolnik, polski hodowca, będzie mógł docelowo (*Dzwonek*) hodować świnię, najpierw na terenach zagrożonych, na terenach z ograniczeniami, a później docelowo w całej Polsce. Byłyby te rekompensaty wypłacane, stworzylibyśmy program, który zostałby uruchomiony przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Idąc dalej, mamy oczywiście środki finansowe z Komisji Europejskiej na tzw. monitoring, na

podstawie naszych wniosków i planów, które zostały zatwierdzone przez Komisję Europejską, natomiast środki finansowe na rekompensaty dla polskich rolników, polskich hodowców musimy wyłożyć z własnego budżetu. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proponuję, aby pan minister Otawski odpowiedział na pytanie dodatkowe, dobrze? Za chwilę, za chwilę.

Pytanie dodatkowe także zada pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Pytanie dodatkowe jest zasadnicze, bo pan minister nie odpowiedział na pytanie podstawowe. Czy wnioski strajkujących – przepraszam, protestujących, bo to nie są strajkujący, tylko protestujący rolnicy – z 21 sierpnia i te, które zostaną przedstawione dzisiaj, dotyczące właśnie redukcji dzików, są zasadne, czy nie? To jest pytanie zasadnicze.

Druga sprawa, czy rząd analizował rozporządzenie Unii Europejskiej z dnia 17 grudnia dotyczące rynków rolnych, szczególnie art. 219, 220, aby zaproponować wprowadzenie zmian, które nie będą uzależniały Polski, polskich rolników, od widzimisie w tym przypadku pana Ciołosa, Komisji Europejskiej i urzędników z Brukseli? Potrzebne jest prawo, które jednoznacznie rozwiązuje takie przypadki, wtedy nie będzie trzeba protestów i działań. Czy rząd przygotowuje jakiś plan operacyjny, bo tego wymagają przepisy Unii Europejskiej, na przyszłość? (*Dzwonek*) Co by się stało, gdyby ten wirus dalej się rozprzestrzenił? Większość fachowców twierdzi, że jest to możliwe i że może on objąć całą Europę. Czy rząd przygotowuje taki plan działania? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! A więc jeśli chodzi o sprawy kompleksowe, oczywiście my jako kraj współdziałamy z Litwinami i z Łotyszami. Jesteśmy po spotkaniu, dwa tygodnie temu, w Białymstoku. W poniedziałek będzie spotkanie Łotyszów, Litwinów i Polaków w instytucie weterynarii w Puławach

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk**

w sprawie kompleksowego wystąpienia co do rozwiązań dotyczących afrykańskiego pomoru świń. Oczywiście mamy świadomość, że jesteśmy krajem granicznym i że to nas najbardziej to dotknęło. Waga problemu produkcji trzody chlewnej na Litwie i Łotwie oraz w Polsce jest w ogóle inna, dlatego jesteśmy w tej kwestii liderem. Tylko tak jak powiedziałem, generalnie na zwalczanie, monitoring, perlustrację, czyli to, co jest administracyjne i co wykonują inspektorzy weterynarii, dostajemy środki z Komisji Europejskiej, natomiast na elementy dotyczące rekompensat i odchodzenia od produkcji Polska musi wygenerować środki z własnego budżetu.

Chcę jeszcze powiedzieć, bo mam dwie minuty, że również dzisiaj na 16 tys. wniosków, które zostały złożone w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jeśli chodzi o tzw. modernizację, dostaliśmy zgodę na przesunięcie 200 mln z innych działań i przeznaczamy to na modernizację. Taka jest preferencja. Idea jest taka, że każdy rolnik, beneficjent, który złożył wniosek, może go zmienić w zależności od potrzeb w danym okresie. Priorytetem są m.in. działania rolno-środowiskowe, w tym dotyczące ASF, czyli afrykańskiego pomoru świń, a więc producenci trzody chlewnej dostają dodatkowe punkty. To jest jeden element. Następny element, przewidujemy w działaniach PROW 2014–2020 również w segmencie trzody chlewnej pewne priorytety. Mało tego, myślę, że tu trzeba wyraźnie powiedzieć, Wysoka Izbo, że trzoda chlewna i produkcja wieprzowiny nie są objęte dopłatami do produkcji w perspektywie finansowej 2014–2020. To jest najbardziej liberalny rynek spośród różnych rynków, to jest fakt. Dlatego, tak jak mówię, to, co możemy zrobić poprzez działania inwestycyjne, będziemy chcieli wdrożyć w polskim prawodawstwie.

Druga kwestia. Jeśli chodzi o zgłaszane postulaty, tych postulatów było wiele, to myślę, że pokłosem m.in. tych postulatów... Zresztą jestem po spotkaniu, nie tylko ja, cała grupa, z przedstawicielami Stowarzyszenia Producentów Trzody Chlewnej, to są ci panowie, którzy wczoraj byli na posiedzeniu komisji rolnictwa, i oczywiście rozmawiamy z tymi, których dotknął bezpośrednio ASF, żeby to nie były działania kierowane w pustkę, żeby był dobry odbiór. Stąd m.in. projekt tej ustawy, który – jak mówię – będzie dzisiaj przedłożony na posiedzeniu komitetu stałego Rady Ministrów, bo chcemy zmienić tę ustawę, żeby mieć delegację do wypłacania rekompensat polskim rolnikom. Kolejna kwestia to jest wydanie przez głównego lekarza weterynarii decyzji, żeby powiatowi lekarze weterynarii w obszarze dzisiaj zagrożonym, a jeśli będzie taka potrzeba, to go rozszerzymy, bo jest taka ustawowa możliwość, na tzw. obszar buforowy, czyli żółty... (*Dzwonek*) Chodzi o to, żeby płacić za zabicie dzików. I następna kwestia. Zmieniliśmy rozporządzenie ministra rolnictwa, żeby z tzw.

rezerwy zakaźnej, która jest w dyspozycji ministra rolnictwa, była możliwość płacenia za dziki zabite przez myśliwych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli także podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Piotr Otawski.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krótko uzupełniając wypowiedź ministra Nalewajka, powiem, że jeśli chodzi o kwestie dotyczące rekompensat za szkody łowieckie, to one są wypłacane w pełni za całość szkód łowieckich. Jest to system, który – jak się wydaje – działa sprawnie i rolnicy szybko otrzymują odszkodowania za szkody w płodach rolnych.

Jeśli zaś chodzi o kwestię populacji dzika w rejonie objętym ASF, to minister środowiska podjął wiele działań. Po pierwsze, zwracał się on do marszałka województwa w celu rozważenia zastosowania środków umożliwiających depopulację dzika na tym terenie na podstawie art. 33a ustawy o ochronie zwierząt, ale – o czym już była mowa wcześniej – niekoniecznie pełna depopulacja jest najbardziej wskazanym środkiem w tym zakresie. Po drugie, minister środowiska kilkakrotnie zwracał się do Polskiego Związku Łowieckiego w celu przyspieszenia wykonania planów łowieckich na tym terenie. W tej chwili analizujemy, monitorujemy sytuację, rozważamy również możliwość wykonania zastępczych odstrzałów na tym terenie. Przy czym chciałbym zauważyć, że to, co do tej pory hamowało wykonanie planów łowieckich czy w pewien sposób naturalnie obniżało w pierwszym półroczu wykonanie planów łowieckich w odniesieniu do dzika, to fakt, że do 15 sierpnia nie można strzelać do loch, co w dużej mierze ograniczało chęć myśliwych do polowania w tym okresie. Jesteśmy już po tym okresie i – jak wskazał minister – pozyskanie w tym czasie znacznie się zwiększyło. Jeśli zaś te plany w dalszym ciągu nie będą realizowane w zadawalającym zakresie, to w tych najbardziej dotkniętych obszarach zostanie uruchomione wykonanie zastępcze planów łowieckich. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Artur Dębski, Andrzej Rozenek i Wojciech Penkalski z Twojego Ruchu. Pytanie adresowane jest do ministra obrony narodowej, a dotyczy stanu gotowości bojowej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Pytanie sformułuje pan poseł Artur Dębski.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chcielibyśmy zadać pytanie dotyczące stanu gotowości bojowej przede wszystkim naszych samolotów, mówię o 48 sztukach F-16 i 32 samolotach MiG-29. Chcielibyśmy się dowiedzieć, jak wygląda sytuacja związana z gotowością bojową tychże samolotów, to znaczy ile z nich jednocześnie jest w stanie wznieść się w powietrze i spełniać swoje funkcje bojowe. Interesuje nas to samo, jeżeli chodzi o nasze siły pancerne, szczególnie trzy rodzaje naszych czołgów PT-91 Twardy, Leopard oraz T-72, trzy podstawowe rodzaje czołgów naszej armii.

Chcielibyśmy się też dowiedzieć, jak wygląda sytuacja związana z przystosowaniem czołgów Leopard do standardów NATO-wskich. Były doniesienia prasowe na temat tego, że strona niemiecka w tej chwili uniemożliwia nam pozyskanie tego rodzaju oprządkowania, które doprowadziłoby czołg do klasy tych najnowocześniejszych niemieckich.

Chcielibyśmy się także dowiedzieć, czy każdy z tych rodzajów uzbrojenia dysponuje odpowiednią obsługą, jeżeli chodzi o samoloty, to również obsługą naziemną, chodzi też o wyszkolenie pilotów. Czy mamy wystarczającą liczbę pilotów w przypadku samolotów F-16 i MiG-29 oraz wystarczającą liczbę operatorów, jeżeli chodzi o nasze siły pancerne? O to samo pytamy, jeżeli chodzi o nasze strategiczne systemy uzbrojenia, wyrzutnie oraz innego rodzaju sprzęt, który możemy określić jako sprzęt strategiczny w naszej armii.

Jeżeli chodzi o systemy uzbrojenia, które są wykorzystywane w Wojsku Polskim, chcemy też zapytać o kwestie mobilizacyjne, o to, jak wygląda sytuacja z ewentualnymi rezerwistami, którzy mieliby zajmować się tym sprzętem. W sytuacji zagrożenia nasze siły rezerwowe są według naszej opinii zupełnie niewystarczające. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedź udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Maciej Jankowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Maciej Jankowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo, Pano-
wie Posłowie! Nie widzę pań. Pytanie jest bardzo istotne, a sprawa, którą poruszył pan poseł, jest kluczowa, ale moja odpowiedź będzie odpowiedzią, można powiedzieć, na pewnym poziomie ogólności ze

względu na to, iż dotyczy pogranicza informacji jawnej i informacji zastrzeżonej. Oczywiście w miarę możliwości będę starał się zaspokoić ciekawość pana posła dotyczącą gotowości polskich Sił Zbrojnych...

(Poseł Jerzy Borkowski: To nie ciekawość, tylko troska.)

Oczywiście.

...i odpowiedzieć z możliwie pełną otwartością na wyrażoną troskę.

Może zacznę od sprawy, którą pan poseł poruszył na końcu swojego pytania, mianowicie szkolenia rezerwistów i zapewnienia możliwości uzupełniania stanu etatowego Sił Zbrojnych, w którym to stanie etatowym 115 tys. to liczba stanowisk żołnierzy zawodowych. Jeżeli chodzi o szkolenie rezerw, to w 2013 r. przeszkolono ponad 3 tys. żołnierzy rezerwy, w 2014 r. do dnia dzisiejszego już ponad 4 tys., planujemy w tym roku przeszkolić ponad 7 tys. żołnierzy i stopniowo te liczby będą wzrastały. Jednocześnie jeżeli mówimy o stawiennictwie na obowiązkowe ćwiczenia wojskowe, to tutaj jest także bardzo korzystna tendencja, mianowicie stawiennictwo to wynosi niemal 100%, 90 kilka procent osób wzywanych zgłasza się. Natomiast jeżeli chodzi o kwoty, to mówimy o liczbie powyżej 200 tys. osób.

Pytanie w znacznej części dotyczyło stanu technicznego zasadniczego sprzętu wojskowego Sił Zbrojnych, szczególnie poseł skoncentrował się na wojskach lotniczych oraz wojskach pancernych. Mogę powiedzieć, że ogólnie stan techniczny sprzętu wojskowego zapewnia utrzymanie wymaganej gotowości i realizację zadań operacyjnych oraz szkoleniowych. Tutaj nie widzimy niczego niepokojącego. Natomiast jeżeliby skoncentrować się już na poszczególnych elementach wyposażenia wojsk lotniczych, to chcę powiedzieć, że istnieje tutaj bardzo wysoki poziom ukończenia i sprawności i wojska lotnicze, gdyby odnieść się do innych rodzajów wojsk, w pełni zaspokajają nasze oczekiwania. Dotyczy to zarówno samolotów F-16, jak i MiG-ów. W tej materii oczywiście również zapewniamy pewną obsługę serwisową. Jeśli zaś chodzi o wojska pancerne, to tutaj oceniamy, iż poziom sprawności technicznej jest dość wysoki. Są oczywiście pewne problemy związane z czołgami Leopard 2A4, o czym pan poseł wspominał, ale nie widzimy, aby w perspektywie stanowiło to jakieś bardzo poważne zagrożenie.

Myślę, że na tym poziomie ogólności jest to odpowiedź satysfakcjonująca panów posłów, więc bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o dodatkowe pytanie również pana posła Artura Dębskiego.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Na tym poziomie ogólności ta odpowiedź jest nie do przyjęcia, bo w Internecie można przeczytać, że Luftwaffe ma 109 Eurofighterów, z czego 7 pozostaje w gotowości bojowej 100-procentowej. Dlatego nam chodziło o tego rodzaju odpowiedź, żebyśmy się dowiedzieli. I to nie jest nasza ciekawość, tylko troska o bezpieczeństwo państwa. Tak że będę chciał jeszcze dopytać. Mam niewiele czasu, więc już się dopytuję... A nie, dużo czasu mam.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, nie, to jest pomyłka. Czytałem – przysługuje tylko minuta.

Posel Artur Dębski:

Panie marszałku, w drodze wyjątku, chodzi o bezpieczeństwo państwa.

Kiedy te 115 tys. naszych żołnierzy będzie do dyspozycji? Bo w tej chwili z naszych informacji wynika, że naszych żołnierzy w kraju mamy 90–95 tys., taka jest ilość.

Natomiast jeszcze chcielibyśmy się dopytać: Jak wygląda struktura naszej armii, czyli ilu w polskim wojsku jest generałów, ilu wysokich oficerów, czyli pułkowników, podpułkowników, majorów, ilu oficerów niższych, chorążych, podoficerów oraz szeregowych? I teraz kolejna struktura, czyli ilu żołnierzy mamy w jednostkach bojowych, ilu w Sztapie Generalnym, ilu w głównym dowództwie rodzajów wojsk, ilu w tzw. szeroko pojętej administracji, a ilu po prostu takich, którzy mogą bronić naszej ojczyzny, bronić naszych granic? Ilu kapelanów? – przy okazji chcielibyśmy się dowiedzieć. I ilu naszych żołnierzy w kraju jest gotowych do natychmiastowego użycia? *(Dzwonek)*

Tak że jeżeli odpowiedź na piśmie nie będzie dla państwa stanowiła problemu, to bardzo proszę o taką odpowiedź na piśmie. Szczególnie chodzi o stan techniczny tych samolotów oraz czołgów, bo o niemieckiej Luftwaffe możemy czytać w Internecie, a z naszych F-16 czy MiG-29 robimy jakąś tajemnicę. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Maciej Jankowski:**

Dziękuję.

Rozumiem, że pytanie o Luftwaffe było pytaniem retorycznym i pan poseł nie oczekuje tutaj, abym wypowiadał się w zakresie gotowości bojowej tej formacji.

Posel Artur Dębski:

Jeżeli można... To możemy przeczytać w Internecie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, już nie ma takiego trybu.

Posel Artur Dębski:

...na specjalistycznych portalach.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle proszę dać szansę ministrowi.

Posel Artur Dębski:

Panie marszałku, już.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Maciej Jankowski:**

Tak jest.

Natomiast jeżeli chodzi o proporcje pomiędzy różnymi korpusami, to liczba stanowisk żołnierzy zawodowych wynosi w tej chwili ok. 115 tys., z tego jest 23 650 stanowisk oficerskich, 43 030 stanowisk podoficerskich oraz 48 800 szeregowych. Dodatkowo mamy 4500 stanowisk etatowych przeznaczonych dla kandydatów na żołnierzy zawodowych. Jeżeli chodzi o liczbę generałów, to trzeba powiedzieć, iż liczba ta z roku na rok systematycznie się zmniejsza. Nawet przy ostatnich nominacjach liczba nowo mianowanych generałów była mniejsza od liczby odchodzących w stan spoczynku, więc nie uważamy, aby liczba

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Maciej Jankowski**

najwyższej kadry dowódczej była jakoś nadmiernie rozbudowana.

(Poseł Artur Dębski: A ilu ich jest?)

Odnosnie do szczegółowych danych dotyczących liczby osób pracujących w poszczególnych dowództwach służę odpowiedzią na piśmie. Jeżeli natomiast mielibyśmy szerzej określić proporcje pomiędzy różnego rodzaju wojskami podporządkowanymi poszczególnym dowództwom, to chciałbym powiedzieć, że oczywiście najwięcej żołnierzy podporządkowanych jest Dowództwu Generalnemu Rodzajów Sił Zbrojnych, jest to ponad 84 tys. żołnierzy zawodowych, więc oczywiście pozostała ich liczba jest odpowiednio podporządkowana pozostałym rodzajom dowództw wojskowych, takich jak żandarmeria, dowództwo operacyjne. Jeżeli chodzi o te szczegółowe dane, pan poseł bardzo rozbudował swoje pytanie w tym zakresie, więc odpowiemy na nie w bezpośredniej korespondencji. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Mieczysław Kasprzak, Jan Łopata i Mieczysław Marcin Łuczak z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Pytanie adresowane jest do ministra finansów, a dotyczy podwójnego opodatkowania podatkiem dochodowym obywateli polskich mieszkających na stałe w Polsce, a uzyskujących świadczenie emerytalne w Kanadzie.

Pytanie sformułuje pan poseł Mieczysław Kasprzak.

Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż problematykę podwójnego opodatkowania w obecnym stanie prawnym reguluje Konwencja między Rzeczpospolitą Polską a Kanadą w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu wraz z Protokołem, podpisane w Ottawie 14 maja 2012 r. oraz ustawa z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Organ skarbowy, stosując w brzmieniu dosłownym przepis art. 27 ust. 1–8 ustawy o podatku dochodowym, podatek określa w ten sposób, że do dochodów podlegających opodatkowaniu podatkiem dochodowym dodaje się dochody zwolnione z tego podatku i od sumy dochodów oblicza się podatek według skali określonej w ust. 1 bez odwołania się do przepisu art. 21 konwencji zwalniającego w całości

dochody uzyskane w królestwie Kanady z opodatkowania w Polsce, dokonując w ten sposób de facto podwójnego opodatkowania, co rodzi wątpliwości odnośnie do zasadności postępowania polskich organów skarbowych oraz konstytucyjności przepisu art. 27 ust. 8 pkt 1 ustawy z lipca 1991 r.

Stąd nasze pytanie, panie ministrze, prosilibyśmy o udzielenie na nie odpowiedzi. Czy obywatel polski mieszkający na stałe w Polsce, który uzyskuje świadczenie emerytalne w Kanadzie, od którego został już odprowadzony podatek w Kanadzie, jest zobowiązany (*Dzwonek*) do płacenia od tego świadczenia podatku naliczonego w Polsce pomimo podpisania przez obydwa kraje umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Janusz Cichoń.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pano wie Posłowie! Zgodnie z postanowieniem art. 17 ust. 1 i 2 konwencji, którą pan poseł przywoływał, Konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Kanadą w sprawie unikania podwójnego opodatkowania i zapobiegania uchylaniu się od opodatkowania w zakresie podatków od dochodu, emerytury powstające w Kanadzie i wypłacane osobie mającej miejsce zamieszkania w Polsce mogą być opodatkowane zarówno w Polsce, jak w Kanadzie. „Zarówno” nie oznacza „i”.

W tej sytuacji w celu uniknięcia podwójnego opodatkowania będzie miała zastosowanie metoda, o której mowa w art. 21 ust. 1 konwencji oraz w art. 27 ust. 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, czyli metoda wyłączenia z progresją. Nie można zgodzić się wobec tego ze stwierdzeniem, że art. 27 ust. 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych nie odzwierciedla postanowień konwencji.

W myśl art. 21 ust. 1a konwencji, jeśli osoba mająca miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce osiąga dochód, który zgodnie z postanowieniami niniejszej konwencji może być opodatkowany w Kanadzie, Polska zwolni taki dochód z opodatkowania. Jednocześnie w myśl art. 21 ust. 1c konwencji, jeśli zgodnie z jakimkolwiek postanowieniem niniejszej konwencji dochód uzyskany przez osobę mającą miejsce zamieszkania lub siedzibę w Polsce jest zwolniony z opodatkowania w Polsce, wówczas Polska może przy obliczeniu kwoty podatku od pozostałego dochodu takiej osoby uwzględnić zwolniony dochód. Przepis art. 27 ust. 8 ustawy o podatku dochodowym od

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

osób fizycznych jest zatem zgodny z postanowieniami art. 21 ust. 1a i 1c konwencji.

Reasumując, powiem, że w praktyce oznacza to, iż dochody uzyskane w Kanadzie nie podlegają podwójnemu opodatkowaniu. Dochód osiągnięty w Kanadzie, nawet zwolniony z opodatkowania na podstawie konwencji, jest bowiem w Polsce wyłączony z podstawy opodatkowania. Dochód ten może być jednak, i jest, brany pod uwagę przy wyliczeniu stopy procentowej, którą stosuje się do pozostałego dochodu podlegającego opodatkowaniu. A więc jeśli podatnik uzyskuje inne dochody w Polsce, to te dochody podlegają opodatkowaniu, a stawka podatkowa ustalana jest w oparciu o łączne dochody, które on uzyskuje. To nie oznacza podwójnego opodatkowania dochodu, który uzyskał w Kanadzie, czyli kanadyjskiej emerytury. Dziękuję bardzo.

(Poseł Mieczysław Kasprzak: Dziękuję bardzo, panie ministrze.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Kasprzak.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Przepraszam, panie marszałku.

Dziękuję panu ministrowi za to wyjaśnienie.

Do mnie zwróciła się dość duża kancelaria notarialna, która zauważyła ten problem. Widocznie występowały jakieś wątpliwości w interpretacji urzędów skarbowych. Rozumiem to jednoznacznie: jeżeli ktoś zapłacił podatek w Kanadzie, nie podlega podwójnemu opodatkowaniu. Oczywiście jego dochód tam uzyskany wlicza się do skali podatkowej. Ale nie ma takiej możliwości, nie ma takich precedensów, żeby drugi raz naliczany był podatek od tych dochodów.

Przekażę tę informację zainteresowanym osobom w tej kancelarii notarialnej. Być może nastąpiło jakieś nieporozumienie, bo to, co powiedział pan minister, jest jasne i czytelne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

W tej sytuacji już nie ma potrzeby, żeby pan minister występował po raz kolejny.

Przechodzimy do kolejnego pytania, które przygotowali posłowie Cezary Olejniczak, Romuald Ajchler i Jerzy Wenderlich z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Pytanie adresowane jest do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a dotyczy aktualnej sytuacji na

rynku owoców i warzyw po wprowadzeniu embarga przez Federację Rosyjską.

Jako pierwszy pytanie sformułuje pan poseł Cezary Olejniczak.

Bardzo proszę.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Od sierpnia bieżącego roku obowiązuje embargo wprowadzone przez Federację Rosyjską na wiele gatunków owoców i warzyw. Tak się składa, że wiele tych roślin, zarówno owoców, jak i warzyw, było eksportowanych w dużych ilościach do Federacji Rosyjskiej. Pierwszym gatunkiem, którego to dotyczyło, były owoce jabłoni, później jeszcze doszło kilka gatunków owoców, jak również warzywa kapustne, czyli kapusta biała, kapusta czerwona, warzywa psiankowate, czyli pomidor, oberżyna i papryka w różnych kolorach. Po kilku dniach, 7 sierpnia, doszły również pieczarki, kiedy embargo zostało rozszerzone na inne gatunki owoców i warzyw, jak również na produkty mięsne, rybne i mleczarskie.

Sytuacja wielu gospodarstw, w których te gatunki dominują, jest bardzo trudna. Wielu z nich grozi bankructwo.

Jaka jest obecnie sytuacja na tych rynkach? Chciałbym, żeby pan minister powiedział, ilu gospodarstw, w których podstawowym źródłem dochodu były gatunki eksportowane do Federacji Rosyjskiej, dotyczy ten problem? Jakiego rodzaju zamierza podjąć działania? Pewnie już podjął. Jesteśmy informowani przez media, co robią rząd i minister rolnictwa. Jaka w dalszej kolejności będzie pomoc dla gospodarstw, dla których rynki Federacji Rosyjskiej były podstawowymi rynkami zbytu owoców i warzyw? A w wielu gospodarstwach, tych mniejszych, sadowniczych czy warzywniczych, często jeden gatunek, na przykład papryka, a to jest warzywo, którego nie da się długo przechowywać, był podstawowym źródłem dochodu, szczególnie na terenie południowego Mazowsza, czyli w powiecie przysuskim czy białobrzelskim. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Tadeusz Nalewajk.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania panów posłów, może zacząć od sprawy, która

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

zaczęła się wcześniej, czyli od kwestii owoców miękkich – porzeczki czarnej i wiśni. To był koniec lipca. Do tego doszło embargo z 1 sierpnia.

Co w tym kontekście może polski rząd, jakie są mechanizmy unijne i organizacje producentów owoców i warzyw? To są trzy kwestie. Oczywiście jest też kwestia rynków zbytu.

Jeśli chodzi o nasz rynek, generalnie rzecz biorąc, zakładamy, że eksport, który był, w zależności od tego, do których segmentów się odnosił, szczególnie owoców, dotyczył jabłek. Na 1200 tys. eksportu przypadało ok. 700 tys. t jabłek. Rosja: produkcja – 1 mln t kapusty, eksport – ok. 16 tys. t. Mówię, w każdym segmencie jest inna skala. Oczywiście nie wszyscy producenci owoców i warzyw, których – szacujemy – jest 200 tys. w Polsce, są eksporterami, nie wszyscy są zrzeszeni. Myślę, że wiemy o tym.

Sprawa zaczęła się od porzeczki czarnych, do tego doszły wiśnie. Dzisiaj na posiedzeniu komitetu stałego Rady Ministrów będzie rozpatrywany projekt rozporządzenia dotyczącego zmiany działań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W ramach pomocy de minimis chcemy dofinansować producentów porzeczki czarnych i wiśni. W środkach finansowych, które zostały wygospodarowane, to jest 30 mln zł. Gdy policzymy producentów, podzielimy to, zakładając, że wszyscy byłiby beneficjentami, szacujemy, że wyjdzie ok. 410 zł na 1 ha. To jest to, co polski rząd może zrobić, oczywiście w ramach pomocy de minimis, czyli 15 tys. euro, które w tej chwili są przyznane na okres 3-letni. Odbyłoby się to na bazie wniosków składanych przez producentów. Szacujemy, że ten element mógłby być wdrożony gdzieś od końca września.

Druga kwestia dotyczy całego rynku owoców i warzyw. Zarówno owoców, jak i warzyw produkujemy po mniej więcej 4 mln t. Tak jak powiedziałem, w przypadku owoców, szczególnie jabłek, w ok. 30% są one eksportowane i głównym rynkiem był rynek rosyjski. Generalnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o całokształt, to 80% eksportu dotyczy krajów Unii Europejskiej, 20% – tzw. krajów trzecich. Tak jak mówię, to zależy od segmentów. Teraz idąc dalej, jeśli chodzi o całokształt cen w stosunku do poprzedniego roku, to generalnie jest spadek cen o 30–40%, jeśli chodzi o ceny jednostkowe tych produktów, czyli owoców i warzyw. Szacujemy, że z całej masy, która jest wyprodukowana przez polskich producentów, do 5% można umieścić na rynku polskim. Mam nadzieję, że do 10% uda nam się umieścić poza rynkiem rosyjskim, objętym embargiem. Czyli generalnie rzecz biorąc, wchodzi tu w grę pozostałe mechanizmy, jakie mogą być zastosowane w przypadku owoców i warzyw. Generalnie instrumentem do zastosowania w czasach kryzysowych są organizacje producentów warzyw, które mają programy operacyjne, ale niestety u nas okres zrzeszania się jest krótszy niż w pozo-

stałych krajach, krajach tzw. starej piętnastki. Na 179 uznanych organizacji producentów warzyw mamy tylko 4 organizacje, które realizują tzw. program kryzysowy. Chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że to jest 4,1% od wartości sprzedanej plus 0,5%, jeżeli przeznaczone jest to na działania kryzysowe. Tak jak mówię, u nas ten element dotyczący organizacji producentów nie wchodzi w grę, bo po prostu nie wszystkich producentów mamy zrzeszonych, dlatego nasze wnioski do Komisji Europejskiej składane od połowy lipca były po to, żeby wdrożyć mechanizmy, które dotyczyłyby indywidualnych producentów i były realizowane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wzorem sytuacji z Escherichią coli w 2011 r. dotyczącej szczególnie papryki i ogórków.

Jesteśmy po kilku spotkaniach z Komisją Europejską, zresztą komisją ds. handlu, co jest informacją – tak jak pan poseł powiedział – wszem i wobec znaną, a 5 września odbędzie się m.in. z naszej inicjatywy posiedzenie Rady Unii Europejskiej ds. rolnictwa. Po prostu tak się zawsze trafia, że ten problem pojawia się w czasie wakacji, a w Komisji Europejskiej były dosłownie wakacje, dlatego my o to występowaliśmy i oczywiście rozmawialiśmy z innymi ministrami rolnictwa, dzisiaj szczególnie z ministrem rolnictwa Włoch, bo jest włoska prezydencja.

Myślę, że pierwsza kwestia najbardziej dla nas korzystna to wdrożenie tych elementów, które mogą być zastosowane, a które proponuje Komisja, tj. przeznaczenie nadwyżek żywnościowych, szczególnie dla najuboższych, i tu Komisja Europejska proponuje 100% płatności. Jesteśmy cały czas w trakcie rozmów z Komisją Europejską, dopóki nie wyjdzie finalnie rozporządzenie unijne. Jeszcze wczoraj minister Sawicki podpisał uwagi odnośnie do projektu rozporządzenia Komisji Europejskiej. Tym producentom, którzy nie są zrzeszeni, a my generalnie mamy niezrzeszonych, Komisja proponuje 50%, na co nie chcemy się zgodzić, nie mówiąc już o samych wysokościach rekompensat, które Komisja Europejska proponuje. (*Dzwonek*) Na nasz wniosek zostały włączone też rekompensaty, jeśli chodzi o śliwki, bo w pierwotnej wersji tego nie było. Było napisane: owoce czerwone, a czy owoce czerwone to są śliwki czy nie? Dlatego myśmy to zaproponowali.

Mamy to zbilansowane, jeśli chodzi o rynki pozarosyjskie, jeśli chodzi o to, gdzie moglibyśmy umieścić nadwyżki tych produktów. Oczywiście chciałbym z tego miejsca podziękować samorządowi rolniczemu i organizacjom zrzeszonym, które 26 sierpnia były w Brukseli i wzmocniły nasze wnioski, propozycje i protesty co do pewnych rozwiązań proponowanych przez Komisję Europejską. Mamy świadomość, że to, co jest proponowane: żebyśmy dostali połowę mniej, dlatego że nie jesteśmy zrzeszeni, jest po prostu groteskowe, tak jak powiedział pan minister Sawicki. Dlaczego? Bo inni się organizowali 30–40 lat, a my po prostu nie zdążyliśmy, mimo że nasi producenci owoców i warzyw przeznaczyli na to środki – chodzi

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

głównie o środki unijne – w wysokości 6 mld zł na inwestycje i 300 mln zł na tzw. działania administracyjne. Dalej nie jesteśmy zrzeszeni, producentów warzyw zrzeszonych jest dzisiaj 1%. Natomiast inna jest sytuacja w przypadku owoców, szczególnie jabłek, bo jak szacuje GUS, w tym roku jest mniejsza produkcja, jeśli chodzi o gruszki. Czy ta sytuacja jest komfortowa, to trudno powiedzieć, ale mamy przede wszystkim powierzchnie przechowalnicze, natomiast jeżeli chodzi o warzywa, to są to towary łatwo psujące się. Dlatego naszą reakcją, mimo że nie ma jeszcze rozporządzenia Komisji Europejskiej, było uruchomienie działań przez Agencję Rynku Rolnego po to, żeby zbierać informacje z terenu od rolników, gdzie są pewne kłopoty, żeby później nas nie zaskoczyło rozporządzenie Komisji. Mało tego, chcemy, żeby te rekompensaty były od 1 sierpnia, nie od 18 sierpnia, jak proponuje Komisja Europejska. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Będzie pytanie dodatkowe, które będzie zadawał pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wydaje mi się, nie mnie, ale rolnikom, że to, co robi rząd, i to, co robi Komisja Europejska, to jest pozorowanie udzielania pomocy rolnikom w związku z embargiem. Proszę sobie tylko wyliczyć. Jeżeli Komisja Europejska proponuje na całą Unię 125 mln euro, to są to niewielkie pieniądze.

Pewnie pan powie za chwilę, że to jest pierwsza transza, panie ministrze, ale jakbyśmy to odnieśli do cennika, do tych rekompensat, które mają rolnicy, to są to wielkości po prostu śmieszne. Szkoda, że tak późno, ale dobrze, że jednak w tym przypadku związki wpłynęły na decyzję Komisji Europejskiej i być może wspólnymi siłami coś się uda zrobić. Panie ministrze, skoro 85% produktów jest niezagospodarowane, bo tak sam pan tutaj wyliczał, to pytam, co z tymi produktami. *(Dzwonek)* Mówił pan o nowych rynkach. Ciągłe mamy temat nowych rynków, będziemy dzisiaj o tym mówić na posiedzeniu komisji rolnictwa. Proszę powiedzieć, jakie rynki zostały pozyskane w ostatnim czasie po wprowadzeniu embargo przez Rosję i jak dużo produktów, warzyw,

owoców, trafiło na te rynki. Proszę podać skalę. Zresztą wysłałem w tej sprawie interpelację do pana ministra, żeby mieć tę odpowiedź na piśmie. Z embargiem ze strony Rosji będziemy mieli do czynienia zawsze wtedy, kiedy stosunki polityczne będą niestabilne. Chodzi o mięso, o warzywa, a za chwilę może ono dotyczyć nośników energii. Trzeba pójść w kierunku poszukiwania innych rynków i stabilizacji na innych rynkach, a do Rosji sprzedawać tylko nadwyżkę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Tadeusz Nalewajk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł sam zaznaczył, że to są rekompensaty. Oczywiście my się nie zgadzamy. Wiadomo, że rekompensata to nie jest zwrot kosztów i nakładów, jaki można by uzyskać przy normalnej sprzedaży. To jest rzecz normalna. Zaproponowane przez Komisję wysokości rekompensat i sama wysokość kwoty są przez nas oprotowane. Zresztą minister Sawicki rozmawiał z którymś z komisarzy do spraw handlu, chyba z Guchtem, i nic nie jest wykluczone, może to nie być jedyna kwota. Po drodze jest jeszcze szczyt, jest posiedzenie rady ministrów rolnictwa i te tematy będą przez nas oczywiście poruszane.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł jest doświadczonym posłem i wie, że to nie jest tak, że kiedy kończy się dany rynek, to jutro wchodzi się na inny, bo są pewne warunki fitosanitarne, weterynaryjne, jeśli chodzi o wymagania. Mamy zidentyfikowane, gdzie co jest. Podam przykład. Jest przygotowywana misja do Algierii, ale pozostaje u nas – rozmawialiśmy z KUKI, z ubezpieczalnią korporacyjnymi – kwestia ubezpieczeń, jeśli chodzi o handel, czyli obrót środkami finansowymi. Mamy to monitorowane. Trudno dzisiaj powiedzieć, kto, ile i gdzie, ale spotkanie z ministrem rolnictwa Białorusi, z ambasadorem Białorusi w poprzednim tygodniu daje naprawdę dużą nadzieję na wspólne inwestycje przedsiębiorców polsko-białoruskich, żeby, tak jak zostało powiedziane na Białorusi, Białoruś przyjmowała polskie produkty. Jak mówię, jest to jeden z tych problemów, które byśmy trwale chcieli rozwiązać.

Warunki warunkami, ale za tym muszą stać przedsiębiorcy, warunki płatności i cena, która ma się opłacać, bo nie każdego przyzwyczaj się do jedzenia takich czy innych produktów. Mówię wprost, że

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk

nikt od nas w ciągu jakiegoś okresu nie przyjmie 600 tys. ton jabłek, które były eksportowane do Rosji. Widzimy tu rynki dalekowschodnie. Oczywiście nie czekaliśmy z tym, zdarzenia rosyjskie, ukraińskie to nie jest dzisiejsza sprawa. Mamy już wymienione dokumenty z Chinami, chociaż zepchnęliśmy je w tamtym roku z pierwszego miejsca, jeśli chodzi o eksport jabłek czy soków zagęszczonych. Mogę się mylić, ale w każdym razie jesteśmy jednym z największych eksporterów, chcemy tam również handlować. Kraje arabskie, dalekowschodnie to też są potencjalne rynki. Szanowni państwo, 80% szło do Unii. Jakby te jabłka kierowane do Rosji poszły na rynek europejski, to zdestabilizuje się cały rynek europejski.

(Poseł Romuald Ajchler: I dobrze.)

To są nasze argumenty do Komisji Europejskiej, do przedstawicieli, do urzędników, że możemy ten cały rynek zdestabilizować. Inne działanie, które jest podejmowane w ostateczności, to tzw. niezбиieranie lub zielony zbiór, ten element, który był w przypadku papryki i szybko psujących się warzyw. (Dzwonek) Jeśli chodzi o owoce, tak jak powiedziałem, mamy powierzchnię przechowalniczą, jesteśmy po spotkaniu z organizacjami charytatywnymi. Polskie Banki Żywności zaoferowały, że są w stanie rozproszyc przez swoje magazyny 4 tys. ton jabłek dla najuboższych. Przede wszystkim idziemy w tym kierunku, żeby przeznaczyć je dla najuboższych i dla placówek oświatowych. Jutro mamy drugie spotkanie z tymi organizacjami. Zgłosiły się cztery organizacje: Polski Komitet Pomocy Społecznej, Polski Czerwony Krzyż, Caritas Polska i Polskie Banki Żywności. Myślę, że przy dobrych układach udałoby się rozproszyc 70–80 tys. ton, ale to jest tylko 10% eksportu do samej Rosji. Dlatego bierzemy też pod uwagę inne elementy. W przypadku owoców mamy ten komfort, chociaż to słowo może być źle zrozumiane, że mamy powierzchnię przechowalniczą, że mamy ten czas na zagospodarowanie tego. Przede wszystkim w przypadku owoców, szczególnie jabłek, mamy partnerów, jakimi są uznane organizacje producentów owoców i warzyw. To jest bardzo istotne, jeżeli chodzi o tzw. ustawę czterorynkową. Inne uregulowania dotyczą owoców i warzyw niż pozostałych produktów. Akurat przyszedł pan prezes, któremu dziękowałem za wyjazd do Brukseli, który wzmocnił nasze stanowisko. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Kolejne pytanie dotyczy usuwania skutków powodzi w województwie małopolskim i jest kierowane do ministra administracji. Pytanie zadawał będzie pan

poseł Siarka, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska, a odpowie na nie sekretarz stanu Stanisław Huskowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Edward Siarka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Otóż muszę przyznać, że wolałbym nie zadawać pytania, które po raz kolejny dotyczy usuwania skutków powodzi w woj. małopolskim. Również i w tym roku, w sierpniu, wszyscy byliśmy świadkami bardzo silnych opadów deszczu, które nawiedziły woj. małopolskie, a konkretnie region Limanowej. Zresztą nie po raz pierwszy, bo w ostatnich latach ten region jest szczególnie uszkodzony przez zjawiska atmosferyczne. W wyniku silnych opadów deszczu, które miały miejsce w nocy z 5 na 6 sierpnia w trzech gminach powiatu limanowskiego, Mszanie Dolnej, Jodłowniku i gminie Dobra, zalanych zostało ponad 250 budynków. Szczególnie ucierpiała Kasinka, gdzie zostały zniszczone cztery mosty, i to całkowicie, innych sześć zostało podmytych, zostało uszkodzonych 70 budynków, 70 budynków gospodarczych również, dwie szkoły. W gminie Jodłownik uszkodzonych zostało 30 km dróg, sześć mostów, 12 budynków, a w gminie Dobra 10 budynków, jeden szpital, jedna szkoła, 60 km dróg i 15 mostów. Oczywiście chodzi o mniejsze konstrukcje, niemniej to paraliżuje funkcjonowanie tych gmin.

Chciałbym zapytać pana ministra, jakie działania są podejmowane w związku z usuwaniem skutków tych powodzi i – przede wszystkim – jakie wnioski napływają do ministerstwa w związku z tym zdarzeniem (Dzwonek), zwłaszcza jeżeli chodzi o funkcjonowanie regionalnego zarządu gospodarki wodnej, jak i udzielanie pomocy mieszkańcom. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra Stanisława Huskowskiego o udzielenie odpowiedzi.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Rzeczywiście w Małopolsce nie pierwszy raz w sierpniu tego roku – bo było to i w innych miesiącach, i w innych latach – ulewne deszcze powodowały lokalne powodzie, podtopienia, zniszczenia w infrastrukturze prywatnej i komunalnej, zalewane były mieszka-

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski**

nia. Zresztą nie tylko w Małopolsce, na terenach podgórskich jest to zjawisko niestety dosyć częste. Nie ma takiej metody, która by mogła być w 100% albo prawie w 100% skuteczna, jeśli chodzi o ostrzeganie mieszkańców przed takimi zdarzeniami. IMiGW przewiduje z pewnym wyprzedzeniem, czasem nawet kilkudniowym czy kilkunastogodzinnym, że będą obfite opady deszczu, ale nie da się zbadać, gdzie to wystąpi lokalnie, czy to będzie w tym powiecie, czy w innym, w tej gminie, czy innej i czy będzie to na tyle intensywny deszcz, że spowoduje podtopienia lub powódzie albo nie spowoduje. W naszym klimacie takie ostrzeżenia, takie komunikaty nie są możliwe do sformułowania. Skonstruowaliśmy co prawda regionalny system ostrzegania mieszkańców, który funkcjonuje już we wszystkich województwach Polski – jest to powiadamianie na pasku w lokalnej telewizji publicznej, informowanie o zagrożeniach, które się zbliżają – niemniej nie jest to zindywidualizowane w odniesieniu do poszczególnych gmin, bo nie może być. Można powiedzieć, że idą burze nad południową Małopolskę od strony południowego wschodu, ale nie można powiedzieć, w której gminie mogą czy muszą one spowodować szkody. Udoskonalamy ten system, również będziemy go w przyszłym roku rozbudowywać, żeby działał we wszystkich stacjach telewizji publicznej na całym trzecim multipleksie, żeby był łatwiej dostępny dla wszystkich widzów, a przynajmniej telewizji publicznej.

Jeśli chodzi o te zdarzenia, które miały miejsce w nocy z 5 na 6 sierpnia w wymienionych przez pana posła powiatach w Małopolsce, rzeczywiście one spowodowały znaczne szkody, ale w naszym przekonaniu z roku na rok zdecydowanie jesteśmy bardziej sprawni i szybcy, jeśli chodzi o niesienie pomocy.

Słynna jest z telewizji miejscowość Kasinka Mała w gminie Mszana Dolna, w której zerwało cztery mosty i zalało od kilkunastu do 100 domów lub zabudowań, zależy kto to szacuje. Dla nas miarodajne jest to, co robi gminny ośrodek pomocy społecznej, którego pracownicy, wysłani przez wójta, badają sytuację na miejscu, sporządzają protokoły. To jest dla nas miarodajne, bo trudno, żebyśmy się kierowali – nie wiem – przekazem telewizyjnym albo tym, co ludzie na ulicy opowiadają. Tak więc stąd te duże rozbieżności w liczbach. Tak czy siak, dotknęło to bardzo wielu rodzin, tak czy siak, zniszczenia są znaczne i powoduje to często różne problemy, dylematy poszczególnych rodzin.

Jeśli chodzi o szybkość reagowania władz publicznych, a w szczególności Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, ministra finansów, wydaje mi się, że jest już ona naprawdę dobra. Całe zdarzenie miało miejsce w nocy z 5 na 6 sierpnia, czyli z wtorku na środę, o ile pamiętam. W środę już zresztą pojechał tam minister z naszego ministerstwa Rafał Trzaskowski,

ale to nie jest ważne. Pojechały tam odpowiednie osoby, upoważnione przez wojewodę oraz przede wszystkim przez wójta, które dokonywały szacunków szkód. Szacunki te odbywały się w środę, czwartek i piątek. Procedura jest taka i jej się nie da przeskoczyć, bo to wynika z ustawy o finansach publicznych, że wniosek musi być zweryfikowany przez komisję gminną, musi przejść też wyrywkową weryfikację wojewody, aby trafić do ministerstwa, wtedy pieniądze idą z powrotem. Wojewoda tym razem przesłał pieniądze nawet wcześniej, niż przewiduje to ustawa, bo nie było jeszcze wniosku od wójta, czyli w poniedziałek chyba 11 sierpnia. Przesłał on na konto gminy 300 tys. zł z przeznaczeniem na pierwszą pomoc dla rodzin poszkodowanych. Wójt gminy wypłacił, nie wiem którego dnia, chociaż wojewoda to zrobił awansem. Tak naprawdę najpierw powinien dostać wnioski, przesłać je do ministerstwa, ministerstwo wtedy to zestawia i przesyła pieniądze wojewodzie, a wojewoda wypłaca. Ale wojewoda z chwilowo wolnych środków zrobił to od razu.

Nie da się tego zrobić szybciej niż w ciągu kilku dni, jeśli chodzi o te pierwsze pieniądze pomocy, dlatego że, po pierwsze, musi być decyzja ministra finansów zgodnie z ustawą o finansach publicznych, a po drugie, musi być wniosek złożony przez mieszkańca w gminnym ośrodku pomocy. Nawet nie wymagamy, żeby mieszkańiec jechał do gminnego ośrodka. Z gminnego ośrodka ludzie przyjeżdżają do mieszkańców i od razu u nich bezpośrednio składa się wniosek, ale on musi być zweryfikowany przez wojewodę. *(Dzwonek)*

Mieliśmy takie przypadki, opowiadał mi jeden z wojewodów, że kiedy nie było weryfikacji wojewody, to na dziewięćdziesiąt kilka wniosków zasadnych było tylko kilkanaście, a reszta to było naciąganie. Inaczej mówiąc, musi to przechodzić przez jakiś proces weryfikacji, potem idą za tym pieniądze. Wydaje mi się, że w przypadku akurat tej powodzi być może można było sprawić, ażeby te pieniądze dotarły do mieszkańców o jeden dzień szybciej.

Jeśli natomiast chodzi o pomoc w infrastrukturze, to odpowiem, jeżeli będzie pytanie dodatkowe.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Edward Siarka.

Poseł Edward Siarka:

Dziękuję bardzo.

Moje pytanie, panie ministrze – myślę, że dobrze pan odczytał intencje – nie ma na celu zarzucania ministrowi jakiejś opieszałości, bo tego nie możemy zarzucić. Natomiast tak się składa, że pracowałem

Posel Edward Siarka

również nad ustawą dotyczącą usuwania skutków powodzi. Wtedy naszą intencją było to, żeby rzeczywiście ta pierwsza pomoc, czyli ta do 6 tys., była w miarę szybko wypłacana.

Często ludzie poszkodowani nie rozumieją całej tej procedury. To też jest na styku pracowników gminy, którzy próbują różnie się zabezpieczać. Chodzi o to, żeby cały czas państwo zwracał uwagę na to, żeby ta pierwsza pomoc strasznie się nie zbiurokratyzowała, bo to było naszą intencją, żeby ludzie w miarę szybko otrzymywali te pierwsze 6 tys. Zresztą charakter powodzi w górach jest inny, bo tam przechodzi fala i niekoniecznie mamy wszystkie obiekty zalane do pierwszego piętra, tak jak na terenach nizinnych.

Natomiast mnie niepokoi również kwestia regionalnego zarządu gospodarki wodnej (*Dzwonek*), ponieważ okazało się, że regionalny zarząd np. podpisuje umowę wynajmu, dzierżawy terenów przyrzecznych. O to były bardzo duże pretensje, bo później okazuje się, że często blokuje to jakieś prace i może być przyczyną nieszczęść tak jak w tym wypadku, bo mieszkańcy mieli takie odczucia. Czy państwo przyglądają się tym działaniom regionalnego zarządu gospodarki wodnej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Stanisław Huskowski:**

Poniekąd tak, przyglądamy się, ale, powiedziałbym, pośrednio, ponieważ regionalne zarządy gospodarki wodnej są to organy Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej, który jest usytuowany przy ministrze środowiska, w związku z czym to jest ten pion administracji rządowej i ta podległość. My natomiast, jako że z naszych środków jest realizowana większość działań przeciwpowodziowych lub popowodziowych prowadzonych przez RZGW, też oczywiście mamy pośredni wpływ na RZGW.

Powiem tak: szykuje się bardzo duża reforma gospodarki wodnej w Polsce, zmieni się cała struktura, będą zlikwidowane RZGW, wiele innych administracji wodnych zostanie zlikwidowanych, powstanie zupełnie nowa struktura, zgodnie z dyrektywą wodną Unii Europejskiej. Komisja Europejska oczekuje tego od nas. Rząd przyjął, przepraszam, jeszcze nie przyjął, ale jest w trakcie przyjmowania założeń do nowej ustawy Prawo wodne, w której będzie mowa o nowej administracji. Wydaje się, że jest to dobry moment, w którym można lepiej i logiczniej poukładać zarów-

no kompetencje, jak i w ogóle strukturę tej administracji. Ale tę całą dużą, wielką reformę przygotowuje minister środowiska.

Jeszcze wracając do tej pomocy osobom poszkodowanym, tej do 6 tys. zł, bo ustawa nie określa, że to jest 6 tys., to jest do 6 tys. zł, w zależności od stwierdzonych czy potwierdzonych, oszacowanych przez pracowników gminnego ośrodka pomocy społecznej szkód, ta pomoc na pewno nigdy nie trafi do potrzebujących następnego dnia, ale oczekujemy, że najpóźniej po tygodniu ona trafi. W moim przekonaniu tym razem trafiła w ciągu tygodnia. Może czasem, jeżeli się uda, jeżeli szkoda jest, nie wiem, w niedzielę, uda się wypłacić środki do piątku, czyli w ciągu 5 dni, ale wcześniej się nie da, dlatego że system przynajmniej minimalnej weryfikacji jest absolutnie konieczny, nie wystarczą tylko oświadczenia obywateli. Po prostu mamy doświadczenia i te doświadczenia skłaniają nas do tego. To moim zdaniem i tak jest bardzo, bardzo szybka pomoc, jeżeli trafia w ciągu kilku dni.

A jeżeli chodzi o infrastrukturę, to rzeczywiście ona jest już odbudowywana. Do gmin, powiatów tego rejonu na naprawę szkód w związku ze zdarzeniami, które miały miejsce w sierpniu tego roku, trafiło już ponad 6,5 mln zł. (*Dzwonek*) Kolejne pieniądze przychodzą wraz z napływającymi wnioskami. Przesadam, mówiąc, że pieniądze. Promesy. Pieniądze są wypłacane dopiero wtedy, gdy infrastruktura jest wykonywana. Wtedy w transzach przekazywane są pieniądze. Wydaje mi się, że w przypadku akurat tej powodzi działania są bardzo szybko podejmowane, i jestem przekonany, że te pieniądze będą w potrzebnej wysokości i w potrzebnym czasie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Renata Butryn i Marek Rząsa z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra infrastruktury i rozwoju, a dotyczy wypłaty odszkodowań za grunty przejęte pod budowę drogi S19 w powiecie rzeszowskim.

Jako pierwsze pytanie sformułuje pani posłanka Renata Butryn.

Posel Renata Butryn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ustawa z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych wprowadziła nowy rodzaj decyzji administracyjnej, to jest zezwolenie na realizację inwestycji drogowej, której celem jest przyspieszenie uzyskania zgody na rozpoczęcie budowy. Powyższa decyzja skutkuje utratą przez właściciela posiadanych gruntów i nie ustala odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomości. Przyznanie odszkodowania następuje

Posel Renata Butryn

dopiero w kolejnej decyzji administracyjnej. W tym czasie właściciele nie mają swojej nieruchomości ani należnego odszkodowania, aby mogli nabyć nowe lokale mieszkalne.

W ostatnim czasie zwrócili się do mnie zaniepokojeni mieszkańcy Nienadówki, którym grozi utrata domów w związku z budową drogi ekspresowej S19 na odcinku Stobierna – Sokołów Małopolski. Mieszkańcy obawiają się, że gdy już dostaną odszkodowanie, będą mieli bardzo mało czasu na budowę nowego domu lub poszukiwanie lokalu mieszkalnego. Odszkodowania za wszystkie nieruchomości przeznaczone pod budowę drogi ekspresowej S19, również te zabudowane budynkami mieszkalnymi, będą wypłacane po wydaniu przez wojewodę podkarpackiego stosownej decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Mieszkańcy chcą przekazać ziemię państwu i dostać odszkodowania już teraz, aby mogli wybudować lub zakupić nowe domy. Doskonale rozumiem sytuację mieszkańców Nienadówki, bo każdy z nas, będąc w takiej sytuacji, chciałby skutecznie zadbać o swoją przyszłość i czuć się bezpiecznie.

W związku z tym kieruję do pana ministra pytanie: Czy możliwe są wypłaty odszkodowań za nieruchomości przeznaczone pod budowę drogi ekspresowej S19 wcześniej niż przed wydaniem stosownej decyzji administracyjnej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Sytuację mamy następującą. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad jest centralnym organem administracji rządowej, który jest właściwy w tej sprawie i odpowiada jako zarządca dróg krajowych za cały proces inwestycyjny związany między innymi z budową tego odcinka drogi ekspresowej S19.

W dniu 5 czerwca br. generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad podpisał ze spółką Aldesa, która jest liderem konsorcjum, umowę na wykonanie zadania pod nazwą „Kontynuacja projektowania i budowa drogi ekspresowej S19 na odcinku węzeł Sokołów Małopolski Północ – Stobierna w systemie: optymalizuj, projektuj, buduj”. Tego kontraktu dotyczy pytanie pani poseł.

Na bazie projektu budowlanego opracowanego przez Generalną Dyrekcję Dróg Krajowych i Autostrad dla tej inwestycji teren niezbędny pod pas drogowy obejmuje 820 działek o łącznej powierzchni 113 ha, przy czym w związku z trwającymi pracami projektowymi liczba działek koniecznych do wykupu może się nieznacznie zmienić. Podział nieruchomości niezbędnych do budowy tego odcinka drogi zostanie ostatecznie zatwierdzony przez wojewodę podkarpackiego poprzez wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, skrót ZRID, który państwu jest doskonale znany, czyli w oparciu o obowiązujące przepisy dotyczące gospodarki nieruchomościami dopiero wtedy będzie możliwe wydawanie decyzji odszkodowawczych i zapłata odszkodowania za grunty przejęte pod budowę. Nie ma możliwości prawnych wypłaty odszkodowań za nieruchomości przejmowane pod pas drogowy przed wydaniem przez wojewodę decyzji ZRID, o co wnoszą mieszkańcy Nienadówki.

Temat jest oczywiście znany generalnej dyrekcji, centrali i oczywiście bardziej szczegółowo oddziałowi w Rzeszowie. Resort oczywiście tym tematem też się zajmuje. Rozumiemy zaniepokojenie mieszkańców, dlatego też są podejmowane pewne działania, które mają na celu zmniejszenie uciążliwości tego całego procesu. Oddział generalnej dyrekcji w Rzeszowie aktywnie uczestniczy w próbie rozwiązania wszystkich kwestii problemowych podnoszonych przez mieszkańców w okresie od 11 kwietnia tego roku do 24 maja. Generalna dyrekcja przeprowadziła wśród właścicieli nieruchomości przeznaczonych do wykupu akcję rozpoznawczą i informacyjną w sprawie możliwych terminów wydania przez mieszkańców nieruchomości na potrzeby budowy. Spotkania dotyczyły terminów wydania decyzji odszkodowawczych, wypłaty odszkodowania, terminów odwoławczych, zarówno od decyzji ZRID jak i decyzji odszkodowawczej, oraz możliwości przeniesienia się do innych lokali w momencie rozpoczęcia przez wykonawcę prac budowlanych oraz możliwości zapewnienia lokali zastępczych. Z tego rozpoznania wynika, że jedynie w trzech przypadkach nie będzie potrzeby zapewnienia lokali zastępczych dla właścicieli budynków przeznaczonych do wykupu. GDDKiA poza przeprowadzeniem akcji informacyjnej wśród mieszkańców podejmuje również działania mające na celu przyspieszenie procedury przygotowawczej, a także zapewnienie godnych warunków bytowych osobom, które zostaną wywłaszczone z powodu budowy drogi S19. Ustalono z wykonawcą przedmiotowego odcinka drogi, że wniosek o wydanie decyzji wraz z rygorem natychmiastowej wykonalności zostanie złożony do wojewody do 30 listopada tego roku. Przy założeniu, że ZRID z rygorem natychmiastowej wykonalności zostanie wydany najdalej do końca kwietnia 2015 r., generalna dyrekcja zakłada, że postępowania odszkodowawcze i dokonanie wypłaty odszkodowań dla właścicieli nieruchomości nastąpi do końca lipca przyszłego roku.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

W związku z powyższym ustalono z wykonawcą robót, że pierwsze prace w Nienadówce wymagające wydania nieruchomości na potrzeby budowy w rejonie wyburzeń budynków mieszkalnych rozpoczną się nie wcześniej niż w listopadzie przyszłego roku. Prowadzone są obecnie prace nad utworzeniem bazy budynków i mieszkań, które będą przedstawione właścicielom nieruchomości. Baza zawierać będzie budynki i mieszkania, które są przeznaczone na wynajem, zapewnienie lokali zastępczych oraz budynki i mieszkania przeznaczone na sprzedaż. Baza tworzona jest na podstawie internetowych portali ogłoszeniowych. Analogiczną, ale odrębną, bazę zobowiązał się opracować samorząd miasta i gminy Sokołów Małopolski.

Na spotkaniu z samorządem Sokołowa w sierpniu br. generalna dyrekcja przekazała bazę, wykaz 34 nieruchomości aktualnie możliwych do wynajęcia lub zakupu z opisami i fotografiami, zlokalizowanych w promieniu ok. 10 km od miejscowości Nienadówka. Powstanie również wspólna lista mieszkań i budynków zastępczych, która następnie zostanie przedstawiona każdej z 13 rodzin w Nienadówce. Budynki i mieszkania wchodzące w skład tej bazy zlokalizowane będą w najbliższej okolicy: gmina Sokołów, gmina Trzebownik, Głogów Małopolski, Rzeszów. Generalna dyrekcja będzie opłacać w rozsądnym terminie koszty wynajmu mieszkań i budynków do czasu wykupu przez wywłaszczoną osobę lub do czasu wprowadzenia się do budowanego nowego domu przez osobę wywłaszczoną. Przez rozsądny termin należy rozumieć czas niezbędny do wybudowania domu, lecz nie dłuższy niż 2–3 lata. Wykaz nieruchomości będzie aktualizowany przez generalną dyrekcję raz w miesiącu i przekazywany do lokalnego samorządu, aby zapoznali się z nim zainteresowani mieszkańcy Nienadówki. Ustalono także, że możliwe będzie finansowanie wynajmu lokalu zastępczego u rodziny osoby, której dom będzie wyburzony. Samorząd ma rozpoznać, ile osób będzie takim rozwiązaniem zainteresowanych.

Na spotkaniu ustalono, że kolejne spotkanie generalnej dyrekcji, oddział w Rzeszowie, z samorządem miasta i gminy Sokołów odbędzie się pod koniec września br. Takie spotkania będą organizowane w kolejnych miesiącach. W IV kwartale br. generalna dyrekcja planuje powtórny akcję informacyjną i spotkania z każdym z mieszkańców. Te działania są organizowane, otoczone pieczęcią resortu i centrali generalnej dyrekcji. W naszej ocenie oddział w Rzeszowie w sposób właściwy rozumie potrzeby tych mieszkańców. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Marek Rząsa.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Dziękujemy za tę odpowiedź. Problem, który dzisiaj poruszamy, ma szerszy zasięg, bo nie dotyczy tylko wskazanego przypadku mieszkańców Nienadówki. Z podobnym problemem spotkałem się w Przemyślu przy okazji budowy dróg obwodowych mojego miasta. Pan minister ma zapewne świadomość, że decyzja o wywłaszczeniu jest z reguły szokiem dla mieszkańców, którzy często nie znają przepisów i obowiązujących procedur. Muszą oni zostawić swoje nieruchomości będące zazwyczaj dobrem ich życia i w bardzo krótkim terminie znaleźć sobie nowe miejsce do życia. Samorządy lokalne nie zawsze mogą lub, co gorsza, nie zawsze chcą udzielać wszechstronnej pomocy choćby w postaci rzetelnych informacji czy opieki prawnej, co powoduje kolejne frustracje wywłaszczonych. Lokale zastępcze, które proponuje się wywłaszczonym, bardzo często są w złym stanie technicznym.

Dodatkowym pytaniem chciałbym zwrócić uwagę pana ministra na zbyt długi okres, który towarzyszy wydawaniu różnych decyzji administracyjnych. Do postępowań administracyjnych, o których mówiła pani poseł, dochodzą jeszcze decyzje rzeczoznawców o wycenie nieruchomości. W wielu przypadkach właściciele nieruchomości odwołują się od tych decyzji, co powoduje kolejne wydłużenie w czasie całej tej procedury. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra, czy nie należałoby rozważyć skoordynowania i skrócenia w czasie wydawania stosownych decyzji administracyjnych. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Oczywiście, że jest to problem, który przy każdej takiej sytuacji dotyka zainteresowanych. Przy wielu inwestycjach prowadzonych w kraju oczywiście są wskazywane różne elementy tego samego procesu, bo jest to proces. Z jednej strony jest oczywiście interes każdego z właścicieli, którzy muszą oddać swoją własność za odpowiednią gratyfikację, a z drugiej strony interes nas wszystkich, państwa. Takie inwestycje pożytku publicznego są niezbędne w tym kraju. Chodzi też o dbałość o środki, które są środkami publicznymi, bo przecież te wykupy są ze środków publicznych. Dlatego też każdy ma w tym procesie szanse, jeżeli chodzi o dokonywanie wyceny gruntów, odwoływanie się od tej wyceny. Nasze doświadczenia,

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

te globalne, które dotyczą całości sprawy, wskazują jednak na to, że w ostateczności nawet w takich trudnych momentach – przed takim właśnie momentem stoi teraz część mieszkańców Nienadówki – ten proces przebiega prawidłowo. Mieszkańcy przekonują się, że jednak Skarb Państwa nie jest tutaj stroną, która chce kogokolwiek wyzyskać czy oszukać, że ten proces kończy się w sposób prawidłowy, właściwy, przy zachowaniu praw wszystkich zainteresowanych.

Taka jest nasza ocena. Ten proces musi być transparentny, czytelny i jasny. Każdy ma prawo w tym procesie zająć swoje stanowisko, i tak się dzieje. Dlatego myślę, jeżeli chodzi o to, w jaki sposób generalna dyrekcja podchodzi do mieszkańców Nienadówki, o czym już wcześniej powiedziałem, że ten proces zakończy się dobrze i zostanie zaakceptowany, bo celem nie jest skrzywdzenie tych mieszkańców, tylko wybudowanie drogi, która będzie służyć wszystkim, całemu regionowi. O tych, którzy tracą swoje obecne miejsca zamieszkania, trzeba zadbać, takie działania są podejmowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Grzegorz Tobiszowski, Wojciech Szarama i Izabela Kloc, Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie adresowane jest do ministra gospodarki, a dotyczy sytuacji Kopalni Węgla Kamiennego Sośnica-Makoszowy.

Pytanie sformułuje pan poseł Grzegorz Tobiszowski. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W okresie przerwy w obradach zostaliśmy poproszeni jako parlamentarzyści województwa śląskiego, którzy są związani z przemysłem węgla kamiennego, na spotkanie ze stroną społeczną. Strona społeczna była reprezentowana dość licznie, bo faktycznie wszystkie związki zawodowe, które działają na terenie Kopalni Węgla Kamiennego Sośnica-Makoszowy, były obecne. Została nam przedstawiona sytuacja dotycząca spotkania z władzami kompanii węgla kamiennego, na którym pojawiła się informacja związana z propozycjami głębokiej restrukturyzacji Kopalni Węgla Kamiennego Sośnica-Makoszowy. Po spotkaniu z nowymi władzami i nowym prezesem Kompanii Węglowej pojawiły się sugestie władz, iż ten proces restrukturyzacji będzie prowadził do likwidacji kopalni Sośnica-Makoszowy, która – pomijając już to, że jest dużym zakładem pracy – cały czas była gdzieś tam w orbicie zainteresowania

poprzednich władz Kompanii Węglowej jako ta, w którą należy inwestować i której funkcjonowanie na rynku w ramach konstrukcji Kompanii Węglowej ma swoje racje. Stąd też kieruję do pana ministra zapytanie: Czy faktycznie jest decyzja, aby nastąpiła głęboka restrukturyzacja, która jest związana z olbrzymimi zwolnieniami w kopalni węgla Sośnica-Makoszowy, a de facto aby docelowo właściwie doszło do wygaszenia czy zamknięcia tej kopalni na przestrzeni najbliższych paru lat?

I chciałbym zadać drugie pytanie. Czy strategia, która – gdzieś tam jako obiegową dostaliśmy taką informację – została przedłożona w końcu przez nowego prezesa Kompanii Węglowej premierowi czy ministerstwu, obejmuje kwestię zamykania i restrukturyzacji kopalni Sośnica-Makoszowy? Dziękuję bardzo. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan minister Tomasz Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł i Panowie Posłowie z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość! Dziękuję za to pytanie. Ważne, żebyśmy wyjaśniali wszystkie nieścisłości, niedopowiedzenia, tak żeby każdy miał pełną wiedzę na temat tego, co się dzieje z górnictwem. Przypomnę tylko – a mówiliśmy na temat górnictwa tutaj wielokrotnie – że w ostatnich latach mamy do czynienia z nasileniem się tendencji do spadku cen węgla kamiennego na rynkach światowych oraz napływem do polski tańszego węgla z różnych kierunków, głównie oczywiście z Europy Wschodniej, a na to nakłada się spowolnienie światowe. To skutkuje spadkiem przychodów spółek węglowych ze sprzedaży węgla oraz wzrostem zapasów.

Na poziomie spółek węglowych opracowywane są projekty wieloletnich planów naprawczych, w których ujęto działania służące poprawie efektywności gospodarowania, a w efekcie końcowym przywróceniu ich płynności finansowej. Ta kopalnia jest jedną z wielu kopalń spółki węglowej Kompania Węglowa i trzeba rozpatrywać funkcjonowanie tego przedsiębiorstwa jako całości, nie jego poszczególnych zakładów z osobna, choć oczywiście z punktu widzenia pracowników jest tak, że każdego z nich interesuje jego własny zakład. Prace nad planem naprawczym prowadzi również Zarząd Kompanii Węglowej, w której spadek wartości sprzedaży doprowadził do sytu-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

acji grożącej jej upadłością. W skład tej spółki wchodzi również kopalnia Sośnica-Makoszowy.

Według Zarządu Kompanii Węglowej w ramach prac nad planem naprawczym Kompanii Węglowej SA na lata 2014–2020 wszystkie kopalnie znajdujące się w strukturze Kompanii Węglowej opracowały kilka wariantów koncepcji swojego funkcjonowania oraz rozwoju. W przypadku kopalni Sośnica-Makoszowy w każdym z wypracowanych wariantów w latach 2014–2020 kopalnia ma ujemne wyniki finansowe rzędu kilkuset milionów złotych. Należy przy tym podkreślić niekorzystne warunki, w jakich eksploatowany jest tu węgiel, bo to tereny zurbanizowane, i to, że nastąpiło ograniczenie złoża w wyniku budowy autostrady. Z powyższych względów w kopalni Sośnica-Makoszowy planowana jest głęboka restrukturyzacja obejmująca wielkość wydobycia, wielkość sprzedaży, zatrudnienie oraz posiadany majątek trwały.

Podjęcie przedsięwzięć naprawczych wobec kopalni Sośnica-Makoszowy wynika również z konieczności uzyskania poprawy sytuacji ekonomiczno-financej w skali całej Kompanii Węglowej, bo to jest jeden podmiot, i możliwości sprzedaży węgla na rynku, jak również uniknięcia działań na szkodę spółki Kompania Węglowa w związku z utrzymywaniem oddziału firmy generującego w wieloletniej perspektywie wysokie straty finansowe.

Według oświadczenia Zarządu Kompanii Węglowej restrukturyzacja ma na celu nie osiągnięcie dodatniego wyniku finansowego, bo jest to niemożliwe, lecz tylko minimalizację ponoszonych strat. Zgodnie z przyjętym przez Zarząd Kompanii Węglowej projektem planu naprawczego dla kopalni Sośnica-Makoszowy nie przewiduje się jej likwidacji do końca terminu obowiązywania posiadanej obecnie koncesji, tj. do roku 2020. Założenia dotyczące utrzymania działalności KWK Sośnica-Makoszowy mogą zostać zweryfikowane tylko w przypadku znacznych zmian na rynku węgla kamiennego w Polsce i Europie w dłuższym okresie, jednak niestety dzisiaj też mamy – mam nadzieję, że to się nie sprawdzi, bo z naszego punktu widzenia byłoby to jeszcze trudniejsze dla górnictwa – prognozę ciepłej zimy, a wiemy, że jedną z przyczyn obecnego stanu jest to, że zima, którą mieliśmy, była bardzo ciepła, w związku z czym w oczywisty sposób zużycie węgla było o wiele mniejsze, niż to planowały zarówno spółki węglowe, jak i energetyczne.

Kopalnia Węglowa zgodnie z obowiązującymi przepisami przyjęła uchwałą zarządu projekt planu naprawczego na lata 2014–2020 oraz przekazała go do konsultacji społecznych, tj. do rady pracowników oraz do 13 organizacji związków zawodowych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada także pan poseł Grzegorz Tobiszowski.

Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Tobiszowski:

Panie Ministrze! Korzystając z tego, że mamy ten temat, a właściwie w kontekście przedłożonych dokumentów chciałbym dopytać o sytuację Kompanii Węglowej w ogóle. Czy rząd przewiduje, nawet nie na wniosek opozycji, czy to w komisji, czy nawet tu, na sali plenarnej, przeprowadzenie prezentacji wizji funkcjonowania sektora węgla kamiennego? Pytam dlatego, że chyba wszyscy słyszymy na Śląsku, że pojawiają się różne koncepcje. One szkodzą de facto tej trudnej sytuacji sektora węgla kamiennego, kompanii, holdingu, bo najpierw mówi się, że do Węglokoksu mają przejść cztery kopalnie, później mówi się, że holding będzie łączony z kopalnią, a jeszcze skądś tam nadchodzą głosy, że pojawia się koncepcja, iż będzie duża spółka, Polski Węgiel, gdzie będzie Węglokoks, holding, kompania. W międzyczasie prezes rozmawia gdzieś tam z jedną, drugą kopalnią. (*Dzwonek*)

Nie mówię, że to jest złe tam, gdzie, powiedzmy, jest trudna sytuacja, tak jak w przypadku kopalni Sośnica-Makoszowy, tylko że to są – tak mi się wydaje i mówię to z troską, panie ministrze, a nie w jakimś mocnym głosie opozycji – działania cząstkowe. One nie uspokajają, one nie wyciągają nas z tej trudnej sytuacji. One po prostu powodują jedynie strach i pewien brak mobilizacji pracowników pracujących w kopalniach, bowiem nie przedstawiono do tej pory – i to trwa od paru lat – jakiejś wizji, która pokazywałaby, że mamy przyszłość dla sektora węgla kamiennego w Polsce.

Puentując, mam pytanie: Kiedy rząd przewiduje taką obszerną prezentację dotyczącą tego, jak widzi rolę węgla kamiennego w Polsce, w energetyce, jak widzi utrzymanie rynków i odbicie rynku polskiego, jeśli chodzi o sprzedaż węgla? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Dzisiaj realizujemy program rządowy dotyczący naprawy górnictwa węgla kamiennego w latach 2007–2015, oczywiście z modernizacjami tego planu, bo przecież życie przynosi nam coraz to nowe zadania i mu-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

simy szukać nowych rozwiązań. To będzie nieustający proces. To nie jest tak, że jeżeli dzisiaj coś ustalimy, to za 2, 3, 5 lat to będzie obowiązujące, bo życie i rynek węgla się zmieniają. Jeszcze kilka lat temu spółki notowały wielomiliardowe zyski. Teraz jest zupełnie odwrotnie.

Trudno też dyskutować tak, żeby ta dyskusja nie miała charakteru publicznego. Trzeba rozważać wiele możliwości, koncepcji, tak żeby wybrać tę najlepszą. Trudno to robić w skrytości, tym bardziej że jako rząd obiecywaliśmy, że cała dyskusja będzie się odbywała publicznie, w obecności związków zawodowych. I tak się dzieje, bo tych spotkań z samym premierem było już kilka. Oprócz tego niemalże co tydzień odbywa się spotkanie w ramach budowania nowej strategii na następne lata, czyli budowania też ustawy, bo wiemy, że w 2015 r. ustawa o górnictwie wygasa. Jest to potem przenoszone na załogi. Oczywiście jest ważne, aby robić to w sposób odpowiedzialny, taki, aby nie zakłócać procesu wydobywania, ani też nie straszyć ludzi.

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że górnicy mają prawo do przejścia na wcześniejszą emeryturę, kilka tysięcy górników dołowych przechodzi rocznie na emeryturę. W związku z tym zagospodarowanie w przypadku górników dołowych w innych kopalniach w związku z restrukturyzacją jest zapewnione, każdy górnik dołowy ma gwarancję pracy w górnictwie i tak się po prostu dzieje. Tych ludzi, którzy wykonują tę najcięższą pracę pod ziemią, nie należy straszyć, bo to jest po prostu nieuczciwe i nieprawdziwe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowały posłanki Aldona Młyńczak i Teresa Świło z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra środowiska, a dotyczy nowelizacji ustawy o GMO.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Aldona Młyńczak.

Posel Aldona Młyńczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pytanie dotyczące nowelizacji ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych zadaje przede wszystkim w trosce o zdrowie obywateli i ochronę środowiska, które jest bioróżnorodne, piękne i wolne od upraw GMO. Chcemy, aby tak pozostało, bowiem społeczeństwo polskie niechętnie wypowiada się zarówno co do upraw GMO, jak i do produktów zawierających GMO. Również polski rząd w ramowym stanowisku dotyczącym or-

ganizmów genetycznie zmodyfikowanych, przyjętym przez Radę Ministrów w listopadzie 2008 r., opowiada się przeciwko wprowadzeniu GMO do obrotu, do upraw, a także przeciwko zamierzonemu uwalnianiu do środowiska na terenie całej Polski i za zasadne uznaje tylko wykorzystywanie doświadczeń laboratoryjnych w jednostkach zamkniętych, w jednostkach naukowych i w instytutach badawczych.

Dlatego też są pytania. Czy stanowisko Polski w sprawie GMO w związku z nowelizacją ustawy pozostanie niezmiennie i czy jest spójne z ramowym stanowiskiem przyjętym w 2008 r.? Czy polski rząd podtrzymuje stanowisko, iż Polska ma być krajem wolnym od upraw GMO? Na podstawie jakich ustaw i rozporządzeń te gwarancje mogą być dotrzymywane?

Pozostałe pytania dotyczą produktów, a więc tego, czy produkty zawierające GMO są odpowiednio etykietowane i znakowane zgodnie z pkt 40 dyrektywy Parlamentu Europejskiego z 2001 r. i zawierają napis: „Ten produkt zawiera organizmy zmodyfikowane genetycznie”, jak również tego, czy konieczne było wprowadzenie zapisu o utworzeniu rejestru upraw genetycznie zmodyfikowanych w nowelizowanej ustawie – jeśli tak, to na jakiej podstawie – oraz czy odbyły się w tym zakresie konsultacje społeczne z organizacjami ekologicznymi i naukowymi – Greenpeace i innymi – jak również we wszystkich innych kwestiach.

I na koniec pragnę, panie ministrze, wyrazić zaдовоłenie i uznanie, iż wczoraj podczas drugiego czytania klub Platformy Obywatelskiej zgłosił 15 poprawek (*Dzwonek*), które usuwają kwestie sporne z nowelizowanej ustawy i naprawiają wszystkie niedopatrzenia legislacyjne. Mam nadzieję, że wszystkie zostaną przyjęte. Dziękuję i proszę pana ministra o odpowiedź na zadane pytania.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Piotr Otawski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zaczynając od ramowego stanowiska w kontekście pytań, warto zwrócić uwagę na dwa aspekty tego stanowiska. Po pierwsze, ono wyraźnie stwierdza, że dopuszczalne jest na terenie naszego kraju prowadzenie działań związanych z zamkniętym użyciem organizmów genetycznie zmodyfikowanych, co jest istotne z punktu widzenia przede wszystkim prowadzenia badań naukowych, w tym również w sektorze farmaceutycznym i medycznym. Natomiast, i też to mocno chcę podkreślić, stanowisko rządu w zakresie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski**

organizmów genetycznie zmodyfikowanych wyraźnie stwierdza, że Polska ma być krajem wolnym od organizmów genetycznie zmodyfikowanych, co oczywiście dotyczy przede wszystkim kwestii związanych z uprawami tego typu, przede wszystkim roślin genetycznie zmodyfikowanych na terenie Polski.

Chcę potwierdzić, że stanowisko rządu w tym względzie jest niezmiennie i że dąży on do tego, żeby Polska pozostała krajem wolnym od organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Natomiast co do samej zmiany ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych, tak naprawdę głównym jej celem jest dostosowanie polskich regulacji prawnych do dyrektywy 2009/48 o ograniczonym użyciu mikroorganizmów genetycznie zmodyfikowanych. Zakres tej dyrektywy dotyczy przede wszystkim właśnie użycia mikroorganizmów w zamknięciu, w kontrolowanych warunkach w celu prowadzenia badań naukowych, w tym wspomnianych przeze mnie badań medycznych i farmaceutycznych. A więc tak naprawdę zmiana ustawy nie dotyka elementów, które dotyczyłyby zamierzonego uwolnienia do środowiska – przynajmniej w tej części merytorycznej niektóre przepisy muszą być zmieniane ze względu na wyróżnienie w ramach organizmów genetycznie zmodyfikowanych mikroorganizmów genetycznie zmodyfikowanych, separacja tych przepisów wymaga na gruncie ustawy o organizmach genetycznie zmodyfikowanych również zmiany przepisów dotyczących zamierzonego uwolnienia, ale, powtarzam, nawet to zamierzone uwolnienie, o którym w tej chwili mówię, dotyczy tak naprawdę prowadzenia badań naukowych, a nie kwestii związanych z prowadzeniem upraw. Niemniej, tak jak powiedziałem, zmiany w części merytorycznej dotyczą tylko mikroorganizmów, co więcej, one w żaden sposób nie łagodzą reżimu prawnego obowiązującego na terenie Polski, a nawet go zaostrzają, dążąc do zapewnienia większego bezpieczeństwa. W tym aspekcie warto wskazać na rozwiązania dotyczące konieczności uzyskania zezwolenia czy decyzji ministra środowiska co do prowadzenia zakładów inżynierii genetycznej oraz całych reżimów związanych z kontrolą tego typu obiektów. Działania na mikroorganizmach, także na mikroorganizmach w ramach zamkniętego użycia, będą możliwe tylko w tychże zakładach inżynierii genetycznej. Jest to istotne wzmocnienie bezpieczeństwa i reżimu kontroli tego typu obiektów.

Natomiast co do części drugiej, o której wspomniałem, ramowego stanowiska rządu RP w odniesieniu do organizmów genetycznie zmodyfikowanych, czyli kwestii dotyczących upraw, wskazać należy, że de facto przede wszystkim te kwestie zabezpieczane są przez ustawę o nasiennictwie i rozporządzenie wydane do ustawy o nasiennictwie, które zakazuje uprawy tych dwóch odmian roślin genetycznie zmodyfikowanych, które są dopuszczone na terenie Unii

Europejskiej, czyli ziemniaka Amflora oraz kukurydzy MON-810. Warto również wspomnieć, że rząd polski podejmuje aktywne działania zmierzające do wsparcia procesu toczącego się na poziomie Rady Europejskiej i Parlamentu Europejskiego w zakresie zmiany rozporządzenia, która dawałaby państwom członkowskim większe możliwości w odniesieniu do dopuszczania upraw organizmów genetycznie zmodyfikowanych na terenie państw członkowskich.

Co do pytania dotyczącego znakowania produktów żywnościowych zawierających organizmy genetycznie zmodyfikowane, jest tu obowiązujące i regulujące te kwestie dosyć szczegółowo rozporządzenie Unii Europejskiej 18/29 w sprawie genetycznie zmodyfikowanej żywności i pasz. Ono szczegółowo reguluje kwestie związane z oznakowaniem żywności czy oznakowaniem pasz w zakresie zawartości organizmów genetycznie zmodyfikowanych. Oczywiście te przepisy muszą być respektowane na terenie Polski i podlegają kontroli sprawowanej przez polskie służby.

Chciałbym również podziękować za poprawki, które zostały złożone przez Klub Parlamentarny PO. Faktycznie one doprecyzowują czy usuwają pewne nieprecyzyjne sformułowania, które się pojawiły w projekcie przedłożonym przez rząd. Wydaje się, że istotnie poprawiają one jakość projektu. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Teresa Świło.

Posel Teresa Świło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam takie oto dodatkowe pytanie: Czy Polska podejmuje działania na forum Unii Europejskiej w sprawie ograniczenia upraw GMO? I drugie pytanie: Czy znowelizowana ustawa przewiduje wykorzystywanie zwierząt w działaniach laboratoryjnych związanych z GMO i GMM i czy jest to zgodne z ustawą o doświadczeniach na zwierzętach?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Posel! W pewnej mierze na pierwszą część pytania odpowiedziałem. W tej chwili toczy się proces legislacyjny. W zasadzie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski**

na poziomie Rady Europejskiej konsensus został wypracowany. W Parlamencie konsensus również został zawarty. Niestety, ten proces został w pewien sposób przerwany przez naturalny cykl wyborczy, natomiast w najbliższym czasie prace nad tym zostaną podjęte. Istnieje duża szansa na to, co jest aktywnie wspierane przez polski rząd, jeżeli chodzi o zakres modyfikacji regulacji prawa wspólnotowego, które umożliwiłyby stworzenie szerszego wachlarza przesłanek pozwalających na uniemożliwienie upraw roślin genetycznie zmodyfikowanych na terenie państw członkowskich. Zarówno szersze spektrum, jak i łatwiejszy dostęp do tego mechanizmu miałyby być w rękach państw członkowskich, ale to jest proces, który aktualnie się toczy. Polska jest jednym z państw aktywnie wspierających ten proces.

W odniesieniu do drugiej części pytania, czyli możliwości wykorzystywania zwierząt, oczywiście zmiana ustawy zaproponowana przez rząd nie zmienia istotnie regulacji. Takie możliwości były i nadal pozostaną, czyli istnieje możliwość wykorzystywania zwierząt w pracach nad organizmami genetycznie zmodyfikowanymi w trybie zamkniętego użycia. Niemniej jednak te działania muszą być zgodne z ustawą o ochronie zwierząt. Nie ma żadnej sprzeczności w zakresie, w jakim one są prowadzone. Odpowiadają one również wymogom ustawy o ochronie zwierząt. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Beata Mazurek i Mariusz Orion Jędrysek z Prawa i Sprawiedliwości.

Pytanie adresowane jest do ministra środowiska, a dotyczy prowadzenia postępowań o udzielenie koncesji na rozpoznawanie złóż węgla kamiennego z wniosków spółki eksploracyjnej PD Co. sp. z o.o. oraz na wydobywanie węgla kamiennego ze złóż z wniosków spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Beata Mazurek.

Bardzo proszę.

Poseł Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jestem posłem z Chełma, z ziemi chełmskiej, w której udokumentowano i rozpoznano złoża węgla kamiennego, o czym w naszym środowisku jest bardzo głośno, bo to daje szansę na nowe miejsca pracy. Ostatnio głośno jest o dwóch firmach: PD Co. i „Bogdanka” w kontekście obszaru Cyców, o co zresztą pytałam już podczas posiedzenia zespołu do spraw

surowców i energetyki, jak i na posiedzeniu Sejmu. Ten temat był poruszany i pan wie, że budzi spory.

Moje pytanie jest takie: Czy nadal obowiązuje globalna zasada wynikająca z ustawy Prawo geologiczne i górnicze, że przedsiębiorca, który poniósł nakłady na rozpoznanie aktualne i pełne kopaliny, to znaczy węgla kamiennego, będzie miał pierwszeństwo w uzyskaniu koncesji na wydobycie, czyli eksploatację węgla z rozpoznanego złoża? Udzielając bowiem koncesji dla PD Co. na szczegółowe rozpoznanie złoża węgla, minister uznał – jak sądzę ja i niektórzy prawnicy – że dotychczasowe rozpoznanie złoża było niewystarczające. W innym przypadku mógł on przecież odmówić udzielenia koncesji, mówiąc, że to nie wymaga rozpoznania, a tym samym inwestorzy nie musieliby ponosić wielomilionowych kosztów. Przecież nikt inny, tylko minister reprezentuje Skarb Państwa, który jest właścicielem kopaliny.

Drugie pytanie: Czy prawdą jest i jak to się dzieje, że wnioski koncesyjne, m.in. PD Co., pozostają bez rozpoznania przez wiele miesięcy i minister nie chce spotkać się z inwestorem PD Co. i wysłuchać problemów inwestora, który zamierza wybudować kopalnię i stworzyć kilka tysięcy nowych miejsc pracy, co na Chełmszczyźnie jest bardzo potrzebne?

I ostatnia rzecz: Czy i dlaczego minister preferuje „Bogdanekę”, spółkę, która dawno została sprywatyzowana i Skarb Państwa ma w niej mniej niż 1/10 udziału? Czy ministerstwo uważa, że „Bogdanka” wybuduje nową kopalnię, poniesie nakłady w wysokości ok. 2 mld zł i zatrudni kilka tysięcy osób, skoro w naszych lokalnych mediach pojawiają się informacje, że „Bogdanka” ma przerost zatrudnienia i pożyczła ostatnio 450 mln, jak sądzę nie na inwestycje, choć być może na inwestycje (*Dzwonek*), a międzynarodowy kapitał z OFE żąda maksymalnych dywidend?

Panie ministrze! Jeśli na któreś pytanie nie będzie mi pan w stanie teraz odpowiedzieć, proszę o informację na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Piotr Otawski.

To już trzecie pytanie, na które pan dzisiaj odpowiada, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Tak, oczywiście minister ma pełną świadomość istnienia tego problemu. Dwa słowa w celu wyjaśnienia sytuacji. W lipcu 2012 r. spółka PD Co. uzyskała koncesję na dodatkowe rozpoznawanie złoża węgla kamiennego w obszarze Cyców i jest

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski**

to oczywiście w pełni aktywna i wykonywana koncesja. Zostało w tym momencie wykonane jedno z dwóch planowanych wierceń badawczych. Niemniej jednak w trakcie obowiązywania tej koncesji w grudniu 2013 r. koncesję nie na rozpoznanie, tylko na wydobywanie węgla kamiennego złożył Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA, przy czym – co warto w tym momencie zaznaczyć i podkreślić – obie spółki uzyskały czy nabyły od ministra środowiska czy od Skarbu Państwa informacje geologiczne potrzebne czy to do rozpoznawania, czy do wydobywania. Te informacje geologiczne są w posiadaniu ministra środowiska. W obecnej sytuacji mamy więc do czynienia z aktualnie obowiązującą koncesją, którą posiada PD Co., na rozpoznanie złóż węgla kamiennego w obszarze Cyców. Prace nad rozpatrzeniem wniosku o koncesję wydobywczą spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka” trwają. Podkreślam, że jest to na razie wniosek, który jest rozpatrywany, i decyzja w tej sprawie nie została jeszcze podjęta. Zakładamy, że do końca września tego roku zapadnie rozstrzygnięcie w tej sprawie.

Chciałbym również wskazać, że zgodnie z ustawą Prawo geologiczne i górnicze nadal obowiązuje zasada, że inwestor ma pierwszeństwo, inwestor, który posiada koncesję rozpoznawczą, ma pierwszeństwo przy wydobywaniu, ale pod warunkiem, że wykona on tę koncesję w kontekście rozpoznania całości złoża. Więc to nie jest mechanizm, który daje pierwszeństwo od razu, w momencie nabycia koncesji rozpoznawczej, on daje pierwszeństwo w momencie rozpoznania złoża, zgodnie z wnioskiem o koncesję rozpoznawczą. Zatem w tym przypadku tak naprawdę nie mamy do czynienia z tą sytuacją.

Co do kwestii dotyczących chęci czy braku chęci spotkania się z inwestorami, zwłaszcza z inwestorem PD Co, to chciałbym zdementować pewne informacje. W szczególności w sytuacjach sporu nie ma takiej – trudno to nazwać tradycją – praktyki, żeby minister spotykał się z tymi podmiotami, które są w sporze. Warto jednak podkreślić, że w ramach postępowania administracyjnego, na podstawie regulacji Kodeksu postępowania administracyjnego została przeprowadzona rozprawa administracyjna, w czasie której z racji tego, że PD Co jest stroną postępowania w ramach wniosku o koncesję wydobywczą dla spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA, wszystkie propozycje, wszystkie protesty czy wszystkie uwagi stron zostały wysłuchane. Stało się to w toku rozprawy administracyjnej przeprowadzonej w ramach toczącego się postępowania administracyjnego.

Trudno mi natomiast komentować i w jakikolwiek sposób odnosić się do kwestii związanych z planami inwestycyjnymi. Spółka Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA jest spółką prawa publicznego, jest spółką publiczną, notowaną na polskiej giełdzie, jest inwestorem zupełnie prywatnym, tak samo jak PD Co. Zakładam, że jeżeli spółka inwestuje, a spółka rów-

nież w sam proces uzyskiwania koncesji musi zainwestować pieniądze, tak jedna, jak i druga, to intencją zarówno PD Co, jak i spółki Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA jest prowadzenie działań związanych z wydobywaniem węgla kamiennego z tychże złóż. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szkoda, że nie ma głównego geologa kraju, bo rozumiem, że nie ma, a myślę, że on byłby tu bardziej kompetentny. Tutaj pan niestety trochę kluczy. Myśmśmy zrobili spotkanie, zorganizowałem takie spotkanie Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii, w którym pani poseł Mazurek intensywnie uczestniczyła, to było ponad pół roku temu. Pan minister zobowiązał się do rozwiązania sprawy, podania informacji itd. Niestety, nic takiego się nie stało. A widzę, że przez ostatnich kilka lat rządów Platformy Obywatelskiej jest potężny problem z wydawaniem koncesji. Koncesje się zająbiają, ci, którzy inwestowali, nie mają szans na uzyskanie koncesji, ci, którzy nie inwestowali, koncesje dostają. Mówię o miedzi, srebrze, ale także o węglu. Są duże problemy.

W związku z tym, panie ministrze, albo będziecie traktować polską gospodarkę i polskie zasoby poważnie, albo nie. Jeśli nie, to co tutaj robicie. To, co w tej chwili się dzieje na Lubelszczyźnie, na Dolnym Śląsku, w Małopolsce... (*Dzwonek*) W tej chwili 99% koncesji na metale jest w obcych rękach. Podobnie tutaj. Sytuacja jest taka, że wy totalnie utraciliście kontrolę nad tym, co się dzieje z koncesjami. Nie może być tak, że koncesje się zająbiają, że ktoś zainwestował, a ktoś inny dostaje koncesję i odwrotnie. Proszę o klarowne wyjaśnienie sytuacji prawnej, jaka jest w tej chwili, bo to jest kluczowe dla polskiej gospodarki i dla ludzi, którzy tam żyją. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Oczywiście w pierwszych słowach chciał-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski**

bym przeprosić za nieobecność głównego geologa kraju ministra Brodzińskiego, ale jest na urlopie i mam przyjemność go zastąpić. Nie było wiadomo, jak dokładnie będą przebiegały prace, urlop był planowany znacznie wcześniej, zanim znane były pytania i zanim było wiadomo, kiedy będziemy na nie odpowiadali, stąd moja obecność w zastępstwie ministra Brodzińskiego.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ma pan upoważnienie, panie ministrze. Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Piotr Otawski:**

Jednocześnie trudno mi to w tej chwili komentować, bo tak naprawdę nie do końca rozumiem pytanie. Trudno powiedzieć o tym, że jest jakiekolwiek zahamowanie w kwestiach związanych z wydobywaniem kopalin w Polsce. Zarówno w odniesieniu do węglowodorów, jak i węgla kamiennego czy innych kopalin koncesje wydawane są w normalnym trybie i są wydawane w ciągu ostatnich lat. Tutaj sytuacja jest dosyć szczególna, tak naprawdę jest to taka sytuacja, jaka nigdy do tej pory się nie zdarzyła. Jest to sytuacja, w której mamy równocześnie wnioski o koncesję wydobywczą w odniesieniu do działań objętych przez innego inwestora aktualnie wiążącą koncesją rozpoznawczą. Oczywiście jest to sprawa w jakiś sposób nowa, sprawa, która wymaga namysłu pod względem bezpieczeństwa prawnego tego procesu, też z punktu widzenia formalnoprawnego, ale – tak jak powiedziałem – sprawa zostanie rozstrzygnięta do końca września tego roku. Nie ma tu żadnej zbędnej zwłoki ani zbędnego problemu ponad to, co wynika z konieczności zapewnienia bezpieczeństwa procesowego zarówno organowi, jak i obojgu inwestorom. Dziękuję bardzo.

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Pan się bardzo myli.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do ostatniego pytania, które przygotowały posłanki Jagna Marczałajtis-Walczak i Dorota Niedziela z Platformy Obywatelskiej. Pytanie adresowane jest do ministra sportu i turystyki, a odnosi się do przyszłych działań Ministerstwa Sportu i Turystyki dotyczących lekkoatletyki.

Jako pierwsza pytanie zada pani posłanka Jagna Marczałajtis-Walczak.

Bardzo proszę.

Poseł Jagna Marczałajtis-Walczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Lekkoatletyka ze względu na swoją różnorodność jest sportem dla wszystkich. Prawie każdy może znaleźć dla siebie dogodną konkurencję. Od kilku lat w Polsce przybywa osób uprawiających lekkoatletykę nie tylko wyczynowo, ale też amatorsko. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego lekkoatletyka zajmuje 3. miejsce pod względem liczby zawodników zrzeszonych w klubach i sekcjach. Jak pokazują ostatnie wyniki na Mistrzostwach Europy w Lekkiej Atletyce w 2014 r. w Zurychu, nasi sportowcy osiągnęli ogromny sukces, wrócili do kraju z dorobkiem 2 złotych, 5 srebrnych i 5 brązowych medali. Tym samym zajęli 6. pozycję w klasyfikacji medalowej.

Ważnym aspektem jest infrastruktura lekkoatletyczna. Jak wynika z danych pozyskanych z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, jest ona mocno niezadowolająca. Szczególnie dotyczy to okresu zimowego, ponieważ tylko jeden ośrodek treningowy w Polsce, a mianowicie w Spale, jest w pełni funkcjonalnym obiektem, który spełnia wymagania zawodników i który służy zawodnikom we wszystkich przedziałach wiekowych, stąd czasami brakuje też miejsca na tymże obiekcie, żeby wszyscy mogli korzystać i w komfortowych warunkach się przygotowywać do sezonu letniego.

W związku z powyższym mam pytanie: Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki planuje podjąć działania w kierunku zwiększenia finansowania nowych obiektów oraz czy przewiduje zwiększenie dotacji dla Polskiego Związku Lekkiej Atletyki w kolejnych latach?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pan minister Bogusław Andrzej Uljasz.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Bogusław Andrzej Uljasz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rzeczywiście jest tak, że infrastruktura dotycząca lekkiej atletyki nie jest na najwyższym poziomie, i resort zauważa tę sytuację. Mamy możliwość finansowania tychże działań przez 3 programy: „Program inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu”, zwany popularnie programem strategicznym, wojewódzki wieloletni program rozwoju bazy sportowej i „Program rozwoju inwestycji sportowych”.

W roku 2014 podpisaliśmy 163 umowy na realizację działań w zakresie budowy infrastruktury dotyczącej właśnie lekkiej atletyki i tutaj podejmujemy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Bogusław Andrzej Uliasz

cały szereg działań, żeby szczególnie te kwestie, o których pani powiedziała, czyli kwestie dotyczące uprawiania tej dyscypliny sportu w zimie, były realizowane, czyli budowa hal. Ale też chciałbym powiedzieć, że pozostałe finansowanie, czyli finansowanie szkolenia, jest na najwyższym poziomie. Lekka atletyka w tym roku otrzyma czy otrzymuje ok. 20 mln. Mogę powiedzieć, że to jest najlepiej globalnie finansowany związek sportowy.

Jeszcze wracając do kwestii budowy hal, chciałbym powiedzieć, że w tym roku zamierzamy wybudować halę widowiskowo-sportową w Toruniu czy pomóc w jej finansowaniu – dofinansujemy to w wysokości 27 mln. W Spale prowadzimy w dalszym ciągu przebudowę – 20 mln. Modernizujemy lekkoatletyczny stadion w Kaliszu – dofinansowanie na poziomie 9 mln. Jeżeli chodzi o nasz ośrodek, Centralny Ośrodek Sportu w Wałczu, tam również jest dofinansowanie na budowę hali sportowej – w wysokości 23 mln. Dofinansujemy również przebudowę stadionu lekkoatletycznego AWF Warszawa – w wysokości 4,5 mln zł.

Może jeszcze takie jedno zestawienie. Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące finansowania Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, to w okresie od 2011 r. do 2014 r. lekka atletyka otrzyma od nas prawie 80 mln zł.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Dorota Niedziela.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie dodatkowe. Ministerstwo Sportu i Turystyki prowadzi projekt zmierzający do popularyzacji zakresu lekkiej atletyki pod nazwą „Upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży w zakresie lekkiej atletyki”. Jaki jest zatem jego stan i ile podmiotów z niego skorzystało? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Bogusław Andrzej Uliasz:

Panie Marszałku! Szanowna Pani Poseł! Jeżeli chodzi o kwestie programów, które realizujemy w za-

kresie lekkiej atletyki, to w dniu 21 sierpnia, jeżeli dobrze pamiętam, Polski Związek Lekkiej Atletyki został dofinansowany właśnie w zakresie tego programu kwotą 3 mln. Realizujemy również projekty pilotażowe dla lekkoatletycznych ośrodków mistrzostwa sportowego. A jeżeli chodzi o liczbę uczestników, którzy są objęci tą formą dofinansowania, to jest ok. 60 tys. uczestników, jest to dość znacząca liczba.

Może jeszcze tylko dopowiem, że planujemy również działania w zakresie takich projektów jak „Upowszechnianie sportu wśród dzieci i młodzieży w zakresie lekkiej atletyki”. Ten projekt jest dedykowany do dzieci i młodzieży klas I–III szkół podstawowych, ale również IV–VI i I–III. Naszym głównym zamierzeniem przy realizacji tego projektu jest przeszkolenie nauczycieli, żeby zaktywizować właśnie kadrę nauczycieli, szczególnie w klasach I–III, żeby to nie była tylko i wyłącznie taka nie do końca aktywna forma. Chcemy po prostu, ażeby ci nauczyciele potrafili, umieli zachęcić młodzież do uprawiania lekkiej atletyki. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to królowa wszystkich sportów, że jest to podstawa do uprawiania każdej aktywności sportowej i że jeżeli wydamy środki czy to na podreęczniki, czy na programy, z całą pewnością zwróci się nam to, po pierwsze, w zdrowiu tych dzieci, po drugie, również w upowszechnieniu sportu, a na koniec w wynikach sportowych.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Informuję, że Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła sprawozdanie o poselskich projektach ustaw o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw, a także o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 2692.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie podjętych

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

oraz planowanych działań rządu w związku z trudną sytuacją polskich producentów i eksporterów owoców i warzyw po wprowadzeniu embarga przez Federację Rosyjską, o przedstawienie której wnosili Klub Poselski Twój Ruch.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Adama Rybakowicza.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wszyscy wiemy o sankcjach nałożonych przez Federację Rosyjską, a przede wszystkim o sytuacji w polskim rolnictwie, jaka jest z tym związana, chcielibyśmy tylko uzyskać od ministrów, głównie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, informację o planie pomocy dla producentów rolnych. W rozszerzeniu wniosku były zawarte również pytania do ministra gospodarki. Chodzi o pomoc dla eksporterów i firm transportowych, którzy razem z zamknięciem rosyjskiego rynku utracili większość możliwości przychodu.

Dzisiaj słyszymy o kwocie 135 mln euro w skali całej Unii Europejskiej – nie wiem, ile przypada na Polskę: 15, 20 mln euro, nie mamy jeszcze takiej informacji – jednak można mówić o stratach nawet rzędu 3,5 mld zł, bo tyle w 2013 r. był wart eksport towarów teraz objętych sankcjami. Tak więc jest to kropla w morzu potrzeb. Mam wrażenie, że wszystkie koszty wojny handlowej, którą obecnie tocymy z Rosją, spadają na tych, którzy są najniżej, czyli na rolników i eksporterów, na co ewidentnie nie możemy się zgodzić. Jak najszybciej muszą zostać wdrożone jakieś systemy pomocy, nie można zwlekać, a dzisiaj ewidentnie się z tym zwleka, z określeniem kwot i czasu realizacji. Dzisiaj jest możliwość przekazywania przez rolników produktów na cele charytatywne, aczkolwiek rekompensaty z tego tytułu są skandalicznie niskie i nie pokrywają nawet w niewielkim stopniu kosztów zbiorów, już nie mówię o koszcie produkcji. Dodatkowo trzeba te towary dostarczyć. Zmuszanie polskich rolników do tego, żeby utylizowali swoją produkcję, też jest pod pewnym względem nieetyczne.

Chciałbym przypomnieć, że w 2009 r. na podstawie ustawy powołano fundusz promocji produktów rolno-spożywczych, konkretnie dziewięć funduszy zajmujących się promocją: mleka, mięsa wieprzowego, mięsa wołowego, mięsa końskiego, mięsa owczego, ziarna zbóż i przetworów zbożowych, owoców i warzyw, mięsa drobiowego oraz ryb. Nie widzę jednak efektów działalności tych funduszy. Od 2008 r. próbuje się stworzyć rozpoznawalność polskich produktów na rynkach Chin, Japonii, Wietnamu, Iranu, Arabii Saudyjskiej, Turcji, Indonezji, mówi się o Indiach, Korei, Malezji, z tym że, jak mi się wydaje, to też zostaje tylko i wyłącznie na języku pana ministra, bo efektów tego rozszerzenia możliwości eksportowych poza rynki unijny i Federacji Rosyjskiej ciągle nie widać, a minęło już jednak 6 lat.

Brakuje tu systemu wsparcia, przede wszystkim ze strony Ministerstwa Gospodarki, które jest odpowiedzialne za promocję polskiego eksportu, kontaktów z firmami, które mogłyby te towary przyjąć. Chyba wszyscy członkowie komisji rolnictwa dostali też informację od pewnej firmy – nie będę tu wymieniał nazwy – która eksportuje polską żywność do krajów arabskich, Afryki Północnej, głównie przez Egipt. Tak więc jest jednak możliwość przekierowania przynajmniej części tej produkcji na rynki zewnętrzne.

Sytuacja przewoźników również jest dramatyczna. Straty przewoźników, którzy nie dostarczają już towarów na rynek Federacji Rosyjskiej, są przez nich szacowane na ok. 100 mln euro miesięcznie.

Potrzebne są zdecydowane działania, bo w sumie sytuacja związana z wprowadzeniem rosyjskich sankcji, kontrsankcji, może tak powiem, embarga na produkty świeże i produkty spożywcze, była spodziewana. Już wcześniej trzeba było przygotować się na taką ewentualność. Chciałbym przypomnieć, o jakiej skali mówimy (*Dzwonek*), o jakim spadku cen: jabłka deserowe – 42% w stosunku do analogicznego okresu, śliwki – 34, borówki – 31, kapusta – 72, ogórki – 62. Tym rolnikom trzeba jak najszybciej zapewnić jak najszerze wsparcie, ale też, tak jak mówię, trzeba koniecznie pamiętać o eksporterach, którzy już w tej chwili bankrutują. To jest ok. 10 tys. firm w Polsce, które po cichu bankrutują i którymi nikt się nie interesuje. Czekamy na zdecydowane działania. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Marka Sawickiego.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę podziękować panu posłowi Rybakowiczowi z Twojego Ruchu za prośbę o informację na ten temat, dlatego że w tej

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki

sprawie wielu się wypowiada – mówią, co wiedzą, ale nie zawsze wiedzą, co mówią. To jest problem, który rzeczywiście trzeba przedstawić. Dziękuję, że jest ku temu stosowna okazja.

Otóż, szanowni państwo, rzeczywiście z dniem 1 sierpnia dla Polski, a później z dniem 8 sierpnia dla całej Unii Europejskiej – plus Kanada, Stany Zjednoczone, i Australia – Rosja wprowadziła embargo na wiele produktów żywnościowych. W Polsce objęło to wartość sprzedaży szacowaną na 840 mln euro za rok 2013, ale mając na uwadze dynamikę eksportu, wzrost eksportu w ostatnich latach, z pewnością za ten rok mogłaby być to kwota nawet 1 mld euro, jeśli chodzi o wartość sprzedaży na tym rynku. Rosja zrobiła to z dnia na dzień, bez uprzedzenia, bez informacji, łamiąc oczywiście tym samym zasady WTO.

Głównym produktem, który został dotknięty tymi ograniczeniami, są oczywiście jabłka, w dalszej kolejności pomidory, ale także warzywa, nie tylko korzeniowe, ale przede wszystkim kapustne. O ile w skali całego naszego eksportu nie jest to jakaś wielka tragedia, bo do Rosji eksportowaliśmy zaledwie 6,2% wartości całego naszego eksportu – przypomnę, że za ubiegły rok wartość eksportu żywnościowego to ponad 20 mld euro – to oczywiście dla poszczególnych producentów, dla poszczególnych grup produktów jest to sytuacja bardzo trudna, sytuacja nieoczekiwana i wyjątkowa. W tej sytuacji oczywiście podejmujemy działania, producenci mogą liczyć na pomoc i taką pomoc otrzymają.

Nie czekając na decyzje Komisji Europejskiej, na decyzje urzędników europejskich, 31 lipca wysłałem pismo z informacją o stratach i o skali eksportu polskich produktów na rynek rosyjski. Już 6 sierpnia na mój wniosek spotkali się eksperci z Polski i eksperci Komisji Europejskiej, rozmawiali o pierwszych przymiarkach, o pierwszych możliwościach przeciwdziałania temu problemowi. 12 sierpnia spotkałem się z komisarzem ds. rolnictwa, w międzyczasie ponownie spotykały się zespoły eksperckie, a 19 sierpnia – z komisarzem ds. rynków. Powiem szczerze, że na początku rozmowa z komisarzem ds. rolnictwa była rozmową bardzo trudną, bo wydawało się, że nie bardzo wie, o jakiej skali, o jakich problemach gospodarczych rolników rozmawiamy. Pod koniec rozmowy, kiedy musiałem użyć dosyć ostrych słów dotyczących marnowania się produktów wrażliwych już od 1 do 12 sierpnia, komisarz zobowiązał się, że w kilka dni udzieli nam odpowiedzi. Pierwszą odpowiedź telefoniczną otrzymałem 15 sierpnia, w dniu naszego święta narodowego, i wstępnie zostały mi przez komisarza przekazane pewne ramy finansowe. Następnie 18 sierpnia mieliśmy już oficjalną informację na temat tego, co proponuje Komisja, i ta informacja jest dla nas informacją niepokojącą, propozycje są daleko niewystarczające. Wiemy też jednak, że mają one charakter propozycji

startowych w celu uspokojenia rynku i że budżet 125 mln euro, jaki został zaproponowany, jest tylko i wyłącznie rozpoczęciem akcji rekompensowania strat polskim i europejskim rolnikom.

Chcę także poinformować Wysoką Izbę, że kiedy w lutym 2008 r. otwierałem rynek na Rosję po dwuletnim embargu w latach 2006–2007, to już wtedy wiedziałem, że Rosja jest rynkiem niepewnym. To dlatego Wysoka Izba przyspieszyła wtedy prace nad ustawą o funduszach promocji. Te fundusze zostały uruchomione z dniem 1 lipca 2009 r. Jeśli pan pyta o efekty działania funduszy promocji, to uprzejmie informuję, że z ich udziałem w inicjatywy ministerstwa rolnictwa i Agencji Rynku Rolnego przez okres od lipca 2009 r. do chwili obecnej zorganizowano, obsłużono 171 imprez wystawienniczych i targowych, w których uczestniczyły polskie firmy, Agencja Rynku Rolnego i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To od tego czasu wartość naszego eksportu wzrosła z ok. 10 mld euro rocznie do ponad 20 mld za rok 2013. Mieliśmy w tym roku szansę podniesienia tej wartości o kolejne co najmniej 3 mld, gdyby rzeczywiście tego embarga nie było. Uprzejmie pana informuję, że sprzedawaliśmy i sprzedajemy polskie produkty do 74 państw spoza Unii Europejskiej. Podam tylko pierwszą dziesiątkę państw, jeśli chodzi o wartość eksportu, jego wzrost dzięki organizowaniu imprez wystawienniczych czy udziałowi w targach na wielu rynkach świata. Pierwsza w tym zestawieniu, nie ujmując Rosji, jest Białoruś. W 2008 r. wartość eksportu wyniosła 102 mln euro, w 2013 r. – prawie 300 mln euro. Chiny: w 2008 r. – 14 mln euro, w 2013 r. – prawie 160 mln euro. Arabia Saudyjska: w 2008 r. – 35 mln euro, w 2013 r. – 153 mln euro. Izrael: w 2008 r. – 34 mln euro, w 2013 r. – 100 mln euro. Zjednoczone Emiraty Arabskie: w 2008 r. – 27 mln euro, w 2013 r. – 85 mln euro. Kazachstan: w 2008 r. – 27, w 2013 r. – 85. Hongkong: w 2008 r. – 23, w 2013 r. – 70. Wietnam: w 2008 r. – 26, w 2013 r. – 56 mln euro. Kanada: w 2008 r. – 36 mln euro, w 2013 r. – 55 mln euro. To jest ta pierwsza dziesiątka.

Zwracam na to uwagę, bo były zarzuty, że nic nie robiliśmy, tylko mając łatwy rynek rosyjski, sprzedawaliśmy na ten rynek. Dynamika wzrostu eksportu na wszystkich tych rynkach to ponad 200%, a w niektórych wypadkach ponad 300%. Mamy stosowne porozumienia, mamy świadectwa weterynaryjne, fitosanitarne. To, co jest potrzebne w tej chwili, to wsparcie, dopłaty do eksportu, które także przewidziane są w ramach wspólnej polityki rolnej, i większa aktywność samych eksporterów, żeby na tych rynkach, na których już mamy to otwarcie, na których już jesteśmy, w tych 74 państwach, w których już sprzedajemy, można było sprzedawać więcej, sprawniej i w sposób o wiele lepiej zorganizowany niż do tej pory. Dlatego między innymi w tym ostatnim czasie, w czasie tego ostatniego miesiąca nie tylko spotykam się z przedstawicielami producentów, grup, organizacji, ale także z przedstawicielami instytucji finansowych, Banku Gospodarstwa Krajowego, KUKiE.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki**

W wyniku pracy międzyresortowego zespołu do spraw kryzysu związanego z embargiem rosyjskim dwudziestego szóstego zostały zmienione warunki ubezpieczenia kredytów eksportowych dla firm handlujących artykułami rolno-żywnościowymi. Te warunki zostały zmienione dwudziestego szóstego, w tej chwili przygotowywane są szczegółowe rozwiązania, które w najbliższych dniach zostaną przedstawione.

Chciałbym także powiedzieć, że nie ma dnia, że bym nie uczestniczył albo w rozmowie z ambasadorami państw, do których sprzedajemy lub chcemy sprzedawać, albo że bym nie przyjmował przedstawicieli organizacji producenckich, przedstawicieli rolników i nie rozmawiał z nimi. Jak wiecie, także jeżdżę i spotykam się z rolnikami na miejscu. Powiem szczerze, że z ogromnym szacunkiem odnoszę się do rolników, z którymi rozmawiam, z którymi dyskutujemy merytorycznie o możliwości rozwiązania tego problemu. Zachowują oni ogromną rozagę i spokój. *(Dzwonek)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Chciałbym także podziękować Krajowej Radzie Izb Rolniczych, Związkowi Sądowników Rzeczypospolitej, bo na bieżąco rozwiązujemy te problemy, uzgadniamy podejmowane działania, żeby skutecznie, bez niepotrzebnego pieniądza, bez niepotrzebnego nagłaśniania tego, rzeczywiście skutecznie pomóc polskim producentom w jak najlepszej sprzedaży produktów na zewnątrz.

Dosłownie 2 minuty, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki:**

Ostatnia informacja, bo pojawiła się w przestrzeni publicznej taka oto teza, że minister Sawicki chce zutylizować produkty żywnościowe. Nie, minister Sawicki, nie czekając na decyzję komisji, nie czekając na zgodę, bo praktycznie nie powinniśmy tych decyzji podejmować, działa i od poniedziałku produkty żywnościowe są przekazywane organizacjom charytatywnym. To już się dzieje, one już to przejmują. Każde zgłoszenie jesteśmy gotowi jako Agencja Rynku Rolnego obsłużyć, pomóc w kontaktach między producentami a organizacjami charytatywnymi.

Chciałbym też uczciwie powiedzieć – miliona ton produktów na cele charytatywne zagospodarować się nie da, dlatego podjąłem decyzję odnośnie do tych produktów, które są wrażliwe, które szybko się psują.

Zbieramy zgłoszenia, zbieramy wnioski rolników. Agencja Rynku Rolnego na dzień dzisiejszy takich zgłoszeń ma już ponad 7 tys. W momencie gdy zapadnie decyzja komisji co do wysokości rekompensat, inspektorzy, pracownicy agencji rynku, agencji restrukturyzacji udadzą się do tych rolników, którzy dokonali zgłoszenia, do ich gospodarstw, będą szacowali straty, wartość wycofywanych produktów z rynku i rozpoczniemy wypłacanie rekompensat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Informuję, że do dyskusji zgłosili się posłowie i posłanki.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze dopisać się do tej listy, jeżeli do tej pory tego nie zrobił?

Jeśli nie, to listę zamykam.

W związku z tym, że do dyskusji zgłosiło się bardzo dużo osób, a chciałabym, żeby wszyscy mieli możliwość zabrania głosu, ustalam czas na wystąpienie na 1,5 minuty.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Artur Dunin z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z uwagi na to, co pani marszałek w tej chwili powiedziała, czas jest ograniczony. Bardzo dużo zainteresowanych parlamentarzystów chce zabrać głos i zadać pytanie.

(Głos z sali: To proszę mówić krótko.)

Panie ministrze, zapytam o jedną rzecz. Jak wyglądają rozmowy w Brukseli, jaka jest szansa, żeby zebrać inne kraje, które wsparłyby nas w rozmowach o zwiększenie dofinansowania z budżetu unijnego właśnie dla polskich rolników i w tym, oczywiście, Unii Europejskiej?

Panie ministrze, trzymam za pana kciuki, wiem, że jest pan skutecznym ministrem, i wiem, że to dofinansowanie z Brukseli będzie większe. Dziękuję bardzo. Dziękuję, pani marszałek. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Robert Telus z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Robert Telus:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Sytuacja na rynku jabłek, ale i warzyw jest tragicz-

Posel Robert Telus

na. W tej chwili za jabłka przemysłowe firmy płacą 10 gr. Jeżeli rząd nie zacznie prawdziwych, mocnych działań, to ten sektor w naszym państwie bardzo na tym ucierpi, rolnicy bardzo ucierpią.

Panie ministrze, pana działania są za słabe. Musi pan wiedzieć, że rolnicy oceniają, że pana działania w tej kwestii są za słabe. Jeszcze 2 lipca mówił pan, że embargo ze strony Rosji nam nie grozi. Dlaczego, panie ministrze, w tych sektorach – mówię o jabłkach, o warzywach – stawiamy tylko na Rosję? Dlaczego ministerstwo przez siedem lat nie wypracowało rynków, żeby nie uzależniać się od jednego odbiorcy? To są bardzo poważne problemy.

Panie ministrze, w jakiś sposób manipuluje pan rolnictwem i mówi, że będziemy mieć pomoc z Unii Europejskiej: 125 mln euro na całą Europę. To ile, panie ministrze, dostanie Polska? Ile dostanie polski rolnik? Wiemy o tym, i to pochodzi z danych ministerstwa, że polscy rolnicy na tym embargo stracą 500 mln euro, a na całą Europę jest tylko 125 mln. Co to jest za pomoc? Panie ministrze, domagamy się od pana prawdziwych działań, nie tylko tych promocyjnych, tych PR-owych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Mirosław Maliszewski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Najpierw warto by wyjaśnić zarzuty, które są formułowane przez polityków, a skierowane nie tylko do ministra, ale także do środowiska: Dlaczego tak się uzależniliśmy od rynku rosyjskiego? Odpowiedzią jest mapa. Proszę spojrzeć na mapę, zobaczyć, gdzie leży Rosja, i proszę zauważyć, że te kanały dystrybucji do Rosji od lat były przez nas preferowane. Przez lata obsługiwaliśmy ten rynek, bo na tym rynku jest zaufanie do polskich produktów. Mimo że teraz jest embargo, nadal zaufanie do tych produktów jest i nadal Rosjanie chcą te produkty kupować, nadal chcą je kupować firmy rosyjskie. Cały wzrost produkcji w ciągu minionych lat ukierunkowaliśmy właśnie na rynek rosyjski. Mieliśmy tam pewnego, dobrego partnera, ale szukaliśmy także innych, alternatywnych rynków. To nie jest tak, że nie widzieliśmy niczego innego ani nie widzieliśmy zagrożenia. Natomiast jak się popatrzy na tę sadowniczą, owocową mapę świata, to niełatwo znaleźć takie miejsca na świecie, takie kraje, gdzie w przypadku produktu niebędącego produktem pierwszej potrzeby, a jabłka i inne owoce nie są produktem pierwszej potrzeby, da się

znaleźć taką niszę, gdzie to można ulokować. Dzisiaj mówi się o tym, że znajdziemy bardzo szybko alternatywne rynki dla tych 700–800 tys. ton. Nie będzie to proste.

Panie ministrze, chcę powiedzieć – i jest to głos sadowników, którzy mają trochę szerszy pogląd, a nie tylko narzekają na sytuację – że pana działania są oceniane dobrze, pana działania są oceniane jako aktywne, bo Polska jako pierwsza, co prawda też jako pierwsza była dotknięta embargiem, interweniowała na poziomie europejskim w celu uruchomienia mechanizmów pomocowych. Pana działania w zakresie szukania nowych rynków zbytu są szybsze niż działania ministrów w innych krajach. Pana działania odnośnie do rekompensat są szybsze niż we wszystkich innych. *(Dzwonek)* Chciałbym życzyć również sukcesu, aby te kwoty, które zostały zaproponowane, udało się wynegocjować finalnie na wyższym poziomie, bo trzeba zdjąć jakąś partię towaru z rynku.

Chciałbym też pana zapytać, jak Komisja Europejska podchodzi do spraw uruchomienia środków pomocowych właśnie na zdobywanie nowych rynków, alternatywnych rynków zbytu. To może być obok rekompensat jedna z metod uzyskania wsparcia dla polskich plantatorów w tym trudnym momencie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z klubu SLD.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle Maliszewski, nie mógł pan powiedzieć inaczej do ministra, tylko tak, jak pan powiedział. Musi pan chwalić, to kolega z PSL, ale trudno.

Panie ministrze, ja powiem coś wręcz odwrotne. Otóż rolnicy oceniają pana działania jako działania pozorowane. To nie jest moja ocena, to jest ocena rolników, ja tylko panu tę informację przekazuję i niech pan z niej sam wyciągnie wnioski, czy mają rację, czy nie mają. W swoim wystąpieniu powiedział pan, że kilka lat temu ocenił pan, że rynek rosyjski jest rynkiem niepewnym i że musimy wyjść poza ten rynek, żeby stabilizować sprzedaż produkcji rolnej i sadowniczej. W interpelacji, którą Sojusz Lewicy Demokratycznej skierował do prezesa Rady Ministrów, zapytujemy, jakie w ciągu tych siedmiu lat zdobył pan rynki. Przywoływał pan w swoim wystąpieniu pierwszą dziesiątkę, ile tam się zwiększyło, jak się zwiększyła sprzedaż. Jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego pan natychmiast nie zagospodarował tej nadwyżki, o której tutaj mówimy, czyli 500–700 tys. ton?

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Bo mam kieszenie za małe.)

Posel Romuald Ajchler

Panie ministrze, nie wiem, czy ma pan kieszenie za małe, czy nie za małe. W każdym razie powtarzam tylko to, co pan mówi. (*Dzwonek*) Jeżeli mówi pan, że występuje pan do Chin, jedźcie pan tam, w różne miejsca świata, to wiedząc, że rynek rosyjski jest niepewny, wiedząc o tym, że co chwila jest embargo albo na mięso, albo na warzywa...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Romuald Ajchler:

Już kończę, pani marszałek.

...to powinien pan wykazać się i powiedzieć: dzisiaj mamy zdobyte rynki, nieważny jest rynek rosyjski, chcemy je zagospodarować.

Pani marszałek, dziękuję bardzo, ale proszę na przyszłość uspokoić kolegów z PSL, bo oni nie są tutaj pępkiem świata.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Proszę nie zabierać panom posłom czasu.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna...

(*Posel Józef Rojek: Sprawiedliwa.*)

Przepraszam, Sprawiedliwa Polska.

(*Posel Józef Rojek: Ale też SP.*)

Właśnie też SP, dlatego jeszcze nie zapamiętałam.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Siedząc w ławie poselskiej, zasłuchałem się w to, o czym pan mówił, i przez 10 minut odniosłem wrażenie, że nie jest wcale tak źle z tymi sprawami. Bo pan nie mówił o istocie zagadnienia, tylko chwalił się pan. Oczywiście, rozumiem, że jest pan doświadczonym ministrem i zna się pan na sztuce. Ale dziwię się, że ministerstwo nie ma przygotowanej jakiejś strategii na sytuację kryzysową, bo co roku, nie tylko jest to związane z embargiem, ta sytuacja powtarza się, panie ministrze. Myślę, że w XXI w. rząd powinien być na to przygotowany. Niestety tak nie jest.

Panie ministrze, embargiem została dotknięta nie tylko Polska, ale dotknęło to inne kraje, one też będą szukać podobnych rozwiązań. Dlatego to ograniczenie, myślę, dotknie nas ze strony tych państw, które pan tu wymienił, bo one też od nas odbierały. Jak to jest ułożone?

Następna sprawa. Do biur poselskich izby rolnicze przysyłają petycje i prośby o interwencje u ministra

w tej sprawie. Mam przynajmniej ze trzy takie pisma. Co im powiem jak wróć? Powołam się na ministra Sawickiego: proszę do niego jechać, pisać, słuchać, on ma rozwiązania w kieszeni, powiem. Tak, panie ministrze. Tylko że to nie jest realne, co pan mówi. Jeśli chodzi o Rosję, to już wtedy (*Dzwonek*), kiedy zaczynał się konflikt rosyjsko-ukraiński, było wiadomo, że Rosja jest nieprzewidywalna i trzeba było się przygotować na tę ewentualność. Jak to jest? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Lidia Gądek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Lidia Gądek:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo ważny temat. Dziękuję przedstawicielowi klubu Twojego Ruchu za wprowadzenie tego do informacji bieżącej, gdyż wprowadzone embargo tak naprawdę dotknęło nie tylko producentów produktów spożywczych, rolnych, głównie rolników, sadowników, ale przekłada się ono na całą naszą gospodarkę, na kondycję gospodarki.

Moje pytanie, na które częściowo pan minister już odpowiedział, jest takie: Czy rolnictwo pracuje obecnie nad tym, aby rozszerzyć rynki zbytu i pozyskać nowe rynki, bardziej stabilne, na przykład dalekowschodnie, ale również bliższe nam, gdzie polskie produkty są chętnie kupowane, a jest ich mało, na przykład myślę o południowo-zachodniej Europie, Portugalii, Hiszpanii. To jest jedna kwestia.

Druga sprawa. Czy paradoksalnie ta sytuacja może wpłynąć na poprawę struktury spożycia i przez to lepsze odżywianie się polskiego społeczeństwa? Akcja z jabłkami, którą bardzo szeroko przeprowadziliśmy, poprawiła zdecydowanie świadomość, szczególnie u dzieci i młodzieży, jeżeli chodzi o kwestię spożycia warzyw i owoców. Czy ministerstwo obecnie planuje, wspólnie np. z ministerstwem edukacji, ministerstwem zdrowia, wprowadzenie dodatkowych programów do szkół (*Dzwonek*), dla pracodawców, promujących wprowadzanie naszych produktów na rynek?

Jeszcze krótkie pytanie. Jakie produkty uzyskują pomoc ze strony Unii Europejskiej i czy już, i do kogo, mogą się zgłaszać producenci produktów, które będą tej pomocy podlegać? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Bąk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rozpocznę od głosów rolników: Gdzie te Chiny, gdzie ta Korea, gdzie ta Kanada? Tak krzyczą rolnicy i traktują działania ministerstwa jako pozorowane.

Chciałbym zapytać pana ministra: Jakie kwoty wpłynęły na fundusz promocji? Proszę o odpowiedź na piśmie na moje pytanie. Jakie kwoty wpłynęły na fundusz promocji i na co zostały spożytkowane? Tu mam dowód wpłaty na konto Agencji Rynku Rolnego, to są pokaźne kwoty, bo 1/10 procenta od sprzedaży netto. To rolnicy traktują jako niesprawiedliwe i nie widzą efektów waszej pracy.

Jeżeli mówimy o Rosji, że się uzależniliście, to uzależniliście się od Rosji. Wielokrotnie podkreślaliście, że jesteście prawie kumplami z Rosją, z kierownictwem Rosji, z Putinem. To w terenie upowszechnialiście. Dzisiaj rolnicy mają prawo was pytać: Dlaczego się uzależniliście od Rosji? A pan minister obiecywał wielokrotnie, że podejmie działania. Gdzie jest fundusz stabilizacji w rolnictwie? Gdzie jest fundusz...

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Wy tego nie zrobicie.)

To pan nie robi. Pan rządzi, od siedmiu lat rządzicie, pan jest ministrem, dziwne w ogóle, że pan jest ministrem, od siedmiu lat. Nie utworzyliście funduszu stabilizacji w rolnictwie, który byłby dzisiaj bardzo pomocny. Nie utworzyliście *(Dzwonek)* funduszu rekompensat dla rolników, gdy na rynku nieuczciwie traktowano, oszukiwano rolników. Dlatego, panie ministrze, pan jest odpowiedzialny za upadek rolnictwa w Polsce i rząd Donalda Tuska...

(Głos z sali: Czas się skończył.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Dziękuję.

Posel Dariusz Bąk:

...z samym premierem, rząd Donalda Tuska. A PSL, które dzierży władzę w Polsce od kilkunastu lat, po przemianach, jest partią, która niszczy polską wieś. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z klubu PSL.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zwykle tak jest, że jeśli jest trudna sytuacja, bez względu na to, jakich

dotyczy obszarów, to wyzwala w społeczeństwie takie tendencje do jednoczenia się w działaniu. Dziś już nie pora na to, by sięgać do źródeł i zastanawiać się, czy można było uniknąć kryzysu rynkowego w rolnictwie spowodowanego rosyjskim embargiem. Jednak pozwolę sobie, panie ministrze, zadać pytanie: Czy w działaniach pozyskiwania rynków zbytu dla produktów objętych embargiem ma pan minister wsparcie ze strony innych podmiotów, na przykład związków zawodowych, branżowych, czy tworzy się klimat polityczny wspierający działania, czy są tylko kłody pod nogi? To jest jedna sprawa.

Druga kwestia to odzyskiwanie własnego rynku zbytu. Uczestniczyłem w wielu zgromadzeniach w sierpniu, nawet w walnych odpustach itd., gdzie się zbierają tzw. lokalne bazarki, gdzie stoły uginają się pod owocami cytrusowymi, szukałem celowo polskich jabłek, ale nie było ich.

I jeszcze jedno pytanie. Pozyskiwanie własnego rynku to wyzwanie dla nas wszystkich, dla wszystkich Polaków. To nie jest obowiązek, ciężar nakładany tylko na pana ministra. Chciałbym spytać: Czy ktoś z was dzisiaj zjadł polskie jabłko?

(Głosy z sali: Tak, tak.)

(Posel Anna Paluch: Oczywiście.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Jedna tylko pani poseł z PiS. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Nie tylko.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Głos teraz zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Państwo Ministrowie! Problem jest i, tak jak pan minister przedstawił to w swojej krótkiej wypowiedzi, pan minister ma dobre chęci i, tak jak mówił wczoraj, od samego początku, kiedy były zapowiedzi, że embargo zostanie wprowadzone, czyli w lipcu czy pod koniec lipca, mówił, że się stara. Ja mam pytanie do pana ministra. Czy wspiera pana w tym, żeby zrekomensować te straty, minister spraw zagranicznych polskiego rządu pan minister Radosław Sikor-

Posel Cezary Olejniczak

ski? Bo obserwuję to, ale takich publicznych starań nie widzę.

I druga rzecz – jeśli chodzi o rekompensaty, o te 125 mln euro, również uważam, że pan premier Donald Tusk, premier polskiego rządu powinien się zaangażować, tak żeby z tej puli jak najwięcej środków trafiło do polskich producentów, którzy stracili na embargu najbardziej spośród wszystkich państw Unii Europejskiej.

Pan minister często przyrównuje ten kryzys do tego, który był w roku 2011, do sprawy bakterii E. coli. Chcę powiedzieć tutaj, w Sejmie, i przypomnieć panu ministrowi, że to był znacznie węższy problem, on dotyczył tylko kilku gatunków, przede wszystkim warzyw, czyli sałaty, papryki, pomidorów i ogórków, wystąpiło to nie tylko na terenie naszego kraju, ale również w Holandii, i wtedy ponad państwowymi podziałami udało się ten program, z bólami, wprowadzić i rolnicy otrzymali duże rekompensaty. Prosiłbym, żeby opinii nie wprowadzać w błąd, nie mówić o roku 2011, bo to była zupełnie inna skala i rolnicy otrzymali ogromne pieniądze. *(Dzwonek)*

I ostatnie pytanie, pani marszałkini, odnośnie do wsparcia pana ministra rolnictwa. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Gospodarki, którym dowodzi wicepremier Janusz Piechociński, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, czyli tej formacji...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Cezary Olejniczak:

...w której pan minister jest, wspierają pana działania w zakresie promocji polskiej żywności na tzw. rynkach trzecich? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Andrzej Romanek z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż to, co pan przedstawił, panie ministrze, to jest kropla w morzu potrzeb, taka jest prawda. Te 125 mln dla całej Europy nic nie znaczy. Podam panu przykład: eksport owoców w tamtym roku do Federacji Rosyjskiej to 340 mln euro – a pan mówi o 125 mln euro dla całej Europy – warzywa to 174 mln euro.

Pan reprezentuje polskich rolników i o interes rolników polskich pan dbać powinien.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: I dbam.)

W związku z tym rodzi się pytanie: Co można zrobić więcej? Co pan może zrobić więcej?

I kolejne pytania, które chciałbym zadać. Czy pan miał jakieś plany ewentualnościowe na wypadek, gdyby Rosja... – było pewne, że w tym kryzysie Rosja embargo wprowadzi – przygotowane na wypadek właśnie takiego kryzysu związanego z eksportem nie tylko owoców, nie tylko warzyw, ale też polskich wędlin i polskiego mięsa. Zakładam, że pan żadnych planów ewentualnościowych nie miał, pan się dzisiaj obudził, przetarł pan oczy ze zdziwienia i mówi, co by tu jeszcze zrobić, oczywiście PR-owsko, żeby dobrze zafunkcjonować i obronić swoje stanowisko.

Ale, idąc do rzeczy, panie ministrze. Polscy rolnicy naprawdę są w finansowych tarapatach, bardzo poważnych finansowych tarapatach. Mam nadzieję, że ta finansowa niestrawność polskich rolników odbije się wam czkawką w najbliższych wyborach, polityczną czkawką. Jestem tego całkowicie pewien, jestem o tym przekonany.

A teraz jeszcze jedna rzecz. Pan Florek, prezes FAKRO, zaproponował, żeby zwiększyć spożycie jabłek w Polsce i żeby to nie było ozusowane, opodatkowane. Co pan na to? *(Dzwonek)*

I jeszcze ostatnie... Pani marszałek, jedno zdanie.

Spożycie owoców na Polaka to 54 kg, a we Francji, panie ministrze, 110 kg. Przecież mamy ogromny wewnętrzny rynek, pomóżmy polskim rolnikom i pomóżmy Polakom. Polskie owoce dla Polaków – będziemy zdrowsi, będziemy się lepiej czuć, a rolnicy z tego wyjdą zadowoleni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Słuchając niektórych wypowiedzi, a nawiązując też do pytania marszałka Stefaniuka, można powiedzieć, że opozycja cieszy się i zaciera ręce, że jest embargo, bo może dołożyć ministrowi.

(Posel Anna Paluch: Pan wyciąga zbyt daleko idące wnioski.)

Takie wnioski wyciągam rzeczywiście.

Cieszy się z tego, bo można dołożyć ministrowi, można dołożyć koalicji rządzącej. Tymczasem pan minister pokazał, że wiele rzeczy zrobił i robi, i jest bardzo aktywny.

(Posel Anna Paluch: Dużo hałasu.)

Posel Józef Lassota

Właśnie hałas robią ci, którzy właściwie się cieszą z tego, że jest embargo, bo można dołożyć rządowi – jeszcze raz to powtórzę. Jeśli pani poseł chce, to mogę to jeszcze raz powtórzyć.

(*Posel Anna Paluch*: Pan przekracza zasady publicznej debaty.)

A pani przekracza regulamin, bo przeszkadza w wypowiedzi.

Natomiast, panie ministrze, chciałbym zapytać troszkę szerzej na tle tej sprawy, bo oczywiście sprawa...

(*Głos z sali*: Pan przekracza zasady...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę nie utrudniać.

Posel Józef Lassota:

Proszę o przedłużenie czasu, bo nie da się...

(*Posel Anna Paluch*: Pani marszałek, pan poseł przekroczył...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę nie utrudniać mi prowadzenia obrad, a panu posłowi wypowiedzi.

Bardzo proszę, panie pośle, kontynuować wypowiedź.

Posel Józef Lassota:

Przy tej sprawie, która jest niezwykle ważna, bo przecież to dotyczy ogromnej rzeszy Polaków i producentów rolnych, chciałbym zapytać pana ministra w aspekcie szerszym, bo oczywiście Putin wydał wojnę tak naprawdę w różnych kategoriach, również właśnie w formie embargo, natomiast odpowiedź Unii Europejskiej jest taka, jaka jest. (*Dzwonek*) Słyszemy deklaracje, słyszemy apele, słyszemy prośby o różne wyjaśnienia sprawy. Panie ministrze, czy pana działalność w Unii Europejskiej, współpraca z komisarzem czy z innymi przedstawicielami przyczynia się również do uświadomienia sobie przez przedstawicieli Unii Europejskiej, że jednak to Rosja jest agresorem bezpośrednim – że to nie są żadni separatyści, tylko to jest agresor?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę konkludować.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Marek Polak.

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński*: W sprawie formalnej.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zgłaszam wniosek formalny o krótką przerwę i mam prośbę, pani marszałek. Jednak doszło do sytuacji skandalicznej. Poseł Platformy Obywatelskiej oskarżył posłów opozycji o to, iż świadomie cieszą się z tego, iż polscy rolnicy tracą pieniądze, tracą środki materialne. Taka sytuacja jest absolutnie niedopuszczalna.

(*Posel Jagna Marczałajtis-Walczak*: Codziennie to robicie.)

Pani marszałek w ramach swoich obowiązków powinna upomnieć posła i skierować wniosek do komisji etyki. To niszczy polską debatę publiczną.

Chcemy dyskutować naprawdę merytorycznie z panem ministrem, a spotykamy się z obelgami, które są absolutnie niedopuszczalne. Jak można sugerować, że ktokolwiek na tej sali cieszy się z tego, że...

(*Głosy z sali*: Taka jest prawda.)

...Polacy mają mniej pieniędzy i że dotyka nas embargo rosyjskie?

(*Głosy z sali*: No właśnie.)

Nie, to jest hańbiące. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali*: Wasze zachowanie...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Przerwy nie ogłaszam.

(*Głos z sali*: Brawo, pani marszałek!) (*Oklaski*)

Głos zabierze pan poseł...

(*Posel Marek Polak*: Marek Polak.)

...Marek Polak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mamy już wiedzę, że Komisja Europejska wyasygnuje środki na rekompensaty dla ponoszących dotkliwe straty producentów owoców i warzyw wywołane rosyjskim embargiem. Ale wiemy też, że oferowana pomoc będzie znacznie mniejsza niż wynikająca z cen rynkowych, stąd też należy przypuszczać, że wielu producentów zrezygnuje z ubiegania się o rekompensaty i spróbuje sprzedać wyprodukowane płody rolne.

Chciałbym zapytać pana ministra, jaką pomoc przewiduje rząd dla tej grupy producentów owoców

Posel Marek Polak

i warzyw w zbyciu tych produktów na terenie kraju, ale też w poszukiwaniu nowych, zagranicznych rynków zbytu zarówno w Europie, jak i w krajach arabskich, w Stanach Zjednoczonych i innych. Proszę też powiedzieć, czy rząd rozważa oczekiwaną zmianę przepisów umożliwiającą producentom owoców i warzyw ich indywidualne przetwarzanie i sprzedaż. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jest pan Krzysztof? Jest.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Borkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niewątpliwie temat jest bardzo ważny. Chciałbym podziękować panu ministrowi Markowi Sawickiemu za dotychczasowe działania. Mam wrażenie, że pan minister jest osamotniony, po trosze sam tutaj walczy, dlatego mam kilka pytań. Przede wszystkim jest pytanie, czy opozycja bierze odpowiedzialność – ta po prawej stronie – za to, co zrobiła, bo do tego embarga w głównej mierze ona się przyczyniła, jeżdżąc bez pomysłu i rozmysłu...

(Głosy z sali: Kłamstwa.)

...na Majdan, nie wiedząc, co dalej będzie. Dzisiaj śmieszne jest to, że opozycja mówi, co trzeba zrobić, mówi o dopłatach do kredytów i innych rzeczach. No, mleko się rozlało, trudno jest je zebrać. To jest tylko taka na początek wstawka. Debatajmy jednak o sprawie bardzo poważnie, a nie żeby tylko rozgrywać to politycznie.

Pytanie konkretne: Czy mamy sojuszników w Unii Europejskiej, czy Polska sama walczy o te dopłaty – to pytanie do pana ministra – czy inne państwa wspierają nas, czy też nie? Mam wrażenie, a jestem w partii współrządzącej, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych niekoniecznie wspiera kolegę pana ministra Sawickiego, a warto by było tutaj udzielić większego wsparcia. Pytanie: Czy to wsparcie jest i czy w Unii Europejskiej rozważane są propozycje podarowania owoców, warzyw, mięsa, produktów mięsnych, mlecznych biednej czy walczącej Ukrainie, a także państwom afrykańskim? Wprowadzanie tych produktów na rynek krajowy na lata może zepsuć ten rynek. To jest błędem. Uważam, że nie wolno tych produktów wprowadzać nieodpłatnie na rynek krajowy, bo *(Dzwonek)* obniża to cenę.

I jeszcze jeden temat pragnę poruszyć.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale szybko, panie pośle, bo czas upływał.

Posel Krzysztof Borkowski:

Jakie będą dalsze działania i czy rzeczywiście Unia zamierza przeznaczyć na to większe środki finansowe? Tak że jest kilka pytań, panie ministrze.

I ostatni temat. To jest kwestia nie tylko owoców i warzyw, bardziej embargiem dotknięty jest rynek mięsa, bo od lutego tego roku – o tym się nie mówi, ale to są o wiele większe straty, bo to jest wiele miejsc pracy – i produkty mleczarskie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Krzysztof Borkowski:

Będą mieli problem rolnicy, a także przetwórcy, by spłacać kredyty. O tym też warto podyskutować. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, moje pytanie będzie bardziej dotyczyło kwestii rynku wewnętrznego, bo skupiliśmy się na kwestiach eksportowych. Otóż w czasie, kiedy doszło do nałożenia embarga na owoce, byłem na Helu i w czasie zakupów w warzywniaku kupiłem 1 kg jabłek, które kosztowały 5 zł. Takie same jabłka, jak jadąc nad morze, w Sandomierzu usłyszałem od sadowników, kosztują u nich 50 gr. To jabłka konsumpcyjne, czyli wysokiej jakości. I jest pytanie, co można zrobić, żeby wpływać na takie sytuacje, które mają miejsce na rynku wewnętrznym, bo wiadomo, że takich jabłek za 5 zł – właściwie to jest cena zaporowa – nikt nie kupi. I zapytałem tę panią, dlaczego tak jest. Nawet gdybyśmy założyli, że 50 gr, 100% wartości tego jabłka, zarobił pośrednik, kolejny pośrednik, kolejny i jeszcze jeden, to cena powinna być w granicach 2,50 zł. Skąd się bierze cena 5 zł, zapytałem panią. Ona nie była w stanie odpowiedzieć. W związku z tym idziemy na plażę i widzimy, że każde dziecko na polskiej plaży je banana. Nie widziałem

Posel Edward Siarka

żadnego dziecka w czasie pobytu na Helu, które by jadło jabłko. Takie mamy tego skutki. Tak więc w jaki sposób można wpłynąć na rynek wewnętrzny, jakie są tu państwa (*Dzwonek*) przemyślenia, żeby tego rodzaju patologię na rynku próbować likwidować? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Teresa Hoppe z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Teresa Hoppe:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W związku z przedstawioną przez pana informacją oraz w związku z pytaniami, które wypływają w naszej debacie, pragnę zapytać: Od kiedy rolnicy, nasi, polscy, ponoszą straty wynikające z wprowadzenia embarga na produkty rolne? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Suski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie dotyczące oczywiście zagadnienia rekompensat, niejako całego podejścia obecnej koalicji do polskiego rolnictwa, ale chciałbym też zadać pytanie dotyczące tego, w jaki sposób Polskie Stronnictwo Ludowe zachowuje się na polskiej wsi, gdy nieuczciwie dezinformuje, jednocześnie mówiąc o tym, jak to wspaniale dba o polskich rolników, a tak naprawdę dba o swoje interesy. Widzieliśmy to przy okazji taśm czy też sprawy pana Burego. Równocześnie nie ma żadnego pomysłu, jak pomóc polskiemu rolnictwu, potrafi tylko i wyłącznie straszyć. Mam tu wydaną ostatnio gazetę, w której twierdzi, że...

(*Głos z sali:* To jest pytanie?)

Pytanie oczywiście będzie.

Twierdzi, że dba o polskiego rolnika, a jednocześnie pokazuje, że będzie wojna atomowa.

Ja mam takie pytanie. Czy polski rząd powinien posługiwać się takimi chwytami z czasów faszystowskich gadzinówek? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Szanowne Koleżanki i Koledzy Posłowie! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie! Smutno jest, kiedy odbywa się debata i słychać takie słowa na sali.

(*Posel Marek Suski:* To jest wasz druk, wojna atomowa...)

Pani marszałek, ja jestem młodym posłem, niektórzy są starsi, a nie znają regulaminu.

Ja mam naprawdę prośbę. Wy nie dostrzegacie, że okręt tonie i utopią się nie tylko ci, którzy okrętem dowodzą, ale i wszyscy inni. Sytuacja jest naprawdę tragiczna, bo rozmawiamy tu o tych rynkach, które się ujawniły, a nie rozmawiamy o tych, które się ujawnią. Mleko w proszku. Magazyny są już wypełnione praktycznie w 100% i za chwilę będzie problem mleka. Za moment dotknie to rynków innych produktów spożywczych. Oczywiście sytuacja nie dotyczy... Ja wiem, że pan minister Sawicki reprezentuje tu rząd. Ja cały miesiąc spędziłem, jeżdżąc od miejsca do miejsca i kontaktując się z producentami żywności. Zaniepokojenie dotyczy przede wszystkim tego, jaka będzie pomoc i kiedy tę pomoc będzie można uzyskać. Czas pracuje na naszą niekorzyść. (*Dzwonek*) Panie ministrze, czy można by było dokonać przyspieszeń w zakresie prac Komisji Europejskiej, tak aby te decyzje zostały wydane wcześniej? Ten czas niepokoju wpływa ujemnie na...

(*Posel Anna Paluch:* Samo by się nie stało. Przez 7 lat waszych rządów...)

...nastroje naszych producentów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Teresa Świło z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Teresa Świło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja mam pytania, na które odpowiedź na pewno interesuje wszystkich rolników. Czy znana nam jest w tej chwili wysokość kwoty, jaka będzie przyznana Polsce z Unii Europejskiej? I drugie pytanie. Do kiedy ta pomoc będzie nam przyznawana, jeżeli chodzi o rolników? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo...

Nie ma pana posła Gołojucha.

Zatem pani posłanka Joanna Bobowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ojej, ale bardzo proszę o ciszę, również pana ministra, jeśli można prosić.

Teraz pani posłanka Bobowska.

Poseł Joanna Bobowska:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Embargo nałożone przez Rosję na polskie owoce i warzywa na pewno ma duży wpływ na kształt całego naszego rynku, także producenci, mimo iż nie eksportują na Wschód, niestety odczuwają skutki tych ograniczeń. Eksport do Rosji, jak pan minister mówił, procentowo nie jest aż tak wysoki, część jabłek trafia na tamtejsze rynki przez pośredników z Zachodu czy przez inne kraje, graniczące z nami na wschodzie, choćby Białoruś. Generalnie ponad 200 grup producenckich w kraju, kilka w Małopolsce, boryka się z problemami, ponieważ muszą one osiągnąć pewne wskaźniki sprzedaży owoców, aby nie płacić kar. Dodatkowo wzrasta też konkurencja, chodzi o tańsze produkty z innych krajów, w tym wypadku szczególnie z Serbii, z Mołdowy. To jest na pewno problem. Ja dziękuję panu ministrowi za te działania, które podejmowane są w Brukseli i sprzyjają niwelowaniu negatywnych skutków embargo.

Chciałabym zapytać, jakie działania są prowadzone na rzecz dywersyfikacji rynku oraz znalezienia nowych rynków zbytu i czy nasze relacje handlowe (*Dzwonek*) z innymi krajami pozwalają na rozwinięcie sprzedaży do takich krajów, jak np. kraje Afryki czy kraje arabskie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejną mówczynią będzie pani posłanka Maria Zuba z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy kiedykolwiek spotkał się pan z sytuacją, w której ktoś dobrowolnie zrezygnował z dochodu dla swojej rodziny? Jeżeli nie, to dlaczego uważa pan ciężko pracujących świętokrzyskich rolników za mało inteligentnych. Czy musi pan budować elektorat na świętokrzyskiej wsi na fałszu? Dlaczego pan 25 sierpnia, czyli w ostatni poniedziałek, w Radiu Kielce kłamał, że świętokrzyscy rolnicy nie otrzymali w 2011 r. odszkodowania za ogórki zakażone bakterią *E. coli*, gdyż byli namawiani przez polityków Prawa i Sprawiedliwości i SLD do nieskładania wniosków o odszkodowania?

(*Głosy z sali*: Bo to prawda.)

Dlaczego w 2011 r., 2012 r. i 2013 r. nie było pana i pana kolegów na spotkaniach organizowanych przez oszukanych rolników ziemi świętokrzyskiej, którzy uprawiają ogórki? Dlaczego na moje interpelacje w sprawie dotyczącej odszkodowania za ogórki, które były składane jeszcze w 2013 r., odpowiadał pan, że system powiadamiania i przyznawania odszkodowań działa nienagannie? Czy pan wie, że pana poniedziałkowa wypowiedź obraziła i oburzyła świętokrzyskich rolników? Oni są załamani, że nie wyciągnął pan wniosków z dyskryminującego ich doświadczenia z 2011 r. (*Dzwonek*) Pytają, jak teraz będą informowani przez pana służby o zasadach i terminach oraz miejscu składania wniosków o odszkodowania. Proszę o przeproszenie świętokrzyskich rolników z tej mównicy i odpowiedź na moje pytania na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Ewa Kołodziej, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Ewa Kołodziej:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Docierają do nas bardzo dobre informacje. Mianowicie chodzi o to, iż w przedszkolach, tak jak w szkołach, analogicznie, będzie realizowany program „Owoce w przedszkolu”. Moje pytanie dotyczy tego, od kiedy ten program będzie realizowany i czy będzie realizowany we wszystkich typach przedszkoli w Polsce. Chodzi o to, czy będzie realizowany tylko w przedszkolach publicznych, czy także w niepublicznych i społecznych.

Moje drugie pytanie dotyczy rodzimych producentów i wytwórców produkujących produkty mleczne, takie jak jogurty, różnego rodzaju serki, a także przetwory, takie jak dżemy i soki, wykorzystując nasze

Posel Ewa Kołodziej

owoce i warzywa. Jak dziś przyjrzymy się etykiетom tych produktów, to zauważymy, że owoce stanowią niewielki procent. Na dobrą sprawę w tych produktach znajdziemy całą masę różnego rodzaju zagęstników w postaci skrobi modyfikowanej, gumy guar, gumy ksantanowej. Znajdziemy tam również syrop glukozowo-fruktozowy, który imituje naturalny aromat owoców. Mam pytanie: Czy nie moglibyśmy jakoś zachęcić naszych rodzimych producentów, wytwórców produkujących wyżej wymienione produkty, aby częściej korzystali z naszej górkі owocowo-warzywnej, żeby w składach tych produktów można było znaleźć więcej owoców i warzyw? Wtedy ci producenci nie będą musieli korzystać ze sztucznych barwników, aromatów i słodzików. Na pewno będzie to z korzyścią dla polskiego konsumenta, dla zdrowia przeciętnego konsumenta. W związku z tym mam także pytanie, czy ministerstwo może przygotować taki program zachęt finansowych dla naszych producentów i wytwórców, aby chętniej i częściej korzystali z polskich owoców i warzyw. Czy taki program mógłby być przedyskutowany z Ministerstwem Finansów? *(Dzwonek)*

Moje ostatnie pytanie, pani marszałek, bardzo szybko, jeżeli mogę.

Dziś na rynku możemy spotkać się z takimi produktami jak na przykład chipsy z marchewek czy jabłek. Te produkty mają opinię zdrowej żywności, natomiast na polskim rynku są bardzo drogie. W związku z tym, że mamy tę górkę owocowo-warzywną, może moglibyśmy się zastanowić nad tym, żeby zachęcić tych producentów, aby wytwarzali z marchewek czy takich owoców jak jabłka chipsy, które uchodzą za zdrowe, które moglibyśmy również wesprzeć w postaci...

(Głos z sali: Czas.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę już kończyć, czas.
(Posel Jakub Rutnicki: Są jeszcze inni.)

Posel Ewa Kołodziej:

Dobrze, przepraszam.

Czy moglibyśmy się zaangażować w promocję tych produktów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko, to pytanie już wybrzmiało. Głos zabierze pan poseł Maciej Małecki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Straty polskich rolników wyniosą ok. 2 mld zł. Kiedy mówimy o polskich rolnikach, warto mieć przed oczami, że dotyczy to konkretnych ludzi, konkretnych rodzin, konkretnych gospodarstw. To nie jest jakaś anonimowa masa. Panie ministrze, kwota rekompensat, o której pan mówi, nie wystarczy. To będzie kropla w morzu, nie ma co się czarować.

W związku z tym pierwsze moje pytanie do pana dotyczy tego, czy ma pan wiedzę, dla ilu polskich rolników, dla ilu polskich gospodarstw rolnych rosyjskie embargo i brak pokrycia z Unii tych strat oznacza śmierć. Po prostu śmierć, bo ci ludzie mają kredyty, mają rodziny na utrzymaniu. Mówię o tym także dlatego, ponieważ trzy tygodnie temu premier Donald Tusk mówił, że wzajemne sankcje pomiędzy Unią a Europą będą uderzały w europejską gospodarkę. Na razie te sankcje uderzają w polskiego rolnika, w konkretnych polskich producentów rolnych. Zapewnialiście państwo, że jesteśmy wśród głównych rozgrywających Unii. Zapewnialiście państwo, że z głosem Polski pod rządami Platformy i PSL liczy się cała Unia. Premier dostawał odznaczenia od pani kanclerz. Gdzie jest teraz ta solidarność?

Panie ministrze, słuchałem pana wypowiedzi. Proszę mnie poprawić, jeżeli się mylę, ale zabrakło mi informacji o tym, co zrobił polski premier. *(Dzwonek)* Z całym szacunkiem do pana tu chodzi nie o konkretnego ministra rolnictwa, ale w ogóle o stanowisko, o urząd ministra. Zupełnie inne jest w Brukseli przełożenie, jeżeli chodzi o stanowisko ministra rolnictwa Polski czy innego kraju i stanowisko premiera. Nie słyszałem w tej informacji o zaangażowaniu polskiego premiera, a to jest kluczowe.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Maciej Małecki:

Ostatnie zdanie. Dlaczego w sytuacji, kiedy Rosja rujnuje polskich rolników, polski rząd dopuszcza do tego, żeby na hałdach przy kopalniach leżały tony polskiego węgla, a do Polski bez ograniczeń wjeżdżał rosyjski węgiel? Dlaczego tu nie ma embargo? *(Okłaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Również kosztem swoich koleżanek i kolegów przekroczył pan czas.

Głos zabierze pan poseł...

(Posel Maciej Małecki: Przepraszam, pani marszałek, muszę...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Nie, pan nic nie musi.

(*Poseł Maciej Malecki*: Pani marszałek, innym osobom nie zwracała pani uwagi w ten sposób.)

W tej chwili nie udzielam panu głosu, może pan tu przyjsz i mi powiedzieć.

Głos zabierze pan poseł Jakub Rutnicki, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Myślę, że potrzebne jest mniej emocji, a więcej konkretów podczas tej dyskusji, szczególnie słuchając posłów PiS, którzy mówią: warto było przewidzieć to, że rynek rosyjski będzie zamknięty. Myślę, panie ministrze, że warto byłoby powiedzieć, bo dobrze sobie przypominam głosowanie dotyczące małego ruchu granicznego z obwodem kaliningradzkim, co wtedy państwo posłowie mówiliście, a tak naprawdę warto byłoby powiedzieć, panie ministrze, ile konkretnie pieniędzy, ile płodów rolnych cały czas tą drogą jest sprzedawanych.

Mówiliśmy o kwestiach dotyczących promocji produktu polskiego. Mam konkretne pytanie do pana ministra, bo oczywiście rozmowy polityczne są kluczowe, by otwierać nowe rynki zbytu. Czy jednak ministerstwo rolnictwa przewiduje dużą akcję promocyjną – mówię także o akcji telewizyjnej, mówię o akcji medialnej – która promowałaby polskie produkty na nowych rynkach? Zdaję sobie sprawę, że to nie jest miesiąc czy dwa, aby przestawić tę wagę i zdobyć nowe rynki zbytu. Czy taka akcja promocyjna jest przygotowywana i czy jest także przygotowywana akcja promocyjna, akcja medialna, która byłaby skierowana do naszego rynku wewnętrznego, żeby zwiększyć świadomość konsumencką, jeżeli chodzi o spożycie polskich owoców? Akcja „Owoce w szkole” to krok w dobrą stronę, żeby później te dzieci wybierały polskie produkty. Tak że, panie ministrze, czy taka akcja jest przez ministerstwo przewidywana? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Wiesław Janczyk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W tym roku mieliśmy prawdziwy kataklizm na ryn-

ku skupu owoców miękkich. Mówię o skupie czarnej porzeczki, mówię o skupie wiśni, mówię o skupie truskawek. Ceny spadały nawet do 70% cen ubiegłorocznych. Polska mogła poszczycić się już kilkadziesiąt lat temu faktem, że miała najlepsze w tej części Europy zakłady przetwórstwa owoców. Te zakłady do dzisiaj funkcjonują, zostały skomercjalizowane, ogrodziły się wysokimi murami w stosunku do lokalnych producentów, komponenty do swojej produkcji wprowadzają w dużym stopniu z zagranicy.

Mam pytanie do pana ministra: Czy w jakikolwiek sposób zajął się pan sprawą tego, żeby jednak promować zdrową, ekologiczną polską żywność, szczególnie na opakowaniach, za które konsumenci też słono płacą, a które pochodzą z zagranicy? Na nich naprawdę nie ma informacji na temat zawartości tego, co spożywamy. W tej sytuacji mieszkańcy naszego kraju piją wody barwione, dodatkowo faszerowane jakimiś sztucznymi smakami, a na drzewach, na krzewach i pod drzewami, pod krzewami gniją polskie owoce.

Mam pytanie: Czy pan minister wyjdzie z taką inicjatywą, żeby można było w sklepie (*Dzwonek*) przy pomocy telefonu, bo dzisiaj już wiele osób tym dysponuje, sprawdzić zawartość soku w napoju, który jest oferowany? Czy wyjdzie z taką inicjatywą, żeby np. 30% powierzchni opakowania było przeznaczone na informację o zawartości tego napoju, czy to jest sok, czy to jest po prostu woda barwiona sztucznymi komponentami? Wydaje mi się, że to znacznie poprawiłoby sytuację. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zanim udzielię głosu następnej osobie, chciałabym jednak zaapelować do wszystkich następnych posłów i posłanek o dyscyplinę czasową, bo już widzę, że może tak się zdarzyć, iż posłom na końcu nie starczy czasu. Dlatego też wielka prośba o solidarność z tymi osobami, które znajdują się na liście.

A teraz głos zabierze pani posłanka Małgorzata Adamczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Adamczak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Ja bardzo króciutko.

Panie Ministrze! Mam pytanie: Do kiedy będzie przyznawana ta pomoc?

Chciałabym jeszcze wrócić do pewnej rzeczy, która trochę mnie zaniepokoiła, bo te dotacje, ta pomoc ma być dla rolników, którzy z tego, co zrozumiałam z jakiejś konferencji pana ministra, nie sprzedadzą produktów. Trzeba byłoby jednak zastanowić się, czy nie wspierać w tej chwili przetwórci, czy po prostu

Posel Małgorzata Adamczak

w jakiś sposób nie utworzyć... Przetwórnice są, ale tak naprawdę te owoce, które mają być niesprzedane, naprawdę warto przetworzyć. To są najlepsze produkty, sami o tym wiemy. Tak że proponuję, żeby postawić na przetwórstwo tych owoców. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Gabriela Masłowska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Gabriela Masłowska:

Dziękuję.

Panie Ministrze! Czy w ramach działań na rzecz rozwiązania tej dramatycznej sytuacji producentów owoców rząd rozważa m.in. przekazanie pewnych partii tych owoców zamiast do utylizacji lub na cele charytatywne wewnątrz kraju, gdzie ta pojemność może być ograniczona, dla głodujących narodów, krajów afrykańskich, np. Etiopii, gdzie codziennie umierają dzieci z głodu? Czy Komisja Europejska też rozważa taki kanał upłynnienia tych nadwyżek i czy zabezpieczyła na to jakieś środki?

Już w 2008 r. pan minister Sawicki deklarował, że trzeba systemowo rozwiązać problem spadku cen, niestabilności rynku, zwłaszcza owoców miękkich, co w niektórych regionach jest bardzo dotkliwe, np. na Lubelszczyźnie, która jest zagłębiem produkcji owoców miękkich, gdzie ta dramatyczna sytuacja powtarza się co roku. I co przez 6 lat słyszeliśmy od pana? Że prawa rynku, że to gospodarka rynkowa, że ja tu niewiele albo nic nie mogę, nie mogę walczyć ze zjawiskami cenowymi itd. I co się okazuje? Pod koniec ubiegłego roku, jak wynika z informacji z komisji rolnictwa, sama Komisja Europejska zasugerowała czy zaproponowała, żeby w poszczególnych krajach wreszcie przyjęto jakieś rozwiązania na rzecz stabilizacji rynku właśnie w tych gospodarkach rynkowych. Minęło od tej pory 10 miesięcy i chciałabym zapytać: Co ministerstwo rolnictwa zrobiło w tej sprawie? (*Dzwonek*) Czy zaproponowało jakieś rozwiązania?

Krótkie pytanie. Wiele lat temu, 10 lat temu, podczas wymiany grup międzyparlamentarnych na Tajwanie słyszeliśmy o zainteresowaniu nieograniczoną ilością żywności z Polski, bo jest bez GMO.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć.

Posel Gabriela Masłowska:

Było zainteresowanie, ale nie wiadomo, dlaczego strona polska wymyśla jakieś bariery sanitarne itd. Zgłaszaliśmy to wielokrotnie na posiedzeniach komisji rolnictwa. Czy coś zmieniło się w tym względzie? Czy jest tutaj jakiś postęp?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Bożena Kamińska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wiemy, że embargo wprowadzone przez Rosję mocno uderzyło w polskich producentów. Mam trzy pytania.

Czy jesteśmy w stanie przewidzieć, jak długo będzie obowiązywało to embargo, i jakie działania są podejmowane w celu jego zniesienia?

Kto poniesie straty wynikłe z wdrożenia tego embargo przez Rosję? Chodzi o straty producentów nie tylko artykułów, jeżeli chodzi o owoce i warzywa, ale również innych artykułów spożywczych.

Czy pojawiły się inne rynki zbytu na polskie owoce i warzywa? Mówi się, że Turcja czy Mołdawia są zainteresowane tym, żeby te artykuły od nas zakupić. Czy to jest prawda, czy też takich rynków zbytu nie ma? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Izbo! Pan minister chwilę temu chwalił się swoją interwencją, czyli wystąpieniem z 30 lipca tego roku. Panie ministrze, to jest niespełna tydzień po opublikowaniu listu prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego do premiera w sprawie nieprawidłowości na rynkach rolnych i wynikających stąd zagrożeń dla setek tysięcy polskich rolników, w pierwszym rządzie w sprawie sytuacji producentów owoców, zwłaszcza jabłek. Otóż sytuacja na rynku owoców była krytyczna jeszcze przed ogłoszeniem embargo przez Rosję. Embargo rosyjskie to pogłębiło. W moim okręgu, na Ślądzczyźnie, sytuacja

Posel Anna Paluch

rolników jest po prostu tragiczna. Na przykład w Łącku grupa producencka ma podpisane umowy z odbiorcami krajowymi, ale w obrocie krajowym ceny są po prostu katastrofalnie niskie. Za jabłka najwyższego gatunku – 60 gr za kilogram, za jabłka na szarlotkę – 40, za jabłka przemysłowe – 10–15 gr. To jest, panie ministrze, cena, która nie zapewni pokrycia zewnętrznych, obcych kosztów: paliwa, środków ochrony roślin. Ci rolnicy nawet nie wliczają własnej pracy. Przecież oni muszą jakoś żyć, muszą jakoś funkcjonować.

A więc pierwsze pytanie, które mam: Ile z tych 125 mln, o których pan tutaj mówił, trafi do polskich rolników? To jest pierwsze pytanie. Bo to jest dla całej Europy. To jest raz.

Po drugie: Kiedy będą jasne, konkretne zasady, na jakich warunkach będzie, nie wiem (*Dzwonek*), przekazywanie jabłek na cele charytatywne, kiedy będą jasno określone zasady tego pokrywania kosztów z funduszy europejskich? Na razie brak konkretnów i rolnicy są po prostu jak dzieci we mgle. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Iwona Kozłowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Iwona Kozłowska:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rekompensaty proponowane przez Komisję Europejską są zdecydowanie zbyt niskie i nie pokryją kosztów i strat, które ponoszą nasi rolnicy. W związku z tym moje pytanie: Czy ministerstwo przewiduje pomoc krajową w tym, aby złagodzić skutki wprowadzonego embarga? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Owoce, warzywa za grosze, nie ma kto kupić. Gdy pojedziemy do polskich sadów czy na polskie pola, zobaczymy, że niestety gniją pod drzewami, bo owo-

ce mają to do siebie, że nie chcą czekać na to, aż je ktoś łaskawie podniesie i kupi.

Panie ministrze, mówimy o rynkach zewnętrznych. Ale proszę mi odpowiedzieć na pytanie dotyczące rynku wewnętrznego. W Polsce jest 31 banków żywności. Proszę zadzwonić do któregoś z tych banków. Czy te banki na dzień dzisiejszy mają jakieś przetworzone owoce, warzywa czy żywność, które mogą przekazać potrzebującym polskim ubogim rodzinom? Nie mają. Jest odpowiedź taka, że będą może w grudniu miały, a może w ogóle. To jest sytuacja zatrważająca. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie potrafiłście odpowiednio wcześniej przygotować się do tego tematu, nie zostały podpisane umowy? Nie wiem. Słyszę, że ministerstwo, Agencja Rynku Rolnego pozbyła się tej możliwości i przekazała, scedowała to ministerstwu pracy. Nie wiem, czy to jest prawda. Jeśli to jest prawda i teraz ministerstwo pracy ma się tym zajmować, to jest skandal. Sezon w rolnictwie, w produkcji owoców i warzyw, trwa, umowy niepodpisane, banki żywności ziejają pustkami, a w polskich rodzinach często panuje głód. Przychodzą do mnie takie rodziny, bo współpracuję z fundacjami i też staram się pomagać (*Dzwonek*) w tym temacie, i okazuje się, że każdy rozkłada ręce, temat jest niezałatwiony.

Skąd wziąć na to pieniądze? Odpowiadam. Na początku tego roku zabraliście państwo, koalicja rządząca, 400 mln euro, które polski rząd mógł wyasygnować na uzupełniające płatności obszarowe.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Piotr Polak:

Już kończę.

Teraz pan minister mówi, że 125 mln euro łaskawie Unia przeznaczyła na rolników z całej Unii Europejskiej. Pieniądze są, zaoszczędziliście na uzupełniających płatnościach obszarowych.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję.

Posel Piotr Polak:

Przekazać je jeśli nie bezpośrednio sadownikom czy rolnikom produkującym warzywa i owoce, to bankom żywności. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pytania zostały zadane, czas został przekroczony.
Dziękuję bardzo.

Czy jest pani posłanka Kolenda-Łabuś?
Nie widzę.

A zatem pan poseł Mariusz Orion Jędrysek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nie tak dawno pan zapowiadał, że będzie pan pisał list, pisma do Brukseli, żeby można było uzupełnić te brakujące kwoty z pomocy Unii Europejskiej z budżetu państwa. Czy są te kwoty, jakie to będą kwoty, czy one są zabezpieczone, na jak długo ewentualnie są zabezpieczone, gdyby ten kryzys się przedłużał? I czy to czasem nie jest to samo, o czym wczoraj pan premier mówił, czyli to będzie ta sama kwota dwa razy pokazana?

Druga sprawa jest taka. Czy w ogóle ministerstwo rolnictwa próbuje działać analogicznie jak Ministerstwo Gospodarki, też rządzone przez PSL, które podpisało fatalną umowę na import gazu: bierz i płać, a jak nie bierzesz, to i tak płacisz? Tak samo tutaj powinno być. Dlaczego państwo jako rząd nie wzmacniać polskich eksporterów właśnie negocjowaniem tego typu umów: bierz i płać? To spowodowałoby jakąś symetrię, jeśli chodzi o jedną i drugą sytuację. W jednym i drugim ministerstwie rządzi PSL. Jeżeli chodzi o import z Rosji, mamy fatalną umowę, a jeśli chodzi o eksport z Polski do Rosji, to już takiej umowy nie ma. Panie ministrze, może jesteście w stanie jakiś wspólny tok zeznań tutaj przygotować i jednocześnie zdzialać coś dla Polski. Bardzo pana o to proszę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Henryk Siedlaczek z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Embargo niewątpliwie jest dotkliwe dla naszego sektora rolniczego. Sytuacja jest trudna, dla resortu jest to z pewnością ciężki czas, pracochłonności tego na pewno nie jesteśmy w stanie ocenić. Dobrze, że dopłaty z Unii Europejskiej są na określonym etapie porozumienia, dobrze, bo problem ten w Unii Europejskiej jest dzisiaj przedmiotem dużej uwagi. Jeśli chodzi o pomoc, może i powinno to być domówione,

bo niewątpliwie jest niesatysfakcjonująca. Rodzi się też pytanie: Od kiedy ta pomoc dla Polski będzie przyznawana? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiem krótko o dwóch sprawach. Rekompensaty dla polskich rolników muszą być wypłacone, powinny być wypłacone ze środków unijnych. Jeżeli nie uda się tego panu załatwić, nie znajduje pan wsparcia u premiera, to muszą być wypłacone ze środków krajowych.

Chciałbym jednak skoncentrować się na rynku rosyjskim. To jest rynek absolutnie uzależniony od polityki, od decyzji Kremla, rynek chimeryczny, nieprzewidywalny. Rosjanie karali wiele krajów, nie tylko nas, różnymi rodzajami embargo, wymyślali tego różne, często absurdalne powody. W 2007 r., kiedy Rosjanie wprowadzili embargo na polskie mięso, nie zauważyłem, a pamięć mam dobrą, wsparcia ze strony ówczesnej opozycji, Platformy i PSL-u, naszych starych o odblokowanie handlu z Rosją, starań, by przekonać Unię Europejską, że warto nas wspierać. Wprost przeciwnie, pan mnie wtedy pouczał, że wy, PSL, lepiej wiecie, jak rozmawiać z Rosjanami, że nie potrzeba informować Komisji Europejskiej, bo sami załatwiecie sprawę eksportu. Niestety, kto pod kim dołki kopie, sam często w nie wpada.

Mam pytanie retoryczne. Jak w ogóle można było założyć, że będziemy rozwijali polskie rolnictwo w oparciu o eksport na chimeryczny rynek rosyjski? Wtedy trzeba było szukać innych, alternatywnych rynków zbytu, a nie dopiero teraz kopać studnię, kiedy ogień na dachu. Kiedy został pan ministrem rolnictwa, zlikwidował pan program radców rolnych, na który znaleźliśmy *(Dzwonek)* środki i etaty, a ci radcy mieli udać się do najważniejszych krajów z punktu widzenia naszych rolniczych interesów. Czy ma pan w ogóle jakąś strategię, jakąś wizję, jak te nowe rynki uruchomić i trwale uniezależnić się od rynku rosyjskiego? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Pępek z klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pepek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym zapytać pana ministra, czy sytuacja na rynku krajowym i unijnym jest monitorowana i jakie z tego powodu nasuwają się wnioski odnośnie do rozwoju tejże sytuacji? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Sądół z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Sądół:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan minister rolnictwa Marek Sawicki z PSL w dzisiejszym wystąpieniu z trybuny sejmowej mówił tylko o symbolicznej pomocy z Unii Europejskiej skierowanej do państw dotkniętych embargiem. Wszyscy wiemy, że polscy rolnicy i sadownicy przeżywają wielki dramat, nie mając gdzie sprzedać swoich jabłek i warzyw.

Mam konkretne pytanie do pana ministra, proszę odpowiedzieć na piśmie: Ile pieniędzy z budżetu państwa polski rząd przeznaczył czy ma przeznaczyć, aby pomóc sadownikom i rolnikom?

A tak ad vocem: Jak rządzi rząd Donalda Tuska i PSL? PSL rządzi rolnictwem od ok. 20 lat z krótkimi przerwami.

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Od 120.*)

Doprowadziliście do takiej sytuacji, że dzisiaj jedynym waszym osiągnięciem jest zachęcanie polskich producentów jabłek, żeby jedli swoje jabłka, a producentów papryki, żeby żywili się papryką. Jeden z przedstawicieli PSL zapytał niedawno z trybuny sejmowej, czy dzisiaj rano jedli jabłka, chociaż jedno jabłko. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Nie widzę pana posła Dzieciola.

Głos zabierze pani posłanka Jagna Marczałajtis-Walczak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Jagna Marczałajtis-Walczak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z informacji podanej przez krakowski oddział Agencji Rynku Rolnego wynika, że zgłasza się coraz więcej rolników z Małopolski, którzy liczą na otrzymanie

rekompensat w związku z rosyjskim embargiem na owoce i warzywa. Jak dotąd do krakowskiego oddziału wpłynęło ok. 530 zgłoszeń z całej Małopolski. Pomoc przyznana przez Komisję Europejską to 125 mln euro i jak podają eksperci, może okazać się dla Polski niewystarczająca. Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi straty tylko Polski z tytułu embargo na warzywa i owoce mogą przekroczyć 500 mln euro.

Komisja Europejska zaproponowała kilka rozwiązań niekorzystnych dla nas, np. aby rolnicy niezrzeszeni w organizacjach producenckich otrzymywali unijne rekompensaty tylko za 50% zniszczonych zbiorów, oraz taki podział środków, że 82 mln euro mają trafić do producentów jabłek oraz gruszek, a pozostałe 43 mln euro – do uprawiających inne produkty. Wobec tego zwracam się z uprzejmym zapytaniem: Na jakim etapie są obecnie negocjacje z Komisją Europejską – wobec doniesień, że w tym tygodniu najprawdopodobniej te wspomniane przeze mnie propozycje wejdą już w życie? Jakie działania podejmuje ministerstwo, aby zmienić proponowane przez Komisję Europejską zasady wsparcia, które nie są korzystne dla naszych polskich (*Dzwonek*) producentów? I jaka jest szansa na zwiększenie kwoty przyznanej przez Komisję Europejską? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Marian Cycoń z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Czy jest pan poseł Cycoń?

(*Głos z sali: Tak.*)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marian Cycoń:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Według planów Komisji Europejskiej wypłacanie rekompensat ma trwać do 30 czerwca 2015 r. Chcę zapytać, jakie są plany wsparcia tych rolników, którzy albo wzięli kredyty w bankach, albo podjęli środki unijne na modernizację swoich gospodarstw w taki sposób, aby wyspecjalizować się w produkcji konkretnych warzyw bądź owoców. Bardzo często ci rolnicy będą jeszcze przez długie lata spłacać zaciągnięte kredyty, a w tym czasie największy dotąd odbiorca ich produktów, czyli Rosja, może jeszcze przez lata utrzymywać nałóżone na Polskę zakazy.

Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie zabiegało o długofalowe wsparcie dla tej grupy poszkodowanych producentów rolnych? Czy planowane są opracowania jakichkolwiek planów działań wspierających poszkodowanych rolników na wypadek przedłużających się terminów obowiązujących zakazów nałożonych przez Federację Rosyjską?

I kolejne pytanie. (*Gwar na sali*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle Łopata, może pan przenieść rozmowę na korytarz? Jednak to bardzo przeszkadza.

Bardzo proszę kontynuować, panie pośle.

Poseł Marian Cychoń:

Chcę zapytać jeszcze o pulpę owocową. Ekspertcy oceniają (*Dzwonek*), że w Polsce jest zmagazynowany nadmiar tego surowca. Jaki jest plan zagospodarowania tegorocznej nadwyżki zbiorów jabłek, zbiorów jabłek przemysłowych? Czy w Polsce będzie w najbliższym czasie zapotrzebowanie na ten surowiec z tegorocznych zbiorów? Czy będzie gdzie ten surowiec zmagazynować? Czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi widzi możliwość zbycia pulpy na jakichkolwiek zagranicznych rynkach, w sytuacji gdy niezwykle tania pulpa z Chin zalewa niemal wszystkie rynki zbytu na świecie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Gołojuch:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polscy producenci owoców i warzyw ponoszą duże straty z powodu braku możliwości sprzedaży swoich produktów lub ich sprzedaży po bardzo niskiej cenie. Tutaj dodam, że cena jabłek przemysłowych obecnie wynosi 10–14 gr za 1 kg i są problemy ze zbytem po tak niskiej cenie. Chciałbym zapytać pana ministra, czy nie dałoby się przeznaczyć więcej owoców na soki i inne przetwory? Czy nie należałoby wesprzeć właśnie polskich producentów soków i przetworów owocowo-warzywnych? Dodam, że należałoby w Polsce uaktywnić i wspomóc lokalnych producentów soków, tak jak to się odbywa m.in. w Szwajcarii, w Austrii, w Niemczech, gdzie małe przetwórnice soków są wspierane, a do tego jeszcze ci producenci mogą ten sok, taki wiejski, tradycyjny, sprzedawać na różnego rodzaju straganach.

I kolejne pytanie: Czy premier polskiego rządu i minister spraw zagranicznych wspierają pana ministra w działaniach zmierzających do zwiększenia kwoty 125 mln euro? Dodam, że ta kwota jest przeznaczona na pomoc i wsparcie dla rolników we wszystkich krajach Unii Europejskiej. (*Dzwonek*)

I następne pytanie: Kiedy polscy producenci owoców i warzyw otrzymają rekompensatę z tytułu właśnie ponoszonych strat? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ponieważ był pan ostatnim posłem zapisanym do zadawania pytań, proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Adama Rybakowicza.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moim celem nie było atakowanie rządu za nicnierobienie. Moim celem było przede wszystkim wywołanie pana ministra do tablicy, by właśnie zaprezentował działania rządu w tym kierunku, bo dzisiaj pan powiedział, że te 125 mln euro, które zostały przeznaczone na pomoc w Unii Europejskiej, to jest początek, ale mi bardzo zależy na tym, żeby móc przynajmniej wstępnie określić, jakie kwoty będą później i kiedy te kwoty zostaną uruchomione, bo problem jest w tej chwili, a pieniędzy na jego rozwiązanie nie ma. Dodatkowo proszę powiedzieć, jaka to konkretnie kwota, czy już wiadomo, jaka konkretnie kwota z tych 125 mln euro będzie przeznaczona na pokrycie strat po stronie polskiej.

Jest tu ogromna rola Unii Europejskiej, bo od prawa unijnego jest uzależniona jakakolwiek forma pomocy państwa. Tak więc czy właśnie – tu już to padało kilka razy – jest deklaracja pana premiera i pana wicepremiera, ministra gospodarki co do wspólnego lobbingu w Unii Europejskiej, żeby jak najszybciej zapadły jakieś konkretne decyzje i żeby jak najszybciej zostały uruchomione jakieś środki. A jeżeli właśnie te środki z Unii Europejskiej nie będą wystarczające, to jakich środków możemy spodziewać się z budżetu krajowego, z różnego typu rezerw, jeżeli Unia nam zezwoli na właśnie taki stopień pomocy?

Dodatkowo chciałbym zapytać, czy od 1 września, czyli już za kilka dni, codziennie uczniowie w polskich szkołach dostaną – wiem, że w przedszkolach dostaną – po jabłku, gruszcze bądź śliwce. Jest to promocja zdrowego żywienia, a zarazem jakiś sposób na, przynajmniej częściowe, rozwiązanie sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy.

Czekamy na efekty tych działań ministerstwa i życzę powodzenia w imieniu Twojego Ruchu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Marka Sawickiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeszcze raz dziękuję wnioskodawcom za poruszenie dzisiaj tego tematu w Sejmie, a także uczestnikom tej debaty, wszystkim posłom, którzy wykazali ogromną troskę o polskie rolnictwo, o polskie przetwórstwo rolno-spożywcze, również o polski eksport, o polską gospodarkę. Poza nielicznymi oczywiście wszyscy mieli chęć nie tylko oceniać, ale również odpowiadać. I za to gorąco dziękuję.

Chcę na początek powiedzieć, że na ręce pani marszałek wpłynęło pismo, zapytanie pana posła Zbigniewa Chmielowca, cytowane w różnych wystąpieniach, więc od razu chcę się do niego odnieść, bo myślę, że dzisiejsza prasa także to rozwiewa.

Warzywa, owoce, jabłka przekazywane pracownikom w systemie udostępniania bez wydzielania porcji dla poszczególnego pracownika nie są objęte opodatkowaniem. Wspomniane Fakro rozdaje już te owoce i warzywa, rozdaje jabłka. Mało tego, jak powiedział wiceminister finansów, jeśli są to rozsądne ilości, a więc ilości, które pracownik może spożyć w ciągu jednego dnia, to zakup może być również ujęty w koszty firmy. Myślę więc, że ten problem jest rozstrzygnięty.

To jest podziękowanie za to, że szefowie firm, polscy przedsiębiorcy włączają się w tę szeroko zakrojoną akcję „Zjedz jabłko na złość Putinowi”, ale także w promocję konsumpcji. Chcę też powiedzieć, że dziękuję wszystkim posłom. Mam również gorącą prośbę o kontynuowanie tego wzmożenia w zakresie spożycia.

Wiele samorządów obecnie organizuje festyny. Na te festyny rolnicy bezpośrednio będą dowozili warzywa, owoce. Dobrze byłoby rozpropagować je jak najszerszej, żeby bezpośrednio u producenta, bez kosztów pośrednictwa, można było zaopatrzyć się w te owoce i warzywa i żeby nie było takich przypadków jak ten z Helu, gdzie jabłko sandomierskie jest po 5 zł, a w Sandomierzu po 50 gr.

Byłem także w poniedziałek w Sandomierzu, byłem w województwie świętokrzyskim. W poniedziałek w Sandomierzu szef dużej grupy, bo produkującej rocznie warzywa i owoce na eksport mniej więcej na poziomie 40–46 tys. t, jak obliczył za ten rok, jasno powiedział: mnie rosyjskie embargo nie jest straszne. Nasze wysokiej jakości jabłka, gruszki, warzywa sprzedajemy na cały świat, najmniej do Rosji. Oczywiście ogólna sytuacja rynkowa, jaka powstaje w Europie w wyniku tego embargo, także pogarsza nasze wyniki finansowe. Ale tam był jasny głos producenta i co najmniej 2,5 tys. rolników, którzy uczestniczyli w tym spotkaniu.

Tak, byłem w poniedziałek w województwie świętokrzyskim, bo chciałem powiedzieć temu województwu i rolnikom, że kiedy jest czas składania wniosków, to nawet jeżeli nie znamy jeszcze kwot, wnioski trzeba składać. Nie trzeba słuchać polityków, że jest

to kolejna akcja organizowana pod wybory samorządowe, jak miało to miejsce cztery lata temu, w 2011 r. Wtedy zniechęcono część rolników do składania tych wniosków, a rekompensaty były. Wtedy także Komisja Europejska chciała podzielić rolników na zrzeszonych i niezrzeszonych. Mało tego, w ogóle na początku chciała dać środki tylko zrzeszonym. Ale przecież my zrzeszanie zaczęliśmy tak naprawdę od lat 2006–2007, bo jeszcze w 2007 r. mieliśmy tylko 300 grup. Teraz mamy ich ponad 1400. Nadal to jest dużo za mało, ale jednak następuje postęp, zachodzi ten proces. Wtedy po raz pierwszy Komisja Europejska zgodziła się, żeby funkcję organizacji producenckiej w Polsce pełniła Agencja Rynku Rolnego. Wtedy też pierwotnie wprowadzono podział na rolników zrzeszonych i niezrzeszonych, od którego odstąpiono. Wszyscy dostali równe rekompensaty. Moim zadaniem jest, żeby także teraz wszyscy polscy rolnicy, niezależnie od tego, czy są zrzeszeni, czy nie, dostali jednakowe rekompensaty.

Tu zwracam się z prośbą także do opozycji, żeby europarlamentarzyści, szefowie komisji rolnictwa polskiego Sejmu, Senatu również występowali w tej sprawie, pomagali, wspierali. A jeśli nie chcecie wspierać, to gorąca prośba: nie przeszkadzajcie, bo rola karbowego wcale nie pomaga. Pod tego typu prężeniem przy takiej dyskusji naprawdę lepiej się nie pracuje. Tak więc bardzo bym prosił, żebyście tego nie robili.

(Posel Gabriela Masłowska: Ale pan, panie ministrze...)

(Głos z sali: Cicho!)

Wspomniał pan poseł Ardanowski o kwestii naszych przedstawicieli w WPHI, radców handlowych. W 2007 r. za Andrzeja Leppera, chyba za koalicji z PiS-em, oddaliście WPHI do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Już nie ma tego w zarządzie ministerstwa rolnictwa. Dzięki dobrej współpracy z Ministerstwem Gospodarki, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych nadal mamy tych siedmiu radców, siedmiu w obsłudze w przedstawicielstwie Komisji Europejskiej. Ale oddaliście to, przenieśliście już wtedy z ministerstwa rolnictwa do Ministerstwa Spraw Zagranicznych...

(Posel Marek Suski: Nie kłam, nie kłam.)

...a dzisiaj szukacie zmian, czekacie na nie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Suski, proszę nie odzywać się w ten sposób na tej sali.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki:

Chcę także powiedzieć, że na chamstwo, na niegrzeczność pana Suskiego nie chcę odpowiadać, bo to nie ma sensu. Powiem tylko jedno: jeśli jesteście

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki**

prawi i uczciwi, to przeprosicie PSL za kłamstwa wyborcze w związku z wyborami do europarlamentu. Na to was nie stać, bo wy nie znacie słowa „przepraszam”. Ja to rozumiem, więc drugi raz o to już nie będę prosił.

Chcę także przypomnieć, że na tym funduszu promocji, o który pytał poseł wnioskodawca, funkcjonującym pięć lat, zgromadzono środki w wysokości 220 mln zł. Zrealizowano w jego ramach kampanie promocyjne za ponad 450 mln zł, dlatego że fundusz mógł ubiegać się także o środki unijne i dzięki temu wartość eksportu wzrosła z 10 do ponad 20 mld euro. To są wyniki, to są efekty.

Pokazałem dziesięć pierwszych państw, w których dynamika wzrostu eksportu polskich produktów żywnościowych wynosiła ponad 300%. Pytacie: Jeśli jest tyle państw, które chcą kupować, to dlaczego nie kupują? Rozmawiałem także z naszymi eksporterami, wczoraj spotkałem się ze wszystkimi szefami i ich współpracownikami, jeśli chodzi o organizacje branżowe. Oni wiedzą, że mieli wygodny, bliski rosyjski rynek i często, nawet jeśli były organizowane kampanie promocyjne w dalekich stronach świata, to nie jechali, bo mówili: tu nam się dobrze sprzedaje. Ale dzisiaj, kiedy go zabrakło, już z nami jadą. Już są gotowi i będą w tym uczestniczyli. Owszem, można się z tego śmiać, tylko że śmieją się ci, którzy w tym bezpośrednio nie pracują, którzy tego nie robią, którzy tego nie doświadczyli w sposób praktyczny.

Kolejna sprawa to wysokość rekompensat. Jeszcze raz podkreślam, że 125 mln euro to jest kwota startowa. Komisja specjalnie podaje, że chodzi o czas do 15 października, bo to jest z tegorocznego budżetu. Dnia 16 października otwiera się nowy budżet, w samej rezerwie rolnictwa, w funduszu rozwoju rolnictwa jest 430 mln euro, które mogą być w każdej chwili użyte, pod warunkiem że wspólnie w Unii Europejskiej się dogadamy. Jeśli jeszcze wczoraj, przedwczoraj na tej liście nie było polskich śliwek, to one już na niej są. Jeśli jeszcze dyskutujemy o kwotach, to dlatego, że decyzja być może zapadnie na szczycie Unii Europejskiej.

Chcę powiedzieć jedno. Część posłów pytała, czy nie lepiej pomóc przetwórstwu. Gdyby polskie przetwórstwo było związane z polskimi producentami, gdyby polskie przetwórstwo było związane z grupami producenckimi, to nie stosowałoby od kilku miesięcy przymusu cenowego. Dzięki rozwiązaniom zwartymi w PROW-ie i ostatnim 6–7 latom wprowadziliśmy system wsparcia przede wszystkim dla grup producentów na przechowywanie, na centra logistyczne, tak że oni już dzisiaj mogą przetrzymać produkty i mogą je sprzedać wtedy, kiedy będzie nieco korzystniejsza sytuacja na rynku. Pytaliście mnie, dlaczego ja 2 lipca jeszcze apelowałem o nieuleganie panice w związku z być może zbliżającym się embargiem rosyjskim. Bo ta panika rozpoczęła jeszcze w maju,

jeszcze w kwietniu sprawiła, że ci, którzy kupowali owoce miękkie na koncentraty, już obniżyli ceny. Kiedy trzy tygodnie temu spotkałem się z szefami sieci handlujących w Polsce... (*Dzwonek*)

Pani marszałek, bardzo proszę o czas.

...to zobowiązały się, że owszem, zwiększą zakupy od polskich producentów. I owszem, oferty były wyższe, tylko ceny – o 40% niższe. Tak więc, moi drodzy, nie mam bezpośrednich narzędzi oddziaływania. Ale jedno chcę dzisiaj tutaj powiedzieć, że jeśli nadal będzie przymus cenowy – powiedziałem to także pod Sandomierzem, w Bilocy – to uprzejmie informuję przetwórców, że za jabłka wycofywane z rynku, nawet w tym systemie rolników niezorganizowanych, w tych najgorszych warunkach będą rekompensaty ok. 30 gr za 1 kg. Jeśli więc dziś chcecie płacić 12–14 gr, to informuję, że za parę dni żaden rolnik do was nie zawiezie taniej niż za 50 gr, bo musi sobie doliczyć za transport. Jeśli będzie to w ramach grup zrzeszonych, to będzie to w granicach 60 gr. Te stawki są powszechnie znane, bo one są oparte na taryfikacjach Komisji Europejskiej. Dziś możemy je nieco poprawić, dziś możemy je upowszechnić. W tym zakresie odbywa się ta debata i w tym zakresie jest pełne wsparcie ministra spraw zagranicznych i Ministerstwa Gospodarki, tylko trudno, żebyśmy codziennie tu, z tej trybuny, informowali o tym państwa, bo nawet jeśli przedstawiamy informację, to ona do nikogo nie dociera, to nie chcecie jej przyjąć, bo macie z góry założone własne tezy i pod te tezy oczekujecie i informacji, i opinii.

Jeszcze jedna bardzo istotna sprawa. Otóż już na etapie konsultacji, uzgodnień międzyresortowych i społecznych są projekt dotyczący funduszu stabilizacji dochodów i projekt rozporządzenia rozszerzającego sprzedaż bezpośrednią, także o produkty przetworzone. Są one dostępne na stronach internetowych. Jeśli macie do nich uwagi, wnoscie je, jeszcze to poprawimy. Wierzę, że do końca roku uchwalimy nie tylko ustawę o funduszu stabilizacji, bo o funduszu promocji też mówiono w Polsce chyba z 10 lat. Podjąłem inicjatywę w 2008 r., uchwaliliśmy ustawę i ona obowiązuje od lipca 2009 r. W tym roku uruchomiłem inicjatywę, jeśli chodzi o fundusz stabilizacji dochodów, i od przyszłego roku będzie to obowiązywało. Projekt już jest, możecie zajrzeć na stronę internetową BIP-u, tam sobie odczytacie. To uspokoi wiele kierunków.

Jeszcze jedno na koniec. Mamy w budżecie środki, będzie mogła być tu kierowana także pomoc krajowa, ale zanim nie uzgodnimy skali i wysokości pomocy unijnej, nie będziemy wyprzedzali Unii w działaniach. Wy mnie popędzacie, a ja podjąłem konkretne działania w sprawie przyjmowania wniosków, w sprawie przekazywania na cele charytatywne, choć nie ma jeszcze formalnej decyzji Komisji Europejskiej. Kiedy zapraszałem ministrów na przyspieszone posiedzenie Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w Brukseli, moi koledzy z takich państw jak Niemcy, Austria, Hiszpania byli na urlopie. Kiedy

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki**

prosiłem o spotkanie i rozmowę, bo sytuacja jest trudna, wyrwałem z urlopu i komisarza ds. rolnictwa, i komisarza ds. handlu. Europosłowie, szefowie, wiceprzewodniczący znacznych komisji ds. handlu i ds. rolnictwa też byli w tym czasie na urloпах albo robili konferencje w kraju i popędzali mnie.

Tak jak w przypadku owoców miękkich, jak w przypadku porzeczek i wiśni, mamy już uruchomiony fundusz wsparcia krajowego w ramach pomocy de minimis, tak również w przypadku kolejnych będziemy mogli to zrobić. Zachęcam do tego, żeby były zgłoszenia. Co ciekawe, z podziękowaniem dla rolników świętokrzyskich, w dwa dni od rozpoczęcia przyjmowania zgłoszeń w województwie świętokrzyskim było ich już ponad 2,5 tys. – ponad 2,5 tys. zgłoszeń. Oni już w tej chwili nie słuchają fałszywych podpowiadaczy, tylko wiedzą, że odszkodowanie będzie wtedy, kiedy będzie wniosek, i niezależnie od tego, ile ono będzie wynosiło, bez wniosku nie będzie żadnego odszkodowania.

Natomiast agencja rynku, agencja restrukturyzacji i doradztwo rolnicze są gotowe, żeby pójść do każdego rolnika, sprawdzić, czy produkt nie został zebrany, czy produkt został wycofany. Za przekazanie go na cele charytatywne są dużo wyższe stawki, i to jest cel priorytetowy, za przekazanie na cele żywnościowe do szkół, przedszkoli też są wyższe stawki, tak jak na cele charytatywne. To, czego nie zdołamy zagospodarować, także poprzez przekazanie na pomoc zagraniczną, będzie wycofywane z rynku, i za to rolnicy otrzymają rekompensaty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Wypowiedź pana ministra Sawickiego kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

(Poseł Marek Suski: Sprostowanie.)

W jakim trybie?

(Poseł Marek Suski: Było wymienione moje nazwisko.)

Nie, panie pośle...

(Poseł Marek Suski: Panie marszałku, pan minister nie zrozumiał mojej wypowiedzi, odnosił się zupełnie do czegoś innego.)

A więc sprostowanie swojej wcześniejszej wypowiedzi.

Poseł Marek Suski:

Panie ministrze, zwracałem się z konkretnymi pytaniami o to, co zrobicie, a nie chodziło mi o opowieści,

że robimy, napinamy muskuły. Nie odpowiedział pan na pytanie, ile pieniędzy przeznaczy rząd z krajowych funduszy, w jakim procencie pokryjecie straty. Nie było odpowiedzi na pytania. Pan tylko tutaj utyskuje na to, że nic nie może, bo inni ministrowie w krajach Unii Europejskiej byli na urloпах. Pan jako polski minister powinien pomagać polskim rolnikom, a pan zachęcał ich, żeby mimo wszystko sprzedawali swoje produkty. Panie ministrze, to po prostu *(Dzwonek)* jest PR, co pan uprawia, a konkretów niestety nie ma. Jedyną metodą są kłamstwa, jakie PSL rozpowszechnia w swoich gazetach, podszywając się pod dziedzictwo Mikołajczyka i strasząc III wojną światową. To wstyd i hańba. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze, udzieli pan odpowiedzi.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki:**

Panie Marszałku! Niestety pan poseł Suski ciągle znany jest ze swoich niemerytorycznych zaczeppek i wojny z Polskim Stronnictwem Ludowym. Gdyby zapytał o sprawy związane z embargiem, z produkcją rolniczą, z producentami, chętnie bym się do tego odniósł, natomiast nie dał mi takiej możliwości, nie dał mi takiej szansy. Pokazuje gazetki, obraża. Proszę, niech pokaże własną gazetkę wyborczą, w której kłamaliście. Sąd uznał, że to było kłamstwo wyborcze, nakazał wam przeproszenie i zapłatę na cele charytatywne. Do tej pory tego nie zrobiliście, bo wasza partia nie zna słowa „przepraszam”. Dziękuję.

(Głos z sali: Brawo!)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Ta wypowiedź kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2609).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego pana Stanisława Kozieja w celu przedstawienia uzasadnienia projektu.

Bardzo proszę pana ministra.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony oraz niektórych innych ustaw.

Podstawowym celem projektu jest dostosowanie podstaw prawnych systemu kierowania obroną państwa w razie wojny do zmieniających się warunków bezpieczeństwa. Głównymi merytorycznymi przesłankami projektu ustawy są wymagania wynikające z przeniesienia priorytetów strategicznych z zaangażowania w misję zagraniczne na zadania obrony własnego terytorium oraz konieczność zapewnienia ciągłości kierowania w trudno przewidywalnym, burzliwym środowisku bezpieczeństwa, zarówno w czasie pokoju, jak i kryzysu i wojny. Uważamy, że tylko system charakteryzujący się ciągłością funkcjonowania będzie mógł optymalnie zapewnić reagowanie na zagrożenia typowe dla państwa granicznego, jakim jest Polska, w NATO i Unii Europejskiej.

A są to zagrożenia charakteryzujące się, po pierwsze, możliwością zaskoczenia, niedającą czasu na przeorganizowanie się, dopiero w razie wybuchu wojny, po drugie, skrytością działania, zamazującą wyrazistość militarną agresji – na przykład obserwowanie obecnie działania na Ukrainie wojsk bez dystynkcji, z zamazanymi znakami – co powoduje, że moment przejścia od pokoju do wojny jest trudny do jednoznacznego określenia, wreszcie po trzecie, zagrożenia te charakteryzują się podprogowością, czyli skalą poniżej progu otwartej agresji wojennej – uderzenia selektywne, aterytorialne, dywersja – co stwarza tzw. sytuacje trudnokonsensusowe z punktu widzenia decyzji sojuszniczych i jednocześnie eksponuje potrzebę zdolności do działania samodzielnego.

To wszystko sprawia, że Polska jako państwo graniczne musi mieć system bezpieczeństwa, w tym system kierowania, charakteryzujący się przede wszystkim zdolnością działania w warunkach zaskoczenia, zdolnościami przeciwwaskoczeniowymi oraz możliwością skutecznego operowania, można tak powiedzieć, w szarym środowisku bezpieczeństwa, czyli w warunkach ni to pokoju, ni to wojny. To właśnie z tego powodu kluczowe znaczenie ma ciągłość funkcjonowania systemu kierowania państwem w różnych warunkach zagrożeń i o różnym ich stopniu nasilenia. W pierwszej kolejności oznacza to, że roz-

wiązania organizacyjne i kompetencyjne na czas pokoju, zagrożenia i wojny muszą być do siebie maksymalnie zbliżone, maksymalnie podobne.

Przechodząc do syntetycznego przedstawienia konkretnych treści projektu, chciałbym skupić się na trzech kluczowych problemach objętych proponowanymi regulacjami. Są to: po pierwsze, ustawowe zinterpretowanie konstytucyjnej kategorii „czas wojny”, po drugie, sprecyzowanie i uzupełnienie kompetencji i zadań organów kierowania obroną państwa na poziomie polityczno-strategicznym, i wreszcie po trzecie, określenie zadań naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych oraz osoby wskazywanej do mianowania na to stanowisko, czyli, mówiąc skrótowo, tzw. kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych.

Rozpocznijmy od pierwszego problemu, czyli zinterpretowania pojęcia „czas wojny”. Gdy rozważamy organizację i funkcjonowanie systemu kierowania obroną państwa w czasie wojny, należy przede wszystkim zauważyć, że samo zjawisko wojny staje się dzisiaj coraz mniej jednoznaczne. Co jest wojną, a co jeszcze lub już nią nie jest, dziś samo z siebie nie jest tak oczywiste. Z tego powodu bardzo ważne jest precyzyjne określenie konstytucyjnego pojęcia „czas wojny”.

Jeszcze niedawno, nawet wtedy gdy trwały prace nad obecną konstytucją, było względnie jasne, tak jak to było zresztą od wieków, kiedy wojna się zaczyna: wtedy gdy granicę przekraczają wojska regularne agresora. Dzisiaj zjawisko wojny jest bardziej rozmyte, granica między wojną i niewojną nie jest ostra. To nie są kategorie: białe i czarne. Zaczynamy być coraz częściej zmuszani operować w przestrzeni szarej. Bardzo wyraźnie potwierdza to obecna praktyka polityczno-strategiczna i operacyjna w ramach trwającego od miesięcy kryzysu bezpieczeństwa spowodowanego wojną rosyjsko-ukraińską.

Rosja dokonała agresji i opanowała Krym, prowadząc działania poniżej progu walki zbrojnej, wywiera obecnie presję polityczno-militarną na Ukrainę, dokonuje nieregularnej agresji, balansując cały czas poniżej progu otwartej, jawnej wojny pociągającej za sobą ryzyko możliwych sankcji na większą skalę ze strony Zachodu. Działania podprogowe, asymetryczne, hybrydowe itp. stają się skutecznym sposobem osiągania celów politycznych środkami przemocy, w tym niekonwencjonalnej przemocy wojskowej. Trzeba więc umieć sobie skutecznie radzić także w takich warunkach. W obliczu stosowania przez agresora różnych form przemocy zbrojnej nie może być niejasności, jeśli chodzi o zorganizowanie się, radzenie sobie z nią.

Dlatego projekt ustawy rozpoczyna się od propozycji prawnej interpretacji samego pojęcia „czas wojny”. Jest to konieczne, tym bardziej że w polskim prawodawstwie pojęcie „czas wojny” występuje w sumie w ponad 100 aktach prawnych, w tym ponad 40 ustawach, dotyczących wielu obszarów działalności państwa. Odnoszą się one do działalności nie tylko organów administracji publicznej, lecz także

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziół**

przedsiębiorców i innych jednostek organizacyjnych, organizacji społecznych czy też osób fizycznych.

Jednocześnie obecne regulacje dotyczące pojęcia „czas wojny” mogą być różnie interpretowane, zwłaszcza co do przedziału czasowego, w którym powinny one obowiązywać. Aby to zilustrować, podam bardzo prościutki przykład. Otóż jedna z regulacji mówi, że wójt, burmistrz czy prezydent może w czasie wojny nakładać obowiązek wykonywania świadczeń rzeczowych przez przedsiębiorców i obywateli. Kiedy będzie nakładał te świadczenia? Czy jeśli np. zobaczy, że nad gminą przeleciały dwa samoloty z podwieszonymi bombami, to może już uznać, że to jest czas wojny, i może podejmować jakieś decyzje z tym związane? A jeśli nie, to kto ma mu powiedzieć, że jest czas wojny i na jakiej podstawie? Nie ma jasnej regulacji w tym względzie.

Dlatego w projekcie ustawy proponuje się, żeby w razie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej prezydent postanawiał na wniosek Rady Ministrów o dniu rozpoczęcia i dniu zakończenia tego czasu wojny, o którym mówi się w regulacjach prawnych, określając w ten sposób prawne granice czasu wojny. To jest pierwsza merytoryczna regulacja w tym projekcie. Oczywiście pociąga ona za sobą szereg korekt w innych ustawach, gdzie ta problematyka się pojawia lub gdzie też posługuje się zbliżonymi terminami, np. terminem „wybuch wojny”, który w sensie prawnym też jest niejednoznaczny, niejasny. Co to znaczy „wybuch wojny” w dzisiejszych warunkach, o których przed chwilą mówiłem? W którym momencie można uznać w sensie prawnym, że wojna już wybuchła? Trafiają się też pomyłkowe utożsamiania czasu wojny z inną kategorią konstytucyjną, czyli ze stanem wojennym. To także proponujemy skorygować przy okazji tej regulacji.

Drugi problem, którym ta ustawa się zajmuje, dotyczy kompetencji i zadań organów państwa w zakresie kierowania obroną Rzeczypospolitej. Dotychczasowe regulacje prawne powierzają kierowanie obroną państwa prezydentowi, podporządkowując mu jednocześnie naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych, ale wiążą tę kompetencję prezydenta ze stanem wojennym, mówiąc, że „Jeżeli w czasie stanu wojennego wystąpi konieczność obrony państwa, obroną tą kieruje prezydent we współdziałaniu z Radą Ministrów”. To rozwiązanie rodzi pewne wątpliwości, bo konstytucja mówi, że stan wojenny może być wprowadzony, ale nie musi. Do tego w tych regulacjach prawnych naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych w stanie wojennym również może być mianowany, ale nie musi. Ta podwójna fakultatywna norma powoduje, że systemowo nie można wykluczyć wystąpienia rozbieżności między praktyczną potrzebą kierowania obroną państwa przez prezydenta – bo mamy do czynienia z agresją – a prawnymi możliwościami realizacji tego zadania

– może nie być powołanego naczelnego dowódcy, bo nie będzie stanu wojennego, a w stanie wojennym nie musi być też jeszcze powołany itd.

Dlatego w projekcie ustawy chcemy skonkretyzować, aby tę wątpliwość usunąć, i doprecyzowujemy prawne warunki kierowania obroną państwa przez prezydenta poprzez powiązanie tej kompetencji z konstytucyjną normą mianowania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Po pierwsze, dlatego że zgodnie z konstytucją jest on mianowany właśnie na czas wojny, czyli wtedy, kiedy prezydent musiałby wchodzić w kompetencje kierowania obroną. Po drugie, tylko w razie mianowania naczelnego dowódcy i podporządkowania go prezydentowi tenże będzie miał środek czy instrument do wykonywania właśnie takich kompetencji, czyli tylko wtedy praktycznie będzie mógł kierować obroną państwa i jego kompetencja nie będzie pusta. Właśnie takie rozwiązanie proponuje się w projekcie ustawy w postaci zapisu mówiącego, że prezydent kieruje obroną państwa we współdziałaniu z Radą Ministrów z chwilą mianowania naczelnego dowódcy i przejęcia przez niego dowodzenia. Pojawia się naczelnego dowódcę, którego mianuje prezydent, od tego momentu kieruje on obroną państwa.

Kolejna kwestia to zapewnienie prezydentowi możliwości korzystania w kierowaniu obroną państwa z pomocy szefa sztabu generalnego jako organu właściwego i najbardziej kompetentnego w państwie w sprawach strategicznych. Nie ulega wątpliwości, że jak każdy decydent na każdym szczeblu, także prezydent musi mieć strukturę pomocniczą, a taką strukturą w sprawach wojska zawsze był, jest i chyba będzie sztab na wszystkich szczeblach dowodzenia, od najniższego poczynając, aż do najwyższego. Sztab zawsze jest organem pomocniczym decydenta. Do tej pory na potrzeby prezydenta na jego stanowisku kierowania przewidywało się czy przewiduje się tworzenie na czas wojny zbiorczej dodatkowej struktury o charakterze sztabowym w postaci przedstawicieli z różnych innych instytucji, grup łącznikowych itd. Obecnie po wprowadzeniu w życie reformy systemu dowodzenia takiej potrzeby już nie ma. Funkcję tę może pełnić właśnie przywrócony do swojej właściwej roli sztab generalny. Tak jak żaden szef sztabu w dziejach wojskowości – może poza pruskim epizodem Moltkego – tak i nasz szef sztabu generalnego obecnie już, jak wiadomo, nie dowodzi i nie będzie dowodził także w czasie wojny. Po prostu tak jak w czasie pokoju pozostanie prawą ręką decydenta politycznego, będzie sztabowo pomagał, wspierał strategicznie najwyższe władze państwa w warunkach wojennych.

Takie rozwiązanie zapewnia jednolity model kierowania Siłami Zbrojnymi przez najwyższe władze państwa w czasie pokoju, w czasie zagrożenia i w czasie wojny. To jest jednolity system, jednolity model. Szef sztabu jest prawą ręką decydenta politycznego. Zmiana dotyczy jedynie tego, że o ile w czasie pokoju prezydent sprawuje zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi wyłącznie przez ministra obrony narodo-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Kozię**

wej, to w czasie wojny część tego zwierzchnictwa, a mianowicie część operacyjną, czyli dotyczącą użycia wojska w obronie państwa, musi sprawować bezpośrednio, bo jemu podlega, naczelny dowódca Sił Zbrojnych – jemu bezpośrednio podlega wyjmowany niejako z podległości ministra obrony narodowej i przesunięty bezpośrednio w podporządkowanie prezydenta naczelny dowódca Sił Zbrojnych – ale w dalszym ciągu zarówno w sprawach dowodzenia operacyjnego, jak i ogólnego szef sztabu generalnego cały czas jest organem pomocniczym i wspierającym władzę państwa – w czasie pokoju wyłącznie ministra obrony narodowej, bo wszystko się dzieje przez ministra obrony narodowej, a w czasie wojny musi wspierać zarówno prezydenta, któremu podlega wojsko, przez naczelnego dowódcę, jak i dalej ministra obrony narodowej, który dalej wykonuje swoje powinności właściwe dla ministra obrony narodowej w czasie wojny. To zapewnia tak ważną i konieczną ciągłość kompetencyjną, organizacyjną i proceduralną kierowania Siłami Zbrojnymi w czasach pokoju, zagrożenia i wojny, o której mówiłem na początku jako o kardynalnym wymaganiu systemu kierowania w warunkach państwa granicznego narażonego właśnie na nagłe i niespodziewane, szybkie i różnorodne zagrożenia.

Dla zapewnienia tejże ciągłości i szybkiego przechodzenia do obrony państwa oraz przejmowania kierowania obroną przez prezydenta proponuje się w tym projekcie uzupełnienie także jego kompetencji, których do tej pory nie ma, w dwóch kluczowych z tego punktu widzenia sprawach. Chodzi o zatwierdzanie na wniosek ministra obrony narodowej przygotowywanych w czasie pokoju, a realizowanych w momencie wybuchu wojny, na samym początku wojny: po pierwsze, narodowych planów użycia Sił Zbrojnych w czasie wojny do obrony państwa i, po drugie, organizacji i zasad funkcjonowania wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi. Proponujemy, aby prezydent zatwierdzał te plany i zatwierdzał organizację wojennego systemu dowodzenia przygotowywane w Ministerstwie Obrony Narodowej. Kierowanie obroną państwa to wszakże nic innego, jak wcielanie w życie tych planów przez struktury wojennego systemu dowodzenia. Logiczne jest zatem, aby prezydent, który kieruje tą obroną, nie tylko znał te plany, ale także miał na nie określony wpływ. Chodzi o to, żeby nie było tak, że wybucha wojna, prezydentowi dają plan i mówią, że to jest ten plan, wedle którego powinniśmy działać, a prezydent pierwszy raz go widzi i mówi: ja bym to zrobił inaczej, ja bym go nie zatwierdził itd. Więc chcemy dać takie kompetencje, aby prezydent, oczywiście razem z rządem, bo innej możliwości konstytucyjnej nie ma, a więc na wniosek ministra obrony narodowej, z kontrasygnatą premiera, wydawał odpowiednie postanowienia, zatwierdzające narodowe plany operacyjne użycia Sił

Zbrojnych do obrony państwa i organizację wojennego systemu dowodzenia.

Trzeci obszar problemowy projektu ustawy to doprecyzowanie kompetencji naczelnego dowódcy na czas wojny. W ślad za tym określa się zadania osoby przygotowującej się już w czasie pokoju do tej funkcji, umownie, popularnie nazywanej kandydatem na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych; mówię „umownie”, bo w ustawie ten termin nie występuje.

Rozpocznijmy od konstatacji generalnej. Konstytucja nie rozstrzyga o kompetencjach naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, nic nie mówi o tym, jakie on ma kompetencje, zadania itd., odsyła w tej sprawie do regulacji ustawowej. Kompetencje naczelnego dowódcy określa ustawa, nie ma więc potrzeby jakiegos intuicyjnego, potocznego czy też gramatycznego rozumienia tych kompetencji. Trzeba je po prostu najzwyczajniej określić w ustawie i to proponujemy, tak jak nakazuje konstytucja. Zrozumiałe jest także to, że powinno się je określić logicznie i zgodnie z potrzebami optymalnego kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi, z zapewnieniem w szczególności jak najlepszych warunków ciągłości tego dowodzenia w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Tu nie powinno być przeskoków, gwałtownych zmian, reorganizacji itd. Co do tego wszyscy się zgadzają.

Właśnie logika i warunki praktyczne przesądzają, że jeżeli prezydent ma kompetencje kierowania obroną państwa w czasie wojny, to kompetencje podporządkowanego mu organu, czyli w tym przypadku naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych, muszą się mieścić w ramach kompetencji prezydenta, nie mogą być szersze w swoim zakresie merytorycznym. Dlatego zakres kompetencji naczelnego dowódcy może obejmować tylko dowodzenie tymi siłami, które są wydzielone do działania czy prowadzenia operacji w ramach obrony państwa. To są kompetencje prezydenta. Podległy mu organ musi mieć takie same kompetencje, kompetencje mieszczące się w kompetencjach swojego zwierzchnika, swojego przełożonego. Podwładny nie może mieć zatem kompetencji wykraczających poza zadania dotyczące obrony państwa.

Nie może w szczególności przejąć od ministra obrony narodowej władztwa nad całymi Siłami Zbrojnymi, jak chcieliby niektórzy, czyli w istocie stać się swego rodzaju ministrem obrony narodowej czasu wojny. Taki naczelny dowódca o kompetencjach, powiedzmy sobie, ministerialnych musiałby mieć pod sobą nie tylko całe wojsko, ale także sztab generalny, zapewne również większość, jeśli nie wszystkie struktury Ministerstwa Obrony Narodowej odpowiedzialne za zarządzanie różnymi sferami życia wojska.

Nie trzeba tłumaczyć, że byłoby to rozwiązanie sprzeczne przede wszystkim z zasadą cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi. Duża część wojska, ta niebiorąca udziału w obronie państwa, po prostu pozostałaby poza tą kontrolą cywilną.

Dlatego w ustawie proponuje się zapis mówiący o tym, że naczelny dowódca dowodzi Siłami Zbrojnymi podporządkowanymi mu na podstawie decyzji

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

rządowej, ministra obrony narodowej, stosownie do potrzeb obrony państwa. W zależności od tych potrzeb, czyli od skali i charakteru wojny, do obrony zaangażowana może być różna wielkość Sił Zbrojnych, teoretycznie także prawie ich całość, może się zdarzyć i taka sytuacja. Dlatego rozwiązanie ustawowe musi uwzględniać każdą możliwość, nie tylko jeden wariant, całe Siły Zbrojne, ale także możliwość dowodzenia przez naczelnego dowódcę częścią Sił Zbrojnych.

Myślę, że można to sobie wyobrazić, zilustrować na przykładzie chociażby tego, jak wygląda dzisiaj wojna na Ukrainie. W Donbasie trwa wojna, tam prowadzona jest operacja obronna, a we Lwowie wojny nie ma, tam są garnizony, które nie biorą udziału w obronie Ukrainy. Prawda? Trzeba odróżniać wojsko, które jest zaangażowane w operację obronną i podlega prezydentowi, bo prezydent ma kompetencje kierowania obroną państwa, od wojska, które nie jest zaangażowane w operację obronną i w dalszym ciągu pozostaje w podległości ministra obrony narodowej, w normalnych, że tak powiem, relacjach.

W ślad za sprecyzowaniem kompetencji naczelnego dowódcy w projekcie zawarto także propozycje dookreślenia zadań tzw. kandydata na naczelnego dowódcę, wskazywanego zawczasu, już w czasie pokoju i przygotowującego się do objęcia tej funkcji w razie wojny. Zadania te powinny obejmować – i tak to proponujemy w ustawie – w szczególności udział w najważniejszych przedsięwzięciach związanych z przygotowaniem obrony państwa, tj. w strategicznych grach i ćwiczeniach obronnych, w których ten kandydat powinien występować w roli naczelnego dowódcy, ćwiczącego naczelnego dowódcę, aby się do tego przygotowywać; w planowaniu użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa, chodzi o to, aby miał wgląd w te plany i aby mógł ewentualnie sugerować korekty, oraz w przygotowywaniu wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi, bo to będzie niejako jego aparat wykonawczy.

Wysoka Izbo! Przedstawiłem trzy główne obszary problemowe regulacji proponowanych w przedłożonym projekcie ustawy, jakimi są: określenie ram czasowych konstytucyjnego pojęcia „czas wojny”, kompetencje organów polityczno-strategicznego kierowania obroną państwa oraz kompetencje i zadania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych i kandydata na tę funkcję. W projekcie ujęte zostały także inne propozycje będące konsekwencją przyjęcia tych podstawowych rozstrzygnięć. W sumie ustawa powinna stworzyć prawne podstawy do usprawnienia systemu kierowania obroną państwa w razie wojny o różnym charakterze i różnej skali, w różnych możliwych warunkach, przez lepsze dostosowanie go do zmieniających się warunków bezpieczeństwa.

Uprzejmie proszę o przychylne rozpatrzenie przedłożonego projektu. Panie marszałku, dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi za obszerne uzasadnienie projektu ustawy.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej zabierze głos i przedstawi stanowisko pani poseł Jadwiga Zakrzewska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Jadwiga Zakrzewska:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panowie Ministrowie! Szanowny Panie Generale! Koleżanki i Koledzy Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić państwu stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące prezydenckiego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2609.

Głównym celem tego projektu jest usprawnienie kierowania obroną państwa w czasie wojny. Zgodnie ze starym powiedzeniem: Si vis pacem, para bellum, musimy być przygotowani na każdą ekstremalną sytuację. Te słowa pan prezydent powtórzył podczas obchodów Święta Wojska Polskiego.

Głównym założeniem nowelizacji tej ustawy jest skorelowanie regulacji z przepisami odnoszącymi się do funkcjonowania państwa w warunkach zagrożenia wojennego, przyjętą przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zasadniczą reformą systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi, jak również dokonanie pewnych uzupełnień w ustawie o urzędzie ministra obrony narodowej. Powiem kilka słów o tym, czego dotyczy ten projekt.

Pierwszą ze zmian proponowanych w ustawie jest propozycja określenia ram czasowych obowiązywania „czasu wojny” na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Z uwagi na fakt, że w polskim prawodawstwie pojęcie „czas wojny” występuje w ok. 40 ustawach oraz 70 rozporządzeniach, regulacje dotyczące czasu wojny budzą szereg wątpliwości interpretacyjnych, co wpływa w niekorzystny sposób na praktyczne ich stosowanie, co zresztą uzewnętrzniło się podczas ćwiczeń dotyczących kierowania państwem w sytuacjach szczególnego zagrożenia.

Druga zmiana, zawarta w art. 4 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, ma na celu umożliwienie prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej korzystanie z pomocy kompetentnego organu, który będzie doradzał w procesie kierowania obroną państwa. Przewiduje się, że organem tym będzie szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W projekcie proponuje się również uzupełnienie

Posel Jadwiga Zakrzewska

art. 5 ustawy o powszechnym obowiązku obrony określającego sposób sprawowania przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi o kompetencje w zakresie zatwierdzania na wniosek ministra obrony narodowej, w drodze postanowienia, narodowych planów użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa oraz organizacji zasad funkcjonowania wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi.

Projekt zawiera również propozycję określenia prawnej pozycji osoby wskazanej przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na wniosek prezesa Rady Ministrów, przewidzianej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych.

Generalnie rzecz biorąc, projekt wnosi szereg zmian nie tylko w ustawie o powszechnym obowiązku obrony. Chciałabym powiedzieć, że ustawa o powszechnym obowiązku obrony została przyjęta w listopadzie 1967 r., więc czas najwyższy, żebyśmy uchwalili nową ustawę, bo tamta była nowelizowana już chyba ze 100 razy. Trzeba to zrobić zgodnie z nową sytuacją, nowymi wyzwaniem. Musimy się zastanowić nad uchwaleniem nowej ustawy. Mam nadzieję, że ministerstwo i Sejm przychylą się do mojego wniosku.

Projekt dotyczy również nowelizacji ustawy o Policji, Straży Granicznej i Służbie Więziennej. Zmiany mają tu na celu zastąpienie terminu „wybuch wojny” pojęciem „czas wojny” i dotyczą ustawy o stanie wojennym oraz o kompetencjach naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej. Od czasu uchwalenia tej ustawy istnieje wątpliwość, czy naczelną dowódcą Sił Zbrojnych dowodzi całymi Siłami Zbrojnymi czy tylko ich częścią.

Reasumując, chciałabym powiedzieć, iż projekt ustawy generalnie zakłada stworzenie zasad wyznaczania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych na czas wojny. Zmiany gwarantują ciągłość instytucjonalną i procesową wsparcia najwyższych władz państwa w sprawach obronności w czasie kryzysu, pokoju i wojny.

W związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o skierowanie projektu ustawy do prac w Komisji Obrony Narodowej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Mariusz Antoni Kamiński.

Proszę bardzo.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam bardzo duży niedosyt, oczekiwałem naprawdę więcej po tym projekcie ustawy. Spodziewałem się, że po reformie systemu dowodzenia, który mocno krytykowaliśmy – złożyliśmy nawet wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w związku z naszymi zarzutami o jej niekonstytucyjność – ten projekt ustawy znacznie uszczegółowi kilka kwestii i stworzy bardziej jednolity system, o czym mówił pan minister Koziel. Niestety, tak się nie stało.

Najpierw poruszę dwie kwestie, które warto pochwalić. Po pierwsze, należało określić ramy czasowe rozpoczęcia i zakończenia „czasu wojny”. Dobrze, że znalazło się to w ustawie. Po drugie, chodzi o kompetencje prezydenta w zakresie zatwierdzania na wniosek ministra obrony, w drodze postanowienia, narodowych planów użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa i organizacji zasad funkcjonowania wojennego systemu dowodzenia Siłami Zbrojnymi. To jest oczywiste i nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Ale dalej. Pan minister Koziel powiedział dzisiaj, iż definicja stanu wojny w tym projekcie odpowiada na obecną sytuację na Ukrainie, na działanie u progu wojny, na różnego rodzaju działanie hybrydowe, na coś, z czym do tej pory nie mieliśmy do czynienia. Otóż nie. Definicja stanu wojny w obecnym projekcie ustawy jest następująca: stan wojny jest w razie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej, tylko i wyłącznie zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej. Tylko zajęcie Krymu, czyli jego aneksja, pokazało, że można zająć terytorium bez jednego wystrzału. Ta definicja nie odpowiada na zagrożenie, jakie niesie ze sobą na przykład cyberwojna, która jest możliwa w następnych latach, czyli zmasowany atak cybernetyczny na struktury państwa, który może całkowicie to państwo sparaliżować. Ta definicja nie wystarcza i zdecydowanie należałoby ją rozszerzyć. Ona jest absolutnie niedopracowana.

Poza tym pan minister Koziel powiedział, że jest to jednolity model uwzględniający zasadę ciągłości. Ale moim zdaniem właśnie on jeszcze mnoży problemy. Wprowadza wiele sporów kompetencyjnych. Pierwszy przykład: prezydent kieruje obroną państwa we współdziałaniu z Radą Ministrów i za pośrednictwem naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. I naczelną dowódcą Sił Zbrojnych określany jest w uzasadnieniu tej ustawy jako taki swoisty organ wykonawczy prezydenta. Zgadzam się z tym. Z drugiej strony mówi się, że takim organem doradczym będzie szef sztabu generalnego, tylko że przepis ustawy brzmi następująco: prezydent kieruje obroną państwa w zakresie użycia Sił Zbrojnych za pomocą szefa sztabu. Z tego wcale nie wynika, że musi być to organ doradczy. To może budzić wątpliwości, bo może powodować pewien spór kompetencyjny pomiędzy naczelną dowódcą a szefem sztabu. To stworzy kolejne komplikacje.

Posel Mariusz Antoni Kamiński

Pan minister Koziej powiedział, iż szef sztabu generalnego nigdy nie będzie naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych. Jak to nie? Jeżeli prezydent w czasie wojny powoła szefa sztabu generalnego do pełnienia tej funkcji, to ta osoba dokładnie nim będzie. Tego nie broni konstytucja. To jest kolejny problem, więc nie mówmy o tym.

Największy zarzut mam jednak wobec spraw związanych z tą osobą, która ma przygotowywać się do roli naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych w okresie pokoju. Po pierwsze, te rozwiązania, tak jak w tej poprzedniej ustawie reformującej system dowodzenia, mogą być niekonstytucyjne. Jeżeli trybunał uzna, że tamta ustawa była niekonstytucyjna, to te przepisy trzeba będzie wyrzucić do kosza. Po drugie, o kompetencjach osoby przygotowującej się do tej roli mówi się tutaj naprawdę lakonicznie. Ma ona w szczególności brać udział w strategicznych grach i ćwiczeniach obronnych, planowaniu użycia Sił Zbrojnych do obrony państwa. Mówicie, że wszystkie szczegóły będą w rozporządzeniu. Tylko gdzie jest ten projekt rozporządzenia? Oczekiwałem, że skoro tak poważny projekt ustawy pojawia się w Sejmie, to będzie tutaj gotowe rozporządzenie. Jeżeli będziemy czekać przez rok na to rozporządzenie, tak jak czekaliśmy na tę ustawę reformującą system dowodzenia Sił Zbrojnych przez rok od chwili jej uchwalenia, to nadal będzie to się rozwlekało w czasie. Moim zdaniem, ten projekt, mimo tego, że reguluje kompetencje prezydenta, powinien być przygotowany w szczególności przez Ministerstwo Obrony Narodowej.

Wreszcie ostatni dylemat, czyli kwestia, która jest tutaj rozstrzygnięta, a która dotyczy tego, czy naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych ma dowodzić całymi Siłami Zbrojnymi, czy też tylko wydzieloną przez ministra obrony ich częścią. Panie ministrze Koziej, wcale nie uważam, iż jest to naruszenie zasad cywilnego nadzoru nad armią, jeżeli w trakcie wojny naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych dowodziłby całymi Siłami Zbrojnymi. Powtarzam: to wcale nie jest naruszenie zasad cywilnego nadzoru nad armią. Mało tego, jeśli chodzi o powierzenie mu dowodzenia tylko tymi jednostkami w ramach decyzji ministra obrony narodowej w okresie wojny, kiedy potrzebne są (*Dzwonek*) szybkie decyzje, kiedy teatr wojny dynamicznie się zmienia, naczelnym dowódcą powinien mieć większą możliwość elastycznych działań, włączania kolejnych oddziałów do działań zbrojnych, przemieszczania ich. Tymczasem jeżeli będzie czekał za każdym razem na decyzję ministra obrony narodowej, może to opóźnić pewne działania i stworzyć kolejne komplikacje.

Dlatego niestety uważam, że ten projekt jest niedopracowany, powinien być zdecydowanie lepiej przygotowany. Liczę, że jeżeli zostanie odrzucony, kolejny raz złożycie ten projekt wspólnie z Ministerstwem Obrony Narodowej, z odpowiednimi załącznikami, żebyśmy mogli nad tym rzetelnie pracować. Niestety obecna ustawa nie spełnia wymogów należytej, sta-

rannej legislacji i dlatego zasługuje na wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu, który składam. Liczę na poprawiony, bardziej szczegółowy wniosek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

I to jest konkluzja. Czas minął, panie pośle. Dziękuję za wniosek.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Mieczysław Marcin Łuczak.

Proszę bardzo.

Posel Mieczysław Marcin Łuczak:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Cóż, na rubieżach wschodniej Ukrainy trwa wojna, my procedujemy projekt, który mówi o dowodzeniu polską armią. Ktoś kiedyś powiedział takie słowa: chcesz pokoju – gotuj się do wojny. Powinniśmy to już dawno zrobić. Szkoda, że jest tak późno. Niemniej jednak powiem tak, panie ministrze, omówił pan to w całości, moi przedmówcy powiedzieli o wątpliwościach. Te wątpliwości mam również i ja, takie same, bo tylko dotyczące ostatniego punktu, który był poruszany, tj. „Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych dowodzi Siłami Zbrojnymi oraz innymi jednostkami organizacyjnymi, podporządkowanymi mu na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej, stosownie do potrzeb obrony państwa.”

Z całym szacunkiem dla mojego przyjaciela pana ministra, ale mam wątpliwości, panie ministrze, co do konstytucyjności tego. Bo jakie w tym momencie znaczenie ma prezydent Rzeczypospolitej? Przecież w jego imieniu, tak jak określamy w tym projekcie, naczelnym dowódcą funkcjonuje i zarządza, dowodzi praktycznie całością. Jeżeli dojdziemy do takiego wniosku, że te siły zadysponowane w danym momencie przez ministra obrony są niewystarczające, to będziemy zwoływali gabinet, po posiedzeniu gabinetu będziemy podejmowali decyzje, które będziemy przesyłali dalej, a operacja wojskowa po prostu poniesie fiasko.

Nie trudno nie zgodzić się z tym zapisem o sztabie generalnym, o którym mówił poseł Kamiński. Przecież – powiedzmy sobie prawdę – zapisujemy, że szef sztabu generalnego nie może być naczelnym dowódcą, a zapis jest taki – i to wynika z natury rzeczy – że to prezydent decyduje, kto będzie w tym momencie naczelnym dowódcą.

Moim zdaniem ten projekt jest tu niekonstytucyjny. Dlatego wnoszę, aby ten projekt był dalej procedowany, ale abyśmy naprawdę zastanowili się nad tym, czy jego zapisy nie powinny być w dużej mierze zmienione. Chodzi nawet o ten ostatni zapis. Dziś mamy taką sytuację, jaką mamy, i moim zdaniem

Posel Mieczysław Marcin Łuczak

jest kwestia reformowania armii tą ustawą. Według zapisu ustawa wchodzi w życie 14 dni od dnia ogłoszenia. A gdybyśmy się pospieszyli? Przecież nie ma stanowiska rządu w tej sprawie. I tu jest problem, bo jeżeli mamy nad tym procedować, to powinniśmy się naprawdę zastanowić nad tym, jak ta druga strona – pan prezydent przedstawił to, w imieniu pana prezydenta zaprezentował to pan minister Koziej – to widzi. Zamiast dyskutować o czymś, co dziś mamy przez jedną stronę przedstawione, chyba odwrotnie powinniśmy zrobić – powinniśmy mieć stanowisko rządu i wtedy moglibyśmy dyskutować. Niemniej jednak proponuję procedować nad rzeczoną ustawą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Stanowisko rządu w tej sprawie będziemy mieli okazję poznać po wystąpieniach klubowych, o czym informuję, bo jest pan minister.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek i przedstawi stanowisko w tym punkcie klubu Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Przy padł mi zaszczyt wypowiedzenia się w imieniu klubu Twój Ruch na temat projektu ustawy, który powinien być już dawno złożony w Sejmie. Już od lat wiemy o tym, że w razie wybuchu konfliktu zbrojnego mamy kłopoty kompetencyjne i nie do końca wiadomo, kto za co odpowiada i kto tą naszą armią ma ewentualnie dowodzić. Wiemy też, że przez ostatnie 25 lat struktura dowodzenia naszej armii nie była doskonała, mówiąc delikatnie, była ewenementem na skalę światową. My to już częściowo poprawiliśmy, poprawiamy też to teraz. Myślę, że prezydent Bronisław Komorowski, wychodząc z tą inicjatywą, trafia w punkt i w czas, dlatego że trudno mówić o lepszym terminie dyskusji na temat dowodzenia armią w czasie wojny niż ten, gdy za naszą granicą wschodnią dzieją się takie rzeczy, jakie się dzieją, szczególnie dzisiaj. Zatem dostrzegamy wszystkie mankamenty i problemy, które wynikają z tego uregulowania, o których mówił poseł Kamiński i inni moi przedmówcy, bo rzeczywiście są jeszcze pewne niedoskonałości w tym projekcie, ale te niedoskonałości jesteśmy w stanie, proszę państwa, poprawić w komisji. Od tego jest komisja, żeby ewentualnie jakieś zmiany wprowadzić, bo wszystkim nam leży na sercu, jak rozumiem, to, żeby armia polska była w wypadku wojny dobrze, sprawnie zarządzana.

Prawa doskonałego w tej sprawie nie stworzymy. Od razu chcę państwu jasno powiedzieć, że się tego nie da zrobić, dlatego że musielibyśmy zmienić konstytucję, a z tego co wiem, w Wysokiej Izbie nie ma po prostu większości do tego, żeby konstytucję zmienić. No, chyba że Prawo i Sprawiedliwość by zmieniło swoje poglądy w tej sprawie. Sytuacją idealną byłoby, gdyby w wypadku wojny w całości odpowiedzialność za kierowanie armią spadła na prezydenta. Jednak tak się nie da zrobić, bo tego konstytucja nie dopuszcza. Skoro tak się nie da zrobić, to musimy w jakiś sposób tę zagmatwaną w tej chwili legislaturę poprawić. I to jest krok w dobrym kierunku. Ten projekt prezydenta rzeczywiście usiłuje to poprawić. Być może są tam pewne mankamenty, ale pewnie uda się je naprawić. Lepiej przyjąć takie rozwiązanie, niż dalej czekać nie wiadomo na co. Podkreślam: sytuacja międzynarodowa jest niebezpieczna.

Wszyscy mówili tu o mankamentach tego projektu, a ja chcę powiedzieć o jego jednym atucie, i to, moim zdaniem, bardzo poważnym. Ten projekt jest elastyczny, ten projekt zakłada, że możemy mieć zarówno poważny konflikt wojenny, jak i małą lokalną wojnę. Ten projekt pozwala na wydzielenie odpowiedniej ilości wojska w danych okolicznościach, bo nie zawsze będzie sytuacja taka – odpukać, żeby w ogóle żadnej takiej sytuacji nie było – że będziemy potrzebowali całej armii do tego, żeby bronić terytorium Rzeczypospolitej. Mogą wystąpić konflikty lokalne, mogą wystąpić jakieś zajścia przygraniczne, i wówczas nie ma najmniejszego powodu, żeby całość armii przekazywać w gestię pana prezydenta i wybranego przez niego dowódcy. I to jest największy atut tego rozwiązania. Kolejnym jego atutem jest to, że porządkujemy to, co do tej pory było zabałaganione, oczywiście w ramach konstytucji, w ramach tego, na co nam konstytucja pozwala. No i jeszcze trzeci atut, taki, że Wojsko Polskie powinno być przygotowane, niezależnie od tego, czy rzeczywiście coś się złego wydarzy, czy nie, na najgorsze. A do tego, żeby wojsko było przygotowane, musi być czytelna struktura dowodzenia na wypadek wojny. Ta struktura teraz jest zagmatwana, a po przyjęciu tego ustawodawstwa będzie prostsza. Czy będzie idealna? Pewnie nie. Jednak w tych okolicznościach, jakie mamy, trzeba myśleć przede wszystkim o bezpieczeństwie Polski. Stąd Twój Ruch będzie popierał wniosek o skierowanie tego projektu do Komisji Obrony Narodowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze Prezydencki! Szanowny Panie Ministrze Rządowy! Dzisiaj omawiamy zmianę ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, w ramach której prezydent podjął próbę uregulowania systemu kierowania Siłami Zbrojnymi i obrony państwa w czasie wojny. Pan poseł Kamiński wspomniał dzisiaj, że już poprzednia nowelizacja, która zmieniła system dowodzenia w czasie pokoju, budziła kontrowersje natury konstytucyjnej.

Ta nowelizacja również budzi wątpliwości. Z jednej strony podjęto próbę doprecyzowania kompetencji prezydenta, Rady Ministrów, ministra obrony narodowej, naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych w trakcie wojny. Z drugiej strony skomplikowano system kierowania obroną i dowodzenia Siłami Zbrojnymi w czasie wojny. W tym przypadku pan minister przedstawił nam w zasadzie również nowe pojęcie prawne. Obok stanu wojny, który już był wyraźnie zdefiniowany w dotychczasowym ustawodawstwie, i stanu wojennego próbuje dookreślić pojęcie czasu wojny, ale nie zgadzam się, że ono zostało ściśle zdefiniowane. Projekt wprowadza możliwość określenia przez prezydenta początku i de facto końca działań wojennych, ale nie definiuje tego okresu.

Czas wojny jest potrzebny, jak rozumiem, do uruchomienia procesu decyzyjnego w celu powołania naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych. Ta osoba ma być przygotowana do swojej roli. W kwestii sposobu przygotowania kandydata na naczelnego dowódcę projekt odsyła jednak do rozporządzenia Rady Ministrów i nie decyduje o tym w ustawie. To jest dosyć poważna wątpliwość, bo nie tylko nie mamy stanowiska rządu – notabene prosimy, panie ministrze, o przedstawienie stanowiska rządu w sprawie tego projektu – ale nie mamy również projektów rozporządzeń wykonawczych.

W przeciwieństwie do pana posła Rozenka mam wątpliwości, czy w tym projekcie faktycznie dobrze określono istotę systemu dowodzenia na wypadek wojny. Obawiam się, że mogą powstać pewne problemy. Ten system, który został tutaj naszkicowany, będzie działał dobrze wtedy, kiedy będzie bardzo dobra współpraca między instytucjami rządowymi i panem prezydentem, między poszczególnymi dowódcami, i ta współpraca będzie układała się bez zgrzytów. Gorzej będzie, jeżeli działania wojenne i obrona państwa – nie mam na myśli lokalnego konfliktu, ale obronę wszystkimi siłami państwa polskiego – będą zależały od tempa podejmowania decyzji przez ministra obrony narodowej o wydzielaniu kolejnych sił przygotowywanych na potrzeby operacji wojennych. W dotychczasowym systemie być może te kompetencje nie były ściśle określone, ale zasada jednolitości dowodzenia była szanowana. Nie było wątpliwości, kto w trakcie wojny dowodzi i przed kim odpowiada. W tym wypadku pan minister przedstawił nam

w projekcie ustawy system, który odpowiada na wyzwanie czasu i na różne możliwe sytuacje wojskowe i wojenne i zakłada elastyczność reagowania władz państwa, ale z drugiej strony pozostawia wątpliwość, czy taki system w obliczu prawdziwej wojny na pełną skalę będzie sprawnie funkcjonował. Wydaje się, że wspólnie z reprezentantem pana prezydenta i z rządem Komisję Obrony Narodowej czeka jeszcze głęboka analiza tego projektu ustawy, aby precyzując system dowodzenia w przypadku wojny, nie zepsuć tego, co do tej pory z ustaw wynika. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Ponieważ Sprawiedliwa Polska nie zgłosiła swego przedstawiciela w dyskusji, głos pana posła zamyka wystąpienia klubowe.

W tym punkcie do pytań zgłosiło się dwóch posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do tej listy?

Nie widzę.

Jako pierwszy pytania zadawał będzie pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Antoni Błądek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Chciałbym odnieść się do proponowanej nowelizacji ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Większość proponowanych zmian zamiast w jakiś sposób zwiększać nasze poczucie bezpieczeństwa poprzez zaproponowanie rozwiązań systemowych idzie, moim zdaniem, w złym kierunku. O ile określenie czy też zdefiniowanie czasu wojny nie budzi większych wątpliwości, o tyle inne przepisy zmuszają do zastanowienia się, czy te rozwiązania są słuszne i dobre. Nowelizacja treści art. 4a budzi wątpliwości. Dochodzi tutaj do całkowitego rozmycia różnicy pomiędzy dowodzeniem a kierowaniem, co może później skutkować także rozmyciem odpowiedzialności za podjęte w trakcie działań wojennych decyzje. Także ograniczenie roli szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i wprowadzenie nowych stanowisk stanowi rozwiązanie wątpliwe, nie do końca logiczne i wystarczająco sprecyzowane.

Stąd też rodzą się następujące pytania: Kto będzie w czasie wojny dowodził Siłami Zbrojnymi? Po co tworzy się nowe stanowisko w Wojsku Polskim, tzw. kandydata na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych, ponosi się koszty jego przygotowania, skoro niekoniecznie właśnie ta przygotowana osoba może zostać mianowana na naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych? Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos w celu zadania pytań zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tak się stało, że znajdujemy się w szczególnym momencie, w szczególnej sytuacji międzynarodowej, także u naszych granic. Ten projekt nowelizacji ustawy zbiega się z imperatywem zastanowienia, czy tego typu zmiany są konieczne. Pan generał Koziej ma absolutnie rację, że dzisiaj to, co było jeszcze do niedawna, m.in. w związku z rozwojem technologii wojskowej itd., staje się coraz bardziej, nie chcę użyć terminu „rozwodnione”, ale coraz bardziej płynne, że faktycznie ten moment przejścia od pokoju do wojny jest nieostry itd. Zresztą chciałem przypomnieć, że gdy wprowadzano w Polsce stan wojenny 13 grudnia 1981 r., to wprowadzono go dlatego, że w ówczesnej konstytucji nie było pojęcia stanu nadzwyczajnego. De facto stan wojenny, pomijam oceny polityczne, bo nie o to mi chodzi, był stanem nadzwyczajnym czy też stanem wyjątkowym. Dobrze, że w nowej konstytucji, dobrze to pamiętam jako członek przez cztery lata Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, pewne rzeczy uporządkowaliśmy, później jeszcze były uściślenia dotyczące oceny stanów nadzwyczajnych itd., odróżnienia np. stanu klęski żywiołowej, więc to jest praca, która została dobrze wykonana.

Natomiast prawdą jest, że art. 134 konstytucji, który w sześciu ustępach, w najważniejszym z nich, czyli w ust. 4, mówi, jakie są uprawnienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej właśnie na czas wojny, określone kwestie reguluje, ale nie do końca. Tylko jest następujące pytanie. Już pomijam to wcześniejsze orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, że są państwa, które mają konstytucje bardzo krótkie, konstytucja amerykańska ma tylko 11 artykułów, ma oczywiście wiele poprawek do tego. A my mamy konstytucję, poza obszerną preambułą, która obejmuje 243 artykuły. Często nadmierne rozwodnienie i uszczegółowienie jest słabością, więc moje pytanie do pana profesora Kozieja jest następujące: Doceniając te intencje, o których pan mówi, i te trzy obszary, które są zdefiniowane w sposób interesujący, czy my, używając potocznego języka, nie wchodzimy w sytuację, w której lepsze jest wrogiem dobrego, co w nauce się nazywa brzytwą Ockhama, czyli że nie należy mnożyć bytów ponad potrzeby? Nadregulowanie różnych przepisów prędzej czy później zawsze okazuje się niewystarczające i skłania do kolejnych regulacji. Czy jest rzeczywiście potrzeba takiej regulacji, czy będzie ona wystarczająca? Lekcje płyną nie tylko z sytuacji na Ukrainie czy wokół Ukrainy. Nie zazdroszczę

uczestnikom szczytu NATO za parę dni w walijskim Newport, którzy muszą podjąć określoną decyzję, która powinna wyjść przede wszystkim z tego punktu, czy ta sytuacja jest zgodna z art. 5 traktatu waszyngtońskiego itd. Byłbym zobowiązany za odpowiedź na to pytanie, czyli o skalę regulacji tych przepisów, czy rzeczywiście one są niezbędne i czy byłyby, w rozumieniu projektodawców, ostateczne i wystarczające. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pan minister Czesław Mroczek, a następnie przedstawiciel wnioskodawców, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a jednocześnie szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Czesław Mroczek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chcę powiedzieć, że projekt ustawy, który jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia, nie wprowadza nowego systemu kierowania i dowodzenia Siłami Zbrojnymi na czas wojny, systemu, którego nie mielibyśmy. Mamy system i to nie jest tak, że ta ustawa uzupełnia jakiś bardzo istotny brak. W szczególności w sytuacji zdecydowanego pogorszenia stanu bezpieczeństwa byłoby czymś rzeczywście nie do pomyślenia, gdybyśmy nie mieli systemu kierowania i dowodzenia na czas wojny. Oczywiście mamy taki system.

Chcę jeszcze podkreślić jeden aspekt dzisiejszej dyskusji. Tym projektem ustawy nie zmieniamy zasadniczego systemu, dlatego że system kierowania i dowodzenia, kierowania obroną państwa, dowodzenia Siłami Zbrojnymi wyznacza konstytucja z 1997 r., dzieląc role między władzę wykonawczą, przede wszystkim prezydenta, Radę Ministrów, wprowadzając instytucję czy stanowisko naczelnego dowódcy. Ten projekt ustawy, skierowany przez pana prezydenta, jest wykonaniem konkretnego zobowiązania, które zostało zawarte, m.in. złożone przez ministra obrony narodowej, ale i przez pana prezydenta, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego pana ministra Kozieja. W czerwcu ubiegłego roku, zmieniając system kierowania i dowodzenia, wprowadzaliśmy instytucję osoby wyznaczonej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy, osoby, która się będzie przygotowywała do roli ważnej, państwowej, którą będzie w przyszłości odgrywać. Wtedy Wysoka Izba, państwo wskazywaliście na to, i słusznie, zgodziliśmy

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Czesław Mroczek**

się z tą uwagą, że kompetencje tej osoby są nieokreślone, niesprecyzowane. To było to główne nasze zobowiązanie, by poprzez nową regulację określić kompetencje osoby wskazywanej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy. To jest w tej ustawie zrobione. Jeżeli są jakieś inne propozycje co do zapisów, co do tej regulacji, to znaczy przeniesienia szczegółowych zapisów na poziom rozporządzenia, które będziemy w najbliższym czasie wspólnie z Biurem Bezpieczeństwa Narodowego przygotowywać, to oczywiście jesteśmy gotowi do dyskusji. Rozumiem, że pan minister Koziej w imieniu prezydenta i my jesteśmy gotowi do dyskusji. Co do jednego trzeba się jednak zgodzić – wykonujemy zobowiązanie, które zaciągnęliśmy w czerwcu roku 2013. Przy okazji tego zagadnienia, tego zobowiązania pan prezydent, pan minister Koziej próbuje uregulować kwestie, które od 1997 r. – poprzez regulacje ustawowe, które powstawały, ustawę o naczelnym dowódcy i stanie wojennym – budziły szereg wątpliwości interpretacyjnych. A zatem ta ustawa jest próbą usunięcia wątpliwości interpretacyjnych.

Jeżeli chodzi o zdefiniowanie używanego i brzmieniowego w konsekwencje pojęcia „czas wojny”, wszyscy państwo zgadzacie się, że jest to kierunek pożądaný. Jeżeli chodzi o kompetencje przysługujące panu prezydentowi, naczelnemu dowódcy, to też jest to kierunek pożądaný. Rozumiem, że są różne spojrzenia w odniesieniu do szczegółowych zapisów. Niemniej jeżeli dokonalibyśmy podziału tego projektu ustawy na zagadnienia, w zasadzie wszyscy państwo się zgadzacie, nawet klub PiS. Przewodniczący Kamiński, zgadzając się z kierunkiem przyjętym w tej regulacji, złożył jednak na koniec sprzeczny z tymi stwierdzeniami wniosek o odrzuceniu projektu w pierwszym czytaniu – sprzeczny, bo przecież jeżeli zgadzamy się co do tego, że są to obszary, które powinniśmy poddać analizie i prowadzić racjonalną regulację, to praca w parlamencie, w podkomisji i komisji sejmowej, jest czymś najważniejszym do tego, by doprecyzować czy doprowadzić do ewentualnej poprawy zaproponowanej regulacji, do jej ulepszenia.

W związku z tym, proszę państwa, chcę wyraźnie stwierdzić, że ten projekt w odniesieniu w szczególności do kompetencji osoby wskazywanej do mianowania na stanowisko naczelnego dowódcy jest w pełni przez nas popierany, bo jest to wykonanie zaciągniętego przez nas zobowiązania. W pozostałych kwestiach zgadzamy się co do potrzeby doprecyzowania przepisów, tak by usunąć istniejące wątpliwości. Oczywiście dokonując tych czynności, trzeba mieć w pewnej mierze na uwadze tę zasadę czy to przekonanie, które wyraził przed chwilą z tej mównicy pan poseł Iwiński, mówiąc, że czasami nadregulacja jest gorsza niż brak regulacji w danym obszarze. I z tym trzeba się zgodzić, trzeba, wprowadzając regulację, mieć to na uwadze.

Formalne stanowisko rządu – popierające, bo chcę wyraźnie powiedzieć, że rząd popiera przedłożony projekt ustawy – formalne stanowisko Rady Ministrów w tym zakresie będzie w niedługim czasie. Być może przedstawimy tam kilka uwag dotyczących tej regulacji. Nie negujemy żadnej kwestii czy żadnego zagadnienia wskazanego w projekcie tej ustawy.

Zachęcam państwa do tego, by pracować nad tym projektem, bo wszyscy państwo wskazywaliście, że jest to projekt dotyczący spraw ustrojowych, najżywotniejszych z punktu widzenia państwa i instytucji, w tym stanowisk państwowych, w szczególności trudnej sytuacji związanej z bezpieczeństwem w naszym regionie, jaką w tej chwili przeżywamy. To zagadnienie nie powinno być obejmowane wnioskiem o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Tak że apeluję i proszę państwa o to, abyście we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej, wnioskodawcą, czyli Biurem Bezpieczeństwa Narodowego, zechcieli, żebyśmy razem spróbowali wypracować najlepszą z możliwych regulacji, pamiętając o tym, że zręby systemu, że struktura systemu kierowania i dowodzenia w czasie wojny została określona konstytucją i ustawami, które były przyjmowane wiele lat wcześniej. Dziękuję państwu serdecznie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.
W jakim trybie, panie pośle?

(*Poseł Mariusz Antoni Kamiński:* W trybie sprostowania.)

Bardzo proszę. Ma pan minutę.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan minister Mroczek niestety zupełnie źle zrozumiał moją wypowiedź. Zgadza się co do jednego: we wszystkich trzech głównych obszarach – definicja czasu wojny, kompetencja naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych i kompetencja osoby przygotowującej się do pełnienia tej funkcji – zapisy powinny być uszczegółowione, to prawda, ale kierunek, który zaproponowało Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, pan prezydent, jest zupełnie inny niż byśmy oczekiwali. Dlatego mówiłem o tym, iż to jest absolutnie rozczarowujące. Co więcej, w takiej formie, w jakiej jest to przedstawione, nie da się tego poprawić w komisji, bo musielibyśmy wprowadzić zupełnie inne zmiany: rozszerzyć kompetencje czasu wojny, rozszerzyć, ująć zupełnie inaczej kompetencje osoby przygotowującej się do pełnienia roli naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych i zmienić przepis dotyczący kierowania całością Sił Zbrojnych, bądź nie, przez naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych, a to rodziłoby zarzut niekonstytucyjności, gdyż zdecydowanie wyszlibyśmy poza to, co zaproponował pan

Posel Mariusz Antoni Kamiński

prezydent. *(Dzwonek)* Co więcej, moglibyśmy przygotować zupełnie inny projekt. Stąd wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu i prośba do pana prezydenta i do ministerstwa obrony, aby przygotowali jeszcze raz inny, lepszy projekt, łącznie z rozporządzeniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos obecnie zabierze przedstawiciel wnioskodawców, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i jednocześnie szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego pan minister Stanisław Koziej.

Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej:

Panie Marszałku! Rozpocznę od refleksji co do ostatniej wypowiedzi pana posła, bo liczyłem, że akurat w sprawach bezpieczeństwa narodowego i obrony państwa wszystkie partie będą chciały pracować razem. Pan poseł mówi: nie, bez nas, przygotujcie jeszcze raz do poprawki, zróbcie, a my będziemy recenzowali. No to bardzo dziękuję za takie podejście. Myślę, że w wielu sprawach można tak postępować, ale nie w sprawach obronności – nie w sprawach obronności. Wszyscy powinniśmy nad tym pracować. Ja się zgadzam co do szeregu różnych drobnych uwag czy pytań, kwestii, nad którymi powinniśmy się zastanawiać i pracować w komisji i w podkomisji.

Panie posle, naprawdę liczę na merytoryczną dyskusję, na merytoryczny wkład, być może na uwzględnienie szeregu propozycji czy sugestii, o których pan tutaj mówił, ale takie podejście, że nie, my nie chcemy, zróbcie jeszcze raz... Bo pan poseł mówi np. o tej przesłance, że piszemy tam, iż czas wojny jest w razie zbrojnej napaści. Oczywiście możemy o tym dyskutować, bo słusznie podnosi pan problem „cyber”, czy on mieści się w pojęciu agresji zbrojnej, czy nie mieści się.

(Poseł Mariusz Antoni Kamiński: Zbrojna napaść na terytorium.)

Cały czas o tym się dyskutuje, w NATO się dyskutuje, u nas dyskutujemy itd. Sami przecież wprowadziliśmy tę problematykę „cyber” – mówię: sami, czyli z inicjatywy pana prezydenta – do ustaw o stanach nadzwyczajnych. A więc jestem skłonny pójść w tym kierunku rozumowania pana posła, ale zwracam uwagę, że jeśli idzie o tę przesłankę, to ona jest zawarta w konstytucji, m.in. w odniesieniu do kategorii stanu wojny. Istnieje więc konstytucyjna przesłanka tej problematyki, dlatego włożyliśmy ją tutaj.

Jeśli jednak będziemy w stanie, zdołamy w parlamencie wypracować, poszerzyć tę formułę ewentualnie o inne elementy, aby znalazły się także inne przesłanki, a może, idąc tropem myśli pana posła Iwińskiego, w ogóle z tej przesłanki zrezygnować, nie określać jej, nie precyzować, dać właśnie większą swobodę interpretacyjną najwyższym władzom państwa, to proszę bardzo. Nie wiem, na co parlament byłby skłonny się zgodzić. Moim zdaniem zarówno próba dopisania do tej przesłanki jeszcze innych elementów, o których mówił pan poseł, jak i kierunek, o którym mówił pan poseł Iwiński, są do rozważenia. Proszę bardzo, państwo jesteście władni jako parlament przyjąć taką lub inną filozofię podejścia do tego. Z praktycznego punktu widzenia obydwie te sugestie, jeżeli przedyskutujemy je w komisjach czy w podkomisjach i później parlament ostatecznie je zatwierdzi, będą właściwym ruchem poprawiającym ten projekt.

Nie chcę powiedzieć, że ten projekt jest idealny, choć być może każdy autor projektu chciałby uważać, że jego projekt jest idealny. Nie, uważam, że zbiorowa mądrość jest zawsze czymś więcej niż mniej zbiorowa, bo ten projekt też powstał jakimś zbiorowym wysiłkiem. I to nie jest tak, że myśmy to zrobili i ktoś chce nas tutaj stawiać: Biuro Bezpieczeństwa Narodowego i Ministerstwo Obrony Narodowej. Założenia do projektu tej ustawy, generalne kierunki były na samym początku pracy nad projektem tej ustawy uzgadniane z ministrem obrony narodowej. To nie jest tak, że myśmy pracowali w ciszy, w zaciszu i teraz Ministerstwo Obrony Narodowej dostało to i ma przygotować. Tak nie było. Ale jeszcze większą mądrością niż BBN plus MON, większym potencjałem mądrości dysponuje dużo większa zbiorowość, jaką jest parlament. W związku z tym oczekujemy właśnie twórczego wkładu w dalszą pracę nad tym projektem.

Zauważyłem pewne nieporozumienie wiążące się z pojęciami „organ doradczy” i „organ pomocniczy”. Pan poseł mówił, iż proponujemy, żeby szef sztabu miał być organem doradczym prezydenta. Nie, nie doradczym. On ma pomagać prezydentowi, on ma wspierać prezydenta, a nie ma być organem doradczym. Organem doradczym prezydenta jest Rada Bezpieczeństwa Narodowego, doradcą może być jakaś tam osoba, doradzać może obojętnie kto, natomiast czymś innym jest organ pomocniczy, czymś innym jest sztab, który ma pomagać, tzn. przygotowywać różne propozycje, sugerować różne rozwiązania, a później z ramienia tego decydenta, czyli w tym przypadku prezydenta, nadzorować realizację przez naczelnego dowódcę decyzji pana prezydenta.

Kto ma patrzeć, czy naczelnny dowódca wykonuje to, co jego zwierzchnik, czyli prezydent, mu każe? Kto ma to robić? Przecież prezydent sam nie będzie jeździł i patrzył. Musi mieć organ pomocniczy, sztabowy, od tego jest sztab. Wszędzie sztab jest od tego, aby pełnić właśnie tego typu funkcje w stosunku do decydenta, dowódcy czy politycznego zwierzchnika

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

cywilnego. Sztab generalny pełni dzisiaj taką funkcję na rzecz ministra obrony narodowej, patrzy, czy decyzje ministra obrony narodowej właściwie realizuje np. dowódca generalny czy dowódca operacyjny, proponuje różne decyzje ministrowi itd., itd. Ten szef sztabu musi taką samą rolę pełnić też przy prezydentcie. To jest istota naszej propozycji. To nie organ doradczy, który stoi z boku i coś tam doradzi.

Jest również wiele wątpliwości, które pojawiają się, wynikają moim zdaniem z niezrozumienia zasadniczej różnicy między szefem sztabu a dowódcą, między funkcją sztabowca a funkcją dowódcy. Jeśli ktoś to utożsamia, myśli, że szef sztabu to jest to samo co dowódca, to nie, to tak nie jest. Wszyscy wiemy, zawsze tak było w dziejach wojskowości, że szef sztabu zawsze był prawą ręką dowódcy, decydenta. Tak jak tu wspominałem, był tylko jeden epizod, jeden taki wyjątek w dziejach: armia pruska, gdzie Moltke był jednocześnie dowódcą i szefem sztabu generalnego pruskiej armii. I u nas w ostatnim ćwierćwieczu jest także taki wyjątek.

Być może te wszystkie opinie, które pojawiają się w prasie, w mediach, w komentarzach i które siłą rzeczy oddziałują też na państwa, wynikają trochę z tego, że przez ostatnie ćwierć wieku był u nas pewien wyjątek od reguły historycznej obowiązującej przez całe wieki. Był wyjątek, bo stworzyliśmy ten wyjątek, słusznie czy niesłusznie, ale stworzyliśmy ten wyjątek na czas wdrażania cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi. On się pojawił w latach 90., kiedy zaczął pojawiać się cywilny minister obrony narodowej i wojskowym był tylko szef sztabu. Wpisaliśmy w ustawie, że szef sztabu w imieniu ministra dowodzi Siłami Zbrojnymi, zrobiliśmy ten wyjątek. I teraz większość doświadczenia nawet generałów, moich kolegów, bierze się z tego, że oni przez ćwierć wieku funkcjonowali w tym systemie, że szef sztabu dowodził, a jak się głębiej zastanowią, to zauważą, każdy zauważy, że szef sztabu nigdy nigdzie nie dowodził. Musi być: co innego szef sztabu, co innego dowódca. Tak samo na szczeblu kierowania państwem i kierowania obroną państwa przez prezydenta, też musi być: co innego szef sztabu generalnego, który pomaga prezydentowi w kierowaniu obroną, a co innego naczelny dowódca Sił Zbrojnych, który realizuje to wszystko. A więc bardzo bym prosił, aby tych funkcji nie mylić. W czasie wojny musi być sztab generalny i musi być szef sztabu generalnego, i musi być także dowódca polowy, czyli ten naczelny, tak go konstytucja nazwała. Kiedyś był hetman polny, który siedł w pole, brał wojsko i walczył o Rzeczpospolitą. Dzisiaj on się nazywa naczelnym dowódcą Sił Zbrojnych, ale to nie znaczy, że nie było innego hetmana przy królu, który mu doradzał, jak tamtym pokierować. I tak samo jest tutaj teraz.

Jeżeli mówię, że szef sztabu musi być także w czasie wojny szefem sztabu, to nie znaczy, że fizycznie ten człowiek musi być tym szefem sztabu. Może być rzeczywiście tak, bo przecież prezydent z premierem mają nieograniczoną swobodę wyznaczenia, kogo tylko chcą, na naczelnego dowódcę w czasie wojny, konstytucja nie przewiduje żadnych ograniczeń. Oni mogą wskazać i szefa sztabu, i dowódcę generalnego, i dowódcę operacyjnego, i pana generała – jeśli tu jest jakiś pan generał. Każdego teoretycznie w świetle konstytucji mogą wyznaczyć, nie ma żadnych ograniczeń. Ale gdyby wyznaczyli szefa sztabu generalnego, to i tak musi być powołany szef sztabu generalnego. Szef sztabu generalnego w czasie wojny musi istnieć.

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński*: A według jakich przepisów?)

Proszę?

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński*: A według jakich przepisów powołuje?)

Kogo? Szefa sztabu? Są przepisy, kto powołuje: prezydent powołuje szefa sztabu generalnego.

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński*: Który może być dowódcą...)

Jeżeli...

(*Posel Mariusz Antoni Kamiński*: W danej chwili.)

Jeżeli prezydent z premierem go chcą powołać, to go powołają na czas wojny na dowódcę, a tu muszą powołać następną osobę na szefa sztabu, bo zabiorą tę osobę fizyczną. Funkcja musi zostać. Sztab generalny w czasie wojny musi zostać. Czy państwo sobie wyobrażacie funkcjonowanie jakiegokolwiek państwa w czasie wojny bez sztabu generalnego? Chyba nie. Czy ktoś tak uważa? Nie może być państwa bez sztabu generalnego w czasie wojny, musi być sztab, a jak sztab, to musi być i szef sztabu generalnego.

My proponujemy, żeby właśnie była ta ciągłość: w czasie pokoju jest szef sztabu generalnego, w czasie wojny jest itd. Natomiast co do osoby fizycznej X, Y, Z, jak on się nazywa, to jest inna sprawa. To może tak być. Ale my, jak państwo wiecie, poprzez regulacje ustawowe zarówno tamtej ustawy o dowodzeniu Siłami Zbrojnymi, jak i tej, wprowadzamy pewne kryteria, które najwyższe władze w państwie, czyli prezydent i premier, powinny brać pod uwagę, podejmując tę decyzję. Z tych kryteriów, które są stworzone, wynika, że najwłaściwszą osobą, którą oni powinni wskazać, jest dowódca operacyjny, że jego powinien premier zaproponować i prezydent go wskazać. Ale czy tak zrobią, nie wiadomo, dlatego że konstytucja nie pozwala tu im zawęzić tej swobody decyzyjnej. Byłoby jednak dziwne, gdyby zrobili inaczej. W związku z tym poprzez te kryteria my konstytucji nie zmienimy, musimy w warunkach obowiązującej konstytucji się poruszać. Stwarzamy jedynie pewne mechanizmy ułatwiające racjonalne postępowanie w warunkach obowiązującej konstytucji poprzez tworzenie różnych zasad, reguł, mechanizmów itd. A więc co innego – jeszcze raz mówię – naczelny dowódca, co innego szef sztabu generalnego. Byłoby

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Stanisław Koziej

dziwne, gdyby w czasie wojny pojawiło się tylko naczelne dowództwo, nie było sztabu generalnego. Rozumiem, że jakiś taki pomysł ma Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Mariusz Antoni Kamiński: Nie, przeciwnie.)
Tak zrozumiałem. To przepraszam.

Podległość Sił Zbrojnych naczelnemu dowódcy Sił Zbrojnych to jest jedna z ważnych kwestii, bardzo często rzeczywiście dyskutowana, bardzo często podnoszona, głównie podnoszona przez wojskowych. Dlaczego? Dlatego że najczęściej jak gdyby na zasadzie domniemania przyjmuje się – bo tylko na zasadzie domniemania przyjmuje się – że gdzieś jest jakieś rozstrzygnięcie, że naczelnny dowódca ma dowodzić całością Sił Zbrojnych. Nie ma takiego rozstrzygnięcia. Proszę mi pokazać, gdzie w prawie obecnym, istniejącym dzisiaj, jest powiedziane, że naczelnny dowódca ma dowodzić całością Sił Zbrojnych. Mało tego, konstytucja mówi wyraźnie – wyraźnie mówi konstytucja – że kompetencje naczelnego dowódcy określa się na poziomie ustawy. To my jesteśmy, państwo jesteście władni powiedzieć, jakie kompetencje ma naczelnny dowódca mieć. Mało tego, proszę zwrócić uwagę, że konstytucja mówi jeszcze więcej: nie tylko kompetencje naczelnego dowódcy określa ustawa, ale podległość naczelnego dowódcy organom państwa określa ustawa. Naczelnego dowódcę można na poziomie ustawy podporządkować prezydentowi, tak to podporządkowaliśmy dotychczas, ale można go podporządkować ministrowi obrony narodowej, Radzie Ministrów, premierowi. W związku z tym nie ma tu żadnego jakiegos konstytucyjnego ciśnienia, które by nam nakazywało mówić, że naczelnny dowódca całymi Siłami Zbrojnymi dowodzi. Nie, ma takie kompetencje, jakie my w tej ustawie określimy. Proponujemy takie i możemy dyskutować, proszę bardzo. Państwo mówicie, jak rozumiem, że naczelnny dowódca powinien dowodzić całością Sił Zbrojnych. Proszę przeprowadzić taką symulację intelektualną. Wyobraźmy sobie, że on rzeczywiście dowodzi całością Sił Zbrojnych, wszystkimi Siłami Zbrojnymi i podlega prezydentowi. Jaką mamy wówczas sytuację prawną z punktu widzenia cywilnej kontroli nad Siłami Zbrojnymi? Otóż prezydent ma kompetencje wyłączne dotyczące kierowania obroną państwa. Naczelnny dowódca, podlegając prezydentowi, robi to tylko w zakresie zadań, które wykonuje w ramach kierowania obroną państwa, natomiast w stosunku do innych zadań, które by realizował, innych funkcji Sił Zbrojnych prezydent nie ma nad nim władzy, nie może go skontrolować, nie może mu nakazać zrobić coś innego, rozwiązać szkołę oficerską, zawiązać nową, stworzyć jakąś bazę. Tego prezydent mu nie nakaze, bo to się nie mieści w ramach kierowania obroną państwa. W związku z tym duży zakres funkcjonowania Sił Zbrojnych znajduje się poza cywilną kontrolą, ponad zwierzchnictwem władzy cywilnej,

bo naczelnny dowódca nie podlega już ministrowi obrony narodowej, zabiera ministrowi obrony całe wojsko do siebie. Minister zostaje bez niczego, a naczelnny dowódca ma całość Sił Zbrojnych i w tym kawałku podlega prezydentowi, a w tamtym nikomu. Co mówi konstytucja? Siły Zbrojne podlegają cywilnej kontroli. Gdybyśmy tak zrobili, dopiero wtedy złamalibyśmy konstytucję. Nie mówiąc już o tym, co by oznaczało takie rozwiązanie. Jeżeliby naczelnemu dowódcy podlegały całe Siły Zbrojne, czyli byłby, w cudzysłowie mówiąc, wojennym ministrem obrony narodowej, oznaczałoby to, że tworzymy swego rodzaju resort prezydencki. Całe Siły Zbrojne wychodzą z podporządkowania rządowi i podlegają prezydentowi. Czy to byłoby konstytucyjne, taka podległość i istnienie takiego resortu na czas wojny, resortu prezydenckiego? Mam wątpliwości. Chyba że państwo jako parlament podjęlibyście decyzję o poszerzeniu kompetencji prezydenta – że kieruje on nie tylko obroną państwa, ale w czasie wojny przejmuje bezpośrednie zwierzchnictwo nad Siłami Zbrojnymi. Proszę bardzo, zapiszcie takie rozwiązanie w ustawie, jeśli to będzie zgodne z konstytucją. Wtedy sprawa byłaby prosta. Jeśli tego nie zrobicie, to można inaczej zrobić jeżeli chodzi o naczelnego dowódcę.

W odniesieniu do tego, co pan poseł mówił, że szkoda, że tak późno, ja też żałuję, że tak późno, że poprzedni prezydent nie wystąpił z taką inicjatywą czy jeszcze wcześniej itd. Też się dziwię, dlaczego tak długo nikt nie wystąpił z potrzebą uregulowania tej problematyki, ale lepiej późno niż wcale.

Jeżeli chodzi o współpracę na linii rząd – prezydent, sposób przygotowania naczelnego dowódcy, uważamy w ustawie, trochę też idąc w kierunku myślenia – uciekł pan poseł Iwiński – w kierunku filozofii pana posła Iwińskiego, bo osobiście też się z nią zgadzam, że dobrze by było wprowadzać jak najmniej regulacji, ale wszyscy wiemy doskonale, państwo najlepiej pewnie, że niestety nasz system funkcjonowania państwa jest oparty na filozofii dosyć szczegółowych regulacji, że władza może robić tylko to, co ma zapisane prawnie, że ma robić. To jest na pewno niedobre. Tak więc w związku z tym, że niestety żyjemy w ramach takiej filozofii, takiego systemu, uważam, że to, co regulujemy, co proponujemy, jest pewnym minimum, które powinno być na poziomie ustawowym uregulowane, natomiast kto i co, w jaki sposób ma tego kandydata na dowódcę przygotowywać, szkolić, który resort, w jakim zakresie, to już są sprawy organizacyjno-techniczne, które proponujemy pozostawić do decyzji Rady Ministrów. Oczywiście lekarstwa na ewentualne spory kompetencyjne i polityczne między rządem i prezydentem chyba nikt nie znajdzie. Żaden autor projektu ustawy, chociaż wszyscy tego oczekują, nie znajdzie sposobu rozwikłania możliwych sporów politycznych i kompetencyjnych między dwoma organami władzy politycznej ustanowionymi przez konstytucję, chyba że rzeczywiście, jak mówił któryś z posłów, zbierze się większość w parlamencie, która tę konstytucję uprości, zmieni

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

tak, aby nie było dwóch organów władzy wykonawczej tylko jeden. Wtedy sprawa byłaby dużo prostsza, a przede wszystkim przedstawiała się dużo lepiej z punktu widzenia zarządzania, kierowania bezpieczeństwem, bo wtedy jednolitość byłaby łatwiejsza do uzyskania niż w systemie, który jest w warunkach tego systemu konstytucyjnego. Rozwiązania, które proponujemy, po prostu minimalizują ryzyko tych sporów, zapewniając ciągłość instytucjonalną. Jeśli nawet na poziomie politycznym nie dogadają się prezydent z premierem co do tego, kogo wskazać na naczelnego dowódcę, bo przecież to jest też możliwe u nas, to system i tak będzie działał albo, mówiąc inaczej, jeśli oni nawet wyznacziliby na naczelnego dowódcę kogokolwiek, obojętnie kogo, nieprzygotowanego człowieka, to i tak system dowodzenia będzie funkcjonował, dlatego że stworzyliśmy w tych ustawach mechanizmy, zgodnie z którymi dowódca operacyjny przygotowuje stanowisko dowodzenia dla naczelnego dowódcy, przygotowuje całą tę infrastrukturę planistyczną, wszystko. W najgorszym wypadku będzie on prawą ręką naczelnego dowódcy. Gdyby prezydent z premierem nie wskazali dowódcy operacyjnego, że on ma być naczelnym dowódcą na czas wojny, tylko wskazali kogo innego, to naczelnym dowódcą w sposób naturalny będzie jego prawą ręką, będzie szefem sztabu naczelnego dowódcy razem ze swoim dowództwem operacyjnym jako sztabem, dowództwem naczelnym.

Dowodzenie a kierowanie. Ktoś z panów posłów powiedział, że jest to pomyłone. Przepraszam bardzo, chyba pan poseł o tym mówił, ale tego nie widzę. Jakie pomylenie? Co to znaczy? Chyba to wszystko jest oczywiste i jasne. Co to jest kierowanie Siłami Zbrojnymi? Co to jest dowodzenie Siłami Zbrojnymi? Jeśli ktokolwiek ma wątpliwości, to mogę spróbować to zinterpretować. Kierowanie Siłami Zbrojnymi to wszelkie władztwo nad wojskiem sprawowane zarówno przez wojskowych, jak i przez cywili. To jest najogólniejsze pojęcie. Natomiast dowodzenie jest jednym ze szczególnych przypadków tego kierowania, mianowicie kierowanie sprawowane przez żołnierzy, dowódców w Siłach Zbrojnych jest dowodzeniem. To jest czysta sprawa. Cywilny zwierzchnik polityczny kieruje Siłami Zbrojnymi, a wojskowy dowódca, generał dowodzi. Tutaj nie ma żadnego miejsca na jakieś nieporozumienia, niejasności.

Pan poseł powiedział też o ograniczeniu roli szefa sztabu generalnego. Nie wiem, na jakiej podstawie pan poseł mówi, że ta ustawa ogranicza kompetencje szefa sztabu generalnego. Jest wręcz odwrotnie, dodaje szefowi sztabu generalnego kompetencje w stosunku do kompetencji na czas pokoju, które ma dzisiaj. Dodaje mu kompetencje, jeżeli chodzi o wspomaganie prezydenta w czasie wojny. Nie ogranicza roli szefa sztabu generalnego, a poszerza jego kompetencje. Rola szefa sztabu, już to poprzednio mówiłem,

jest inna niż rola dowódcy. Pan poseł zapewne posiłkuje się, co znowu pokutuje, opiniami czy poglądami tych osób, które myślą funkcję sztabową z funkcją dowódczą i nie odróżniają, że czym innym jest praca sztabowa, praca sztabu, a czym innym jest dowództwo, dowodzenie. Szef sztabu jest zawsze, jeszcze raz podkreślę, prawą ręką, pomocnikiem dowódcy.

Pan poseł pyta, po co stanowisko kandydata na naczelnego dowódcę – gdzieś już o tym czytałem – jeśli i tak nie wiadomo, czy zostanie naczelnym dowódcą. To chyba jest lepsze niż pozostawienie tego, jak było dotychczas. Nawiasem mówiąc, to nie ta ustawa to reguluje. Tej ustawy nie powinien dotyczyć taki zarzut, bo to ustanowiła poprzednia ustawa. Jeśli już, to spóźniony o rok zarzut powinien dotyczyć tamtej ustawy. Otóż chyba lepsza jest taka sytuacja od tej, która była poprzednio, kiedy w ogóle nie było wiadomo, kogo prezydent z premierem, jak wybuchnie wojna, wskażą, wyznaczają, powołają na naczelnego dowódcę. Taki był stan rzeczy. To jest lepsze, pan poseł uważa, niż sytuacja, gdy prezydent z premierem już wcześniej w czasie pokoju mówią: my tego człowieka, jak tylko będzie na to konstytucyjny czas, czas wojny, mianujemy na naczelnego dowódcę, i on się odpowiednio do tego przygotowuje. Przecież zarzut, że on nie musi być wyznaczony, to jest zarzut do konstytucji. Zmieniecie państwa konstytucję, a nie będzie takiego problemu. Konstytucja mówi, że dopiero na czas wojny może pojawić się naczelnym dowódcą, bez ograniczenia, bez wskazania jakichkolwiek ram, jeżeli chodzi o to, kogo prezydent z premierem mają na tę funkcję powołać. To są właśnie te uwarunkowania konstytucyjne, których na poziomie ustawy, przynajmniej w projekcie ustawy, nie ma, bo nie mogą się pojawić.

Pana posła Iwińskiego nie było, ale odpowiadałem, próbowałem nawiązać do wypowiedzi.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Ale słuchałem w telewizji, panie generale.)

Zgadzałem się generalnie z tym kierunkiem myślenia, uważam, że ten projekt jednak wpisuje się po prostu w funkcjonujący u nas system tworzenia prawa. Lepiej wprowadzić takie regulacje, niż zostawić sytuację, którą może obydwaj byśmy woleli, jeżeli chodzi o swobodę działania organów władzy. Tymczasem u nas organy administracyjne mogą robić tylko to, co im nakazuje prawo, co jest zapisane w prawie. Jeżeli czegoś nie ma w prawie, nie mogą tego zrobić. Na tym polega nasz system, w związku z tym musimy także i w tej ustawie te problemy regulować.

(Poseł Tadeusz Iwiński: To jest wymóg konstytucyjny.)

Proszę?

(Poseł Tadeusz Iwiński: To jest wymóg konstytucyjny, że można działać w granicach prawa.)

I na podstawie prawa.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Na podstawie prawa.)

Tak jest, to jest kluczowe.

Bardzo dziękuję państwu posłom za opinie, które dają nam trochę do myślenia. Na początku wspomi-

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Stanisław Koziej**

nałem chociażby sugestie pana posła. Bardzo liczę na twórczą pracę, na wsparcie, na pomoc, na sugestie i przychylność, jeżeli chodzi o dyskusję w komisjach. Liczę na to, że ten projekt trafi do komisji. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

(Poseł Mariusz Antoni Kamiński: W trybie sprostowania.)

Pan już raz prostował.

(Poseł Mariusz Antoni Kamiński: Ale w stosunku do pana ministra...)

Pan minister też słuchał tego sprostowania.

(Poseł Mariusz Antoni Kamiński: Ale w stosunku do pana ministra są konkretne i merytoryczne zarzuty.)

Proszę bardzo, pół minuty.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W kilku kwestiach źle mnie pan zrozumiał.

Pierwsza kwestia. Mój zarzut o to, iż mówicie, że szef sztabu będzie miał funkcję doradcą, bierze się z uzasadnienia. Jeżeli już, to jest to pana błąd, a nie mój. Cytuję ze str. 3 akapit 4: szef sztabu generalnego będzie mu doradzał w procesie kierowania obroną państwa. Jest to sformułowane w uzasadnieniu wprost. Ale ja bardziej mówiłem o kwestiach trudniejszych, tzn. o tym, że w polskim systemie prawnym może dojść do kuriozalnej sytuacji. (*Dzwonek*) Osoba przygotowująca się do funkcji naczelnego dowódcy Sił Zbrojnych może nie być powołana, prezydent powoła zupełnie kogoś innego, co więcej, może powołać szefa sztabu, ale wcale nie musi powoływać jego następcy, bo nigdzie nie ma wymogu, aby to zrobił. A więc w jednym momencie szef sztabu może być jednocześnie dowódcą Sił Zbrojnych. To jest kuriozum. Doskonale rozróżniam, widzę różnicę pomiędzy dowódcą a szefem sztabu generalnego. Niestety w polskim prawie może być galimatias.

Ostatnia kwestia. Panie ministrze, chciałbym, aby pan mnie dobrze zrozumiał, abyśmy na innym forum też się więcej na ten temat nie spierali. Złożyłem wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu z jednego powodu – musielibyśmy wprowadzić tak dalekie zmiany we wszystkich trzech fundamentalnych kwestiach w tej ustawie, że byłby zarzut skierowany do Sejmu, że zdecydowanie wyszliśmy poza to, czego oczekiwał wnioskodawca. Wtedy byłby zarzut niekonstytucyjności. Dlatego nie chcę recenzować pana prezydenta ani BBN-u. Proszę o nowy projekt ustawy, żeby trybunał nie uznał, że ta jest nie-

konstytucyjna, bo wyszliśmy poza to, co zaproponował wnioskodawca. Dlatego proszę o przygotowanie lepszego projektu i złożenie go jeszcze raz, wspólnie z Ministerstwem Obrony Narodowej, jeżeli chodzi o rozwiązanie szczegółowe w rozporządzeniu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Zdecydujemy o tym, czy pana prośba będzie spełniona, czy nie, ponieważ w dyskusji zgłoszony został wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu i do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o:

— poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw,

— poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych

(druki nr 2616, 2617 i 2692).

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Jana Piechotę w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Panie pośle, bardzo proszę.

**Poseł Sprawozdawca
Sławomir Jan Piechota:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedstawia sprawozdanie zawarte w druku nr 2692. Jest to wspólne sprawozdanie z rozpatrzenia obu projektów, które pan marszałek przywołał, przedstawiając ten punkt naszego porządku.

W dniu wczorajszym komisja rozpatrzyła oba te projekty. Przypomnę tylko, że ich pierwsze czytanie odbyło się na 72. posiedzeniu Sejmu w dniu 25 lipca br. Oba projekty mają, wskazują ten sam cel, a mianowicie utrzymanie stabilnego i silnego systemu zarządzania środkami Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, tak aby podlegało to społecznej kontroli, co z kolei wymaga zachowania osobowości prawnej funduszu i jego organów, tj. zarządu i rady nadzorczej funduszu.

Komisja jednogłośnie podjęła uchwałę w trybie art. 40 ust. 4 regulaminu Sejmu, aby dokonać wspólnego rozpatrzenia i przedstawić jedno sprawozdanie z obu tych projektów. Sprawozdanie oparte jest na druku nr 2616, który wskazano jako wiodący.

Poseł Sprawozdawca Sławomir Jan Piechota

W trakcie prac komisji przyjęto poprawki redakcyjne, których potrzebę przyjęcia wskazywali przedstawiciele Biura Legislacyjnego, a także jedną poprawkę merytoryczną zmieniającą termin wejścia w życie ustawy, tak aby było to w takim najczęściej stosowanym trybie, a zatem 14 dni od dnia ogłoszenia ustawy.

Komisja jednomyślnie rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy, natomiast minister właściwy do spraw członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej przedstawił opinię, iż projekt nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Panie i Panowie Posłowie! Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Michał Stuligrosz, który przedstawi stanowisko Platformy Obywatelskiej w tym punkcie obrad.

Proszę bardzo.

Poseł Michał Stuligrosz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Z prawdziwą satysfakcją przekazuję państwu stanowisko Platformy Obywatelskiej w sprawie tych projektów ustaw, które zostały zawarte w dwóch drukach i w istocie w jednym sprawozdaniu. To dowód na to, że kwestia stabilnego i silnego systemu PFRON jest rozumiana przez wszystkich inicjatorów obydwu projektów ustaw w sposób jednoznaczny, jednakowy, choć i jeden, i drugi dokument charakteryzował różny stopień uszczegółowienia.

Z przyjemnością stwierdzam, że wszystkie trzy zmiany: i zmiana redakcyjna do art. 1., i zmiana wyjaśniająca kwestię ujętą w zmianie do art. 2., kwestię dotyczącą dochodów z działalności gospodarczej, przeznaczenia na cele statutowe i zwolnienia z podatku, także zostały jednomyślnie przyjęte na wczorajszym posiedzeniu komisji.

Kwestia trzecia, a więc zmiana natury merytorycznej, o której zresztą mówił przed chwilą poseł sprawozdawca, to także sprawa wyjaśnienia i ustalenia ostatecznie obowiązującego *vacatio legis* ujętego w art. 4. Jeśli o to chodzi, także nie było żadnych różnic odnośnie do sformułowania ostatecznego zapisu, który w jednolity sposób formalizuje kwestie związane z wejściem w życie tejże propozycji nowelizacji ustawy.

Z przyjemnością stwierdzam, że po jednomyślnej decyzji komisji Platforma Obywatelska w jutrzejszym bloku głosowań będzie głosowała za przyjęciem tego dokumentu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zmianę zasad funkcjonowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przewiduje ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych. Zgodnie z nią PFRON stałby się zwykłym funduszem celowym pozbawionym osobowości prawnej, będącym w dyspozycji ministra pracy i polityki społecznej. To oznaczałoby likwidację zarządu, rady nadzorczej oraz oddziałów terenowych funduszu. Wątpliwości związane z funkcjonowaniem funduszu w tej formule były zgłaszane przez Prawo i Sprawiedliwość, środowisko osób niepełnosprawnych i całą opozycję parlamentarną od początku prac legislacyjnych. Efektem tych zgłaszanych wątpliwości było przesunięcie terminu przekształcenia formy prawnej PFRON o 3 lata, ponieważ pierwotna zmiana miała dotyczyć terminu wejścia w życie z dniem 1 stycznia 2012 r.

Z dwóch projektów ustaw odnoszących się do tej samej kwestii pierwszy z projektów był dalej idący, mówię tu o druku nr 2616, oddalał bezterminowo możliwość pozbawienia Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych osobowości prawnej. Ten właśnie projekt stał się w pracach komisji, o czym mówił pan przewodniczący, projektem wiodącym. Propozycja druga, druk nr 2617, dotyczyła ponownego oddalenia terminu, tym razem do roku 2020. Przyjęcie w tej sytuacji rozwiązania docelowego z ostatecznym rozstrzygnięciem związanym z równoczesnym wprowadzeniem zmian w ustawie z 2009 r. Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych, w których kolejno uchyla się art. 33, art. 9 pkt 1, art. 98, art. 119, jest więc rozwiązaniem korzystniejszym, rozwiązuje ten problem. Te zmiany powodują pozostawienie dotychczasowego statusu prawnego PFRON na stałe. Pozwoli to też utrzymać ten stabilny system zarządzania środkami z silną, podlegającą społecznej kontroli radą funduszu.

Mimo tego korzystnego rozwiązania na tym etapie procedowania nasuwa się jednak refleksja, do której trzeba powrócić, dotycząca praktyki lekceważenia i ignorowania uzasadnionych, merytorycznych

Posel Elżbieta Rafalska

poprawek, uzasadnionych i sensownych rozwiązań, by nie były one odrzucane tylko z powodu opozycyjnego autorstwa, żeby nasze poprawki, naprawdę logiczne, potrzebne, do których często się wraca, nie lądowały zbyt szybko w sejmowym koszu.

Protestowały środowiska osób niepełnosprawnych, organizacje pracodawców, organizacje związkowe oraz osoby niepełnosprawne. Wszyscy wyrażali obawy, że ta nowa formuła niesie więcej zagrożeń, a korzyści nie ma żadnych. Brak entuzjazmu ze strony ministra pracy w odniesieniu do tego rozwiązania nie powstrzymał jednak ministra finansów od propozycji, która znalazła się w ustawie o finansach publicznych, tych przepisach przejściowych, a która jednocześnie dotknęła dwa fundusze podległe ministrowi. Będę tu wracała do Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, które to fundusze straciły osobowość prawną. Najpierw rząd wprowadza sytuację zagrożenia, niepokojów w oddziałach PFRON, wśród pracowników, środowisk osób niepełnosprawnych – nawiązuję tu do tego upierania się ministra finansów. Jest to sytuacja zupełnie niepotrzebna, mogliśmy wszystkim, również parlamentowi, tego zaoszczędzić.

Prawo i Sprawiedliwość konsekwentnie popiera rozwiązanie, które zmierza do utrzymania dotychczasowego stanu organizacyjno-prawnego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Uważamy, że osobowość prawną na stałe, o której mowa w druku nr 2692, to dobra decyzja parlamentu, dobra dla funduszu. Jest to w szczególności dobre dla zapewnienia skuteczności i efektywności działań, które realizuje Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na rzecz tego środowiska.

W związku z powyższym klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy zawartego w druku nr 2692. Ubolewamy tylko, że robimy to rzutem na taśmę, w końcuce, z nerwami (*Dzwonek*), a mogłoby się bez tego obejść. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jacek Kwiatkowski, Twój Ruch.

Proszę bardzo.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt zaprezentować stanowisko wobec poselskiego

projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2616, sprawozdanie – druk nr 2692.

Panie ministrze, tak jak mówiłem, będziemy popierali te zmiany, jeżeli chodzi o państwowy fundusz, o PFRON. Podstawą prac był dla nas druk nr 2616, bo wiadomo, że projekt zaproponowany przez kolegów z Sojuszu Lewicy Demokratycznej z druku nr 2617 był tylko taką protezą.

Uważam, że trzy poprawki, które naniesiono w komisji, są do przyjęcia. A więc zaakceptujemy to wszystko i będziemy popierali. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Sejm Rzeczypospolitej Polskiej jako reprezentacja wyborców, również 4,7 mln osób niepełnosprawnych, wsłuchuje się w głos tychże osób, które za pośrednictwem organizacji pozarządowych, ale także związków zawodowych czy zrzeszeń pracodawców osób niepełnosprawnych już od kilku lat, po wprowadzeniu przepisów wprowadzających ustawę o finansach publicznych, sygnalizowały potrzebę zmiany tej ustawy, tak aby zachować osobowość prawną Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Fundusz w przeciągu ponad 20 lat dobrze zapisał się w świadomości osób niepełnosprawnych. Oczywiście były okresy początkowe, jego budowania, kiedy również Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniała realizację planu finansowego funduszu. Niemniej jednak od wielu lat wdrażane procedury naprawcze, a także opinia Najwyższej Izby Kontroli są pozytywne.

Działania, które są prowadzone przez fundusz, zwłaszcza jeśli chodzi o rehabilitację zawodową i społeczną, służą poprawie funkcjonowania osób niepełnosprawnych, a także w znacznej mierze teraz, po ratyfikacji przez Polskę konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, realizują politykę państwa wobec osób niepełnosprawnych. Stąd ważne jest, żeby była zachowana podmiotowość funduszu, żeby w funduszu funkcjonowały organy, jakimi są zarząd i rada nadzorcza, rada nadzorcza składająca się również z przedstawicieli środowiska osób niepełnosprawnych jako istotny element społecznej kontroli funduszu.

Posel Tadeusz Tomaszewski

Trzeba jednak w związku z naszymi działaniami, zwłaszcza decyzjami dotyczącymi finansów państwa, pamiętać, że nie możemy w tej chwili zadowolić się tylko i wyłącznie faktem, że dalej będziemy mieć samodzielny fundusz z osobowością prawną. Ten fundusz poza własnymi przychodami wynikającymi z ustawy powinien być wspierany środkami z budżetu państwa, wyższymi środkami, dotacjami z budżetu państwa na realizację określonych celów polityki państwa. Bo jeśli tradycyjnie pozostaniemy tylko i wyłącznie przy środkach funduszu jako instrumencie działalności władzy publicznej, to będzie to zdecydowanie za mało.

Fundusz to nie tylko środki finansowe. Zadania funduszu realizują ludzie, pracownicy zatrudnieni w oddziałach funduszu i w jego centrali. Podczas pierwszego czytania zapytałem o wynagrodzenia. Z informacji przedstawionej przez pana ministra Buciora wynika, że od 2009 r. czy od 2008 r. nie było żadnej regulacji płac. Środki finansowe, które pojawiały się w oddziałach, były niewielkie. Co prawda w jednym oddziale, mazowieckim, ze względu na zmiany warunków zarówno pracy, jak i innych, pojawiały się środki, ale były nieznaczące.

Moim zdaniem popełniono błąd, kiedy były realizowane projekty europejskie. Kiedy zatrudniono ponad 70 osób, nie zwiększono funduszu płac. Z tego funduszu płac trzeba było finansować zwiększoną liczbę pracowników. Stąd myślę, że teraz, kiedy zakończymy proces stabilizacji formalnoprawnej funduszu, kierownictwo funduszu, na czele z przewodniczącym rady nadzorczej panem ministrem Jarosławem Dudą, powinno się pochylić nad sytuacją pracowników funduszu, zagłębić w to. Mam informacje od pojedynczych pracowników, że jest tak, iż niektórzy byli zatrudniani w 2006 r. i od tamtego roku nie mieli żadnej regulacji. W związku z powyższym, jeśli następuje regulacja płac pracowników PFRON-u, to tylko i wyłącznie w odniesieniu do płacy minimalnej, która jest regulowana w inny sposób.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej od momentu pracy nad ustawą o finansach publicznych, później nad ustawą wprowadzającą ustawę o finansach publicznych jednoznacznie stawał po stronie samodzielności prawnej funduszu. Tak jak mówiła przed chwilą pani poseł Elżbieta Rafalska, inne fundusze, które straciły osobowość prawną, stały się elementem ratowania finansów publicznych, a nie realizacji zadań, jakie nałożono na nie w ustawie. Dotyczy to Funduszu Pracy, Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Jeśli zaś chodzi o inny obszar, którym się zajmuję, to Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej – też 300 mln zł – jest do dyspozycji ministra finansów, a nie ministra właściwego. *(Dzwonek)*

Stąd, biorąc pod uwagę, że dzisiejsze wspólne sprawozdanie obejmuje zarówno projekt poselski Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jak i projekt poselski Platformy Obywatelskiej, będziemy głosować za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła zamyka wystąpienia klubowe.

Do pytań zapisało się troje posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się dopisać?

Proszę bardzo.

W tym momencie zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pierwsza zadawała będzie pytania pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Stan funduszu na koniec 2012 r. to było 700 mln zł. Stan funduszu na koniec roku 2013 to było 457 mln zł.

Czy nie jest to przyczyna tego, że dla ministra finansów, który swoją ciężką rękę położył na miliardach Funduszu Pracy i Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, suma na koncie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych nie była na tyle kusząca i na tyle istotna i że wykorzystywanie tej kwoty dla zmniejszenia deficytu budżetu państwa stało się po prostu nieopłacalne? Jeżeli wzięłoby się jeszcze pod uwagę społeczny odźwięk, niezadowolenie i konflikt, to rozumiem, że to pytanie należałoby bardziej kierować do ministra finansów, ale proszę, żeby pan się do niego ustosunkował i powiedział, czy minister pracy czynił takie starania i występował do ministra finansów *(Dzwonek)* o odstąpienie od tego zamiaru.

Moje drugie pytanie: Dlaczego jest to inicjatywa poselska? Dlaczego minister pracy sam nie przygotował takiej inicjatywy znacznie wcześniej, chociażby podczas nowelizacji zasad dofinansowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych? Nie musielibyśmy wtedy patrzeć na to, czy wystarczy nam czasu w ramach terminu związanego z pracami Senatu i podpisem prezydenta, chociaż rozumiem, że tu nie będzie o to obaw, bo jest wyjątkowa parlamentarna zgoda.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął.

Posel Elżbieta Rafalska:

Dziękuję i przepraszam.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Przypominam – 1 minuta na zadawanie pytań.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od 1 kwietnia, jeśli mnie pamięć nie myli, zostały zmienione zasady dofinansowania pracowników niepełnosprawnych. Zrównano wysokość dofinansowania rynku chronionego i rynku otwartego, ale też znacząco zmniejszono to dofinansowanie w stosunku do rynku chronionego. Jak na dzień dzisiejszy kształtuje się sytuacja, jeśli chodzi o zatrudnienie, zwłaszcza osób na rynku chronionym? Czy widać tendencję do zmniejszania liczby zakładów pracy chronionej oraz zmniejszania zatrudnienia pracowników w zakładach pracy chronionej? To jest dość istotne, bo te miejsca pracy były tworzone przez wiele lat i miały dobre oprzyrządowanie. Utrata takich miejsc pracy jest oczywiście niekorzystna dla osób niepełnosprawnych. Pan minister Duda wielokrotnie próbował to zrobić, ale nie miał posłuchu wśród członków rządu, miał natomiast posłuch wśród koleżanek i kolegów z Platformy (*Dzwonek*), co dało efekt w postaci projektu poselskiego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie pośle, proszę bardzo.

Przypominam – 1 minuta.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dobrze się stało, że rząd wycofał się ze złej decyzji, jaką była trzy lata temu decyzja o tym, aby PFRON stracił osobowość prawną i tak naprawdę podlegał ministrowi finansów. Doświadczenia związane z takim przekazaniem mamy fatalne. To, że był opór, i w parlamencie, i w środowisku osób niepełnosprawnych, spowodowało, że dzisiaj możemy poprzeć ten projekt, nie ukrywam też, że również dzięki determinacji posłów z Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, którzy od samego początku protestowali przeciw temu rozwiązaniu. Były inne uwarunkowania, dzisiaj mówimy, że to rozwiązanie jest dobre, i myślę, że uzyska ono pełną akceptację Izby.

Chciałbym zapytać pana ministra w kontekście tej naszej dzisiejszej debaty o to, o co już pytał poseł

Tomaszewski. Od 1 kwietnia zmieniły się zasady dofinansowania, szczególnie dotyczy to zakładów pracy chronionej. W ciągu ostatnich trzech lat (*Dzwonek*) połowa zakładów pracy chronionej straciła status lub została zlikwidowana, czyli mamy w tej chwili na rynku ok. 1300 zakładów pracy chronionej. Czy te zmiany, jak dzisiaj się sygnalizuje, prowadzą do kolejnych likwidacji zakładów pracy chronionej? Czy prowadzą do spadku zatrudnienia osób niepełnosprawnych? Ostatnie pytanie: Czy są prowadzone prace, jeśli chodzi o kwestię, o której wielokrotnie mówiliśmy, dotyczące uporządkowania systemu orzekania o niepełnosprawności? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Jako ostatni pytania zadawał będzie pan poseł Wojciech Jasiński.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Wojciech Jasiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wiadomo, że decyzja w sprawie likwidacji osobowości prawnej funduszu była decyzją rządu, ale panie ministrze, pan reprezentuje rząd i nawet jeśli tutaj ta krytyka jest kierowana, że tak powiem, pod adresem ministerstwa, to cóż tu dużo mówić, pan jest po to, żeby odpowiadać na tę krytykę.

Chciałbym spytać, bo dochodziło do różnego rodzaju... Zapowiedź likwidacji osobowości prawnej funduszu spowodowała zachwianie na rynku, ja przynajmniej miałem takie sygnały, panie ministrze, że były ograniczane możliwości funkcjonowania tego, ludzie po prostu przestali na to liczyć, były protesty. Wprawdzie z pana gestów wynika, że odpowiedzi na moje pytania mogę spodziewać się negatywnej, ale prosiłbym jednak o ustosunkowanie się do tego. (*Dzwonek*) Jeśli było tak świetnie z tym wszystkim, to dlaczego jednak powróciliście do starej koncepcji? Czy chodzi tylko i wyłącznie o protesty komisji i osób niepełnosprawnych, czy o rzeczywistą potrzebę rynku, czy rzeczywiście ministerstwo zauważyło, skonstatowało, że zapowiedź likwidacji źle wpływa na politykę opieki nad niepełnosprawnymi? To mnie interesuje, bo z informacji, które dochodziły do mnie jako posła, wynikało, że zaczęto wygaszać tego typu działalność. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Zgodnie z regulaminem głos mogą teraz zabrać sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oraz sprawozdawca komisji.

Głos zabierze sekretarz stanu pan Jarosław Duda.
Panie senatorze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Jarosław Duda:**

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwo na początku ponownie podziękować obydwu klubom za zgłoszone inicjatywy w zakresie utrzymania stanu obecnego i przyszłego Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Nie będę już wchodził w to, która była lepsza, która gorsza, były one procedowane razem, osiągnęliśmy efekt finalny zadowalający dla środowiska osób z niepełnosprawnością.

W tym momencie chciałbym odnieść się do takiego globalnego, pojawiającego się w państwa wypowiedziach pytania. Pani minister, pani posłanka doskonale wie jako były członek kierownictwa Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, że główna batalia zawsze odbywa się na linii minister pracy – minister finansów i jest ona jakby wpisana w pewną filozofię. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej od samego początku było przeciwko likwidacji statusu Państwowego Funduszu Rehabilitacji i Osób Niepełnosprawnych, czyli osobowości prawnej, jako funduszu celowego i konsekwentnie, skutecznie i szczęśliwie doprowadziliśmy tę kwestię do końca.

A dlaczego tym trybem? Dlatego że po prostu uznaliśmy, że tak jest i szybciej, i... Proszę się nie obawiać o terminy, one są wyważone. Nasza rozmowa z panem przewodniczącym Sławomirem Piechotą, z ministrem finansów po prostu potwierdziła już wcześniej deklarowane w tym zakresie ustalenia. Minister finansów, jak każdy, chciałby niejako trzymać wszystkie fundusze. Ja myślałem, że pan poseł mnie pochwali, powie, że skutecznie obroniliśmy ten fundusz przed zakusami, które by miały skutkować...

(Głos z sali: Jak się bronić, panie ministrze? Tylko...)

(Poseł Elżbieta Rafalska: Nie atakowaliśmy, wystarczy tyle szczęścia.)

Oczywiście.

Proszę państwa, rząd jest dobry, jak widać chociażby w tym przypadku, nieźle sobie radzi. Dziękuję, że państwo też to dzisiaj dostrzegliście. Mamy skuteczną w tym zakresie informację dla środowiska i dla parlamentu. Dziękuję za zapowiedź najprawdopodobniej jednogłośniego, jak rozumiem, głosowania za tymi rozstrzygnięciami. Mamy wspólny sukces.

Jeśli chodzi o pytania, to na część odpowiedziałem już pani posłance Rafalskiej. Chcę tylko powiedzieć, że wydatki, jak pani posłanka doskonale wie,

są dwuźródłowe. Jedna sprawa to jest kwestia niezatrudniania, tych wpłat. One są w dalszym ciągu stabilne. Mogę powiedzieć, że mimo pewnych obaw o to, że w tym roku mogą być one nieco mniejsze... W tym roku było trudniej, do państwowego funduszu wpłynęło 300 mln mniej niż założono. To jest jednak wynik dekonstrukcji, firmy zawieszały działalność, nie płaciły w tym zakresie, nie było komu płacić. Dzisiaj jest już dużo lepiej, za półrocze jest 98%, więc to jest przyzwoity wynik wobec zakładanego celu. Na początku roku mieliśmy obawy o to, że to może być w granicach 150 mln mniej niż w planie. W tej chwili wydaje się, że będzie bardzo przyzwoicie, więc mamy środki, które pozwolą realizować zadania, szczególnie te obligatoryjne, czyli zadania wynikające z tzw. SOD, czyli systemu obsługi dofinansowań dla pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne. Ale to nie jest jedyne nasze zadanie, bo naszymi partnerami są przede wszystkim samorządy i organizacje pozarządowe, zatem tak musimy rozkładać akcenty, żeby nikogo nie skrzywdzić w ramach posiadanego budżetu.

W związku z tą sytuacją finansową w tym roku od 1 kwietnia musieliśmy dokonać niezbędnych zmian, niemniej jednak mimo wielu zapowiedzi, łącznie z tymi, że 100 tys. osób z niepełnosprawnością straci pracę, jestem optymistą. Myślę że jutro będziemy mieć realny obraz, jutro zostaną opublikowane wyniki badań BAEL w tym zakresie. Mam nadzieję, że potwierdzi się moje przekonanie, pewność, że nie odbiło się to na rynku pracy, jeśli chodzi o zatrudnienie osób niepełnosprawnych.

Oczywiście jest taka tendencja, która może być różnie interpretowana, mówimy tu o tendencji przekształcania się zakładów pracy chronionej w firmy bez tego statusu, co, szanowni państwo – jeszcze raz chciałbym to powiedzieć – nijak nie wpływa...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Na zatrudnienie.)

...na zatrudnienie. To jest kluczowe. Dlatego panu posłowi Jasińskiemu chciałbym powiedzieć, że takie niepokoje były. Rzeczywiście, w pewnych środowiskach, szczególnie w środowiskach, które grupują zatrudnienie, musi być specjalna ochrona, myślę tu np. o spółdzielczości, myślę tu o tych zakładach pracy chronionej, które zatrudniają osoby z niepełnosprawnościami sprzężonymi, myślę tu o osobach z zaburzeniami psychicznymi, o osobach z niepełnosprawnością intelektualną. Te osoby muszą być specjalnie traktowane. Zaś pozostała część, duża część ma możliwość... Tak powinno być w związku z tym, że zrównaliśmy dopłaty do otwartego i chronionego rynku pracy. Chodziło o to, żeby wszyscy mieli równy dostęp do tych środków, żeby nie było podziału. Najważniejsze dla mnie jest to – a od 7 lat przecież za to odpowiadam i to śledzę – że zatrudnienie powoli, ale rośnie. Badania BAEL pokazują... Kluczem jest to, jaki jest stan zatrudnienia. Proszę to jutro śledzić razem ze mną. Też mam pewien niepokój, ale sądzę, że wyniki tych badań będą korzystne.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Jarosław Duda**

Reasumując, powiem, że to nie system obsługi dofinansowań, lecz BAEL, czyli to badanie, pokazuje sytuację na rynku pracy i jutro będziemy się mogli o tym wspólnie przekonać.

Co do kwestii poruszonych...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Dwa trzy do dwa dwa...)

Dwa trzy do dwa dwa?

(Poseł Elżbieta Rafalska: Rok 2012 w porównaniu do 2013 był lepszy...)

To się waha, ale proszę pamiętać o takiej sprawie. Ja znam tę instytucję i mam pamięć historyczną. Byłem w tej instytucji w latach 1999–2001, byłem wtedy wiceprezesem Państwowego Funduszu Rehabilitacji i Osób Niepełnosprawnych – niektórzy z państwa to pamiętacie – i to były zupełnie inne czasy. W tamtym czasie – właśnie to skłania do bardzo poważnej refleksji i zmiany filozofii – zatrudnienie było na poziomie 200–204 tys. i wydawaliśmy na to 1900 mln zł. Oczywiście była inna podstawa, wtedy płaca minimalna była zupełnie inna. Dzisiaj jest to zatrudnienie w granicach 250 tys. – myślę o SOD, o tych, którzy korzystają, nie patrzymy przecież na to, gdzie pracują inne osoby z niepełnosprawnością – i w tamtym roku była to kwota, proszę sobie przypomnieć, 3250 mln. Utrzymujemy to zatem na stabilnym poziomie. Płaca minimalna rośnie, a my to odnosiliśmy do płacy minimalnej, chociaż teraz zmieniliśmy to na podstawie 1500 zł.

Stąd też ta tendencja dla mnie niepokojąca jest wtedy, kiedy zakład pracy chronionej grupujący 90% osób niepełnosprawnych, czyli spółdzielczość, ma kłopoty, bo to oznacza, że osoby tam zatrudnione...

(Głos z sali: Osoby niepełnosprawne.)

...myślę tu np. o osobach niewidomych czy niedowidzących, będą miały kłopot ze znalezieniem pracy na otwartym rynku, gdyż w takiej sytuacji nie ma łatwego przejścia. Natomiast sytuacja, w której prezes czy zarząd spółdzielni podejmuje decyzję, że się przekształca, i funkcjonuje na rynku, zatrudniając tyle samo osób, a nawet zwiększając tę liczbę, jest chyba pożądana, po to, żeby nie tworzyć też niepotrzebnie enklaw, jak w niektórych przypadkach. Stąd też wydaje się, że to jest tendencja niejako odbijająca.

Jeśli chodzi o budżet, to my go utrzymujemy – tocząc z ministrem finansów wojnę przy okazji ustalania każdego budżetu – na tym samym poziomie od wielu lat już, to jest te 749 mln zł. Chcielibyśmy więcej, zawsze piszemy o więcej, ale otrzymujemy tyle, na ile budżet po prostu teraz stać.

Jeśli chodzi o pozostałe pytania, pan poseł Szwed zadał pytanie dotyczące orzecznictwa. Następuje w tej chwili finał prac podstolika w ramach okrągłego stołu i tam są już wypracowane wnioski. Ostatnie spotkanie, na którym pokazany zostanie przyszły system, jest we wrześniu tego roku. Na 26 września się umówiliśmy, o ile pamiętam, z całą grupą podstolikową i z odpowiednimi organizacjami, żeby zapre-

zentować przyszły model orzekania, bo rzeczywiście on wymaga określonej zmiany, również w związku ze świadczeniami rodzinnymi, które tyle ostatnio emocji nam przysporzyły.

Myślę, że panu posłowi Jasińskiemu odpowiedziałem. Ta sytuacja się zmieniała. Pewnie głosy były różne. Do mnie przecież też one dochodzą. Było poczucie zagrożenia, ale my zawsze mówiliśmy, że nie odpuścimy, mówiąc kolokwialnie, tego, żeby państwowy fundusz rehabilitacji usytuować na tym poziomie. Oczywiście to wymagało...

(Poseł Wojciech Jasiński: Cieszę się, że pan jest taki silny.)

...panie pośle, naprawdę trudnych negocjacji z ministrem finansów, proszę mi wierzyć. Pani minister, która w tym resorcie funkcjonowała, doskonale wie, że to jest batalia niełatwa. Udało się ją zakończyć również dzięki wsparciu państwa i środowiska z sukcesem, za co wszystkim dziękuję. I dziękuję za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze jeszcze sprawozdawca komisji pan poseł Sławomir Jan Piechota.

Proszę bardzo.

Poseł Sławomir Jan Piechota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wobec tych głosów w dyskusji trzeba przypomnieć, że w 2012 r. wprowadzono konsolidację finansów publicznych. Było to uzasadniane bardzo szeroko i konkretnie. Ale wtedy też, wprowadzając tę konsolidację, ustaliliśmy, że wyjątek zostanie uczyniony dla Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Ten wyjątek uczyniono na trzy lata, aby przez ten okres przeanalizować celowość wyjątkowego potraktowania tego funduszu, to, na ile to będzie wywoływało kolizję w całego systemu finansów publicznych. Można powiedzieć, że ten okres, który dobiega końca, potwierdził celowość odrębnego funkcjonowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, i teraz wprowadzana jest regulacja, która pozwoli utrzymać obecny status na stałe.

Co do inicjatywy poselskiej to, tak jak wcześniej już wyjaśniliśmy, oczywiste jest, że jeżeli jest to inicjatywa klubu koalicyjnego, to jest ona uzgodniona z rządem, a w tym przypadku z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwem Finansów. Skoro ten projekt został przedstawiony w lipcu i wtedy odbyło się jego pierwsze czytanie, czyli pół roku przed upływem terminów, to można wyrazić przekonanie, iż było to wystarczająco wcześniej, by wszyscy zainteresowani mieli pewność co do dalsze-

Posel Sławomir Jan Piechota

go funkcjonowania tego systemu. Jeszcze raz dziękuję za tak zgodne poparcie tego projektu. Jestem przekonany, że spotka się to z oczywistym zadowoleniem wszystkich zainteresowanych. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r. (druki nr 2521 i 2578).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Michała Szczerbę.

Posel Sprawozdawca Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r. (druk nr 2521).

Komisja Gospodarki i Komisja Spraw Zagranicznych po przeprowadzeniu pierwszego czytania, po rozpatrzeniu projektu ustawy zawartego w druku nr 2521 na posiedzeniu w dniu 24 lipca 2014 r. wnoszą, aby Wysoka Izba uchwaliła projekt ustawy z tegoż druku bez poprawek.

Wysoka Izbo! Traktat o handlu bronią jest pierwszą umową międzynarodową w skali globalnej, która ustanawia prawnie wiążące standardy międzynarodowe w handlu bronią konwencjonalną, zapobiegającą nielegalnemu handlowi bronią konwencjonalną i eliminującą taki handel oraz zapobiegającą jej przekierowywaniu. Celem traktatu jest umocnienie międzynarodowego i regionalnego pokoju, bezpieczeństwa i stabilności, zmniejszenie ludzkiego cierpienia oraz promowanie współpracy, przejrzystości i odpowiedzialnego działania państw stron w dziedzinie międzynarodowego handlu bronią konwencjonalną.

Traktat stosuje się do kategorii broni konwencjonalnych określonych w art. 2 ust. 1 traktatu. Jest to siedem kategorii ONZ broni konwencjonalnej oraz broń lekka i strzelecka. W ograniczonym zakresie traktat będzie stosowany do amunicji oraz części i komponentów.

Międzynarodowy handel bronią odnosi się do wywozu, przywozu, tranzytu i przeładunku broni konwencjonalnej oraz pośrednictwa w handlu taką bro-

nią. Traktat ustanawia również zakazy transferu broni, w szczególności w przypadku gdy transfer ten naruszałby zobowiązania wynikające ze środków przyjętych przez Radę Bezpieczeństwa ONZ, jak też zobowiązania wynikające z umów międzynarodowych, których dane państwo jest stroną, oraz w przypadku gdy broń wykorzystywana była do popełnienia zbrodni ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości i poważnych naruszeń konwencji genewskich z 1949 r. oraz innych zbrodni wojennych określonych w umowach międzynarodowych, których dane państwo jest stroną.

Traktat przewiduje również obowiązek oceny wniosków o wyrażenie zgody na dokonywanie transferu w celu zagwarantowania, że broń konwencjonalna, jej części i komponenty oraz amunicja nie będą wykorzystywane przez państwo importujące do naruszenia lub zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa, popełnienia i ułatwienia poważnego naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego i międzynarodowych norm dotyczących praw człowieka, a także przestępstw przewidzianych w umowach międzynarodowych dotyczących terroryzmu i międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Jeśli chodzi o skutki polityczne związane z traktatem o handlu bronią, to jego wejście w życie przyczyni się niewątpliwie do upowszechnienia w skali globalnej prawnie wiążących standardów w zakresie transferów broni konwencjonalnej oraz do zapobiegania nielegalnemu handlowi bronią konwencjonalną i jego wyeliminowania. Traktat pozwoli na upowszechnienie obowiązujących w Unii Europejskiej kryteriów wydawania zezwoleń na dokonywanie międzynarodowych transferów uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Traktat zapewni wreszcie większą odpowiedzialność i przejrzystość w zakresie handlu bronią w skali globalnej i tym samym może również przynieść pozytywne skutki w zakresie wzmocnienia narodowego pokoju i bezpieczeństwa, a także poszanowania postrzegania norm międzynarodowych, jak już wspominałem, dotyczących praw człowieka.

Jeśli chodzi o skutki prawne związania się przez Polskę tym traktatem, to wchodzi on częściowo w zakres wyłącznych kompetencji Unii Europejskiej, a w części pozostaje w kompetencji państw członkowskich. Związanie się traktatem przez Polskę nie będzie wymagać wydania nowych przepisów prawnych ani wprowadzenia zmian w obowiązujących przepisach prawa krajowego.

Jeśli chodzi o skutki społeczne i gospodarcze, traktat nie wywiera bezpośrednich skutków społecznych i gospodarczych.

Jeśli chodzi o tryb związania się tym traktatem, to właściwym trybem związania się Rzeczypospolitą Polską jest ratyfikacja za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie.

Chciałbym bardzo serdecznie poprosić wszystkie kluby parlamentarne o poparcie tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Otwieram dyskusję.
Jako pierwszy głos zabierze pan Tadeusz Iwiński.
3-minutowe oświadczenie.
Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Dziękuję.
Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pan poseł sprawozdawca bardzo wyczerpująco przedstawił ideę wprowadzenia tego traktatu. Dziękuję również panu posłowi Szczerbie za możliwość zamiany miejsc ze względu na konieczność wystąpienia za chwilę w telewizji na żywo w związku z sytuacją na Ukrainie, która się dramatycznie zaostrza.

Chciałbym powiedzieć, że to jest dobra decyzja i propozycja polskiego rządu, żeby stosunkowo szybko, czyli po upływie 1,5 roku, dokonać ratyfikacji tego traktatu, który jest dość klasyczny. Poza preambułą obejmuje on 28 artykułów. Jak było powiedziane, chodzi w istocie o pierwszą w skali światowej taką umowę, która w sposób obligatoryjny reguluje pewne sprawy, dlatego że porozumienie z maleńkiej holenderskiej miejscowości Wassenaar sprzed prawie 20 lat było porozumieniem tylko w sprawie kontroli eksportu broni konwencjonalnej, technologii podwójnego zastosowania, ale co najważniejsze, ono miało charakter nieformalny i było tylko zobowiązaniem politycznym. Tutaj więc uznanie dla rządu.

Pozornie spośród tych siedmiu kategorii na ostatnim miejscu po czołgach bojowych, opancerzonych pojazdach bojowych, samolotach itd. jest broń strzelecka i lekka, która jest bardzo dokuczliwa, jest przekleństwem w wielu konfliktach lokalnych i regionalnych, np. w Afryce. Szacunkowo od 0,5 mln ludzi do 2 mln ludzi ginie wskutek użycia tej broni.

W imieniu klubu SLD chciałbym poprzeć ten projekt. Myślę o pewnych szczegółach, które zapewne zaprezentuje nam przedstawiciel rządu, dotyczących funkcjonowania sekretariatu, o którym mówi się, że ma powstać. Dziękuję raz jeszcze. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość 3-minutowe oświadczenie wygłosi pan poseł Mariusz Antoni Kamiński.
Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt reprezentować klub Prawo i Sprawiedliwość w debacie nad ratyfikacją Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r.

Traktat ustanawia prawnie wiążące standardy międzynarodowe w handlu bronią konwencjonalną zapobiegające, eliminujące nielegalny handel bronią konwencjonalną oraz zapobiegające jej przekierowaniu. Traktat stosuje się do broni konwencjonalnej, a międzynarodowy handel bronią odnosi się do wywozu, przywozu, tranzytu, przeładunku oraz pośrednictwa w handlu bronią konwencjonalną.

Ratyfikacja traktatu nie wiąże się z koniecznością zmian w polskim systemie prawnym. Nasza ustawa od dawna jest dostosowana do tych norm, dlatego nie będzie to wymagało wydania nowych przepisów prawnych.

Oczywiście warto powiedzieć też o słabości tego traktatu. Ewidentnie jest nią fakt, iż nie przystąpiły do niego duże kraje produkujące broń, np. Rosja czy Chiny. Traktat podpisało 118 państw, ale do tej pory ratyfikowało go tylko 31 z nich. Ma on wejść w życie po ratyfikacji przez co najmniej 50 państw.

Mój klub opowiada się za ratyfikacją tego traktatu, tym niemniej warto podkreślić, iż Polska ma uregulowane kwestie prawne zgodnie z tymi przepisami od bardzo wielu lat, więc traktat ten nie będzie wielkim przełomem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.
Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r.

Szacuje się, że w wyniku użycia broni codziennie w konfliktach na całym świecie ginie ok. 2 tys. ludzi. Tysiące ludzi zostaje rannych lub jest zmuszanych do opuszczenia swoich domów w wyniku przemocy i konfliktów, w których wykorzystywana jest broń. Szokujące statystyki ukazują, dlaczego potrzebujemy silnych międzynarodowych przepisów, które zapewnią, by na świecie broń nie wpadała w niewłaściwe ręce. Nadmienię, że wiele autorytetów wskazuje, iż pokój i handel bronią to duet, który nie idzie w parze. Przy-

Posel Jarosław Górczyński

pomnę, że Ojciec Święty papież Franciszek zaznaczył, że słowo „pokój” zawiera w sobie wszelkie dobro, do jakiego dąży każdy człowiek i wszystkie społeczeństwa.

Wysoka Izbo! Traktat o handlu bronią jest pierwszym obowiązującym prawnie dokumentem, który wprowadza przepisy dotyczące rynku zbrojnego. Po wejściu w życie będzie on dokumentem, który wyznaczy standardy międzynarodowego handlu bronią z poszanowaniem praw człowieka, tak by przeciwdziałać zbrodniom wojennym i chronić cywilów. Spowoduje on również, że trudniej będzie nielegalnie obracać śmiertelną bronią, i przeszkodzi w uzyskaniu dostępu do niej. Dokument będzie punktem odniesienia dla ogólnościatowych działań na rzecz rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni.

Zakres przedmiotowy traktatu jest zgodny z regulacjami krajowymi, które odnoszą się do uzbrojenia i sprzętu wojskowego objętego kontrolą, jak również innych kontrolowanych form obrotu tymi towarami, w tym wywozu, przywozu, pośrednictwa oraz tranzytu, jak też tranzytu, w trakcie którego następuje przeładunek.

Stosowanie i egzekwowanie traktatu doprowadzi do rozpowszechnienia w skali globalnej prawnie wiążących norm w zakresie przekazywania broni konwencjonalnej oraz do zapobiegania nielegalnemu handlowi bronią konwencjonalną i wyeliminowania go. Upowszechnione zostaną również funkcjonujące w Unii Europejskiej kryteria, które dotyczą wydawania zezwoleń na dokonywanie międzynarodowych transferów uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Nie ulega wątpliwości, że traktat doprowadzi do umocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa na świecie, międzynarodowego prawa humanitarnego, zapobiegania terroryzmowi i międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Łamanie prawa międzynarodowego, nieprzestrzeganie praw dzieci, przypadki zabijania ludności cywilnej, kryzysy humanitarne oraz stracone szanse na rozwój społeczny i gospodarczy – wszystko to jest wynikiem nieodpowiedzialnego handlu bronią. Obecna sytuacja na świecie, na Ukrainie, liczba konfliktów zbrojnych pokazuje, że niezbędny jest światowy monitoring w tej kwestii i ustanowienie stanowczych globalnych regulacji dotyczących transferu bronią pomiędzy krajami. Uregulowania takie doprowadzą do powstrzymania naruszeń praw człowieka, które mogą mieć miejsce, jeśli broń dostanie się w niepowołane ręce.

Wysoka Izbo! W skali krajowej traktat utrwali pozycję międzynarodową i obraz Polski jako państwa czynnie działającego w kwestii umocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Mając powyższe na uwadze, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zgłasza za przyjęciem rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek.

Nieobecny.

Pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pozwólcie państwo, że tym razem w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska powiem kilka słów na temat naszego stanowiska dotyczącego rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Traktatu o handlu bronią, sporządzonego w Nowym Jorku dnia 2 kwietnia 2013 r.

Już mówiliśmy o tym, że ten traktat jest pierwszą umową w skali globalnej, która ustanawia prawnie wiążące standardy międzynarodowe dotyczące handlu bronią konwencjonalną. Ta umowa zapobiega i eliminuje nielegalny handel bronią konwencjonalną oraz jej transfer. Trudno w związku z tym, szanowni państwo, uciec od sytuacji bieżącej, sytuacji, z którą mamy do czynienia na Ukrainie. Rzeczywiście dogłębna lektura, dogłębna analiza dotycząca wszystkich państw stron pokazuje, że wśród sygnatariuszy tego traktatu nie znalazła się Federacja Rosyjska. To jest oczywiście rzecz, która budzi nasz zdecydowany niepokój. Mamy nadzieję, że masowa ratyfikacja tego traktatu będzie stanowić również element nacisku na pozostałe państwa w zakresie przystąpienia do traktatu. Przypomnę, że traktat dotychczas podpisało 118 państw, a ratyfikowało 41 państw. Traktat wejdzie w życie, jeżeli ratyfikacje dokonane zostaną w połowie państw, czyli w ponad 50 państwach. Stąd też bardzo cenna jest tak szybka inicjatywa polskiego rządu, aby skierować ten projekt ustawy do Wysokiej Izby. Mam nadzieję, że pozwoli to również na szybsze wprowadzenie w życie tegoż traktatu.

Warto też wspomnieć, że głównymi odbiorcami uzbrojenia i sprzętu wojskowego z Polski od lat są Stany Zjednoczone i Kanada. Kraje te odbierają ponad 50% eksportu, w roku 2013 było to prawie 60%. Z niewątpliwą polityczną korzyścią, także wizerunkową, w zakresie upowszechniania tych dobrych standardów wiązałyby się szybka ratyfikacja tego traktatu. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować rządowi, w szczególności panu ministrowi za tak szybkie, a zarazem skuteczne procedowanie nad tym projektem i współpracę z Komisją Gospodarki oraz Komisją Spraw Zagranicznych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Nieobecny.

W ten sposób wyczerpaliśmy wystąpienia klubowe.

Do pytań nie zapisał się żaden poseł.

Obecnie zabierze głos podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Artur Nowak-Far.
Panie ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Artur Nowak-Far:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W wystąpieniu pana posła Iwińskiego znalazło się pytanie, toteż to jakoś usprawiedliwia moją obecność na tym podium. Bardzo krótko odpowiem na pytanie, które dotyczyło ustanowienia sekretariatu tej konwencji międzynarodowej. Otóż zgodnie z art. 18 konwencji konwencja ma obecnie sekretariat tymczasowy, natomiast sekretariat stały będzie dopiero ustanowiony. Jego reguły działania również zostaną ustanowione. Kalendarz wygląda mniej więcej w taki sposób, że za dwa tygodnie w Meksyku odbędzie się spotkanie przygotowujące konferencję przeglądową traktatu, która określi również harmonogram ustanowienia sekretariatu stałego. Oczekuje się, że w ciągu roku kwestia ustanowienia samego sekretariatu i ustanowienia reguł jego funkcjonowania, bo to nie jest kwestia przesądzona, zostanie rozstrzygnięta. Tak że najpóźniej w ciągu roku świat ujrzy sekretariat w pełni operacyjny, a nie tymczasowy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pragnę poinformować pana ministra, że nawet gdyby w wystąpieniach klubowych nie było żadnych pytań do ministra, to minister ma prawo właśnie w tym momencie zabrać głos.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 2534).

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Kopycińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem ustawy proponowanej przez posłów Klubu Poselskiego Twój Ruch jest rozszerzenie ochrony prawnej, jaka przysługuje naszym symbolom narodowym, a więc takim symbolom, jak godło, chorągiew, bandera, flaga lub inne znaki państwowe, po flagę Unii Europejskiej.

Może nie do wszystkich to dotarło, ale Polska od 1 maja 2004 r. jest członkiem organizacji ponadnarodowej, jaką jest Unia Europejska. Nasi obywatele są obywatelami Unii Europejskiej, a Unia Europejska z kolei, czy to się komuś podoba czy nie, posiada własne symbole, w tym flagę, której, wydaje się, należy się stosowny szacunek.

Unia Europejska nie jest zwyczajną organizacją międzynarodową, jest to wspólnota, która łączy cechy organizacji międzynarodowej z elementami organizacji państwowej. Od kilkudziesięciu lat, na podstawie wspólnoty kultury, cywilizacji, poszanowania dla demokracji, praw człowieka, budowana jest ponadnarodowa tożsamość europejska, której symbolem jest właśnie flaga Unii Europejskiej. Ta flaga jest eksponowana przed polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi, konsularnymi, przed budynkami i na budynkach administracji publicznej. Na tle flagi Unii Europejskiej dumnie występują prezydent, marszałkowie Sejmu i Senatu, premier, ministrowie rządu. Niestety, zgodnie z obecnym stanem prawnym, zdaniem prawicowych ekstremistów, najważniejsze osoby w państwie występują na tle szmaty, bo tak nader często nazywana jest flaga Unii Europejskiej.

(Poseł Elżbieta Rafalska: Jak często?)

Za często, pani poseł.

W opinii prokuratora generalnego do projektu wskazano, że w przypadku pojawienia się silnych antagonizmów społecznych, mogących skutkować zakłóceniami porządku publicznego, jak również przez wzgląd na konieczność ochrony interesów państwowych, w aspekcie zobowiązań międzynarodowych Polski, uzasadnione byłoby wprowadzenie regulacji chroniących flagę Unii Europejskiej. To jest stanowisko, jeszcze raz przypomnę, prokuratora generalnego.

W naszej ocenie, w ocenie Klubu Poselskiego Twój Ruch, takie okoliczności przywołane przez prokuratora już zaistniały. Flaga Unii Europejskiej coraz częściej staje się przedmiotem ataków ze strony środowisk radykalnych. Co jakiś czas flaga Unii Europejskiej, na której tle tak dumnie się prezentujemy, bywa niszczona, palona, deptana, opluwana. O ile jednak niszczenie i znieważanie polskich symboli narodowych czy państwowych jest zawsze penalizowane, tak jak flag i symboli innych państw, oczywiście pod warunkiem wzajemności, to w świetle polskiego prawa karnego nie jest możliwe ukaranie osób niszczących i znieważających flagę Unii Europejskiej. Te osoby pozostają bezkarne.

Nasza regulacja ma tę lukę prawną wypełnić i umożliwić ochronę prawną symbolu Unii Europejskiej,

Posel Sławomir Kopyciński

w naszym przekonaniu również symbolu Polski. Należy bowiem wyciągnąć wnioski z faktu przynależności Polski do tej organizacji. Jeżeli naród polski w referendum akcesyjnym zdecydował o przystąpieniu do Unii Europejskiej i jeżeli jest to strategiczna decyzja określająca przyszłość naszego kraju, powinniśmy uszanować tę decyzję i zapewnić minimum szacunku dla unijnych symboli. Flaga Unii Europejskiej nie może być dłużej bezkarnie znieważana, niszczone przez zdziczałych młokosów i, co wstyd przyznać, znieważana również przez przedstawicieli Wysokiej Izby, bo takie przypadki również miały miejsce, przywołuję przykład pani poseł Pawłowicz, która nazwała flagę Unii Europejskiej szmatą. Skoro, słusznie zresztą, ochrona w ramach prawa karnego przysługuje w Polsce fladze np. Federacji Rosyjskiej, taka sama ochrona przysługuje fladze Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, dlaczego ta ochrona ma nie przysługiwać fladze Unii Europejskiej?

W związku z powyższym w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch zwracam się z prośbą o poparcie tego projektu ustawy i skierowanie go do dalszych prac w komisji. Zdajemy sobie sprawę z tego, że być może będzie on musiał być poprawiony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej głos zabierze pan poseł Borys Budka.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druk nr 2534.

Projekt dotyczy penalizacji zachowań polegających na publicznym znieważaniu, niszczeniu, uszkodzeniu lub usuwaniu flagi Unii Europejskiej. Nie ukrywam, że mój klub jest zdziwiony tym projektem, bo nie wydaje się, aby w Polsce występowały jakiegokolwiek przesłanki, które nakazywałyby penalizację zachowań, o których mowa w projekcie ustawy. Raczej nie wygląda na to, aby w jakimkolwiek sposób flaga Unii Europejskiej była zagrożona w Polsce. Raczej można obserwować stanowisko dokładnie odwrotne,

jeżeli chodzi o organy władzy państwowej, administracji publicznej. Flaga Unii Europejskiej, wbrew jakimkolwiek polskim przepisom, jest w szczególności sposób w Polsce honorowana, znajduje swoje miejsce często w bliskim sąsiedztwie naszej flagi państwowej. W tej sprawie kilkakrotnie z interpelacjami i zapytaniami występowała do najwyższych organów władzy państwowej w Polsce pani profesor Krystyna Pawłowicz, oczekując odpowiedzi, na jakich zasadach właśnie w taki szczególny sposób flaga Unii Europejskiej w Polsce jest honorowana. Z tego zapytania wcale jakby nie wynika też jakieś oczekiwanie, że flaga ma nie być eksponowana w określonych okolicznościach, które są uzasadnione przepisami prawa, czyli po prostu, że ta flaga absolutnie może być, naszym zdaniem, eksponowana w tych miejscach, gdzie przedstawicielstwo Unii Europejskiej ma swoje siedziby, czy też po prostu w których przebywa, czy przy okazji rozmaitych świąt, szczególnie świąt związanych z Unią Europejską. Natomiast polskie przepisy mówią bardzo wyraźnie, że szczególną ochronę powinny zyskiwać w naszym państwie nasze barwy narodowe, nasze symbole państwowe, tak flaga, godło państwowe, jak i hymn narodowy, a tutaj z tym jest różnica.

Ze strony wnioskodawców nie zawsze widać tę aktywność w momencie, kiedy nasze symbole państwowe są znieważane. Warto byłoby się nad tym, proszę państwa, zastanowić. Przecież Unia Europejska nie jest jakimś superpaństwem, czyli flaga Unii Europejskiej jako organizacji międzynarodowej powinna być traktowana oczywiście na równi z innymi podmiotami prawa międzynarodowego, ale myślę tutaj o organizacjach międzynarodowych, takich jak ONZ, takich jak NATO. Nie domagacie się państwo, aby flagi tych organizacji zyskały jakąś szczególną ochronę w naszym porządku prawnym. Zatem skąd takie oczekiwanie, że akurat flaga organizacji międzynarodowej, jaką jest Unia Europejska, ma zyskać tę szczególną ochronę, tym bardziej że propozycje utworzenia takiego superpaństwa z symbolami państwowymi, z flagą zostały odrzucone przez wiele państw europejskich w referendum narodowych?

Czyli, tak jak powiedziałem, nie ma jakiegokolwiek uzasadnienia dla wprowadzenia do Kodeksu karnego zmian polegających na penalizacji czynu opisanego w projekcie ustawy. W tej sytuacji w imieniu mojego klubu wnoszę o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Stosowne pismo panu marszałkowi przedkładam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze i stanowisko przedstawi pan poseł Józef Zych.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Podzielałam pogląd pana posła Asta co do tego, że flaga Unii Europejskiej jest poważnie traktowana, że zajmuje znaczące miejsce, chociażby u nas, w parlamencie, czyli tu jest pełna zgodność. Powstaje dalszy problem. Jeżeli jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, jeżeli na każdym kroku dostosowujemy polskie prawo do prawa unijnego, to możemy powiedzieć, że jesteśmy członkiem pewnej wspólnoty, która tworzy nie tylko prawo, ale pewne zwyczaje. W tym sensie, stojąc na stanowisku, że rzeczywiście nie ma takich rażących przykładów, chociaż tutaj wnioskodawca się powołuje na to, że zna przykłady, prawda, takiego niszczenia, mój klub nie uważa za stosowne, żeby na tym etapie to odrzucić.

(Poseł Elżbieta Rafalska: I do więzienia wsadzić.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Przepraszam, pani poseł, pan marszałek Zych ma głos.

Poseł Józef Zych:

Nie, nie, pani poseł. Od dalszych prac i dalszego ciągu do wsadzania do więzienia jest ogromnie daleka droga. Dlatego nie mówię, że podzielamy pogląd w zakresie karania, prawda, wymiaru kary i tak dalej, ale nie widzimy przeszkód, żeby pracować w komisji. Jeżeli dojdziemy tam do przekonania, że rzeczywiście nie ma to sensu, to będziemy wtedy wypowiadać się w tej sprawie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński, Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zasłona milczenia dla obłudy, zakłamania i pewnej głupoty Prawa i Sprawiedliwości...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Proszę nas nie obrażać.)

...które przed chwilą tutaj mówiło o tym, czym jest Unia Europejska. Przypominam tylko, że państwa koledzy i koleżanki jakoś w tej Unii są, biorą pieniądze, pchacie się też do tej Unii, startujecie w wyborach. Skoro tak bojkotujecie instytucję, jaką jest Unia

Europejska, to po co w ogóle ubiegacie się tam o miejsce? Zaczniemy od tego, to jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Jeżeli ktoś mówi z tej mównicy, że nie ma żadnych zagrożeń dotyczących flagi Unii Europejskiej, a jednocześnie widzimy marsze Prawa i Sprawiedliwości, w czasie których niczym jak sekta na różnego rodzaju banerach obraża się Unię Europejską, porównuje się ją już nie będę mówił do czego, a wasza posłanka, pani Pawłowicz, pluje tak naprawdę na tytuł profesorski, używając sformułowania „unijna flaga to szmata”, to jest po prostu żenada, proszę państwa. Dlatego dla takich ludzi jak wy potrzebne są pewne kroki prawne.

(Poseł Elżbieta Rafalska: Tylko nie pluje.)

A co robi, pani poseł? Uważam, że ten projekt, który został przedłożony przez mojego kolegę i przez mój klub i uzasadniony bardzo rzetelnie i merytorycznie, jest potrzebny, dlatego że nie możemy dopuścić, aby w debacie publicznej pojawiały się takie głupoty, jakie wygaduje pani posłanka Pawłowicz. Jeżeli instytucja, dzięki której możemy rozwijać nasz kraj, nasze dzieci mogą chodzić do nowoczesnych szkół, a my jako obywatele możemy korzystać z nowoczesnych dróg, jest obrażana przez panią, która ma jakieś chore ambicje, nie wiem, w którą stronę zmierzające, to naszym obowiązkiem jest chronić pewne symbole. Dla mnie symbolem otwartości, nowoczesności i rozwoju Polski jest Unia Europejska, bo gdyby nie środki unijne, to tego by nie było.

(Poseł Marek Ast: Służalczości.)

Panie pośle, skoro służalczości, to po co wy na tych kolanach jeździcie do tej Brukseli? Po kasę? Bo jakie jest inne wytłumaczenie? *(Oklaski)*

(Poseł Marek Ast: Składamy się na tę Unię.)

Bierzecie tę kasę, wydajecie pieniądze i jakoś wam to nie przeszkadza.

(Poseł Elżbieta Rafalska: A co, pan jest recenzentem?)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, proszę nie prowadzić polemiki z posłami siedzącymi w ławach poselskich.

Poseł Michał Kabaciński:

Dobrze.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

A posłów z ław poselskich proszę o spokój, będzie instytucja pytań, można się zapisywać i wówczas będzie można wyrazić poglądy.

Posel Michał Kabaciński:

Co do tego targu, to myślę, że w klubie PiS jest większy bazar niż na sali posiedzeń.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że problem obrażania instytucji, symbolu Unii Europejskiej i w ogóle taki brak poszanowania dla drugiego człowieka, bo to też z tego wynika, jest czymś złym. Dlatego też, jeżeli sami poprzez wpływ na debatę publiczną, na kulturę polityczną nie jesteśmy w stanie tego poszanowania zagwarantować, to musimy je gwarantować prawnie, niestety. Też nie chciałbym, żeby wszystko było w Polsce penalizowane, bo wychodzi z założenia, że im więcej wolności tym lepiej. Jeżeli jednak dochodzi do sytuacji, w której wybrana w wyborach demokratycznych posłanka wychodzi i mówi takie bzdury, to, szanowni państwo, nie można stać i nic nie robić w tej sprawie.

(Posel Elżbieta Rafalska: Całe szczęście, że was nie będzie w następnej kadencji w Sejmie.)

(Posel Marek Ast: Mamy wolność słowa, panie kolego.)

Nie jesteśmy kolegami.

(Posel Marek Ast: Wolność słowa gwarantuje ustawa.)

Dlatego uważam, że jakakolwiek polemika z Prawem i Sprawiedliwością w tej sprawie nie ma sensu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, jeszcze raz proszę...

Posel Michał Kabaciński:

Chodzi tu o ludzi, którzy z jednej strony ubiegali się o mandat w Parlamencie Europejskim, którzy powołują się na regulacje Unii Europejskiej w swoich wystąpieniach, a nagle z drugiej strony mamy posłankę, która flagę Unii Europejskiej nazywa szmatą. Coś tu jest nie tak.

Dlatego głos Prawa i Sprawiedliwości, który mówi o tym, że za bardzo pokazujemy flagę Unii Europejskiej, jest przede wszystkim szkodliwy dla polskiego społeczeństwa, bo robi, wy robicie ludziom wodę z mózgu. Jak bowiem taki przeciętny Kowalski, który nas teraz ogląda, ma sobie wytłumaczyć taką sytuację? Z jednej strony mówicie, że Unia Europejska jest szkodnikiem, że jest tu coś na wzór służalczości wobec Unii Europejskiej, ale przecież z drugiej strony, jeżeli będziecie rządzić, czego wam nie życzę, to ze środków tej Unii będziecie korzystać. Zachowajcie jakąś konsekwencję w swoich działaniach. Ten projekt ma na celu spowodowanie tego, aby nie dochodziło więcej do takich wyskoków, jak te pani Pawło-

wicz, która i tak już znacząco zapisała się na kartach polskiej historii.

(Posel Elżbieta Rafalska: Wy nie będziecie rządzić.)
Słucham?

(Posel Elżbieta Rafalska: Wy nie będziecie rządzić.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, to jest wystąpienie klubowe, a nie dyskusja z posłami siedzącymi w ławach poselskich, w związku z czym bardzo proszę kontynuować. Posłowie będą mieli okazję wpisywać się na listę zadających pytania i kierować pytania pod pana adresem.

Posel Michał Kabaciński:

Jasne. Po prostu rzadko się zdarza okazja polemizować z kimś o takich poglądach.

(Głos z sali: Pan nie polemizuje...)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale regulamin nie przewiduje takiej polemiki, panie pośle.

Proszę bardzo.

Posel Michał Kabaciński:

Oczywiście z wielkim uznaniem będziemy popierać ten projekt, jest on zresztą nasz. Będziemy walczyć o to, aby w Polsce nie dochodziło do takiej głupoty i takiego zakłamania. Tak naprawdę powinienem chyba wyjść i tym samym spuścić zasłonę milczenia na waszą głupotę. *(Poruszenie na sali)* Mam nadzieję, że polski Sejm przegłosuje przyjęcie tej ustawy.

(Głos z sali: To się nadaje do komisji etyki.)

Zapraszam do komisji etyki, z chęcią to uzasadnię.

(Głos z sali: Trzeba skierować tę sprawę do komisji etyki.)

Do widzenia. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przekroczył pan granicę dobrego obyczaju.

Skieruję sprawę dotyczącą tych słów, które wypowiedział pan pod adresem posłów, do oceny, do komisji etyki.

(Posel Michał Kabaciński: Dobrze.)

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani pośle.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dużo tu emocji, może jeszcze jakieś dorzucę.

Nie mam wątpliwości co do tego, że projektowana zmiana w Kodeksie karnym wzbudza, jak widać, i będzie wzbudzać emocje. Pewnie w ogóle nie debatowalibyśmy nad tymi propozycjami, a na pewno jeszcze nie teraz, gdyby nie, mówiąc najdelikatniej, mocno niestandardowa wypowiedź jednej z posłanek Prawa i Sprawiedliwości. Bo o ile stwierdzenia: Polski już nie ma, czy też: czekam i modlę się, żeby to się po prostu samo rozwalilo – mowa tu oczywiście o Unii Europejskiej – mieszczą się w pewnej konwencji politycznej, choć przyznam, że bardzo mi dalekiej, to kiedy dochodzimy do sedna, czyli do określenia „jakaś unijna szmata”, gdy mowa o fladze Unii Europejskiej, to zaczynamy zdawać sobie sprawę, że pojawił się problem, który jeszcze niedawno nie przyszedłby nam do głowy. Dla wielu Polaków, dla mnie zresztą też, nasza obecność we Wspólnocie Europejskiej, nawet takiej nie zawsze idealnie funkcjonującej, jest bardzo ważną podstawą naszej obecności na kontynencie, co szczególnie osoby, które urodziły się wcześniej niż 25 lat temu, bardzo doceniają.

Miesiąc temu, gdy dyskutowałam z kolegami z partii, która wówczas nosiła się z zamiarem odrzucenia projektu – choć nie wiem, jakie jest dziś jej stanowisko, pewnie niedługo się dowiemy – próbowałam nakłonić ich do zmiany opinii w świetle faktu – to też wówczas przytaczałam – że wciąż oglądają swoich przedstawicieli na tle flagi unijnej, i to w naszym kraju. Wydaje się to dosyć oczywiste. Nasuwa się bowiem pytanie: Skoro powszechnie eksponujemy flagę Unii Europejskiej, której obraz jest zakotwiczony w świadomości wielu Polaków, to czy nie powinniśmy zagwarantować jej należytej ochrony?

W 1997 r., gdy uchwalano Kodeks karny, nie było nas jeszcze w Unii. Jestem przekonany, że żaden z autorów kodeksu nie myślał wówczas o zmianach w zakresie ochrony znaków państwowych. No właśnie, chodziło tylko o znaki państwowe. Czy nie powinniśmy zatem podjąć poważnej debaty nad rozszerzeniem tej ochrony przez dopuszczenie pokrewnej kategorii dóbr? Zdaniem naszego klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej taka dyskusja jest nie tylko możliwa, ale i potrzebna, by skutecznie zapobiegać aktom werbalnego, ale i fizycznego znieważania flagi Unii Europejskiej, dlatego będziemy głosować za skierowaniem projektu do prac w komisji, mając oczywiście świadomość zastrzeżeń, które pojawiły się między innymi w opiniach ekspertów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo, pani posel.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska głos zabierze pan poseł Andrzej Dera.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu mojego klubu mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do proponowanej zmiany Kodeksu karnego. Jest to kolejne przedłożenie, które jest bezsensowne, niepotrzebne i bzdurne, trzeba powiedzieć wprost. Obejmuje w swoim zakresie tylko Unię Europejską, bez żadnego właściwie uzasadnienia, nie wiadomo po co i dlaczego. Ktoś coś powiedział, coś zrobił, ale nie wszystkie czyny muszą stanowić od razu przestępstwo, bo do tego zmierza ten projekt, aby pewne czyny określać jako przestępstwa.

Znieważanie flagi Unii Europejskiej. Pierwsze pytanie do zwolenników. Polska jest co prawda członkiem Unii Europejskiej, ale jest również członkiem NATO, członkiem ONZ, członkiem innych organizacji, które mają swoje symbole. To co z nimi? Jest tu jakaś totalna nierówność. Nie widzę powodów, żeby tworzyć przepis, który dotyczy jednej li tylko organizacji. A po drugie, jaki jest merytoryczny sens wprowadzania zapisów, które mówią o znieważaniu organizacji międzynarodowych i żeby to traktować jako przestępstwo. Jeżeli ktoś czuje się znieważany jakimś działaniem osoby fizycznej czy jakiejś organizacji, może wystąpić na drogę cywilną, może żądać odszkodowań, może z tego tytułu dochodzić swoich praw i tu żaden przepis nie stoi w sprzeczności w dochodzeniu tej utraty wiarygodności, nie wiem, co tam można jeszcze utracić, powagi czy dobrego imienia. Tego typu działania o charakterze jakimś chuligańskim, o charakterze może związanym z brakiem kultury, powinny być w tym momencie kierowane na drogę postępowania cywilnego, a nie na drogę postępowania karnego. W czym imieniu, jak ma tutaj występować oskarżyciel publiczny? Coś się wydarzyło, ktoś chce zaistnieć, ktoś proponuje jakieś przepisy, które są bezsensowne, nieracjonalne, trzeba po prostu wprost powiedzieć z tej mównicy – głupie. Nigdy nasz klub za głupimi przepisami nie będzie i dlatego wnosimy o to, żeby ten projekt odrzucić w pierwszym czytaniu jako zbędny, niepotrzebny, bezsensowny. Nigdy nad takimi projektami nie będziemy pracować, nigdy nie przyłożymy ręki, żeby takie przepisy weszły w życie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Borys Budka, Platforma Obywatelska.

Posel Borys Budka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego

Posel Borys Budka

Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko odnośnie do przedłożonego poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny.

Moi przedmówcy, bo mam to szczęście przemawiać jako ostatni, podnieśli już szereg argumentów zarówno za przyjęciem proponowanego rozwiązania, jak i oczywiście szereg często merytorycznych argumentów natury prawnej przeciwko temu projektowi. W mojej ocenie należy głęboko rozważyć zarzuty czy też zastrzeżenia, może tak powiem, które zostały przedstawione w opiniach zarówno prokuratora generalnego, jak i Sądu Najwyższego, o pewnej niekomplementarności, niesystemowym podejściu do proponowanych zapisów, natomiast w ocenie mojego klubu to wszystko powinno być rozważone na etapie prac komisyjnych, dlatego że rzeczywiście prawo powinno również ulegać pewnego rodzaju zmianom w procesach czasowych. O tym mówiła moja przedmówczyni pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, która słusznie zauważyła, że twórcy Kodeksu karnego w 1997 r. nie przewidywali tego typu procesów, wręcz instytucjonalizacji Unii Europejskiej, bo przypomniemy, że z czegoś, co było luźną umową czy trzema umowami międzynarodowymi, w latach 60. stworzono osobę prawną z podmiotowością prawną, z ochroną prawną międzynarodową i o dużo bardziej daleko idących konsekwencjach.

Oczywiście należy również poprzeć argumenty przedstawiane przez przeciwników tego projektu, ale tylko w pewnym zakresie. Otóż rzeczywiście należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób należy dokonać tej prawnej ochrony symboli organizacji międzynarodowych, bo przypominam, że tutaj tylko wyrywkowo wnioskodawcy proponują uregulować kwestie związane z ochroną symbolu Unii Europejskiej, natomiast jesteśmy członkami innych organizacji międzynarodowych. Jakkolwiek rozumiejąc te argumenty, które zostały zawarte w pisemnym uzasadnieniu, to wpływ instytucji unijnych, wpływ Unii Europejskiej na życie każdego z nas jest o wiele większy aniżeli innych organizacji międzynarodowych. Dlatego też z całą mocą przychylam się do argumentacji przedstawionej przez pana marszałka Zycha, że jest czas, jest miejsce, jest pora, ażeby te prace podjąć w komisji sejmowej, nie przekreślając zupełnie projektu i dziękując za podjętą inicjatywę. Mam nadzieję, że merytoryczna, prawna dyskusja na temat przedłożenia pozwoli zarówno wysłuchać argumentów – i rozważyć je – osób, które protestują przeciwko takim rozwiązaniom, jak i zastanowić się nad przyszłościowymi, kompleksowymi rozwiązaniami dotyczącymi ochrony symboli międzynarodowych. A najlepszym tego przykładem jest właśnie to, że w tle za każdym z nas, jeśli tutaj stajemy, jest nie tylko flaga naszego kraju, ale również flaga Unii Europejskiej.

Dlatego też mój klub nie poprze wniosku o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

To były wystąpienia klubowe.

Za chwilę przystąpimy do pytań.

(*Posel Sławomir Kopyciński: Teraz ja.*)

Jeszcze pytania, panie pośle.

(*Posel Sławomir Kopyciński: Przepraszam.*)

A nawet gdyby nie było pytań, to i tak nie byłaby teraz pana kolej, bo pan minister wcześniej zabrałby głos, ale też jeszcze nie.

Pytania są i nawet zapytam, czy ktoś jeszcze chciałby wpisać się na listę pytających.

Jeśli nie, to zamykam tę listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta, z drobną sienką tolerancją.

Jako pierwszy pan poseł Antoni Błądek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Błądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Propozycja penalizacji czynu zabronionego, jakim miałyby być zniszczenie czy też znieważenie flagi Unii Europejskiej, zasługuje na całkowitą dezaprobatę. Jest to próba zrównania polskich znaków państwowych, takich jak flaga właśnie, godło, sztandar, chorągiew, z symbolem organizacji międzynarodowej, jaką jest Unia Europejska. Gdyby autorzy projektu tej ustawy znali symbolikę, która stoi za flagą europejską, z pewnością by się z niej wycofali. Sam autor koncepcji tej flagi wyznał jednak, że powstała ona z inspiracji chrześcijańskiej, a głównym motywem był dla niego wizerunek Matki Boskiej, która w Apokalipsie św. Jana przedstawiona jest na lazurowym tle, a jej głowę okala wieniec z 12 gwiazd.

Pomijając te odniesienia religijne, warte zauważenia jest, że status flagi Unii Europejskiej nie został określony nawet w traktacie z Lizbony. Wiele narodów europejskich w referendum przeprowadzonych (*Dzwonek*) kilka lat temu odrzuciło ideę państwa unijnego z własną flagą i hymnem, a z projektu traktatu lizbońskiego usunięto postanowienia o obowiązku używania tych symboli w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Do tego traktatu dołączono deklarację, którą podpisało tylko 16 państw, które oświadczyły, że dla nich między innymi flaga Unii Europejskiej pozostaje symbolem związku z Unią Europejską, a Polska tej deklaracji nie podpisała.

Mam pytanie: Czy procedowanie w tej sprawie w sytuacji, kiedy jest wiele spraw w kraju nierozwiązanych, jest sensowne i na miejscu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy są znane przypadki państw w Europie, w których penalizacja znieważania flagi unijnej została wprowadzona? Czy są takie państwa, gdzie takie zachowania są penalizowane? To po pierwsze.

Po drugie, czy traktat zjednoczeniowy wymaga od nas jakiegoś szczególnego traktowania symboli Unii Europejskiej, w szczególności flagi Unii Europejskiej, czy takie wymogi Unia Europejska nam stawia? Czy wnioskodawcy w tym wypadku nie zgrzeszyli nadgorliwością, zupełnie niepotrzebną nadgorliwością? I tutaj, panowie, w waszą stronę pytanie: Czym innym jest taka nadgorliwość jak nie służalczością? Jakiego rodzaju powody, że chcecie szczególnej ochrony (*Dzwonek*) dla symboli Unii Europejskiej, której to Unii Europejskiej przepisy nie wymagają od państw członkowskich tego rodzaju ochrony prawnej? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani minister Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwracam się do pana posła Kopycińskiego, aby rozwinął mi art. 1. Nie wiem, czy tak do końca go rozumiem. Panie pośle, rozumiem, że podleganie grzywnie jeszcze jest zrozumiałe, podleganie karze ograniczenia wolności przy publicznym znieważeniu czy uszkodzeniu flagi może jeszcze podziałać na moją wyobraźnię. Ale proszę powiedzieć, panie pośle: Za co pozbawiałby pan wolności do roku Polaków w tej sytuacji, odwołując się do art. 1? Czy w takiej sytuacji, skoro pan w swoim uzasadnieniu mówił, że są liczne przypadki, nie obawia się pan, że zaistniałyby skutki budżetowe, bo być może więzienia wypełniłyby się osobami, które na tyle poważnie znieważają flagę unijną, że Twój Ruch uważałby, że powinny siedzieć (*Dzwonek*) w polskich więzieniach?

Proszę mi powiedzieć: Co to znaczy, że ustawa ma doniosłe znaczenie społeczne? Proszę to rozwinąć. To znaczy, że jak ukarzymy kogoś, przyłożymy komuś grzywnę, to ma to doniosłe znaczenie? Myślę, że do szacunku i uznania nikogo nie trzeba zmuszać.

Proszę też podać mi swoją definicję demoralizującego przypadku. I stanowczo protestuję, żeby przy uzasadnieniach odwoływać się do imiennych kwestii, kiedy demoralizujące przypadki nie są nazwane z imienia, jeśli chodzi o takie przypadki. Mogłabym dziesiątki takich przypadków nazwać. Proszę mi powiedzieć, jaka jest definicja demoralizacji według państwa. Mam tu na myśli pana klub. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Babiarczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Łukasz Babiarczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców. Dlaczego wnioskodawcy nie ujęli w swoim projekcie ustawy także znaków innych organizacji międzynarodowych, do których Polska należy, na przykład ONZ czy Paktu Północnoatlantyckiego? Czy wnioskodawcy sprawdzili, czy w innych państwach członkowskich Unii Europejskiej ten znak Unii Europejskiej został spenalizowany? I najważniejsze: Czy wnioskodawcy sprawdzili, czy penalizacja znaku organizacji międzynarodowej i zrównanie tego znaku z symbolami narodowymi jest zgodne z ustawą zasadniczą? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I teraz zbliża się już ten moment, do którego rwał się pan poseł Kopyciński, choć on jeszcze chwilę musi poczekać, bo o zabranie głosu poproszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciecha Węgrzynę.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Węgrzyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z uwagą przysłuchiwałem się jako przedstawiciel rządu wystąpieniom państwa i przede wszystkim muszę powiedzieć, że stanowisko rządu jest negatywne co do tego projektu.

(*Poseł Elżbieta Rafalska*: My będziemy bili rządowi brawo? Coś takiego...)

Wysłuchaliśmy wspólnie tych merytorycznych, konkretnych uzasadnień stanowiska, które rząd podziela. Otóż ten wniosek faktycznie nie jest właściwie skonstruowany. Odnosząc się również do pytania pana posła Asta – badaliśmy w pięciu krajach, Au-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

strii, Belgii, Francji, Niemczech i Portugalii, czy i w jakim zakresie jest spenalizowana ochrona flagi organizacji międzynarodowych. Co do tych pięciu państw, tylko na terenie Austrii występuje ochrona. Zatem w takich krajach, jak Francja, Niemcy, Portugalia, Belgia, tej ochrony nie ma. Oczywiście na potrzeby tego postępowania możemy sprawdzić, jak jest w pozostałych krajach Unii Europejskiej.

Proszę państwa, tu też już zostało powiedziane, że w polskim Kodeksie karnym ta penalizacja dotyczy godła państwowego Polski i innych państw. Idea jest taka, aby chronić państwo jako wspólnotę narodu czy wspólnotę społeczną, natomiast nie ma i nie było dotychczas propozycji ochrony organizacji międzynarodowych, chociażby takich, jak ONZ czy NATO...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Albo PCK.)

...które funkcjonują dłużej niż polski Kodeks karny. Są zatem okoliczności, które wskazują na to, że nie ma podstaw do pozytywnego zaopiniowania tego projektu. Zresztą, szanowni państwo, również, tu już też zostało to powiedziane, i prokurator generalny, i Sąd Najwyższy wyrazili negatywną opinię, którą rząd podziela. Chodzi o brak proporcjonalności sankcji karnej za znieważenie flagi organizacji międzynarodowej – zbyt niski stopień społecznej szkodliwości czynu mieści się również w tym zakresie. Stąd trudno umieścić tę propozycję w dziale przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Jak państwo również wiecie, traktat o Unii Europejskiej nie sformułował definicji flagi Unii Europejskiej. Jest ta deklaracja nr 52 dołączona do końcowej konferencji międzynarodowej finalizującej traktat unijny, ale Polska tej deklaracji, jak już też zostało tu powiedziane, nie podpisała. Zatem zdaniem strony rządowej nie ma podstaw do kontynuowania pracy nad tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja bardzo dziękuję panu ministrowi Węgrzynowi.

A teraz już uprzejmie proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Sławomira Kopycińskiego.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Flaga Unii Europejskiej stała się bardzo ważnym symbolem w polskiej przestrzeni publicznej – bardzo ważnym symbolem. Jeżeli ktoś nie chce tego dostrzec, to jest ślepy – nie tylko politycznie, ale również dosłownie. Wystarczy spojrzeć na tło, na którym występujemy, na którym występują panie

posłanki, panowie posłowie, premier, ministrowie tego rządu. To tło znajduje się za nami. Mamy tam dwie flagi, polską, białą-czerwoną, i flagę Unii Europejskiej. Jaka jest między nimi różnica?

(Poseł Elżbieta Rafalska: Dla pana żadna.)

Białą-czerwoną jest chroniona prawnie, flaga Unii Europejskiej chroniona prawnie nie jest.

(Głos z sali: Bo nie musi.)

(Poseł Elżbieta Rafalska: Dla nas jest różnica.)

Flagę Unii Europejskiej przedstawiciele szczególnie radykalnej prawej strony sceny politycznej nazywają szmatą. Ta flaga, flaga Unii Europejskiej, na tle której występują prezydent, premier, ministrowie, która jest w najgodniejszym miejscu na sali sejmowej, bywa wielokrotnie niszczona i palona. Ja mogę podać przykład, telewizyjny, spalenia i podeptania tej flagi na wiecu wyborczym partii Prawo i Sprawiedliwość. To właśnie tamte wydarzenia i takie potraktowanie flagi skłoniły nas do przedstawienia tego projektu celem sprowokowania dyskusji o problemie, który jest i który, tak jak wiele innych, dotychczas nie jest rozwiązany. Jeżeli padają pytania o to, dlaczego nie wpisaliśmy również ochrony prawnej innych flag, na przykład ONZ czy NATO, oczywiście deklaruję, że możemy uczynić to w formie stosownej poprawki. Nie ma żadnego problemu, byśmy taką poprawkę w trakcie prac nad tym projektem złożyli. Ale żeby tak się stało, projekt musi trafić do komisji, tam jest właściwe miejsce do tego, aby ten projekt poprawić, uzupełnić, zmodyfikować w ten sposób, aby ta flaga, która znajduje się w tle, nie była w bezkarny sposób znieważana.

Co do wysokości kary, którą proponujemy w Kodeksie karnym, ta kara jest analogiczna do kary, która grozi za zniszczenie flagi białą-czerwoną, za zniszczenie flagi Federacji Rosyjskiej czy też za zniszczenie flagi Stanów Zjednoczonych Ameryki – ochrona analogiczna. Jesteśmy członkiem Unii Europejskiej, członkiem tej Wspólnoty, i w moim przekonaniu, kierując się tą przynależnością, powinniśmy zapewnić tej fladze stosowny szacunek i ochronę prawną.

Pan poseł, o ile dobrze zapisałem, Błądek zapytał, czy wiemy, że ta flaga odnosi się do symboliki maryjnej. Tak, zdajemy sobie z tego sprawę jako wnioskodawcy z Twojego Ruchu, że ta flaga odnosi się do symboliki maryjnej, i w żaden sposób nam to nie przeszkadza. Dziwię się natomiast przedstawicielom Prawa i Sprawiedliwości, że flaga, która odnosi się do symboliki maryjnej, jest przez nich bezczeszczona, przez panią poseł Pawłowicz jest nazywana szmatą. Przecież z waszego punktu widzenia to świętokradztwo i profanacja.

(Poseł Anna Paluch: Panie pośle, pan się nie do kształcił w pewnych sprawach.)

I to nie jest argument, który ja przywołałem, tylko to jest argument, który przywołaliście państwo, i ja na ten argument państwu odpowiadam.

(Poseł Elżbieta Rafalska: Pan jest monotony.)

Posel Sławomir Kopyciński

Nie wiem, czy jestem monotony, czy nie jestem monotony. Wiem, że wy jesteście dwulicowi. To wiem na pewno.

(*Posel Anna Paluch*: Niech pan będzie precyzyjny.)

Z jednej strony hojną ręką rozdawaliście w latach 2005–2007 unijne pieniądze, chwaliliście się ich pozyskaniem, ich wydawaniem, chętnie kandydujcie do Parlamentu Europejskiego, a z drugiej strony o tej fladze, symbolu wielkiej wspólnoty europejskiej, mówicie: szmata. To jest właśnie dwulicowość, to jest nieuczciwe i to jest oszustwo. A ja stawiam sprawę jasno i jeszcze raz bardzo proszę o skierowanie projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Nie odpowiedział pan na pytania.)

(*Posel Anna Paluch*: Bardzo niskiej jakości wystąpienie.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Szanowni Państwo! Przedstawiciel wnioskodawców ma prawo odnosić się do debaty tak, jak to sobie obmyśli, i bardzo proszę nie naciskać na to, by pan poseł Kopyciński chciał wypowiadać się wbrew swojej woli, a zgodnie z wolą państwa.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Nie naciskam, nie naciskam.)

To piękna deklaracja, która wpisuje się w ten moralny ton, w którym przemawiał pan poseł Kopyciński.

To upoważnia mnie do tego, żeby powiedzieć, iż zamykam dyskusję*).

A że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy, do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów dokument: „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.” (druk nr 2452) wraz ze stanowiskiem Komisji Infrastruktury (druk nr 2558).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza w celu przedstawienia dokumentu.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego za rok 2013 i opisać stan bezpieczeństwa, z jakim mieliśmy do czynienia na polskich drogach w roku ubiegłym.

Jak państwo doskonale wiecie, taki obowiązek spoczywa zgodnie z zapisami ustawy Prawo o ruchu drogowym, jeżeli chodzi o przygotowanie tego dokumentu, na przewodniczącym krajowej rady. Taki obowiązek również spoczywa na prezesie Rady Ministrów, który składa przedmiotowy dokument Sejmowi, Senatowi i prezydentowi.

W roku bieżącym sprawozdanie zostało przyjęte przez krajową radę w dniu 1 kwietnia, a następnie w dniu 18 kwietnia przez komitet stały Rady Ministrów i 19 maja przez Radę Ministrów. 9 lipca tenże dokument został zaprezentowany na posiedzeniu Komisji Infrastruktury.

Forma tegorocznego raportu została opracowana w sposób umożliwiający szybki i naszym zdaniem wygodny dla czytelnika przegląd wszystkich najważniejszych charakterystyk zdarzeń drogowych, pozwalający jednocześnie na łatwą ocenę sytuacji w Polsce i w każdym z województw z osobna.

Po raz pierwszy dla każdego z regionów opracowana została karta zawierająca podstawowe charakterystyki regionu oraz dane o trendach, skutkach i okolicznościach wypadków drogowych. Również po raz pierwszy wprowadzono część dotyczącą podsumowania działań prowadzonych w ramach programu realizacyjnego w roku 2013, w której zawarto analizę stopnia zaawansowania prac w każdym z filarów „Narodowego programu bezpieczeństwa ruchu drogowego”. Analizę przedstawiono w postaci tabel tak, by dawała czytelny obraz sytuacji w zakresie wszystkich zaplanowanych w roku ubiegłym działań, zarówno tych zrealizowanych, jak i tych niezrealizowanych.

W związku z wątpliwościami, które pojawiły się podczas posiedzenia Komisji Infrastruktury, należy zauważyć, że przedstawiony raport celowo nie zawiera danych ani informacji prezentowanych w innych opracowaniach dotyczących wypadków drogowych, takich jak np. wydawane przez Komendę Główną Policji opracowanie pt. „Wypadki drogowe w Polsce w 2013 r.”, natomiast prezentuje charakterystyki najważniejszych zdarzeń drogowych, ocenę sytuacji w Polsce oraz w poszczególnych województwach.

Z racji ustawowych terminów związanych z opracowaniem sprawozdania dane z policyjnej bazy na temat stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego wykorzystane na potrzeby niniejszego opracowania były aktualne w dniu 15 lutego br. Możliwe zatem, że po tym terminie w policyjnej bazie wypadków i kolizji drogowych doszło do pewnych aktualizacji, w związku z czym mogą zaistnieć drobne różnice pomiędzy niektórymi danymi zawartymi w publikacjach Policji a danymi prezentowanymi w omawianym sprawozdaniu. Jednakże różnice te pozostają bez wpływu na wnioski, które też zostały zaprezentowane w tymże dokumencie. Ostatnie lata przyniosły znaczącą poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce. Od 2008 r. liczba zabitych w wypadkach drogowych spada średnio o 9% rocznie, podobnie liczba osób ciężko rannych, choć tu spadek jest nieco mniejszy i wynosi 6%. To też dosyć dokładnie było omawiane.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

Mimo tych pozytywnych w sumie trendów należy stwierdzić, że nadal jednak zajmujemy niekorzystne miejsce w rankingach bezpieczeństwa państw Unii Europejskiej. W 2013 r. ze wskaźnikiem ponad 9 osób zabitych na 100 tys. mieszkańców byliśmy, tuż po Rumunii, drugim krajem o najwyższym poziomie zagrożenia życia w ruchu drogowym. Co ósma śmiertelna ofiara wypadku drogowego w Europie była mieszkańcem Polski.

W 2013 r. liczba wypadków wyniosła 35 847, 3357 osób straciło w nich życie, a kolejnych ponad 44 tys. osób zostało rannych, z czego ponad 11,5 tys. ciężko. Choć działania podejmowane przez różne podmioty na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego pozwoliły na zmniejszenie liczby wypadków o 3,2% w stosunku do roku poprzedniego, a liczby ich ofiar: zabitych o 6%, a rannych o 3,8%, to nadal sytuację na polskich drogach należy określić jako bardzo niezadowolającą.

Chciałbym też poinformować, że według danych wstępnych Komendy Głównej Policji od początku bieżącego roku do wczoraj, tj. do 27 sierpnia, wydarzyły się w Polsce 21 684 wypadki, w których zginęło 1868 osób, a ponad 26,6 tys. zostało rannych. Zatem w stosunku do analogicznego okresu roku 2013 odnotowaliśmy: o 218 wypadków mniej, tj. spadek o 1%, o 97 zabitych mniej w stosunku do roku ubiegłego, czyli spadek o 5%, i o 571 rannych mniej, tj. spadek o 2%. Mówię to dla zobrazowania tej tendencji, jaka w tej chwili występuje w Polsce w stosunku do roku ubiegłego.

I wracam do danych za rok 2013. Przedstawione wcześniej podstawowe statystyki dotyczące bezpieczeństwa ruchu drogowego należy również odnieść do planu strategicznego, jakim jest „Narodowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego 2013–2020”, oraz celów, jakie postawiliśmy sobie na poziomie krajowym. Tym celem na rok 2013 było nieprzekroczenie liczby 3193 zabitych na polskich drogach. Niestety liczba ta została przekroczona o ok. 5%. Jeszcze większe odchylenie odnotowaliśmy w zakresie osób ciężko rannych. Wyniosło ono 18% w stosunku do zakładanego celu, tj. liczby 11 672 osób. Ofiarami wypadków najczęściej byli kierujący pojazdami – ponad 1,5 tys. zabitych i ponad 21 tys. rannych. Ponad 1100 zabitych, czyli 34% ogółu, w wypadkach to piesi, a ponad 650 osób to pasażerowie pojazdów. Najczęstszym rodzajem wypadków było najechanie na pieszego. W wypadkach tych zginęło ponad 1100 osób. Sprawcami wypadków najczęściej byli kierujący pojazdami, to tendencja niezmienna od wielu lat. Przyczyną największej liczby wypadków, prawie 8400, była nadmierna prędkość, której ofiarą śmiertelną stały się 992 osoby. Dla porównania nietrzeźwi kierujący spowodowali 2165 wypadków, w których zginęło 288 osób, czyli 9% ogółu.

Z pilotażowych badań pomiarów prędkości, zleconych przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, opublikowanych już po wydaniu sprawozdania, a więc niezamieszczonych w tym dokumencie, wynika, że dozwoloną prędkość w Polsce przekracza ponad 60% kierujących, a zjawisko to jest w szczególności widoczne na drogach krajowych przebiegających przez miejscowości. Aż 83% pojazdów przekraczało w tych lokalizacjach dozwoloną prędkość. Dodatkowo na ulicach dwujezdniowych w dużych miastach dozwoloną prędkość przekraczało 80% pojazdów. Można więc mówić o absolutnej powszechności tego zjawiska. Osoby jadące zgodnie z przepisami są w zdecydowanej mniejszości.

Inne badania zlecone przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, dotyczące zachowań uczestników ruchu, skierowane były na problem niezapięcia pasów bezpieczeństwa. Ich wyniki wskazują, że w stosunku do 2008 r., kiedy to przeprowadzono w Polsce ostatnie badania w tym zakresie, odnotowano 6-procentowy przyrost odsetka osób stosujących pasy bezpieczeństwa i osiągnięcie poziomu 84% osób podróżujących z przodu samochodu z zapiętymi pasami. Jednakże odniesienie tej wartości do poziomu osiąganego w innych krajach Unii Europejskiej plasuje Polskę w grupie państw o niższym odsetku osób stosujących pasy. Ponad połowa państw Unii Europejskiej osiąga poziom powyżej 92%, a liderzy, w tym np. Czesi, 97–98%.

Porównanie najważniejszych wskaźników bezpieczeństwa ruchu drogowego pomiędzy poszczególnymi województwami pozwala zauważyć, że w odniesieniu do liczby mieszkańców danego województwa niechlubnie przoduje woj. lubelskie ze wskaźnikiem liczby zabitych na 100 tys. mieszkańców równym 12. Tymczasem w najbezpieczniejszym w ubiegłym roku woj. śląskim wskaźnik ten wynosił 6. Natomiast w kategorii wypadków spowodowanych nadmierną prędkością najmniej bezpieczne jest woj. warmińsko-mazurskie, w którym aż 30–35% wypadków powstaje z tej przyczyny. Najmniejszy odsetek, pomiędzy 15 a 20%, wypadków powstałych przez zbyt dużą prędkość odnotowano w woj. śląskim.

Aby móc porównać sytuację dotyczącą bezpieczeństwa w ruchu drogowym w poszczególnych województwach, w sprawozdaniu zaprezentowano dla każdego z regionów kartę zawierającą podstawowe dane o trendach, skutkach i okolicznościach wypadków drogowych. Wartości głównych wskaźników zagrożenia oraz udział poszczególnych kategorii wypadków odniesiono do sytuacji w pozostałych województwach, dzięki czemu łatwo jest odczytać pozycję województwa na tle pozostałych, mając jednocześnie informacje o wartościach najwyższych i najniższych w danej kategorii w kraju. Każda karta kończy się zestawem wniosków sformułowanych na podstawie danych zawartych w kartach.

Wobec przyjętego w narodowym programie bezpieczeństwa ruchu drogowego celu w skali kraju sekretariat krajowej rady zarekomendował w ubiegłym

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

roku cele dla poszczególnych województw oraz zalecił, aby wojewódzkie rady zweryfikowały dotychczasowe lub przyjęły nowe wojewódzkie strategie wraz z nowymi celami. Jednocześnie przeprowadzono rozeznanie w województwach pod względem stanu zaawansowania prac nad dokumentami strategicznymi dotyczącymi bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wynika z niego, że według stanu na dzień 31 stycznia br. w dziewięciu województwach istnieją programy BRD, w czterech trwają prace nad ich opracowaniem, a w przypadku trzech pozostałych województw nie uzyskano informacji w tym zakresie.

Przyjęty w ubiegłym roku „Narodowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 2013–2020” przyjmuje cel europejskiej polityki w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego, tj. zmniejszenie o połowę – w stosunku do roku 2010 – liczby śmiertelnych ofiar wypadków drogowych, co dla naszego kraju oznacza nie więcej niż 2000 osób zabitych na polskich drogach w roku 2020. Dodatkowo wskazano drugi cel – nie więcej niż 6900 ofiar ciężko rannych. Jednocześnie przyjęto zasadę, że opracowywane będą programy realizacyjne, w których odpowiednim instytucjom przypisuje się konkretne zadania.

Główne kierunki działań narodowego programu na lata 2013–2020, przypomnę, to: intensywna rozbudowa i modernizacja infrastruktury, udoskonalenie nadzoru nad ruchem drogowym, usprawnienie systemu ratownictwa, edukacja i prewencja – w tym upowszechnianie kultury jazdy i przestrzegania przepisów ruchu drogowego, przede wszystkim w zakresie nadmiernej prędkości, prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu i zapewnienia bezpieczeństwa niechronionym użytkownikom dróg – oraz systemowe prace związane z dostosowaniem prawa do standardów i rekomendacji Unii Europejskiej.

W programie realizacyjnym znalazło się 56 działań, w tym 17 działań legislacyjnych, z czego 34 działania zostały zrealizowane, 13 działań zrealizowano częściowo, a 9 działań wymienionych w programach realizacyjnych na 2013 r. nie zostało zrealizowanych.

Przykładowe działania w roku 2013 wśród tych zrealizowanych to: wdrożenie instrukcji racjonalnego stosowania lokalnych ograniczeń prędkości zapowiedziane i wykonane przez generalną dyрекcję w roku ubiegłym; opracowanie zmiany rozporządzenia ministra infrastruktury i rozwoju w sprawie lokalizacji, sposobu oznakowania i dokonywania pomiaru przez urządzenia rejestrujące, co umożliwiło uporządkowanie spraw związanych z fotoradarami stacjonarnymi, w tym dodatkowo wyeliminowanie z dróg pustych masztów fotoradarowych; szkolenie z zasad uspokajania ruchu drogowego dla projektantów i samorządowych zarządców dróg prowadzone przez Sekretariat Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Przykłady działań, które zostały zrealizowane częściowo, to przeprowadzenie audytu dróg pod kątem bezpieczeństwa ruchu drogowego w ramach sieci TNT – głównie z przyczyn formalnych przeprowadzono mniej audytów, niż zaplanowano w programie realizacyjnym, 142 audyty ze 159 zaplanowanych – oraz rozbudowa systemu automatycznego nadzoru nad zachowaniami uczestników ruchu. Projekt w ubiegłym roku został częściowo zrealizowany, ale nastąpiły przesunięcia czasowe, jeśli chodzi o odcinkowy pomiar prędkości oraz urządzenia do rejestrowania wjazdu na czerwonym świetle.

Przykłady zadań niezrealizowanych to m.in. opracowanie dokumentacji do przebudowy jednojezdniowych odcinków dróg krajowych do tzw. przekroju 2+1 – działanie nie zostało zrealizowane ze względu na brak środków finansowych, ale jest realizowane w tym roku – oraz wprowadzenie przepisów umożliwiających odbieranie uprawnień do kierowania pojazdami w przypadku rażącego przekroczenia dopuszczalnej prędkości. Prace nad projektem ustawy trwały w 2013 r., ale do końca roku nie udało się zamknąć procesu legislacyjnego, jak zaplanowano w programie realizacyjnym. Obecnie decyzją Rady Ministrów z dnia 10 czerwca br. projekt został włączony do opracowanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

Podstawowe wnioski, jakie należy wyciągnąć, to oczywiście fakt, że utrzymanie dalszego spadkowego trendu, jeśli chodzi o liczbę wypadków drogowych i ich ofiar, wymaga oczywiście podejmowania działań, które powinny być prowadzone systemowo i systematycznie, a także prowadzenia działań i przyjmowania celów w oparciu o fakty i najbardziej aktualną wiedzę krajową oraz zagraniczną, zdobywaną m.in. poprzez badania umożliwiające lepsze poznanie zjawiska, jakim jest bezpieczeństwo ruchu drogowego, np. prowadzone przez krajową radę ogólnopolskie badanie zachowań uczestników ruchu dotyczące m.in. stopnia przekraczania prędkości czy stosowania pasów bezpieczeństwa.

Taki sposób działania przyświecał Krajowej Radzie Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego podczas opracowywania programu realizacyjnego na lata 2014–2015, który rada przyjęła w marcu br. Program zawiera 29 zadań skoncentrowanych na dwóch priorytetowych obszarach interwencji. Pierwszy z nich dotyczy zarządzania prędkością rozumianego jako: działania z zakresu inżynierii polegające na uspokajaniu ruchu pojazdów w miejscach wysokiego zagrożenia pieszych oraz rozbudowie sieci bezpiecznych dróg klas A i S – o czym w swoim wczorajszym wystąpieniu wspominał minister Adam Zdzieblo – a także na przebudowie, rewitalizacji dróg lokalnych; działania z zakresu nadzoru polegające na zwiększeniu nadzoru Policji w zakresie przekraczania dozwolonych prędkości i walki z piratami drogowymi – o tym wczoraj mówił minister spraw wewnętrznych pan Bartłomiej Sienkiewicz – i oczywiście działania z za-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

kresu edukacji uczestników ruchu drogowego poprzez m.in. organizowanie ogólnopolskich kampanii informacyjno-edukacyjnych czy też szkolenia kadr zarządzających bezpieczeństwem ruchu drogowego na wszystkich kategoriach dróg. Następny element, bardzo istotny, dotyczy ochrony pieszych rozumianej jako: działania z zakresu inżynierii, czyli budowa urządzeń bezpieczeństwa dla pieszych, np. chodników, bezkolizyjnych przejść, uspokajanie ruchu pojazdów; działania z zakresu nadzoru polegające na zwiększeniu nadzoru Policji w obszarach o wysokim poziomie zagrożenia pieszych; działania z zakresu edukacji uczestników ruchu, np. poprzez szerokie kampanie informacyjno-edukacyjne.

Szanowne panie i szanowni panowie posłowie, ten dokument, naszym zdaniem, został opracowany zgodnie z oczekiwaniami, które w poprzednich latach posłowie zgłaszali podczas dyskusji szczegółowych czy to w komisji, czy w czasie debaty sejmowej, on je jak gdyby spełnia, ma ten ogólny, globalny charakter, pokazuje sytuację w Polsce na tle innych państw europejskich, a jednocześnie bardzo mocno odnosi się do specyfiki poszczególnych rejonów, województw. Ten dokument opisuje to w sposób jasny, czytelny, naszym zdaniem, jest też materiałem wyjściowym do bardzo merytorycznej, szczegółowej i bardzo potrzebnej dyskusji na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego w naszym kraju. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja bardzo dziękuję panu ministrowi Rynasiewiczowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Kanię w celu przedstawienia stanowiska komisji.

Posel Andrzej Kania:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam przyjemność pełnić funkcję sprawozdawcy Komisji Infrastruktury w sprawie rozpatrzenia przez komisję przedstawionego przez prezesa Rady Ministrów dokumentu: „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”, druk nr 2452.

Komisja Infrastruktury rozpatrzyła ten dokument na posiedzeniu w dniu 9 lipca 2014 r. Sprawozdanie komisji z rozpatrzenia tego dokumentu zawarte jest w druku nr 2558. Zawarte treści w rozpatrywanym dokumencie na prośbę wiceministra, sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana posła Zbigniewa Rynasiewicza na posiedzeniu komisji przedstawił sekretarz Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego pan Maciej Mosiej.

Pan sekretarz Mosiej, posiłkując się prezentacją multimedialną, przedstawił bardzo obszernie i szczegółowo treści zawarte w rozpatrywanym dokumencie. Na wstępie zaznaczył, że dokument opiera się na trzech kluczowych aspektach: po pierwsze, zestawie informacji statystycznych o stanie bezpieczeństwa ruchu drogowego, po drugie, stanie realizacji „Narodowego programu bezpieczeństwa ruchu drogowego” za rok 2013, i po trzecie, przedstawieniu informacji, dokumentu jako nowej formy i zawartości raportu innej niż przedstawiana w latach poprzednich.

W roku 2013, jak informował pan sekretarz, pomimo postępów i redukcji liczby wypadków oraz osób zabitych nadal wyraźnie można zauważyć, że w przypadku liczby zabitych na 100 tys. mieszkańców plasujemy się wśród najgorszych. W roku 2013 byliśmy na przedostatnim miejscu w Unii Europejskiej, a pozycję za nami zajmowała Rumunia. Przedstawię pewną perspektywę, jeśli chodzi o redukcję liczby zabitych na 100 tys. mieszkańców w krajach Unii Europejskiej od 2004 r., czyli w ciągu ostatnich 10 lat. Znowu można odnieść wrażenie, że jesteśmy bliscy średniej unijnej – 40-procentowy spadek w ciągu 10 lat. Tak naprawdę wiele krajów, w których redukcje były mniejsze, np. w Holandii, Finlandii lub w Belgii, startowało z dużo niższego poziomu – liczba zabitych na 100 tys. mieszkańców była tam dużo mniejsza. W naszym kraju pod tym względem nadal nie jest najlepiej, a można nawet powiedzieć, że jest źle.

W ubiegłym roku, jak informował w swoim wystąpieniu pan sekretarz Mosiej, doszło do spadku liczby wypadków o 3%, liczby zabitych – o 6%, a także zmniejszenia liczby rannych i ciężko rannych. Odnotowano natomiast większą liczbę kolizji. Ważne jest to, że powinniśmy odnieść te liczby do planu strategicznego, którym jest „Narodowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego”, oraz celów, jakie postawiliśmy sobie na poziomie krajowym do roku 2020. Tym celem na rok 2013 było nieprzekroczenie liczby 3193 osób zabitych na polskich drogach. Ta większa liczba wykazuje odchylenie o ok. 5%. Ubiegły rok powoduje zejście ze ścieżki wprost proporcjonalnej do roku 2020. Jeszcze większe odchylenie notujemy w zakresie osób ciężko rannych. Celem postawionym w narodowym programie jest to, aby liczba osób ciężko rannych w roku 2020 nie przekroczyła 6900. W roku 2013 mamy niekorzystne, 18-procentowe odchylenie od tego celu.

Jeśli chodzi o rodzaje wypadków, to najeżdżanie na pieszego skutkowało ofiarami śmiertelnymi wśród pieszych na poziomie ponad 1100 osób. W zderzeniach czołowych i bocznych również było wiele zgonów. Ponad 1030 ofiar stanowili piesi. Blisko 1600 zabitych kierowało pojazdami. Śmierć poniosło 650 pasażerów.

Jeśli chodzi o sprawcę, to proporcje zasadniczo nie zmieniają się w stosunku do lat poprzednich. Znakomitą większość wypadków stanowią te, w których sprawcami są kierujący, oraz wypadki skutkujące ofiarami śmiertelnymi. W roku 2013 było 2269 ta-

Posel Andrzej Kania

kich wypadków, w których kierujący byli sprawcami. Piesi, którzy giną w tych wypadkach, byli sprawcami 579 zderzeń. Niekoniecznie piesi byli ofiarami tych wypadków. Pieszy może być sprawcą, przeżyć wypadek, a ofiarą może zostać kierujący pojazdem.

Jeśli chodzi o kategorię kierujących, którzy byli sprawcami wypadków, i o to, jakie były ich przyczyny, to w tym przypadku wyróżniamy dwie zasadnicze kategorie: wypadki oraz wypadki śmiertelne. Nadmierna prędkość była przyczyną 992 zgonów. Nieudzielenie pierwszeństwa pojazdom oraz nieprawidłowe wyprzedzanie również przyczyniło się do znacznej liczby wypadków.

Jeśli chodzi o wypadki spowodowane przez pieszych, to stanowią one inną kategorię. Przoduje nieostrożne wejście na jezdnię przed jadącym pojazdem.

Uczestnicy ruchu giną od zderzeń czołowych, bocznych, najechania na pieszego, najechania na drzewo oraz z powodu wywrócenia pojazdu. Liczba przypadków najechania na pieszych w terenie zabudowanym jest wyjątkowo wysoka: 723 zabitych. Na obszarze niezabudowanym zginęło 407 pieszych.

Na przełomie ostatnich miesięcy dyskusja w zakresie bezpieczeństwa drogowego skoncentrowana była przede wszystkim na kwestii kierowców nietrzeźwych. Konsekwencje wypadków z udziałem alkoholu, których sprawca lub uczestnik był pod wpływem alkoholu: w tych wypadkach zginęło 298 kierowców oraz 122 pieszych.

Ze zleconych przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego badań dotyczących zjawiska nadmiernej prędkości wynika, że jest to plaga na drogach krajowych przebiegających przez miejscowości. Aż 83% badanych pojazdów przekraczało dozwoloną prędkość. Dodatkowo na ulicach dwujezdniowych w dużych miastach dozwoloną prędkość przekraczało 80% pojazdów. Można więc mówić o absolutnej powszechności tego zjawiska. Osoby jadące zgodnie z przepisami są w zdecydowanej mniejszości. Co ciekawe, wraz ze wzrostem kategorii drogi to zjawisko się nasila. Na drogach powiatowych dotyczy to 39%, a na drogach krajowych – 72% kierujących.

Pan sekretarz Mosiej w swoim wystąpieniu przedstawił także wyniki badania, które zostało wykonane przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego po raz pierwszy od 6 lat. Dotyczyło ono zapinania pasów bezpieczeństwa w pojazdach. W tym zakresie w stosunku do 2008 r. odnotowujemy duży przyrost – na poziomie 6%. W roku bieżącym zostały opublikowane wyniki z krajów Unii Europejskiej. Wskaźnik zapinania pasów kierowcy i pasażera wynosi 84%. Z jednej strony można powiedzieć, że jest to wzrost, ale jeśli spojrzymy na pozostałe kraje, to w tej kategorii ponownie znajdujemy się w tej gorszej połowie listy. Skala 84% w porównaniu z Hiszpanią, która znajduje się w środku puli z poziomem 91%, jeśli chodzi o zapinanie pasów, nie jest zadowalająca.

W Czechach pasy zapina 97% podróżujących samochodami.

Następnie pan Maciej Mosiej omówił tematykę bezpieczeństwa ruchu drogowego regionów. Jeśli chodzi o wskaźnik liczby zabitych na 100 tys. wypadków, niechlubnym przodownikiem jest woj. lubelskie. Jeśli chodzi o wypadki spowodowane nadmierną prędkością, niechlubnym liderem jest woj. warmińsko-mazurskie. Od 30 do 35% wypadków spowodowanych jest właśnie tam. Jeśli chodzi o wypadki z udziałem pieszych, ich rozkład jest bardzo różny. Zdarzają się niechlubni liderzy, tacy jak woj. opolskie, gdzie 19–20% wypadków jest tego rodzaju. Nie jest to duża liczba, ale stosunkowo wysoka w skali kraju. Zauważono, że w niektórych województwach nie istnieją strategie czy też programy wojewódzkie w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego lub są one nieaktualne. W niektórych rejonach podjęto nad nimi pracę.

Kolejny aspekt, który omówił podczas posiedzenia Komisji Infrastruktury pan sekretarz Mosiej, to program realizacyjny, czyli zestaw działań, których wykonanie służy realizacji strategicznych priorytetów zdefiniowanych w „Narodowym programie bezpieczeństwa ruchu drogowego”. Narodowy program został przyjęty w czerwcu 2013 r. Na poziomie krajowej rady zapadła decyzja, aby przyjąć zestaw konkretnych działań na rok 2013. Składało się na to 56 różnych elementów, za które odpowiedzialni byli przedstawiciele poszczególnych resortów, pracownicy Komendy Głównej Policji oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Działania zostały uszeregowane zgodnie ze strukturą przyjętą na poziomie narodowego programu, 17 z nich dotyczyło legislacji.

Jeśli chodzi o wykonanie, sytuacja jest następująca: 34 zadania zostały zrealizowane, 13 zadań zrealizowano częściowo, a 9 nie zostało zrealizowanych. Przykładowo wśród zadań zrealizowanych znajduje się wdrożenie przez generalną dyrekcję instytucji racjonalnego stosowania lokalnych ograniczeń prędkości. Kolejny przykład zadań zrealizowanych to opracowanie zmiany rozporządzenia ministra infrastruktury i rozwoju w sprawie warunków lokalizacji, sposobu oznakowania i dokonywania pomiaru przez urządzenia rejestrujące. Dodatkowo wyeliminowano z dróg puste maszty fotoradarowe. Przykłady działań zrealizowanych częściowo: przeprowadzenie audytu dróg pod kątem bezpieczeństwa ruchu drogowego na sieci TEN-T oraz rozbudowa systemu automatycznego nadzoru nad zachowaniami uczestników ruchu. Jeśli chodzi o działania niezrealizowane, to nie opracowano dokumentacji na potrzeby przebudowy jednojezdniowych odcinków dróg krajowych do tzw. przekroju 2+1, nie wprowadzono także przepisów umożliwiających odbieranie uprawnień do kierowania pojazdami w przypadku rażącego przekroczenia dopuszczalnej prędkości.

Na zakończenie swojego wystąpienia podczas posiedzenia komisji pan sekretarz Mosiej poinformował, że jeśli chodzi o stan bezpieczeństwa ruchu drogowego w okresie 6 miesięcy tego roku w porównaniu

Posel Andrzej Kania

z rokiem poprzednim, to sytuacja uległa niestety pogorszeniu. W roku bieżącym naszym celem powinno być ograniczenie do roku 2020 liczby ofiar do mniejszej niż 2 tys. Powinniśmy uzyskać liczbę mniejszą od 3 tys. ofiar śmiertelnych w roku bieżącym. Biorąc pod uwagę dane dotyczące liczby zabitych w analogicznym okresie roku ubiegłego, obecnie przekroczyliśmy już tę liczbę. Dodam, że w ub.r. liczba zabitych na polskich drogach wyniosła 3357 osób.

Po wystąpieniu sekretarza Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego pana Macieja Mosieja przewodniczący komisji poseł Stanisław Żmijan otworzył dyskusję, w której zabrali głos: pani poseł Paluch, pan poseł Adamczyk, pan poseł Racki, pan poseł Tchórzewski, pani poseł Bublewicz, pan poseł Król i pan poseł Rzońca. Wypowiedzi posłów to najczęściej pytania, które dotyczyły różnych aspektów związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego. Pytano, dlaczego raporty Policji w zakresie BRD różnią się od informacji zawartych w rozpatrywanym dokumencie, dlaczego w tym dokumencie nie wzięto pod uwagę jakości nawierzchni drogi względem bezpieczeństwa ruchu drogowego, dlaczego nie uwzględniono wypadków z udziałem rowerzystów. Pytano, czy jazda samochodem z włączonymi światłami w dzień ma pozytywny, czy też negatywny wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Pytano także o kwestię pierwszeństwa pieszego zbliżającego się do przejścia.

Posłowie prosili także, aby tego typu dokument kończył się wnioskami i konkluzjami, tym bardziej że skutki zdarzeń drogowych w naszym kraju to koszty rzędu 35 mld zł. W swoich wypowiedziach część posłów nie była zadowolona z nowej formy przedstawionego dokumentu, ale należy zaznaczyć, że część posłów wyrażała w tym względzie swoją aprobatę. Podczas wypowiedzi posłów zgłoszono także wniosek, którego autorem był pan poseł Adamczyk, o odrzucenie informacji przez komisję.

Podczas dyskusji głos zabrał także sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan wiceminister Zbigniew Rynasiewicz, który szczegółowo wyjaśnił różnice w przedstawionych informacjach między rozpatrywanym dokumentem a informacjami policyjnymi. Mieszkamy w jednym państwie, mówił minister, i ten dokument nie powinien powielać wszystkich raportów tworzonych przez Policję. Nie są to dokumenty tajne, można zawsze zobaczyć je na stronie internetowej. Przedstawiony dokument opisuje sytuację przy wykorzystaniu wiedzy wszystkich resortów, tak powinien być skonstruowany. Uważam, mówił minister Rynasiewicz, że liczne uwagi warte są wykorzystania, nie potwierdzam wizji, że dokument jest fatalny i w związku ze zmianami należałoby go odrzucić. Jednocześnie minister przypomniał, że rok temu dokument o analogicznej formie uzyskał pochwałę komisji. Nie było słyhać wtedy głosów sprzeciwiających się jego przyjęciu. Mówiono pozytywnie o tym, że nie jest to wersja książkowa, że

pominięto zbędne opisy i zachowano przejrzystość oraz że mogą się z nim zapoznać parlamentarzyści i nie tylko. Pan minister odniósł się także do kwestii finansowania budowy dróg w Polsce. Pieniądze przeznaczone na ten cel są zawsze zbyt małe, mówił minister. Każdy zarządca dróg w Polsce ma zbyt małe środki, aby spełnić wszystkie oczekiwania, które cały czas rosną, co jest zrozumiałe. Każdy będzie borykał się z tym problemem. Nie należy się łudzić, że przyjdzie ktoś, kto przy użyciu czarodziejskiej różdżki spowoduje, że pieniądze na utrzymanie dróg będą większe.

Na zakończenie dyskusji głos zabrał przewodniczący Żmijan, który podsumowując, stwierdził, że kolejny raport o stanie bezpieczeństwa na polskich drogach wykazuje, że wybraliśmy właściwy kierunek zmian, że sytuacja się poprawia i że jest to następstwem tego, że od kilku lat nadajemy stosowną rangę problemowi bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce. Następnie złożył wniosek o przyjęcie rozpatrywanego dokumentu.

Po krótkiej przerwie w obradach komisji przewodniczący Żmijan poddał pod głosowanie dwa wnioski: pierwszy o odrzucenie sprawozdania dotyczącego stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego przygotowanego przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego – wynik głosowania był następujący: 3 głosy za, 13 przeciw, 0 wstrzymujących się – drugi zaś o jego przyjęcie – w tym wypadku było 13 głosów za, 3 przeciw i 0 wstrzymujących się.

Komisja Infrastruktury przyjęła zatem dokument „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”. Po wyznaczeniu sprawozdawcy komisji posiedzenie komisji zostało zamknięte. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pan poseł Lucjan Pietrzczyk.

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przekażę stanowisko w sprawie przedstawionego przez prezesa Rady Ministrów dokumentu „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”. Dokument ten jest corocznym, ustawowo obowiązującym sprawozdaniem dotyczącym stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce w roku ubiegłym i opisuje, zgodnie ze swoimi zało-

Posel Lucjan Marek Pietrzczyk

zeniami, działania podjęte na rzecz poprawienia stanu tego bezpieczeństwa.

Oczywiste jest, że stan bezpieczeństwa na naszych drogach ma dla każdego z nas, bezpośrednich jego uczestników, bardzo duże, powiedziałbym, życiowe znaczenie, dlatego dane zawarte w omawianym dokumencie dotyczące strat będących konsekwencją zdarzeń na drogach zmuszają do poważnego zastanowienia się i potraktowania wszystkich działań związanych z bezpieczeństwem. Rok 2013 to, przypomnę, 35 847 wypadków, 3357 zabitych – to jest jedna mała gmina – i 44 059 osób rannych, w tym 11 672 ciężko – to jest z kolei duża gmina – a także straty ekonomiczne sięgające 2% produktu krajowego brutto i koszt zdarzeń drogowych sięgający w 2012 r. 34,5 mld zł. Chociażby z tych danych wynika to, z jaką powagą winniśmy analizować omawiany raport.

Raport ten oceniany jest przez nas jako dokument merytoryczny, użyję też określenia, że dobrze wykonany pod względem formalnym i rzeczowym. Dokument ten określa kierunki działań priorytetowych w zakresie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce. Pozwolę sobie przypomnieć pięć jego filarów: bezpieczny człowiek, bezpieczne drogi, bezpieczna prędkość, bezpieczny pojazd, ratownictwo medyczne i opieka powypadkowa.

W części merytorycznej omawiany dokument opisuje, co oczywiste, działania realizowane w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w 2013 r. Celem tych działań ma być zmiana miejsca zajmowanego przez Polskę w Unii Europejskiej w rankingu dotyczącym bezpieczeństwa na drogach. Jak państwo wiecie, miejsce to nie jest dla nas satysfakcjonujące. Jeśli chodzi o taki chyba najbardziej przemawiający wskaźnik – liczby osób zabitych w wypadkach na 100 tys. mieszkańców – to zajmujemy drugie miejsce od końca wśród państw Unii Europejskiej. Co prawda trend, jeśli chodzi o uprzednio przytoczony wskaźnik, jest pozytywny, ale daleki od średniej europejskiej.

Wszelkie inne dane szczegółowo opisujące rzeczywistość są przytoczone w omawianym dokumencie, ale musimy też pamiętać, że za tymi wszystkimi danymi w każdym przypadku kryją się ludzkie tragedie. Dlatego też w parlamencie zobowiązani jesteśmy do nieustannej pracy na rzecz poprawy naszego bezpieczeństwa. Powinniśmy podchodzić z pełną powagą do realizacji zadań „Narodowego programu bezpieczeństwa ruchu drogowego” tu, na sali sejmowej, jak również dawać osobisty przykład na drodze. Wtedy mamy szansę na utrzymanie pozytywnych zmian i osiągnięcie celu opisanego w raporcie – żeby dołączyć do grona najbezpieczniejszych państw Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska pozytywnie opiniuje dokument zawarty w druku nr 2452 i wnosi o to, aby Wysoki Sejm raczył go przyjąć. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I o zabranie głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę pana posła Andrzeja Adamczyka.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie, Pano wie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu w sprawie rządowego dokumentu „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.” Sprawozdanie zawarte jest w druku nr 2452.

Moi przedmówcy używali słów bardzo pozytywnych, wygłaszali peany na cześć twórców tego dokumentu, czyli Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, bo trzeba pamiętać, że to jest autor tej informacji, pod którą kontrasygnatę złożył Donald Tusk. Nie można zgodzić się z tymi słowami zachwytu i nie można zgodzić się z opiniami kreowanymi nie tylko na posiedzeniu Wysokiej Izby na sali plenarnej, ale również na posiedzeniu sejmowej Komisji Infrastruktury. Panowie, widać, zapomnieli o tym, że istnieją dokumenty w sposób wyraźny oceniające stan bezpieczeństwa na polskich drogach. Przywołam tutaj przede wszystkim raport Najwyższej Izby Kontroli, słynny raport z marca 2011 r.

(Posel Andrzej Kania: Ale nie rozpatrujemy tego.)

Panowie pominęliście wszystkie informacje, wszystkie dane, wszystkie stwierdzone uchybienia, ale także propozycje i wnioski zawarte w raporcie Najwyższej Izby Kontroli. Mówicie o programach, które dzisiaj są obowiązujące, o programach, które w sposób należyty i właściwy zostały przygotowane. A ja wam na to zacytuję opinię z raportu Najwyższej Izby Kontroli. Otóż Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że zły stan bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce wynika m.in. z „niekonsekwentnego wdrażania programów sprzyjających poprawie bezpieczeństwa (...) w ruchu drogowym. (...) Sytuacja w Polsce jest przykładem – to jest cytata z raportu NIK – że same programy działania nie wystarczają dla poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym...”

(Posel Andrzej Kania: Ale to nie ten raport.)

...konieczne jest jeszcze ich konsekwentne wdrażanie”, a tego niestety wasz rząd, ten, dla którego jesteście wsparciem, przez ostatnie lata nie czyni. Nie zapoznaliście się z raportem Najwyższej Izby Kontroli z kwietnia tego roku. Chodzi o raport NIK o działaniach Policji na rzecz bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Dziwię się, że autorzy informacji przedstawionej Wysokiej Izbie kompletnie zignorowali cały obszar działań służb odpowiedzialnych za nadzór nad bezpieczeństwem w ruchu drogowym. To zostało w tym raporcie pominięte, tego absolutnie nie za-

Posel Andrzej Adamczyk

uważyliście w swoich wystąpieniach w debacie. A sama informacja czymże jest? A sama informacja jest taką pobieżną oceną z podaniem statystyk. Co z tej informacji wynika? Jakie wnioski? Żadne. Przypomnę raport Najwyższej Izby Kontroli z 2011 r.. Znacnie państwo ten graf, ten wykres, który lokuje podstawowe powody złego stanu bezpieczeństwa drogowego czy dużej ilości zdarzeń i kolizji, wypadków drogowych w złym stanie infrastruktury drogowej. O tym zapominacie, o tym nie mówicie. Twórcy tej informacji również. Z tego raportu nie wynikają żadne propozycje. W tym raporcie nie zwrócono uwagi na stan nawierzchni drogowej, który jest jedną z podstawowych przyczyn zdarzeń, kolizji i dramatów drogowych. Nie zwrócono też tam uwagi na potrzebę zwiększenia bieżących inwestycji w poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez zmianę, poprawę całej infrastruktury drogowej. Twórcy raportu nie zająknęli się o tym, że brak działań w tym zakresie jest podstawową przyczyną wypadków drogowych w Polsce. Nic nie wypływa ze stwierdzeń wynikających ponoć z analiz, że podstawową przyczyną wypadków jest przekraczanie dozwolonej prędkości, nadmierna prędkość. Co to oznacza? To nic nie oznacza, to nie jest żaden wniosek. W tym raporcie brakuje wniosków m.in. dla parlamentarzystów, dla polskiego Sejmu, który corocznie pracuje nad budżetem, a tam określone są kwoty na bieżące utrzymanie dróg, zawsze niskie, coraz niższe. I wreszcie ta informacja powinna również być takim drogowskazem dla parlamentarzystów, którzy pracują nad zmianami ustaw. Niestety, w tej informacji tego zabrakło.

Tak że reasumując, wobec faktu, że autorzy pobieżnie odnieśli się do kwestii związanych z przyczynami wypadków drogowych, że autorzy pominęli zaniechania rządu, że zabrakło im cywilnej odwagi, że nie wskazali na zaniechania polegające m.in. na niskim poziomie finansowania rozbudowy infrastruktury drogowej, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem tego dokumentu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zabiorę głos w sprawie sprawozdania Rady Ministrów, zawartego w druku sejmowym nr 2452, pt. „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”

Pomimo pozytywnych trendów Polska nadal zajmuje trzecie miejsce od końca w Europie pod względem liczby zabitych w ruchu drogowym. W 2012 r. wskaźnik wynosił 9 osób zabitych na 100 tys. mieszkańców. „Narodowy program bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 2013–2020” określa kierunki działań priorytetowych, których realizacja ma zagwarantować trwałą poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. Są to: bezpieczny człowiek, bezpieczne drogi, bezpieczna prędkość, bezpieczny pojazd oraz ratownictwo medyczne i opieka powypadkowa.

W Polsce system transportu drogowego jest niedoświadczony i naraża człowieka na wypadki drogowe. Drzewa rosnące przy drodze, niestrzeżone przejazdy kolejowe, nieoświetlone przejścia dla pieszych, ciężki ruch tranzytowy w centrach miast i miasteczek to niektóre przykłady barier, z którymi musimy się zmierzyć.

W 2013 r. długość dróg twardych w Polsce wynosiła 286 896 km, a zarejestrowanych pojazdów było 24 875 700. Odnotowano wtedy 35 847 wypadków, w których zginęło 3357 osób, a 44 059 zostało rannych. 26% wypadków stanowiły wypadki z udziałem pieszych, 24% spowodowanych było nadmierną prędkością, a w 17% przypadków sprawcami byli młodzi kierowcy. Najeżanie na drzewo, zderzenie czołowe, najeżanie na pieszego to najczęstsze przyczyny śmiertelnych wypadków. Największą grupę ich sprawców stanowią kierowcy w wieku 18–34 lat i powyżej 65. roku życia.

Do zdarzeń drogowych najczęściej dochodzi z powodu nadmiernej prędkości oraz nieostrożnego wejścia na jezdnię przed jadący pojazd. Z analizy materiałów wypadkowych wynika, że najwięcej ich powodujemy przy świetle dziennym, w dobrych warunkach atmosferycznych, na suchej jezdni i na prostych odcinkach drogi.

Sierpień, wrzesień i październik to miesiące, w których najczęściej dochodziło do wypadków śmiertelnych. Piątek jest dniem tygodnia o największej liczbie wypadków, a niedziela dniem o największej liczbie zabitych. Najczęściej do wypadków dochodzi między godz. 14 a 18.

W moim województwie, w województwie wielkopolskim, mającym 3 462 400 mieszkańców, było zarejestrowanych 2 523 400 pojazdów, które poruszały się po 1797 km dróg krajowych, 2686 km dróg wojewódzkich, nie licząc dróg powiatowych i gminnych. W 2013 r. zarejestrowano tam 2633 wypadki, 289 zabitych, 4053 rannych oraz 30 232 kolizje. W strukturze wypadków pierwsze, niechłubne miejsca zajmują zderzenie boczne z udziałem pieszego, zderzenie czołowe i boczne.

W roku 2013 w Wielkopolsce nastąpiła poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego. Liczba śmiertelnych wypadków wyraźnie spadła. W strukturze wypadków dominują zderzenia boczne oraz wypadki z pieszymi. Największy odsetek zabitych w województwie stanowią piesi. Obserwuję duże nakłady samorządu województwa na budowę chodników, ścieżek rowerowych i przejść dla pieszych z sygnalizacją świetlną.

Posel Józef Racki

Problemem dla woj. wielkopolskiego jest wysoki poziom zagrożenia powodowanego przez młodych kierujących, a także duży odsetek wypadków związanych z najechnięciem na drzewo. Pocięszające jest to, że procent wypadków z udziałem nietrzeźwych kierowców był najmniejszy w kraju.

Po przeanalizowaniu całego materiału przedstawionego przez Radę Ministrów, zawartego w druku nr 2452, i wzięciu pod uwagę „Narodowego programu bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 2013–2020” oraz zobowiązania zarządców dróg do właściwego oznakowania dróg Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem informacji o stanie bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działaniach realizowanych w tym zakresie w 2013 r. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Michała Pacholskiego, Twój Ruch.

Posel Michał Tomasz Pacholski:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie przedstawianego przez prezesa Rady Ministrów dokumentu „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”.

Z raportu tego wynika, że w 2013 r. w stosunku do roku 2012 zagrożenie na polskich drogach zmalało, niestety nie na tyle, by dogonić czołówkę krajów europejskich, a wskaźniki bezpieczeństwa na drogach w Polsce osiągnęły wartości najniższe od wielu lat.

Bardzo cieszy to, że liczba zabitych spadła poniżej 3,4 tys., a liczba ciężko rannych poniżej 12 tys. Najczęściej na polskich drogach dochodziło do zderzeń bocznych i najechnięcia na pieszego. W tym drugim rodzaju wypadków zginęło też najwięcej osób, aż 1130. Z kolei najczęściej zdarzały się wypadki, w których kierujący najechnął na drzewo lub doszło do zderzenia czołowego. Najczęstszą przyczyną wypadków w 2013 r. była nadmierna prędkość. W ponad 8 tys. wypadków wynikających z przekroczenia bądź niedostosowania prędkości do warunków na drogach zginęło blisko tysiąc osób.

Na uwagę zasługuje forma raportu, który został opracowany w sposób umożliwiający wygodny dla czytelnika przegląd wszystkich najważniejszych charakterystyk zdarzeń drogowych w Polsce i w każdym z województw z osobna.

Rok 2013 był pierwszym, w którym zaczęła obowiązywać nowa ogólnopolska strategia w zakresie

bezpieczeństwa ruchu drogowego – „Narodowy program poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego na lata 2013–2020”. Program realizacyjny na 2013 r. to spis działań, jakie miały podjąć wszystkie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo na polskich drogach. Składająca się z urzędników Krajowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego podsumowała, co i w jakim stopniu udało się zrobić. Z zaplanowanych 56 działań w całości udało się zrealizować zaledwie 34. Niestety, większość z nich to sporządzanie analiz, przygotowywanie wytycznych lub innych projektów przepisów albo działania służb, które są realizowane w ramach wykonywania zwykłych obowiązków służbowych. Takie, które naprawdę pomogłyby stworzyć bezpieczne drogi, nie pojawiają się w tym spisie wcale albo – tak jak „Opracowanie dokumentacji do przebudowy jednojezdniowych odcinków dróg krajowych do przekroju 2+1” – mają status niezrealizowanych.

Na poprawę bezpieczeństwa na pewno nie wpłyną działania realizowane w ramach narodowego programu w stylu „aktywizacja działań Policji w celu poprawy bezpieczeństwa niechronionych uczestników ruchu drogowego, zwłaszcza pieszych” czy przeprowadzenie wszelkiego typu szumnie nazwanych analiz czy badań. Niewłaściwa infrastruktura drogowa to jedna z głównych przyczyn powstawania wypadków drogowych. Bezpieczeństwo i komfort użytkowników powinny być priorytetem przy budowie i przebudowie dróg. Niestety stereotyp polskich dróg, oznaczający rzadką sieć połączeń drogowych, wąskie, źle oznakowane drogi, często wyboiste i zaniedbane, ma oparcie w oficjalnych raportach. Na koniec 2013 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad wydała raport, w którym oceniła, że prawie 1/3 dróg krajowych wymaga remontu, z czego połowa natychmiastowego.

Pomimo spadku zagrożenia bezpieczeństwa na polskich drogach wskaźniki bezpieczeństwa wciąż utrzymują się na poziomie najniższym od wielu lat. Problem tkwi w tym, że dróg i autostrad, które są bezpieczne i komfortowe, jest zbyt mało. Zaczęliśmy nadrabiać zaległości, ale z pewnością nie ma jeszcze powodów do huraoptymizmu.

Biorąc pod uwagę wielkość tego dokumentu i dyskusję w klubie poselskim, Twój Ruch wyrazi opinię podczas bloku głosowań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję, panie posle.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demo-

Posel Piotr Chmielowski

kratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące druku nr 2452 „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”.

Przynam szczerze, że w sensie wizualnym i jakościowym ten dokument, który w tej chwili omawiamy, rzeczywiście jest ładny. Natomiast po głębokiej analizie odnoszę wrażenie, że powstał on jako wynik pewnego błędu metodycznego w liczeniu i podawaniu danych statystycznych. Otóż porównywanie się w takiej statystyce do innych krajów, szczególnie Europy Zachodniej, na zasadzie, ile osób zginęło, ile osób zostało rannych na drodze, oczywiście ma sens, dlatego że odzwierciedla liczby wprost. Natomiast niestety ten stan, który tutaj został przedstawiony, jest przekoloryzowany i zbyt różowy.

Jakie błędy metodyczne popełnili autorzy tego opracowania? Otóż najlepiej przeliczać na tzw. kilometr przejechany, a nie na liczbę mieszkańców. Jak możemy przeczytać w tym raporcie, najwięcej osób statystycznie zginęło na drodze w województwie lubelskim, to jest 12 osób na 100 tys. mieszkańców, a najmniej w województwie śląskim, bo 6, czyli dwa razy mniej. Pytanie: dlaczego tak było? Otóż województwo śląskie jest dzisiaj gęsto pokryte, może jeszcze nie do końca, ale stosunkowo gęsto jest pokryte autostradami i drogami ekspresowymi. Jak wiadomo, w województwie lubelskim takie zjawiska, jak autostrada, nie występują. Stąd mamy sytuację, że jakość dróg wprost wpływa na liczbę wypadków, ich oddziaływanie społeczne, bo giną i są ranni ludzie. Dokładnie to samo można odnieść na przykład do wypadków, w których samochód czy pojazd uderza w drzewo. Oczywiście w województwie śląskim jest najmniej tego typu zdarzeń, dlatego że praktycznie nie ma żadnych dróg, przy których rosną drzewa. Tak więc w mojej ocenie trzeba bardzo głęboko analizować i szukać w tym raporcie danych, które można w jakikolwiek sposób pozytywnie wykorzystać. Raport pominął w mojej ocenie najistotniejszą rzecz, a mianowicie, skąd się biorą wypadki. Pan minister praktycznie wszystko sprowadził do jednej rzeczy, a mianowicie do nadmiernej prędkości. W raporcie nie odniesiono się ani słowem do jakości dróg, ich stanu, nie tylko w lecie, a na przykład w zimie, jakości odśnieżania, jakości utrzymania tych dróg. O tym nie ma słowa, o tym nikt się nie zająknął. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Ten raport nie podaje statystyki, jakimi pojazdami jeżdżą obywatele naszego kraju. Większość aut, które jeżdżą dzisiaj czy są użytkowane, to są przecież auta wielokrotnie odkupywane. Ich wiek jest zdecydowanie wyższy niż wiek pojazdów na przykład w Republice Federalnej Niemiec. Przecież stare auta, o starej technologii, najczęściej nie w pełni sprawne, też wpływają negatywnie na te statystyki, które zostały przedstawione, o tym nie możemy zapominać. Dlatego uważam, że nie możemy pochylić

się nad tym sprawozdaniem i traktować je jako pełne. To jest wręcz niewyobrażalne.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz, że te statystyki oczywiście się polepszyły, ale czy nie był to wynik tego, że paliwo w Polsce jest stosunkowo drogie w stosunku do wyplat, czyli w relacji do wyplaty, i mniej ludzi użytkuje samochody. Przecież statystyczny obywatel Republiki Federalnej Niemiec przejeżdża trzy- bądź czterokrotnie, w zależności od roku, więcej kilometrów w ciągu roku niż statystyczny Polak, a tam jest mniej wypadków.

Dlatego jako Sojusz Lewicy Demokratycznej zdecydowaliśmy, że będziemy głosować za odrzuceniem tego sprawozdania. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi Chmielowskiemu.
O zabranie głosu proszę pana posła Jarosława Żaczka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Posel Jarosław Żaczek:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego dotyczącego stanu bezpieczeństwa ruchu drogowego i działań realizowanych w tym zakresie w roku 2013 oraz sprawozdania Komisji Infrastruktury w tej sprawie.

Raport przedstawiony Sejmowi jest zestawem statystycznych informacji o stanie bezpieczeństwa ruchu drogowego w zakresie najważniejszych zdarzeń drogowych, jest oceną sytuacji w Polsce oraz odnosi się szczegółowo do sytuacji w poszczególnych województwach. Po raz pierwszy wprowadzono nowy element, a więc określenie stanu realizacji „Narodowego programu bezpieczeństwa ruchu drogowego” za rok 2013. Trzeba zauważyć, że zmieniła się także forma i zawartość raportu w stosunku do lat ubiegłych. Raport jest inny, ale to nie znaczy wcale, że jest lepszy.

Nie zmienia się niestety sytuacja Polski na tle Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa. W roku 2013 pod względem liczby wypadków oraz osób zabitych na 100 tys. mieszkańców nadal jesteśmy bardzo wysoko wśród najgorszych, na przedostatnim miejscu w Unii Europejskiej, za nami jest tylko Rumunia. Z raportu możemy odczytać, że w ubiegłym roku doszło do spadku liczby wypadków o 3%, liczby zabitych o 6% oraz zmniejszenia się liczby rannych i ciężko rannych, natomiast więcej było kolizji. Rodzaje wypadków ze skutkiem śmiertelnym to przede wszystkim: najechanie na pieszego oraz zderzenia czołowe i boczne. Ponad 1030 ofiar stanowili piesi, ok. 1600 zabitych kierowało pojazdami, zginęło 650 pasażerów.

Posel Jarosław Żaczek

rów. W roku 2013 sprawcami prawie 2300 takich wypadków byli kierujący, sprawcami prawie 600 zdarzeń byli piesi. Główne przyczyny to: nadmierna prędkość, nieudzielenie pierwszeństwa pojazdom oraz nieprawidłowe wyprzedzanie i oczywiście jazda pod wpływem alkoholu. Statystyki pokazują, że więcej wypadków jest w II i III kwartale roku.

Jeśli chodzi o wskaźnik liczby zabitych na 100 tys. mieszkańców w poszczególnych regionach, to najgorzej jest w województwie lubelskim. Jestem posłem właśnie z tego regionu. Mała sieć dróg krajowych i wojewódzkich, przesuwanie w czasie najważniejszych inwestycji drogowych na drogach nr 17 i 19, oddawanie obecnie prowadzonych inwestycji, tak jak w przypadku części obwodnicy Lublina, dopasowane do kalendarza wyborczego, biedne samorządy gminne i powiatowe, które nie mają środków na inwestycje drogowe, nielikwidowanie miejsc szczególnie niebezpiecznych przynosi niestety takie właśnie skutki. Do jednej szczególnej sytuacji odniosę się szczegółowo w pytaniu.

Kolejna część raportu to informacja na temat realizacji działań zdefiniowanych w „Narodowym programie bezpieczeństwa ruchu drogowego”. Składa się na niego 56 różnych elementów, za które odpowiedzialni byli przedstawiciele poszczególnych resortów, pracownicy Komendy Głównej Policji oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. 34 zadania zostały zrealizowane, 13 zadań zrealizowano częściowo, a 9 w ogóle nie zrealizowano. W raporcie przedstawiono przede wszystkim suche statystyki, natomiast jest niewiele szczegółowych analiz. Informacja ma wiele braków, np. nie zawiera liczby wypadków z udziałem rowerzystów i motocyklistów. Raport nie odnosi się do stanu nawierzchni dróg, kolein na drogach, nie opisano również wpływu na wypadkowość liczby przejść dla pieszych, jakości poboczy oraz instalacji poprawiających bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Raport jest zbyt ogólny i ma mało wspólnego z rzeczywistością, nie odnosi się również do stanu szkolenia kierowców. Raport nie zawiera odpowiedzi na pytania, jakie są przyczyny spadku liczby wypadków drogowych, o ile tych wypadków jest mniej na oddawanych do użytku autostradach, drogach ekspresowych i obwodnicach miast. Raport nie zawiera również analizy skutków oraz wpływu wprowadzonych przepisów legislacyjnych na poprawę bezpieczeństwa, np. wpływu ustawy nakazującej jazdę na światłach w dzień.

Skutki zdarzeń drogowych w naszym kraju wedle oceny to koszty rzędu 35 mld zł. Jeszcze bardziej porażające są te, których nie da się przeliczyć na pieniądze. Dlatego do dokumentu należy podejść ze szczególną powagą. Biorąc pod uwagę wszystkie braki i mankamenty dokumentu przytoczone przeze mnie, także przez moich przedmówców, nie możemy ocenić pozytywnie tej informacji i będziemy głosowali za odrzuceniem raportu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze wpisać się na listę pytających?

Bardzo proszę, jeszcze dwóch panów posłów.

Jeśli nie ma kolejnych osób, które chciałyby poszerzyć listę, zamykam ją.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

(Głosy z sali: 1,5 minuty.)

(Posel Andrzej Adamczyk: Panie marszałku, to jest ważna kwestia. Jesteśmy w czasie. Bardzo...)

(Głos z sali: To dobrze, że jesteśmy w czasie.)

Dobrze, zgodzę się na to, ale z kolei mam do państwa prośbę. Proszę, żebyście się zgodzili, by tego dodatkowego już czasu, czyli 1,5 minuty, nie przekraczać.

Czas to 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytać będzie pani poseł Elżbieta Kruk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Kruk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kwietniu tego roku Najwyższa Izba Kontroli opublikowała informację na temat kontroli pt. „Działania Policji na rzecz bezpieczeństwa w ruchu drogowym”. Z ustaleń kontroli NIK wynika, że wypadki drogowe wciąż nie są postrzegane w Polsce jako dostatecznie ważny problem, choć Polska, o czym już powiedziano, znajduje się wciąż wśród państw o najwyższym stopniu zagrożenia życia i zdrowia w ruchu drogowym. Na 100 wypadków w Polsce ginie nadal średnio ok. dwa razy więcej osób niż w innych krajach Unii. W województwie lubelskim, które ma jeden z najgorszych w tym zakresie wskaźników, na 100 wypadków ginie aż 17 osób. Jest to niewątpliwie skutkiem stanu infrastruktury drogowej w tym województwie, jak już słusznie zauważono, ale nie zauważono tego i nie ma o tym ani słowa w omawianym, przedłożonym raporcie. Według Najwyższej Izby Kontroli niewielka skuteczność działania wynika z przyjęcia zasady rozproszonej odpowiedzialności za problemy zarządzania bezpieczeństwem ruchu drogowego. NIK uważa więc za niezbędne opracowanie i wdrożenie powszechnego, zintegrowanego systemu, który winien objąć również działania Policji, dlatego sformułowała m.in. wnioski o charakterze systemowym dla prezesa Rady Ministrów, wnosząc o podjęcie działań w celu ustanowienia jednego organu zarządzającego tą problematyką oraz ustanowienia wieloletniego, stabilnego programu finansowania bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Panie ministrze, jakie działania podjął i zamierza podjąć rząd w celu realizacji wniosków pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli? Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Dlaczego przedstawiony dokument jest tak ubogi, powierzchowny i schematyczny? Dlaczego nie zawiera podstawowych danych opisujących bezpieczeństwo ruchu drogowego? Dlaczego nie można się z niego dowiedzieć, jaki wpływ na bezpieczeństwo ruchu drogowego ma udział chociażby rowerzystów czy motocyklistów? Czy autorzy raportu nie wiedzą, że ruch motocyklowy i rowerowy na drogach publicznych jest bardzo poważnym utrudnieniem i rodzi wiele komplikacji dla innych uczestników ruchu? Brak jest jakichkolwiek odniesień w omawianym dokumencie do skutków uprzywilejowania rowerzystów zmianami w Prawie o ruchu drogowym, które nastąpiły w 2011 r. A gdyby to porównać chociażby z raportem Komendy Głównej Policji, to można by się doczytać, że w 2013 r. było 1716 wypadków spowodowanych przez rowerzystów, nastąpił wzrost liczby tych wypadków w porównaniu z 2012 r., wzrost liczby zabitych i wzrost liczby rannych. Tego z dokumentu, o którym mówimy, się nie dowiemy.

Kolejne pytanie: Dlaczego brak jest w przedstawionym opracowaniu rzetelnej analizy wpływu stanu technicznego dróg na bezpieczeństwo uczestników ruchu? Mam tutaj na myśli stan nawierzchni dróg, występowanie kolein, spękań, także niewystarczającą ilość urządzeń poprawiających bezpieczeństwo ruchu, przejść dla pieszych, stan poboczy.

Wysoka Izbo! To nie jest dobry dokument i myślę, że w świetle debaty, która ma tutaj miejsce, rząd wykaże chociaż odrobinę zainteresowania i staranności, tak aby za rok nie powtarzały się te same zastrzeżenia z naszej strony. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2005 r., w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, nasz kraj przyjął zobowiązanie, które zostało zapisane przez Polskę w „Krajowym programie bezpieczeństwa ruchu drogowego Gambit 2005”. Zobowiązanie to dotyczy zmniejszenia, redukcji do 50% liczby śmiertelnych ofiar wypadków drogowych w Polsce.

Mam pytanie: Dlaczego w dokumencie, nad którym dzisiaj debatujemy, brakuje informacji o stanie

wykonania tego zobowiązania? Dlaczego pan minister, twórcy tego dokumentu przemilczeli tę kwestię? To jedna z najważniejszych kwestii, ona dotyczy tysięcy ofiar wypadków drogowych w Polsce. Panie ministrze, proszę o podanie, jaki jest stan realizacji tego zobowiązania.

Ponadto w dokumencie przedstawionym Wysokiej Izbie nie uwzględniono wpływu realizacji inwestycji autostradowych i dróg ekspresowych, bezpiecznych dróg, na zmniejszenie liczby wypadków drogowych w Polsce. Dlaczego autorzy tegoż dokumentu nie zapisali, że z powodu wieloletnich opóźnień budowy dróg ekspresowych i autostrad w Polsce zginęło tyle i tyle tysięcy osób więcej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Poseł Jarosław Żaczek:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, aby poprawić bezpieczeństwo na drogach, często potrzeba wielomilionowych inwestycji, jednak są takie przypadki, są problemy, które można rozwiązać stosunkowo szybko i przy niewielkich nakładach. Przykładem takiego problemu jest skrzyżowanie dróg krajowych nr 48 i 17 w miejscowości Moszczanka. To skrzyżowanie i ta miejscowość są znane wszystkim kierowcom, którzy jeżdżą po kraju, z wielu komunikatów ostrzegających przed korkami, objazdami spowodowanymi wypadkami, które mają tam miejsce. Mniej więcej trzy tygodnie temu znowu zginęła tam osoba. W strasnej statystyce, o której mówimy, dla województwa lubelskiego to miejsce ma naprawdę duże znaczenie.

Wszystkie nasze starania podejmowane od wielu lat na razie kończą się niczym. Inwestycja, modernizacja skrzyżowania jest wpisana w plan modernizacji budowy drogi ekspresowej nr 17, ale to nastąpi dopiero za kilka lat. Natomiast dwa tygodnie temu czy miesiąc temu na posiedzeniu Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego uzyskałem informację od przedstawicieli generalnej dyrekcji, że dyrekcja jest przygotowana, jeśli chodzi o dokumentację, do wybudowania tam sygnalizacji świetlnej. Jest również sygnalizacja świetlna, którą można tam przenieść z innego skrzyżowania, potrzeba tylko odpowiedniej decyzji.

Tak więc, panie ministrze, chcę zadać pytanie: Ile osób musi zginąć na tym skrzyżowaniu, żeby ktoś podjął właśnie taką decyzję? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gadek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Debatujemy w tej chwili nad stanem bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działaniami realizowanymi w tym zakresie. Mamy się skupić na roku 2013, ale właściwie debata jest po to, żeby wyciągnąć wnioski na kolejne lata, tak aby zwiększało się to bezpieczeństwo.

Cieszy fakt, że wskaźniki procentowe pokazują, iż bezpieczeństwo na naszych drogach faktycznie jest większe, sukcesywnie rośnie, ale jeszcze daleko do tego, czego byśmy sobie życzyli. Życzylibyśmy sobie dorównać krajom, w których bezpieczeństwo jest naprawdę wysokie, szczególnie jeżeli chodzi o liczbę ofiar śmiertelnych i przypadki ciężkiego kalectwa. Wiemy, że wykładnikiem tego, jakie jest bezpieczeństwo na drogach, jest, po pierwsze, infrastruktura drogowa, po drugie, jakość samochodów i w ogóle pojazdów poruszających się po drogach oraz wyszkolenie kierowców, a dopiero w dalszej kolejności są inne przyczyny.

Dlatego moje pytania szczegółowe dotyczą na przykład tego: Czy mamy informacje na ten temat – dużo sygnałów do mnie dociera – że właśnie w Polsce w wielu miejscach skutki złej synchronizacji świateł na skrzyżowaniach powodują bardzo wiele ciężkich kolizji i wypadków?

Drugie moje pytanie jest takie. Dużo mówi się o pijanych (*Dzwonek*) kierowcach – już kończę, panie marszałku – ale tak naprawdę bardzo niewiele czasu i działań poświęca się kierowcom będącym pod wpływem środków odurzających i narkotyków. Jak wygląda statystyka w tym zakresie i jakie są działania ministerstwa, aby poprawić wykrywalność kierowców, którzy są pod wpływem narkotyków i prowadzą pojazdy na naszych drogach, i jak można wpłynąć na poprawę tej sytuacji, bo wiemy, że jest ich dużo więcej, niż mówi się o tym w statystykach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę na problem, który tu już pani posłanka Paluch wskazywała, szczególnie chodzi mi o motocyklistów. Rocznie – od kilku lat to już utrzymuje się na stałym poziomie – ginie ok. 250 osób z powodu wypadków motocyklowych. Najczęstszą przyczyną wypadków jest nadmierna szybkość. W Polsce już od kilku dni obowiązuje przepis uchwalony

przez nas, stanowiący, że w przypadku motocykli o pojemności silnika do 125 cm³ i osiągających prędkość do 100 km/h nie potrzeba uzyskiwać pozwolenia na prowadzenie motocykla, co oznacza, że nie ma również obowiązku sprawdzenia umiejętności jazdy na motocyklu.

Właściwie dlatego mam prośbę do pana ministra, by w przyszłym sprawozdaniu, jeśli to jest możliwe, przygotować dane i wskazać, czy ten przepis, który wprowadziliśmy, rzeczywiście nie powoduje zwiększenia liczby wypadków. Chodzi o to, żeby w tej statystyce, być może Policja potrafiłaby to zrobić, ująć również wypadki dotyczące tych motocyklistów, którzy nie musieli uzyskiwać zezwolenia na prowadzenie motocykla. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Ćwik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czytając raport, który został przedstawiony, jako mieszkaniac Małopolski zwróciłem szczególną uwagę na część związaną ze statystyką wypadków na terenie tego województwa, która odnosi się do wypadków z udziałem pieszych stanowiących około 28%. Wniosek zawarty w sprawozdaniu brzmi: Problemem są wypadki z udziałem pieszych. Procentowy udział w tej kategorii zdarzeń, a także ofiar, które w ich wyniku zginęły, znacznie przekracza średnie wartości odnotowane w kraju. W kontekście tego zapisu zwracam uwagę na fakt bardzo dużego natężenia ruchu na drodze krajowej nr 44 – kilkanaście tysięcy pojazdów na dobę – i ciągłego przesuwania w czasie budowy chodników przy tej drodze.

Trzy pytania szczegółowe, które chciałbym zadać, odnoszące się do programu realizacyjnego.

Pierwsze pytanie. W punkcie 12. znalazł się zapis: Wybudowano 130 km autostrad ze 102 km założonych. Jak należy to rozumieć?

Drugie pytanie. W tej samej części w punkcie 6.: Budowa 20 miasteczek – działanie zrealizowane, ale już w nawiasie jest zapis, że zrealizowano tylko 18 miasteczek, czyli zadanie nie zostało zrealizowane.

Trzecie pytanie. Jak zostało zrealizowane zadanie z punktu 25.: Przeprowadzenie analizy wniosków obywateli dotyczących lokalizacji fotoradarów? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Maciej Banaszak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam tak naprawdę trzy pytania dotyczące bezpieczeństwa ruchu drogowego, które dzisiaj omawiamy.

Pierwsze pytanie dotyczy kampanii społecznych, ponieważ pojawiają się już od jakiegoś czasu, i była o tym mowa w telewizji, chodzi mi przede wszystkim o kampanie dotyczące prędkości. W moim przekonaniu, jak i wielu osób, te kampanie, niestety, nie przemawiają w takim stopniu, w jakim powinny, np. kampania „10 mniej”. Wydaje mi się, że te kampanie powinny być przede wszystkim bardziej drastyczne, bardziej przemawiające do społeczeństwa. Cały czas brakuje mi kampanii dotyczących skutków wywołanych przez pijanych kierowców, czyli dotyczących tego, co się wydarzy, kiedy wsiądę za kółko na podwójnym gazie. Tego też brakuje, a to bardzo pomaga.

Drugie pytanie dotyczy przeglądów technicznych pojazdów. Czy rząd ewentualnie przewiduje jakieś zmiany w tym zakresie, bo dzisiaj wydaje mi się, że powinno się oddzielić firmy, stacje diagnostyczne, które robią te przeglądy, aby nie można było w nich dokonywać absolutnie żadnych napraw, bo kto potem tak naprawdę zweryfikuje tę naprawę?

Trzecie pytanie, ta sprawa mnie bulwersuje, dotyczy stanu technicznego pojazdów po wypadkach. Dzisiaj słyszeliśmy, że doszło do wypadku z nieokreślonych przyczyn. Pojazd zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z innym pojazdem. Niestety, z informacji, które posiadam, wynika, że nie bada się tych pojazdów po wypadku. Średnia (*Dzwonek*) wieku pojazdów na naszych drogach wynosi 14 lat, więc stan techniczny jest często niezadowalający. Czy rząd planuje jakieś zmiany w tym zakresie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Banaszakowi.

Pan poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie widzę, czy jest minister.

(*Posel Michał Szczerba: Jest, jest.*)

Jest, dobrze.

Panie Ministrze! Mam pytanie typowo techniczne związane z bezpieczeństwem ruchu drogowego. Otóż mamy i użytkujemy od bardzo wielu lat autostradę A4. Tutaj chciałbym omówić dwa odcinki, a mianowicie od rzeki Bóbr do Wrocławia i od Wrocławia po Śląsk, umówmy się, że do Katowic. Sytua-

cja jest taka: przed Wrocławiem, czyli na tym pierwszym odcinku, obowiązują systematycznie stałe ograniczenia prędkości. Są ograniczenia do 110 km/h, to się wyświetla, jest mnóstwo patroli, wideoradarów itd. Od Wrocławia do Katowic jest w tej chwili standardowe ograniczenie do 140 km/h. Proste pytanie: Gdzie jest więcej wypadków? Odpowiedź możemy usłyszeć codziennie rano w radiu. Otóż systematycznie podawane są informacje, że autostrada A4 jest zablokowana. A gdzie? W jakichś Kostomłotach, pod Legnicą itd. Jest tak, jakby nigdzie indziej nie było wypadków, tylko były tam, gdzie są ograniczenia. Czy pan, panie ministrze, badał ten fenomen? Czy rzeczywiście jest tak, że 7 razy więcej wypadków, różnego rodzaju katastrof i blokad tej autostrady jest na tamtym odcinku, a na tym drugim jest bezpiecznie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pan poseł Michał Szczerba, Platforma Obywatelska.

Posel Michał Szczerba:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rozmawiamy dzisiaj o bezpieczeństwie ruchu drogowego, ale warto w tym kontekście porozmawiać także o dzieciach. Przypomnijmy, że w krajach Unii Europejskiej rocznie ginie 800 dzieci w wieku do 14 lat, co stanowi blisko 3% wszystkich ofiar śmiertelnych w ruchu drogowym. W Polsce na szczęście ten udział jest o wiele mniejszy, wynosi 2,5%.

Bezpieczeństwo ruchu drogowego to także programy innowacyjne, edukacyjne, a także wychowanie komunikacyjne. Jednym z takich projektów, który jest godny naszego zauważenia przy dzisiejszej debacie, jest Centrum Edukacji Dzieci i Młodzieży w obszarze BRD, które powstaje przy Instytucie Transportu Samochodowego. To ma być pierwsze w Polsce interaktywne centrum edukacji, które będzie podejmowało tematykę bezpieczeństwa ruchu drogowego, dla dzieci, młodzieży, jak również ich opiekunów i nauczycieli. Będzie to placówka wykorzystująca najnowocześniejsze osiągnięcia nauki i rozwiązania techniczne. Zajęcia przeznaczone będą dla różnych grup wiekowych, zróżnicowane tematycznie, będą uzupełniały treści wychowania komunikacyjnego, które jest realizowane w szkołach. Zadaniem Centrum Edukacji Dzieci i Młodzieży w obszarze BRD będzie również opracowanie materiałów edukacyjnych i merytorycznych dla dzieci i nauczycieli. Ważnym elementem, atutem tego centrum, będą laboratoria przeznaczone do zapoznania się z urządzeniami oraz procesami przebiegającymi w pojeździe oraz organizmie człowieka w różnych sytuacjach dotyczących ruchu drogowego.

Posel Michał Szczerba

Chciałbym zapytać pana ministra, na jakim etapie jest ten projekt. Czy resort popiera to przedsięwzięcie? Czy dostrzega jakiejkolwiek zagrożenia dla jego prawidłowego uruchomienia? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Lech Kołakowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Lech Kołakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W tym miejscu pragnę przypomnieć o drodze krajowej nr 61, drodze śmierci, na odcinku od Łomży, przez Augustów, Suwałki i granicę Polski do państw nadbałtyckich. Droga ta wykorzystywana jest przez ruch lokalny, regionalny, krajowy i tranzytowy. Spełnia też funkcję drogi ekspresowej, gospodarczej i turystycznej. Codziennie notuje się wypadki, kolizje, giną ludzie, wiele osób jest rannych. Można przypomnieć komunikat. Na tej drodze jest jak na wojnie, panie ministrze. Wielokilometrowe korki skutecznie blokują miasto Łomżę, inne miejscowości, ograniczają też tranzyt.

Panie Ministrze! Kiedy ruszy budowa obwodnicy Łomży? Kiedy ruszy budowa trasy Via Baltica, ekspresowej drogi tranzytowej w ciągu drogi nr 61? Dlaczego brak jest rozwiązań doraźnych, które ograniczą ruch tirów? Dlaczego tak się dzieje, panie ministrze? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Województwo łódzkie leży w centralnej Polsce, gdzie krzyżują się dwie niedokończone autostrady – A1, która ma prowadzić z Gdańska aż na Śląsk i dalej do granicy z Czechami, i A2 z zachodu na wschód. Tak się nieszczęśliwie składa, że one krzyżują się w Strykowie. Jedna się kończy Strykowie, druga idzie dalej. Jest takie nieszczęsne rondo w tej miejscowości, gdzie cały ruch się blokuje, a transport idzie dalej przez Łódź. Chciałbym zapytać pana ministra, kiedy będzie skończona autostrada A1, która

byłaby wschodnią obwodnicą Łodzi, i kiedy będzie ukończony drugi odcinek S14.

Jest jeszcze jeden ważny element, jeśli chodzi o bezpieczeństwo ruchu drogowego. Chodzi o wychowanie młodych ludzi i o to, co się dzieje w naszych szkołach, przede wszystkim w szkołach podstawowych. W wielu szkołach, szczególnie na obszarach wiejskich, a stamtąd pochodzę, organizowane są egzaminy na kartę rowerową, a na dalszym etapie na kartę motorowerową. Organy prowadzące, którymi są nie tylko samorządy, ale również i instytucje, nie mają wsparcia ze strony ministerstwa infrastruktury. Pytam: Czy państwo przewidujecie jakieś formy wsparcia dla organów, które prowadzą szkoły na terenach wiejskich? Wiemy, że dzieci korzystają w tych ośrodkach z rowerów, że korzysta z nich młodzież, to jest podstawowy środek komunikacji. Wiele wypadków właśnie jest związanych z używaniem roweru przez dzieci i młodzież, którzy do końca nie wiedzą, jak się z tym pojazdem obchodzić. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W statystykach dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego w Unii Europejskiej zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. To nie jest powód do dumy. Chciałbym zapytać pana ministra, czy to prawda, że jesteśmy na przedostatnim miejscu, a za nami jest już tylko Rumunia.

Chciałbym również zapytać pana ministra – chodzi o to, żeby pan minister potwierdził bądź zaprzeczył – czy to prawda, że w roku 2013, który jest omawiany, generalna dyrekcja nie zrealizowała żadnej nowej inwestycji dotyczącej bezpieczeństwa ruchu drogowego. Czym to było spowodowane? Prosiłbym również o odpowiedź na pytanie, dlaczego tak drastycznie w ciągu dwóch lat spadły nakłady na wszystkie drogi, które podlegają generalnej dyrekcji, z 26 do bodajże 13 mld zł.

Pytanie dotyczące roku bieżącego. Wprawdzie to nie dotyczy tego sprawozdania, ale jest bardzo ważne. *(Dzwonek)* Czy to prawda, że w roku bieżącym, w I półroczu 2014 r., po raz pierwszy od kilku lat wzrosły nam statystyki dotyczące bezpieczeństwa, czyli liczba wypadków drogowych i liczba zabitych?

Ostatnie pytanie. Z jakich środków i w jakiej wysokości będzie wypłacona rekompensata prywatnemu konsorcjum, które zarządza autostradą A1 północ – południe po decyzji premiera o otwarciu bramek w sierpniu? To jest związane ze skandaliczną wypowiedzią pani premier, pani minister Bieńkowskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Raport mówi, że najczęstszą przyczyną wypadków drogowych jest prędkość, a główną przyczyną wypadków jest jednak stan infrastruktury drogowej, który się znacząco nie poprawia. Pomimo wielu zmian ustawodawczych w ostatnich latach jesteśmy w Europie na przedostatnim miejscu pod względem liczby wypadków drogowych. Obiecywano nam w tej Izbie wielokrotnie znaczący spadek liczby wypadków i poprawę bezpieczeństwa drogowego. Tusk obiecywał 4 tys. km autostrad i dróg ekspresowych, a powstało ponad 1600 km. To klęska, ponieważ w zdecydowanej większości były zagwarantowane pieniądze z Unii Europejskiej. Co z budową autostrady A1 od Pyrzowic do Strykowa? Kiedy powstanie, bo już miała powstać dawno?

(Poseł Cezary Olejniczak: No właśnie.)

Co z poprawą istniejącej obecnie infrastruktury drogowej, jak np. poboczy, przejść dla pieszych, nawierzchni drogowej? Panie ministrze, dlaczego rząd PO-PSL prowadzi politykę stałego niedoinwestowania infrastruktury drogowej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku 2013 r. oddano do użytku, co prawda w warunkach przejeźdźności, obwodnicę Olecka na drodze krajowej nr 65. Na tę inwestycję wydano 127 mln zł. Radość trwała bardzo krótko, gdy okazało się, że przez kilkanaście pierwszych miesięcy na tej obwodnicy miało miejsce 30 zdarzeń: 5 wypadków i 25 kolizji, w tym jeden wypadek ze skutkiem śmiertelnym, kilka osób trafiło do szpitala. Jasno wynika z tego, że niestety ta droga nie zapewnia bezpieczeństwa, mimo wydania tak znaczących środków. Zaczęły się protesty ze strony mieszkańców, zaczęły się działania ze strony władz samorządowych. Niestety, jak na razie nie widać żadnych pomysłów na to, jak ten problem bezpieczeństwa na obwodnicy Olecka rozwiązać.

Drugie pytanie dotyczy drogi nr 16, kluczowej drogi dla woj. warmińsko-mazurskiego. Niestety, zapadła decyzja, że modernizacja tej drogi skończy się w tym miejscu, gdzie do tej pory została doprowadzona, a więc nie ma planu dociągnięcia modernizowanej drogi aż do Augustowa, a więc nie dotrze ona ani do Mrągowa, ani do Mikołajek, ani do Orzysza. *(Dzwonek)* Niestety, te części Polski, do których tak

często tęsknimy i w przypadku których cieszymy się, że są one tak piękne, stają się coraz bardziej niedostępne i nie widać tutaj symptomów poprawy.

Trzecie pytanie dotyczy funduszy na budowę chodników przy drogach krajowych, które przecinają niewielkie miejscowości. Niestety, to jest również związane z bardzo dużym zagrożeniem dla osób, które muszą po prostu chodzić drogami krajowymi, bo nie ma chodników. Czy rząd zamierza stworzyć program, który fundusze na te inwestycje zapewni? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Piotr Łukasz Babiaryz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Łukasz Babiaryz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Głównym powodem wypadków drogowych jest zły stan infrastruktury drogowej, co zostało podkreślone już niejednokrotnie przez moich przedmówców. Ja natomiast mam na myśli nie tylko stan infrastruktury drogi, chodników na terenach zabudowanych, ale także fatalne oznakowanie polskich dróg, częste nagromadzenie znaków wykluczających się, nieadekwatnych do rzeczywistości na drodze. Prawidłowe, rzetelne, logiczne, czytelne, odpowiadające rzeczywistej sytuacji na drodze oznakowanie dróg na pewno zmniejszy liczbę wypadków. Pytanie: Czy polski rząd planuje przyjęcie programu poprawy oznakowania polskich dróg? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Powszechnie wiadomo, że wielki wpływ na stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym ma kwestia obwodnic, czyli wyprowadzania ruchu kołowego z dużych miast czy w ogóle ze wszystkich miast, gdzie jest to możliwe. Chodzi również o stan nawierzchni i infrastruktury drogowej. Mówili już o tym wszyscy do tychczas zadający pytania.

W swoim pytaniu chciałbym zaprosić pana ministra na krótką wycieczkę po Opolszczyźnie i zadać precyzyjne pytania dotyczące obwodnic, które bezwzględnie mają wpływ na stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym, stan bezpieczeństwa pieszych.

Posel Sławomir Kłosowski

Pierwsze pytanie dotyczy obwodnicy Nysy, bardzo, bardzo oczekiwanej inwestycji. Pan minister Jarmuziewicz obiecywał nam to już – nie powiem, ile razy – i zawsze kończyło się tylko na obietnicach. W tej chwili ponoć jest już po przetargu. Mógłby pan minister w kilku słowach naświetlić tę kwestię?

Ale mówiąc o obwodnicy Nysy, trudno zapomnieć o obwodnicy Niemodlina ze względu na to, że Niemodlin w ciągu drogi krajowej 46 stanie się po prostu wąskim gardłem dla obwodnicy Nysy, zakładając, że ona powstanie, że w ogóle zostanie zbudowana. W związku z tym pytam, dlaczego nie ma o tym mowy i nie ma planów dokończenia czy zrealizowania obwodnicy Niemodlina. *(Dzwonek)*

Podobnie ma się rzecz z obwodnicą Strzelec Opolskich. Panie ministrze, cały ciężki ruch kołowy w kierunku autostrady A4 w tej chwili odbywa się przez przepiękne miasto, a właściwie samochody rozjeżdżają to przepiękne miasto Strzelec Opolskie, w którym wielu mieszkańców ginie po prostu na ulicach. Czy rząd zamierza zweryfikować plany budowy obwodnic i wrócić do pomysłu obwodnicy Strzelec Opolskich? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Już wiem, że kiedy zapytam o S11, pan mi odpowie, że wybudujecie to po 2020 r., ale chciałbym, aby pan, panie ministrze, w ramach przygotowania tej inwestycji, nawet jeśli po 2020 r. będzie ktoś to budował, bo nie wiem, czy to będziecie wy, powiedział, czy nie można rozpocząć budowy tych obwodnic. Występowałem po wielokroć w sprawie budowy obwodnic Obornik, Ujścia i Piły. Tam aż się o to prosi, szczególnie w Pile. Jest to przygotowane, poszło to daleko, wystarczy tylko trochę pomyśleć i to rozpocząć.

Ale już mniejsza o te duże inwestycje, panie ministrze. Od sześciu lat proszę, błagam was, żebyście wybudowali sygnalizację świetlną na drodze krajowej w gminie Kwilcz, chodzi o miejscowość Lubosz. Dostaję odpowiedzi od generalnej dyrekcji o zasadności tego, o przeprowadzonych tam badaniach, jednocześnie któraś informacja jest taka, że to będzie w roku następnym, bo w tym nie ma na to środków. W roku następnym dostaję informację o numerze tej inwestycji, że taki a taki ma numer, jest któraś w kolejności, i że w tym roku znowu z pewnością tego nie zrobicie. *(Dzwonek)*

Panie ministrze, jak można mówić o bezpieczeństwie, skoro po moim oświadczeniu i po tej rozmowie, po przekonywaniu mnie, że mam rację, że trzeba by było to zrobić, na tej drodze miał miejsce karambol sześciu samochodów, to wszystko rozwalilo się, więcej to teraz kosztuje niż wybudowanie tej sygnalizacji świetlnej. A wy to sobie lekceważycie, nic sobie nie robicie ze społeczeństwa, nawet się uśmiechacie, jeśli człowiek zwraca się do was z prośbą o takie rzeczy. Chciałbym i prosiłbym, żeby pan mi odpowiedział na piśmie, kiedy w tej miejscowości wybudujecie sygnalizację świetlną. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I pan poseł Kazimierz Smoliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Smoliński:

Dziękuję, panie marszałku, za możliwość zadania jeszcze pytania.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trzy pytania: jedno o charakterze ogólnym i dwa szczegółowe związane z moim okręgiem.

Pierwsze jest związane z przewozem towarów niebezpiecznych. Najwyższa Izba Kontroli kilka lat temu stwierdziła, że jest wiele zagrożeń wypadkami w transporcie towarów niebezpiecznych. Jednym z nich było np. to, że 60% pojazdów nie wyposażono w środki gaszenia pożaru. 17% pojazdów nie miało sprzętu do ochrony środowiska przed toksycznym zanieczyszczeniem. Brakło nadzoru ze strony marszałków nad prowadzeniem kursów dla kierowców itd. Co w tym zakresie się poprawiło?

I drugie pytanie związane z drogą nr 91. Remont tej drogi, przeprowadzany na odcinku powiatu tczewskiego, szczególnie na skrzyżowaniu z drogą nr 22, ostatnio powoduje zamykanie przejazdu między wsią Czarlin a przystankiem kolei, więc mieszkańcy będą musieli nadkładać ok. kilometra, ponieważ w ostatnim momencie generalna dyrekcja dróg stwierdziła, że nie ma pieniędzy na kładkę. Jestem przekonany, że mieszkańcy będą nadal chodzili w miejscu starego przejścia, które w tej chwili zostanie zlikwidowane. I to prędzej czy później doprowadzi do śmiertelnego wypadku. Chciałbym zapytać, kto w tej sytuacji poniesie odpowiedzialność za taki wypadek.

I kolejne pytanie związane z obwodnicą Malborka. Ci z państwa, którzy przyjeżdżają latem... *(Dzwonek)* Mogę dokończyć, panie marszałku?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę, tak.

Posel Kazimierz Smoliński:

...na wybrzeże, szczególnie do pięknego Malborka, by oglądać stary zamek krzyżacki, godzinami stoją, żeby wjechać do tego miasta. To jest po prostu niedopuszczalne w XXI w. w Polsce, nawet w tych trudnych warunkach. To miasto i mieszkańcy Polski zasługują na to, żeby Malbork miał obwodnicę. Nie można stać dwie czy trzy godziny, żeby wjechać do miasta by zobaczyć zamek. Można ten zamek oglądać z drugiej strony Nogatu, z odległości kilometra, ale chyba nie na tym ma polegać zwiedzanie gotyckiego zamku. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

W sprawie formalnej pan poseł Lech Kołakowski.

W zasadzie mógłbym to zrobić za niego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Lech Kołakowski:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Ze względu na wagę spraw komunikacyjnych uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi na pytania, które zadałem, na piśmie.

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, czy można prosić o spełnienie tej prośby pana posła, czyli o odpowiedź na piśmie?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Tak, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Chciałbym państwu odpowiedzieć generalnie w ten sposób, że na te wszystkie pytania, bo niektóre z nich są bardzo szczegółowe, odpowiemy na piśmie. Każdemu z państwa damy taką odpowiedź. Myślę, że to też będzie oznaczało jakąś tam satysfakcję i da to wiedzę, bo oczywiście w większości tych pytań, które państwo zadaliście, nie odnosicie się do raportu ani do tematyki związanej ze stanem bezpieczeństwa ruchu drogowego, ale pytacie o inwestycje, o nowe rozwiązania i inne decyzje. Dlatego też taka jest moja propozycja.

Ja chciałbym powiedzieć tylko tyle – oczywiście w tym materiale nie ma wszystkich informacji. Chciałbym powiedzieć, że w przyjętym programie na lata 2013–2020 – w narodowym programie poprawy stanu bezpieczeństwa na polskich drogach – o czym

mówił m.in. przewodniczący Adamczyk, ta wiedza o tym, jaka jest diagnoza stanu bezpieczeństwa, jak odnosimy się do tych wszystkich wartości, które były zapisane w poprzednim programie („Gambit”), jest zawarta, są te odniesienia. Trudno, żeby każdorazowo... zresztą przypomnę te sugestie, które padały w poprzednich latach, bo tu tak trochę odbiliśmy się od ściany, ponieważ w poprzednich latach, kiedy ten dokument, który pokazywał i oceniał sytuację, stan bezpieczeństwa w Polsce, był bardzo grubym dokumentem zawierającym wiele opisów, często był zarzut, że przez to on jest nieczytelny i nie jest właściwie skonstruowany, że nie tak to powinno wyglądać. Rok temu odeszliśmy od tej metodologii, która była krytykowana w poprzednich latach, ten dokument został odchudzony i przedstawiony w podobnej wersji, jak w tym roku. Nie wiem, czy państwo sobie to przypominają, ale generalnie wszystkie kluby były zachwycone taką wersją. Minął rok i mamy teraz taką ocenę – odchudziliście za bardzo, niestety trzeba wrócić do opisów wszelakich, jakie tylko są możliwe. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że taka ocena tego dokumentu przedstawiona przez niektórych przedstawicieli klubów czy też przez niektóre panie posłanki i panów posłów oczywiście jest uprawniona, bo każdy ma prawo oceniać ten dokument tak, jak go czyta, zgodnie z tym, jakie wnioski wyciąga, to jest rzecz normalna, natomiast jakąś metodologię tworzenia tego dokumentu i zasób wiedzy, który chcemy przekazywać w tym dokumencie, rząd musi przyjąć. Przyjął w tym roku taką metodologię, jak w roku ubiegłym. Wtedy nie mieliśmy z oceną pozytywną problemów, w tym roku oczywiście są inne oczekiwania i inna interpretacja.

Oczywiście w tym dokumencie strategicznym odnosimy się do tej oceny czy do tych planów, które były zawarte w „Gambicie”. Ja przypomnę, że celem na rok 2013 określonym wtedy, w 2005 r., i później ponawianym było to, by w roku 2013 nie przekroczyć liczby 2800 osób zabitych na polskich drogach. Oczywiście, odwołuję się do tamtego dokumentu, myśmy tego nie osiągnęli, bo mamy liczbę 3570 osób w roku 2013, czyli o ponad 700 osób więcej niż to określono w tamtym dokumencie. Też zresztą o tym tu mówiliśmy. Przedstawiałem, oczywiście bardzo skrótowo, te wszystkie cele, które zostały osiągnięte w pełni, te, które częściowo zostały zrealizowane, i te, których nie udało się zrealizować. Tego nie ukrywamy, w tym dokumencie jest to zawarte. To nie jest tak, że ten dokument opisuje tylko same sukcesy, że nie pokazuje obszaru spraw, których nie udało się w pełni zrealizować. Myślę, że ten dokument jest dokumentem, można ładnie powiedzieć, transparentnym i jest dokumentem uczciwym w tym sensie.

Teraz tak: mamy z tym problem, pewnie będziemy musieli nad tym wspólnie się zastanowić, myślę, z Komisją Infrastruktury, bo tutaj nie sposób się nie zgodzić z waszymi uwagami – mam na myśli uwagi pana przewodniczącego czy pani przewodniczącej Kruk powołującej się na raport NIK-u o tym, że pewne dane, które przekazujemy, czy pewne wartości,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz**

czy pewien opis, który jest zawarty w tym dokumencie, nie są właściwe i na przykład coś pomijają – w jednym przypadku pomijają bardziej obszerny i właściwszy dokument, który przedstawiła Policja, a w drugim raport NIK-u. Przypomnę jednak, że mamy ustawowy obowiązek przedstawienia naszego raportu do 30 marca każdego roku i bazujemy na danych, tworząc ten dokument, które są nam przedstawiane m.in. przez Policję do 15 lutego roku następującego po tym, którego dotyczy ten dokument. Raport NIK-u, na który pani poseł się powołuje, jest z kwietnia tego roku, a więc on nie mógł być ujęty w opisie, nie mógł być uwzględniony w tym dokumencie, ponieważ on jest tworzony już w lutym, czyli kilka miesięcy wcześniej. To tylko na zasadzie wyjaśnienia. Mamy taki obowiązek ustawowy, żeby w tym terminie ten dokument został złożony, i to musimy zrobić. Wiedza, na którą często się powołujecie państwo, wynikająca z dokumentów policyjnych jest oczywiście pełniejsza, bo dokument policyjny, którym państwo się posługujecie, jest z kolei z maja tego roku, a więc nie mogły być te pełne dane uwzględnione w raporcie. To jest tylko kilka zdań jakby usprawiedliwienia, dlaczego tak jest – i tu się zgadzamy. Musimy więc pewnie przyjąć, może zrobimy w takim razie tak, że raport o stanie bezpieczeństwa nie będzie składany zgodnie z obecnymi rozwiązaniami, do 30 marca, tylko w jakiś sposób musimy to przesunąć. Ale myślę, że szkoda też czasu na taką dyskusję w tej chwili i że też Komisja Infrastruktury musi się nad tym zastanowić, tak żebyśmy mieli pełną wiedzę o tych wszystkich sprawach, które są poruszane w różnych dokumentach, a które powinny się znaleźć oczywiście w tym dokumencie właściwym, który ma swoje znaczenie, jest przyjmowany przez Radę Ministrów, jest oceniany przez obie Izby parlamentu i jest przedstawiany również prezydentowi – znaczenie tego dokumentu jest wielkie i tu też, myślę, wszyscy się z tym zgadzamy.

Wracając do tych pytań bardziej szczegółowych – tak jak powiedziałem, na wszystkie te pytania państwu odpowiemy na piśmie, dostaniecie państwo wiedzę dotyczącą tego dokumentu i dotyczącą też tych spraw, które wiążą się z okręgami wyborczymi, które państwo reprezentujecie w Sejmie. Odpowiemy na te pytania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pan poseł Kania chciałby zabrać głos?

(Poseł Andrzej Kania: Dwa zdania.)

Pan poseł Kania – dwa zdania.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Panie marszałku, czy mogę sprostować?)

Panie pośle, może pan będzie wieńczył dzieło, a przedtem może jeszcze pan poseł Andrzej Adamczyk, rozumiem, że w trybie formalnym.

Poseł Andrzej Adamczyk:

W trybie sprostowania.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, w trybie sprostowania.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Pan minister odniósł się do mojego pytania dotyczącego stanu realizacji programu Gambit. Panie ministrze, to jeden z najważniejszych programów, który mówi o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Kiedy zaś mówi pan o żądaniu opozycji przywrócenia pierwotnej formy tego sprawozdania, to nic bardziej mylnego. Panie ministrze, nie domagamy się przywrócenia opasłego tomiska, w którym zawarte są setki tabel – tego posłowie nie są w stanie przetrwać z uwagi na nawał swoich obowiązków. Nam brakuje konkluzji, nam brakuje informacji, które obszary działania w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym są niedoinwestowane, na które należy zwrócić szczególną uwagę, chociażby w trakcie prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

W trybie formalnym pan poseł Romuald Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie ministrze, szkoda, że się pan nie odniósł do tej sygnalizacji świetlnej, o której mówiłem. Mówię: szkoda, dlatego że ja z panem osobiście kiedyś na ten temat rozmawiałem i widocznie, jeśli chodzi o odpowiedź na piśmie w tej sprawie, dyrekcja autostrad wprowadziła pana w błąd. Oni bowiem sami dokonali badań, uznali, że trzeba to zrobić, i z roku na rok mi przedłużają. A więc w związku z powyższym prosiłbym, panie ministrze, aby pan przywołał do porządku tego, kto rządzi, kto podejmuje tam decyzje, i nie odwoływał się do następnego roku, bo tego następnego roku może on nie doczekać albo ja lub ktoś może zginąć... Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Odpukać, panie pośle, odpukać.

Rozumiem, że pan minister Rynasiewicz chciałby jeszcze w tej sprawie...

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym tylko przypomnieć, że sposób, jaki został przyjęty, jeżeli chodzi o program, który jest dedykowany likwidacji szczególnie niebezpiecznych miejsc na polskich drogach, w tym przypadku krajowych, jest ściśle opisany i jest oparty o kryteria przyjęte przez ministra odpowiedzialnego za transport. Każdy przypadek, który jest przygotowywany w zakresie dróg krajowych przez oddziały generalnej dyrekcji, oczywiście trafia do centrali, jest również nam przedstawiany, jest przedstawiana jak gdyby jego ocena, jego pilność, ważność. Takich miejsc w Polsce, jak państwo doskonale wiecie, jest mnóstwo. Każdy z parlamentarzystów mógłby przedstawić co najmniej kilka miejsc ze swojego okręgu wyborczego, co do których uważa, że powinno być wykonane rondo, sygnalizacja świetlna, o tym też państwo tutaj mówicie, czy jeszcze inne rozwiązania, które poprawiają stan bezpieczeństwa. Sposób podziału środków, które, też nie ma co ukrywać, nie są zadowalające w tym obszarze, dlatego jest właśnie taki. Musi być jasny, czytelny, krótko rzecz ujmując, bez omijania tej kolejki, która jest niestety ustalona ze względu na brak pieniędzy i ze względu na te kryteria, o których powiedziałem. Ale oczywiście powiedziałem ogólnie, że odpowiem na te pytania pisemnie, i panu posłowi również przedstawimy tę kwestię bardzo dokładnie.

Nie, nie wynika to z tej przyczyny, że ktoś nie potrafi podjąć decyzji. Wynika to przede wszystkim z tego, że ilość środków na ten cel jest zbyt mała. Chcielibyśmy, i myślę, że z panem przewodniczącym Adamczykiem i wszystkimi członkami Komisji Infrastruktury w niedługim czasie będziemy na ten temat dyskutować, żeby w takich przypadkach... Bo mamy z tym problem. Szczególnie cykl inwestycyjny, jaki jest przede wszystkim na polskich drogach, i z kolei ustalanie rokrocznie budżetu na ten cel powoduje pewne przesunięcia w czasie. Z tym jest problem.

Jeżeli chodzi o te kwestie, myślę, że nieważne, tak jak tu pan Ajchler powiedział, kto będzie rządził, ale w przypadku programów dotyczących remontów, modernizacji, poprawy stanu bezpieczeństwa naszym zdaniem będzie potrzebny program wieloletni, co nam po prostu ułatwi sposób podejmowania decyzji i nie będzie nas zamykać w okresie budżetowym. To jest rozwiązanie, które też będzie prostsze dla tych, którzy później podejmują decyzje. Na pewno będziemy się w tej sprawie zwracać do komisji, żeby nam takie rozwiązanie, pozytywnie oczywiście, zaopiniowała. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz te dwa zdania, które anonsował pan poseł Andrzej Kania.

Posel Andrzej Kania:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowna Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym z tego miejsca, pomimo różnych głosów na tej sali, podziękować bardzo serdecznie wszystkim pracownikom Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego z panem sekretarzem Maciejem Mosiejem na czele, bo rzeczywiście włożyli ogrom pracy w przygotowanie tego raportu. Jednocześnie ubolewam, że dzisiaj, w dobie zbliżających się różnych wyborów, bezpieczeństwo ruchu drogowego wykorzystujemy także do celów politycznych. Najlepszym tego przykładem jest to, że w ubiegłym roku ten raport był bardzo podobny do tegorocznego i podobał się wszystkim na tej sali. W tym roku, kiedy zbliżamy się do wyborów, niektórym on się nie podoba. Takie jest prawo. W każdym razie bardzo, bardzo wszystkim posłankom i posłom dziękuję, bo myślę, że bezpieczeństwo ruchu drogowego powinno być bezwzględnie ponad polityką. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przyłączam się do tych podziękowań. Dziękuję posłom uczestniczącym w debacie, panu ministrowi Rynasiewiczowi i jego współpracownikom.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie dokumentu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

A teraz ogłaszam 5 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 20
do godz. 18 min 28)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Zanim przejdziemy do kolejnego punktu, odczytam ważne informacje.

Chciałbym poinformować, że właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

- o charakterystyce energetycznej budynków,
- o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2673 i 2679.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o drogach publicznych, ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym oraz ustawy o transporcie drogowym,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2664 i 2672.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych, ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym oraz ustawy o transporcie drogowym (druki nr 2657 i 2664).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Szmita.

Posel Sprawozdawca Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych, ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym oraz ustawy o transporcie drogowym, druk nr 2657.

W czasie posiedzenia w dniu 27 sierpnia Komisja Infrastruktury w następujący sposób zaopiniowała cztery poprawki, które zostały zaproponowane przez Senat: poprawkę 1. proponuje przyjąć, poprawkę 2. proponuje odrzucić, poprawkę 3. proponuje przyjąć, poprawkę 4. również proponuje przyjąć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Czas na wystąpienie – 3 minuty.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Arkadiusz Litwiński zabierze głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Litwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mój przedmówca przedstawił przedmiot prac komisji z druku nr 2664, w którym sprawozdanie jest zawarte. Nasz klub zarówno w toku prac komisji, jak i w trakcie czytania będzie rekomendował Wysokiej Izbie zachowanie zgodne z wypracowanym stanowiskiem komisji, czyli aby 1. poprawkę oraz poprawki 3. i 4. przyjąć, a poprawkę 2. odrzucić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość dotyczące ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych, ustawy o autostradach płatnych oraz o Krajowym Funduszu Drogowym oraz ustawy o transporcie drogowym.

Wysoka Izbo! Chciałbym wykorzystać chociażby te niecałe 3 minuty, aby powiedzieć kilka słów, przypomnieć, na czym polegała praca i z czego wynikała konieczność podjęcia prac nad ustawą, które dzisiaj kończymy. Otóż pragnę przypomnieć, że przyjęcie i wprowadzenie systemu viaTOLL, który od blisko dwóch lat funkcjonuje na polskich drogach, a dotyczy wnoszenia opłat za korzystanie z dróg płatnych przez ciężarówki, transport ciężarowy, wywołały ogromne problemy, chodzi o sposób jego wprowadzenia. Czego one dotyczyły? Przede wszystkim sposobu pobierania i naliczania opłat. Była wielka dyskusja, która ciągle wracała również w trakcie prac nad ustawą, mianowicie: Czy użytkownicy dróg mają płacić za przejazd drogą w systemie prepaid, czyli czy mają płacić przed przejazdem, czy po przejeździe? Stanęło na rozwiązaniu, że będzie to płatność przed przejazdem i to zostało utrzymane również w tej nowelizacji.

Drugim problemem jest sposób naliczania kar. Trzeba powiedzieć, że ustawa została poprawiona znacząco. Sposób, który będzie obowiązywał po wejściu nowelizacji w życie, radykalnie zmienia dolegli-

Posel Jerzy Szmit

wość kar, stają się one bardziej cywilizowane. Miejmy nadzieję, że nie będzie on już wywoływał tak katastrofalnych skutków jak system, który obowiązuje dzisiaj. Jeżeli chodzi o to, jak wielki jest to problem, pozwolę sobie zacytować z informacji, którą otrzymałem od ministra infrastruktury i rozwoju, dotyczącej właśnie tego problemu. Otóż łączna wielkość kar, która została naliczona przez system viaTOLL w tym okresie dla polskich, podkreślam, polskich kierowców, wynosi ponad 18 mln zł. To pieniądze, które mają zapłacić, a ponad 8 mln już zostało zapłacone przez samych kierowców, czasami zupełnie bez winy, gdyż tak został ustawiony system, że kierowca odpowiadał za to, czy na koncie firmy są pieniądze na ten cel, czy ich nie ma.

Wreszcie trzeci problem, który został też, na całe szczęście, rozwiązany, mianowicie dotyczący nakazu bezpośredniego ściągania kar od kierowców tzw. nakazem płatniczym, a więc bez możliwości odwoływania się, bez możliwości dochodzenia jakichś innych rozwiązań i dowodzenia, że to (*Dzwonek*) przewinienie nastąpiło.

Jeżeli chodzi o poprawki, które zostały przewidziane przez Senat, generalnie trzy z nich poprzemy, przy jednej wstrzymamy się od głosu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Komisja Infrastruktury rozpatrzyła uchwałę Senatu. Klub Poselski Twój Ruch będzie, tak jak to wypracowano w komisji, za przyjęciem poprawki pierwszej, trzeciej i czwartej, a przeciwko poprawce drugiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście chciałbym powiedzieć to, co poprzednik. Klub Sojuszu również zgłasza zgodnie z wypracowanym stanowiskiem komisji. Podczas jutrzejszego głosowania zachowamy się właśnie w ten sam sposób, czyli inny-

mi słowy poprzemy stanowisko komisji w sprawie poprawek.

Natomiast jeżeli chodzi o system viaTOLL, pamiętam tę debatę jeszcze przed stanowiskiem Senatu i wiem, jakie było rozgoryczenie, wiem, ile w tej sprawie przyszło e-maili związanych z karami, które dosięgały kierowców. W związku z tym na bazie tego, o co pan poseł Szmit zapytał, chciałbym zapytać i dowiedzieć się, panie ministrze, jak wiele i ile, jeżeli chodzi o kwestie, które już zaliczyliście, umorzyliście spraw albo macie zamiar umorzyć. Czy w dalszym ciągu ścigacie tych, którzy mieli naliczane opłaty w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych? Z tej mównicy mówiłem o jednym z przypadków, który do mnie trafił, i nie wierzyłem, że miał miejsce. Właśnie ta osoba odezwała się, oglądając obrady Sejmu, do mnie, informując, że jest tą, której taką karę wymierzono za samochód warty 1% wysokości kary. W związku z tym chciałbym się dowiedzieć, panie ministrze, jak to wygląda w dalszym ciągu. Czy będziecie chodzić do sądów, czy będziecie ścigać bezwzględnie, czy być może sprzedacie te wierzytelności? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister Rynasiewicz chciałby zabrać głos?

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Jest pytanie, panie marszałku. Poszedł pan za daleko.)

Nie, bo w tym punkcie mogę dopuścić do pytań, ale absolutnie nie muszę.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Tak więc proszę.)

Jeśli pan prosi, to spełnię tę prośbę. Panie ministrze, to może poczekajmy...

(*Głos z sali*: Tak, dobrze, następne pytanie.)

...żeby mogła być spełniona prośba pana posła Ryszarda Zbrzyznego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Czas w granicach rozsądku, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Tak. Dziękuję serdecznie, panie marszałku, na pewno rozsądek będzie mną kierował, ale nie darowałbym sobie, korzystając z obecności pana ministra, żeby nie zadać pytania w bardzo drażliwej dla regionu, z którego pochodzę, i dla nas, Polaków, sprawie, a mianowicie drogi szybkiego ruchu S3, która jest budowana odcinkami. Jej realizacja jest już poważnie zaawansowana, ale po drodze brakuje obwodnic dużych miast, przez co sens budowy drogi szybkiego ruchu jest pomniejszany, bo efekt jest mniejszy, niż by oczekiwano. Jadąc z północy na południe, dojeżdżamy do Gorzowa, który nie ma obwodnicy miasta o charakterze drogi szybkiego ruchu, tak więc z drogi o dwóch jezdniach wjeżdża się na drogę o jednej jezdni i jedzie się przez kilka kilometrów w korkach.

Posel Ryszard Zbrzyzny

Podobnie jest w kolejnych miastach na południu, nie mówię już o odcinkach, które będą realizowane, chodzi o Lubin czy też Legnicę.

Tak więc chciałbym, panie ministrze, zapytać się, czy ktokolwiek koordynuje te inwestycje. Nie chodzi o to, żeby kawałkami robić tę drogę, bo w ten sposób właściwy efekt nie będzie osiągany ze względu na to, że co chwilę jest jakaś przerwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Zbrzyznemu.
Pan minister Zbigniew Rynasiewicz.
Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trzy z poprawek, które trafiły do nas z Senatu, mają charakter czysto redakcyjno-stylistyczny, tak możemy powiedzieć. Myślę, że nie mamy z nimi problemów, dlatego poprawki pierwsza i trzecia uzyskały akceptację komisji. Oczywiście rząd też jest zwolennikiem ich przyjęcia. Również druga poprawka, która uzyskała negatywną rekomendację komisji, miała podobną rekomendację ze strony rządu.

Natomiast jeżeli chodzi o pytanie, które zostało zadane przez pana posła Ajchlera, odpowiedź jest jak gdyby zawarta w poprawce czwartej, bo Senat... Jak państwo doskonale pamiętacie, myśmy, czyli Sejm, przyjęli częściowo rozwiązanie, w ramach którego wprowadziliśmy pewną abolicję dla tych wszystkich, którzy zostali ukarani, użyję takiego sformułowania, zgodnie ze starym systemem. Senat po analizie stwierdził, i naszym zdaniem słusznie, że przyjęcie takiego rozwiązania miałoby charakter niekonstytucyjny, dlatego że różnicowałoby podmioty. I dlatego przychyliiliśmy się do propozycji zawartej w tej poprawce, zresztą oczekiwanej przez branżę. Jeżeli ona zostanie przyjęta, spowoduje to objęcie abolicją również tych podmiotów, które w chwili zarejestrowania naruszenia były właścicielami, posiadaczami pojazdów i jednocześnie kierowały tymi pojazdami, czyli małych przedsiębiorców, można powiedzieć, bo jest to z tym równoznaczne. Jeżeli nie przyjęlibyśmy tej poprawki, to, jak wynika z informacji, które uzyskaliśmy, które przekazał nam główny inspektor transportu drogowego, zaistniałaby konieczność dalszego prowadzenia 5–10% postępowań ze wszystkich 7 tys., które są obecnie prowadzone przez głównego inspektora. Dlatego też, tak jak powiedziałem, ta poprawka jest zbieżna, z jednej strony, z intencją Senatu i oczywiście, jak myślę, Wysokiej Izby, a także głównego inspektora transportu drogowego, a z drugiej, z oczekiwaniami branży. Tak więc z taką sytuacją, jaką

opisał pan poseł Ajchler, nie będziemy mieć do czynienia.

Natomiast co do pytania dotyczącego drogi S3 to wiadomo, jak o każdą drogę ekspresową tak o drogę S3 toczą się boje. Nam też bardzo zależy na tej drodze, która łączy północno-zachodnią Polskę z południem Polski i pozwoli rozwijać inwestycje, które tam prowadzimy, takie jak Świnoujście, które wymagają szybkiego połączenia drogą ekspresową. Zależy nam również na programie sieci TEN-T, które biegną przez sąsiednie kraje południowe, Austrię. Dlatego też Polska jest tutaj bardzo aktywna. Pozostajemy w permanentnym kontakcie ze stroną czeską po to, aby przekonać Czechów do tego i w miarę szybko uzgodnić przebieg drogi ekspresowej na granicy polsko-czeskiej, z czym, jak państwo wiecie, bo nieraz już o tym rozmawialiśmy, były pewne problemy. Już są one zdecydowanie mniejsze, bo Czesi też do takiego rozwiązania się przychylają. Jesteśmy zainteresowani wykonaniem tej drogi jak najszybciej w całości na terytorium Polski, unikając oczywiście sytuacji, które tu opisał pan poseł, bo nam, tak jak powiedziałem, bardzo zależy na tym, aby rozwój gospodarczy tej części Polski przebiegał w sposób właściwy, a bez zbudowania tej drogi nie miałoby to miejsca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Czy pan poseł Szmit chciałby zabrać głos?
Bardzo proszę.
Poseł Jerzy Szmit, sprawozdawca komisji.

Poseł Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kończymy dzisiaj prace nad bardzo ważnym aktem prawnym. On jest oczekiwany przez branżę, on rozwiązuje kilka bardzo istotnych problemów, które wiążą się z funkcjonowaniem, bo nadal przecież stare prawo obowiązuje, systemu viaTOLL, a więc drastyczną wysokością kar, absurdalnym sposobem ich naliczania, dochodzeniem ich od osób, które tak naprawdę w niczym nie zawiniły.

Szanowni państwo, dlatego chciałbym bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy wypracowali te trudne rozwiązania. A muszę powiedzieć, że projekt, który trafił do komisji, i ten, który z niej wyszedł, to jest zupełnie inny projekt. Dużo udało nam się zmienić, w wielu sprawach udało nam się przekonać stronę rządową, że należy proponowane rozwiązania przyjąć. Niech to będzie takim naszym wspólnym wysiłkiem na rzecz branży transportowej, która jest niezwykle istotną branżą dla polskiej gospodarki, w której zatrudnionych jest i wokół której pracuje około 1 mln osób i która tworzy 10% produktu krajowego brutto. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję oczywiście.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw (druki nr 27 i 479).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Danutę Pietraszewską.

**Poseł Sprawozdawca
Danuta Pietraszewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw zawartym w druku nr 27.

Obywatelski projekt ustawy zmierza m.in. do przywrócenia rozwiązań, które obowiązywały przed nowelizacją ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty dokonanej ustawą z dnia 19 marca 2009 r. Sejm na 8. posiedzeniu w dniu 15 lutego 2012 r., zgodnie z art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia. Komisje Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej po rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 2012 r. wnoszą, aby Wysoki Sejm odrzucił projekt ustawy z druku nr 27 Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani poseł Pietraszewskiej.

Pan poseł Kłosowski w sprawie formalnej.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Debatujemy dzisiaj nad ważną kwestią. Jest to sprawozdanie połączonych komisji dotyczące projektu obywatelskiego – przypomnę, podpisanego przez 350 tys. obywateli – w sprawie zmian ustawy o systemie oświaty.

Ja mam jedno pytanie do pana marszałka. Może pan marszałek odpowie mi na to pytanie, bo to jest

kwestia jak najbardziej formalna. Czy przedstawiciele wnioskodawców – bardzo pilnie rozglądałem się po galerii – zostali zaproszeni przez sekretariat bądź przez panią marszałek na dzisiejszą debatę? Jeżeli nie zostali zaproszeni, to dlaczego.

Proszę państwa, to jest rzecz, która... Jeżeli tak jest, że debatujemy dzisiaj bez osób bezpośrednio zainteresowanych, debatujemy de facto nad odrzuceniem, taki był wniosek, tak głosowały kluby PSL i Platforma Obywatelska, jeżeli głosujemy nad tak ważną kwestią bez obecności bezpośrednio zainteresowanych przedstawicieli wnioskodawców i pani marszałek pominęła ich w tej debacie, to jest to na prawdę już nie tylko faux pas, ale skandal. (*Oklaski*) Czy pan marszałek wie coś na ten temat?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zaraz to ustalimy, panie pośle. Poprosiłem o zasięgnięcie informacji w tej sprawie.

Aby udzielić informacji możliwe najbardziej precyzyjnej, za chwilę ogłoszę 5-minutową przerwę, ale przy okazji chciałbym powiedzieć, że uczestnictwo przedstawicieli wniosku obywatelskiego nie jest obligatoryjne. Ja rozumiem, że panu posłowi chodzi o to, że skoro wniosek został zgłoszony przez grupę obywateli, to ich przedstawiciele powinni się przysłuchiwać debacie. Tyle że obligatoryjnego obowiązku zapraszania, a więc i uczestniczenia nie ma. Ale aby udzielić odpowiedzi, a nie tylko powoływać się na regulamin, poczekajmy te 5 minut.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 18 min 51 do godz. 19)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 20. porządku dziennego.

Do tej informacji, którą przekazałem w odpowiedzi na pytanie pana posła Kłosowskiego, że nie ma obowiązku zapraszania przedstawicieli projektu obywatelskiego, pragnę dodać, że uzyskałem informację, że skorzystano z tego, że nie ma obowiązku zapraszania, i takie zaproszenie nie zostało wysłane. Już nic więcej nie ustalimy.

Poseł Sławomir Kłosowski:

Panie marszałku, jedno słowo komentarza.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

Posel Sławomir Kłosowski:

Oprócz obowiązków jest jeszcze pewien obyczaj parlamentarny, naprawdę. To jest inicjatywa obywatelska. Bardzo mi przykro, że pani marszałek Kopacz zapomniała o tym. Chcę wierzyć w to, że o tym zapomniała, bo bardziej wygląda mi to na próbę uśmiercenia tego projektu ustawy po cichu, jak najbardziej po cichu. Wiecie wszyscy, że państwo Elbanowscy pewno zrobiliby konferencję prasową, bo to ich dziecko, to jest ich projekt. Tak. Tego się boicie, robicie to cichaczem, nie zapraszając przedstawicieli wnioskodawców. Bardzo nieładnie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu.

Potraktowałem to jako tryb formalny, trochę nadużyty. Sprawa rzeczywiście jest ważna, dlatego że debatować będziemy nad projektem obywatelskim. Z tym większą starannością musimy prowadzić tę debatę i z tym większą odpowiedzialnością.

Wysłuchaliśmy wystąpienia pani poseł Danuty Pietraszewskiej, która była sprawozdawcą komisji.

Pragnę poinformować, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

I teraz już wystąpienia klubowe, które anonsowałem. Będą to oświadczenia 5-minutowe.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Wiesław Suchowiejko.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nawiążę do tego, co powiedział pan poseł Kłosowski. Użył określenia, że chcemy coś uśmiercić. Projekt został uśmiercony czy też jako inicjatywa państwa Elbanowskich po prostu przestał istnieć w marcu tego roku, kiedy Sejm odrzucił projekt referendum w sprawie startu szkolnego sześciolatków. To, co mamy w druku nr 27 – mówię to dlatego, że przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska klubu Platformy Obywatelskiej wobec tego projektu – co jest w nim zawarte, już dawniej straciło aktualność. Projekt trochę przeleżał w Sejmie. Przyznam, że z pewnym zaskoczeniem dowiedziałem się, że będziemy jeszcze o nim

debatować. Widocznie jest to efekt porządkowania szuflad w wakacje, ale nie mnie to komentować. W każdym razie dotyczył on zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków, zniesienia obowiązku przedszkolnego pięciolatków, powstrzymania likwidacji szkół, przywrócenia merytorycznego nadzoru nad organami prowadzącymi szkoły i objęcia subwencją oświatową przedszkoli oraz zmian programowych, które wynikałyby ze zniesienia obowiązku szkolnego sześciolatków. Przyznam, że po prostu – chyba tutaj państwo się ze mną zgodzą – rzeczywistość już jest zdecydowanie zbyt odmienna, aby można było o tym projekcie debatować. Za cztery dni sześciolatki idą do szkoły. Zrobiliśmy to i chętnie weźmiemy za to odpowiedzialność polityczną. Pewnie będziecie nam tu wypominać, jeżeli coś się nie uda w tej sprawie, ale chciałbym też prosić o uczciwość, że jeżeli się uda, to też o tym porozmawiacie i pochwalicie. Tyle w zasadzie, jeżeli chodzi o to zdziwienie.

Dodajmy jednak, że przecież inicjatywa państwa Elbanowskich nie była daremna, bo być może dzięki nim – gdyby byli tutaj, dziękowałbym im raz jeszcze, bo czyniłem to już przynajmniej dwa razy na tej sali, kiedy rozmawialiśmy o tym projekcie – chociaż nie tylko dzięki nim, bo także dzięki naszym debatom, pracy ministerstwa, nie zapominajmy, że to jest rządowy projekt, stało się wiele dobrego. Raport NIK-u z 2013 r. był krytyczny, wskazywał wiele niedociągnięć i wskazywał na nieprzygotowanie szkół do startu szkolnego sześciolatków. Ale tegoroczny raport NIK-u z sierpnia wskazywał już, a był sprawdzeniem wniosków pokontrolnych Izby z roku 2013, że szkoły zrealizowały większość tych wniosków. Szkoły zatrudniają kadrę nauczycielską wykwalifikowaną do kształcenia najmłodszych uczniów, posiadają dość dobrze wyposażone sale lekcyjne potrzebne do prowadzenia zajęć z sześciolatkami. Sale w 98% skontrolowanych szkół są odpowiednio wyposażone w pomoce, gry, zabawki dydaktyczne, a w 90% posiadają zgodne z wymogami ergonomii meble uczniowskie itd. Mowa tu jest o posiłkach, o opiece świetlicowej. Można powiedzieć, że dobrze się stało, bo w dużej mierze szkoły są przygotowane.

Państwo Elbanowscy domagali się objęcia przedszkoli subwencją. Nie jest to subwencja, jest to dotacja. Wprowadziliśmy przedszkola za złotówkę, gminy dostały olbrzymie dotacje na przedszkola. Pisali w uzasadnieniu swojego projektu o procentowym objęciu obowiązkiem przedszkolnym czy też przywilejem, bo wtedy to nie był obowiązek, bez mała 40% dzieci w Polsce. Dziś jest to ponad 70%. A więc w tym kierunku zrobiono bardzo wiele.

Nie wspomnę, chociaż właśnie to robię, o elementarzu. To jest bonus.

Zmieniliśmy ustawę też w duchu tego, o co zabiegali państwo Elbanowscy, tak by opinia poradni psychologiczno-pedagogicznej stwierdzająca na przykład niedojrzałość szkolną dziecka była wiążąca. Rodzice, którzy nie chcą posłać dziecka do szkoły

Posel Wiesław Suchowiejko

w związku z jego niedojrzałością szkolną stwierdzoną przez fachowców, mogą to zrobić. *(Dzwonek)*

A więc o czym tu jeszcze mówić? Dobrze się stało. Cieszymy się tym startem sześciolatek, tak jak one będą mogły się nim cieszyć i nowym elementarzem za cztery dni, na co mam nadzieję. A projekt oczywiście w głosowaniu będziemy się starali odrzucić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Sławomir Kłosowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Sławomir Kłosowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw, druki nr 27 i 479.

Projekt ten stanowi doskonałą ilustrację tego, jak partie Platformy Obywatelskiej i PSL, mieniające się obywatelską i ludową, cichaczem uśmierciły mimo wszystko obywatelską inicjatywę blisko 350 tys. Polaków obawiających się o edukacyjną przyszłość swoich dzieci. Dzisiaj, po przeszło trzech latach od złożenia obywatelskiego projektu ustawy, widzimy, że do jej utracenia przyczyniła się nie tylko negatywna opinia rządu Donalda Tuska i sejmowa większość PO-PSL, ale także pani marszałek Kopacz, która organizuje sejmowe procedowanie i decyduje o jego terminach. Jak to możliwe, aby w państwie obywatelskim obywatelski projekt ustawy był procedowany po ponad trzech latach od złożenia marszałkowi, w dodatku z zamiarem jego utracenia, co dziś widać jak na dłoni? Ile buty i arogancji władzy trzeba, aby projekt złożony 4 lipca 2011 r., a więc jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 2011/2012, został poddany procedowaniu dopiero 15 lutego 2012 r., a potem zniknął w sejmowej zamrażarce, aby odnaleźć się dzisiaj po ponad 3 latach. Ile trzeba lekceważenia rodziców i arogancji rządzącej większości, aby po raz drugi poddawać go procedowaniu na trzy dni przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2014/2015, kiedy wiadomo, że ze względu na czas jego wprowadzenie w życie jest niemożliwe nawet przy pozytywnym przełomie w Sejmie.

Te wszystkie pytania najpewniej pozostaną i dziś bez odpowiedzi, bo rządowi i rządzącej większości, jak widać, niepotrzebny jest społeczny dialog. Niech

więc przed czekającymi nas w tym i przyszłym roku wyborami historia procedowania tej obywatelskiej inicjatywy, historia arogancji, buty i lekceważenia Polaków pozostanie dla społeczeństwa przestrogą.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw jest próbą naprawy tego, co zostało zepsute i zdeorganizowane przez rząd Donalda Tuska ustawą oświatową z marca 2009 r., którą słusznie zawetował śp. prezydent pan Lech Kaczyński. 7 lat destrukcji w oświacie doprowadziło do chaosu i rozkładu, kryzysu właściwie w każdym obszarze polityki oświatowej. Dowodem na to są ostatnie raporty Najwyższej Izby Kontroli, które wskazują, że szkoły nadal są nieprzygotowane na przyjęcie dzieci 6-letnich, a szkolne obiekty sportowe, zwłaszcza sale gimnastyczne, są w bardzo złym stanie albo w ogóle ich nie ma.

(Posel Wiesław Suchowiejko: Jakies inne raporty czytaliśmy.)

Wstrząsający raport rzecznika praw rodziców precyzyjnie wskazywał konkretne przypadki opłakanego stanu niektórych szkół, sal lekcyjnych, świetlic, sanitariatów i szkolnych korytarzy.

Co ciekawe, po początkowej propagandowej nagonce na autorów tego raportu, do dziś, według mojej wiedzy, nikt nie zakwestionował opisanych w raporcie przypadków.

Kolejnym dowodem negatywnej opinii rodziców o złym przygotowaniu szkół do obniżenia wieku szkolnego był tegoroczny szturm, obleganie przez rodziców sześciolatek poradni psychologiczno-pedagogicznych w celu uzyskania – dosłownie i w przenośni – za wszelką cenę, za każdą cenę orzeczenia o odroczeniu obowiązku szkolnego dziecka.

(Głos z sali: Część dzieci i tak pójdzie.)

Dlatego pytam: Dlaczego mimo tylu przytłaczających faktów rząd nie chce pozostawić rodzicom decyzji o posyłaniu 6-letniego dziecka do szkoły? Ważnymi argumentami przemawiającymi za trafnością uregulowań projektu obywatelskiego są całkowity rozkład nadzoru pedagogicznego potwierdzony choćby ostatnią informacją NIK o wyniku kontroli oraz utrzymujący się wysoki wskaźnik likwidacji szkół.

Wobec przytoczonych faktów, raportów i opinii oczywiste jest, że każda próba naprawy edukacji zaślugać powinna na rozważenie i dyskusję, szczególnie zaś projekt obywatelski, którego wnioskodawcami jest prawie 350 tys. Polaków zmobilizowanych do działania nieporadnością i arogancją rządu oraz szkodliwością rządowych rozwiązań. Tymczasem jakie jest zachowanie sejmowej większości PO-PSL? Zamiast podziękowania za aktywność, które autorom projektu się...

(Posel Wiesław Suchowiejko: Nieprawda, było podziękowanie.)

...należy, otrzymując dziś niestety negatywną opinię połączonych komisji zawartą w sprawozdaniu *(Dzwonek)*, za którą całkowitą odpowiedzialność po-

Posel Sławomir Kłosowski

noszą posłowie PO i PSL. Natomiast pan poseł Suchowiejko podczas dyskusji nad sprawozdaniem komisji, w którym mamy opinię o odrzuceniu projektu, powiedział – i powtórzył to trzykrotnie, odnotowałem to sobie – że dobrze się stało.

Panie pośle, nie tędy droga, nie tak działa państwo obywatelskie, społeczeństwo obywatelskie. Nie dobrze się stało, że Sejm odrzucił ten projekt waszymi głosami. *(Oklaski)*

(Poseł Wiesław Suchowiejko: Sprawdzimy to po owocach.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Zbigniew Włodkowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego i pan poseł Piotr Paweł Bauć...

(Głos z sali: Nie ma.)

...z Twojego Ruchu swoje wystąpienia na piśmie złożyli do protokołu*).

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Ostrowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Zapraszam.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! To jest ważny projekt, bo projekt obywatelski, a dotyczy niezwykle istotnej materii, jaką jest polska szkoła.

Po pierwsze, mamy do czynienia z kuriozalnym postępowaniem, jeśli chodzi o procedowanie nad tym projektem. Jest to kpina z demokracji. Przypomnę, że projekt wpłynął do Sejmu w lipcu 2011 r., a posiedzenie komisji odbyło się w 2012 r. Mamy rok 2014 i jutro, po ponad 3 latach, będziemy podejmować w tej sprawie decyzję. Po 3 latach, bo od 2011 r. Jest to, jak mówiłem, kpina z demokracji, kpina z projektów obywatelskich. Odpowiedzialność za to spada na Platformę Obywatelską i PSL.

Co do tych pytań referendalnych zawartych w tym projekcie obywatelskim, to dotyczą one bardzo istotnych problemów polskiej szkoły, nie tylko 6-latków. Podnoszona jest kwestia dotycząca likwidacji szkół, a także problemów związanych z powrotem do 8-klasowej szkoły podstawowej i 4-letniego liceum ogólnokształcącego, więc nie chodzi tu tylko o problem obniżenia wieku szkolnego.

Przy okazji tej debaty chciałbym nawiązać do raportu NIK-u, był on już tu przytaczany, w którym stwierdza się, że nauczyciele są gotowi do przyjęcia sześciolatków, ale mamy poważne zagrożenie, jeśli chodzi o zorganizowanie tym sześciolatkom zajęć. NIK sygnalizuje, że istotnym problemem dla szkół może być konieczność organizacji zajęć dla oddziałów

klas I–III w systemie zmianowym. Przede wszystkim w wielu szkołach w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców liczba zorganizowanych klas z pierwszakami będzie większa od liczby sal lekcyjnych przygotowanych na przyjęcie tych najmłodszych uczniów. Jest o tym mowa w raporcie NIK-u. To jest, pani minister, dla pani pewien sygnał, alarm. Co ministerstwo zamierza w tej sprawie zrobić? Wcisnąć te małe dzieci do nieprzygotowanych szkół? Bo szkoły, jak wynika z tego raportu, są niestety nieprzygotowane na przyjęcie takiej liczby tych 6-letnich dzieci.

Następnym problemem, który stoi przed ministerstwem, w ogóle przed wszystkimi, bo i przed nauczycielami, dyrektorami, a przede wszystkim przed rodzicami, jest kwestia tego pełzającego referendum, przypomnę, możliwości odroczenia obowiązku szkolnego dla dzieci 6-letnich. Podam kilka przykładów z Polski. W Rzeszowie obowiązkiem szkolnym objętych jest 967 sześciolatków, a poradnie psychologiczno-pedagogiczne wydały już 330 odroczeń. Już, ale to nie znaczy, że jest to kwestia zamknięta, bo do grudnia rodzice mają jeszcze prawo pójść ze swoim dzieckiem...

(Poseł Wiesław Suchowiejko: Ale nie wszystkie będą wykorzystane.)

...do poradni psychologiczno-pedagogicznej i ta liczba odroczeń się zwiększy. Tak jak mówię, 967 sześciolatków w Rzeszowie, a już 330 odroczeń. Następny przykład, Kraków – odroczone ten obowiązek 1160 sześciolatków na 7 tys. dzieci 6-letnich. To jest alarmujące dla pani minister. Co w tej sprawie się dzieje? Rozumiem, że rodzice są pełni obaw, to jest potężna skala. W Łodzi 21% sześciolatków nie pójdzie do I klasy, jak już teraz wynika z danych. Jeszcze nie rozpoczął się rok szkolny, a mamy już tyle orzeczeń poradni w tej sprawie. To oznacza, że rodzice sami podejmują tę decyzję, bo uważają, że szkoły są nieprzygotowane na przyjęcie dzieci 6-letnich. Wskazuje to również raport NIK w tej sprawie, o czym już mówiłem, zabraknie sal lekcyjnych.

Tutaj pytanie do pani minister: Jak pani minister będzie chciała rozwiązać ten problem, jeśli chodzi o organizację pracy w szkołach i przyjęcie dzieci 6-letnich od 1 września? To jest tak, że Platforma Obywatelska przy współudziale PSL-u zamordowała to referendum, o czym mówił tutaj poseł Suchowiejko, to jest fakt i kpina z demokratycznych procedur i projektów obywatelskich.

Tam jest, tak jak mówię, jeszcze kilka innych pytań, które są nadal aktualne. To jest kwestia sensowności istnienia gimnazjum w Polsce i pytanie związane z tym, czy powinniśmy powrócić do ośmioklasowej szkoły podstawowej i czteroletniego liceum, bo to jest *(Dzwonek)* właśnie w tym projekcie. To są jeszcze kwestie związane z procesem likwidacji szkół i zatrzymaniem tego procesu. A więc jest jeszcze szereg innych zagadnień zawartych w projekcie obywatelskim. Nie sprowadzamy tego tylko i wyłącznie do kwestii pięcio- i sześciolatków, bo to referendum do-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Artur Ostrowski

tyczyło dużo szerszego zakresu problemów polskiej oświaty.

Klub SLD będzie głosować za przyjęciem projektu obywatelskiego w związku z tymi argumentami, o których mówiłem. Natomiast zwracam się do pani minister o odpowiedź na moje uwagi dotyczące rozpoczęcia roku szkolnego, bo to już w poniedziałek, pani minister. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Danuta Pietraszewska: To samo się zdezaktualizowało.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Ostrowskiemu.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska głos zabierze pan poseł Edward Siarka.

Nie ma pana posła.

(Poseł Wiesław Suchowiejko: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania.

Bardzo proszę, pan poseł Suchowiejko.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle Kłosowski, pan był łaskaw wymienić moje nazwisko i stwierdzić, że ja trzykrotnie użyłem określenia: dobrze się stało. Tak, z tym że nie miałem wtedy na myśli odrzucenia tego projektu. Mówiłem konkretnie, co dobrze, że się stało, jakie działania podjęło ministerstwo, jakie działania podjęliśmy tutaj, na tej sali, a jakie działania podjęliśmy, o których nawet nie mówili państwo Elbanowscy, a służą one edukacji, sześciolatkom, pierwszoklasistom. Mówię o darmowym elementarzu. Warto o tym pamiętać i przypominać.

A panu posłowi Ostrowskiemu, który mówił, że użyłem określenia: zamordowano, odpowiadam – nie, nie, niczego takiego nie powiedziałem.

(Poseł Artur Ostrowski: Było o uśmiercaniu.)

Cytowałem pana posła Kłosowskiego, który mówił o uśmiercaniu projektu, zresztą projektu, który nie zawiera pytań referendalnych, panie pośle. To inny projekt, tutaj chodziło o inną materię.

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę pytających?

Bardzo proszę, pan poseł.

Czy ktoś jeszcze?

Kolejny pan poseł.

Jeśli nie usłyszę kolejnych zgłoszeń, zamknę listę pytających.

Nie słyszę, a więc to właśnie czynię, zamykam listę pytających.

Szanowni państwo, czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsza pytać będzie pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani posła.

A więc o zadanie pytania proszę pana posła Piotra Krzysztofa Ćwika, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Krzysztof Ćwik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie chcę powtarzać informacji, które już tu dzisiaj zostały przedstawione, ale krótko przywołam parę faktów: 330 tys. podpisów złożonych przez obywateli, projekt wniesiono 4 lipca 2011 r., mamy 2014 r. Przypominam też, że zapisy tego projektu ustawy są o wiele bogatsze niż tylko propozycja zniesienia obowiązku szkolnego dla sześciolatków.

Dzisiaj, pani minister, mam takie pytanie. Tylko 35% sześciolatków według posiadanych dzisiaj informacji rozpocznie naukę 1 września 2014 r. Jak państwo to skomentujecie? To znaczy, że społeczeństwo nie kupiło tego pomysłu. Czyżby władza wiedziała lepiej?

Rozumiem również, że pan marszałek musiał dzisiaj wybrnąć z trudnej sytuacji dotyczącej nieobecności przedstawicieli wnioskodawców. Podpisuję się pod słowami pana posła, który skomentował to jako swego rodzaju skandal. Jeśli jesteśmy społeczeństwem obywatelskim, nie możemy dopuszczać do takich sytuacji, żeby nie było na sali tych, którzy rozpoczęli dyskusję na temat projektu ustawy.

Na koniec nasuwa się taka refleksja, że upór koalicji w sprawie posyłania sześciolatków do szkoły i jednocześnie wciskanie jedyne go słusznego podręcznika pachnie indoktrynacją za wszelką cenę. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Ćwikowi.

Jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Tomasz Garbowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tomasz Garbowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Krótkie pytanie związane z czasem, który rodzice będą mieli do końca grudnia, z tym, że będą mogli wycofać swoje dzieci po konsultacji w poradni. Czy nie skomplikuje to

Posel Tomasz Garbowski

sytuacji w kontekście funkcjonowania szkoły, w kontekście zarządzania? Jak państwo jesteście do tego przygotowani? Chciałbym jednoznacznie zadeklarować, że mój syn w poniedziałek idzie jako sześciolatek do szkoły... *(Oklaski)*

(Posel Wiesław Suchowiejko: Brawo!)

...pomimo że także mieliśmy obawy, ale będziemy obserwować, co dzieje się z naszym Maciejem. Myślę, że trzeba zaufać, trzeba to sprawdzić. Dzisiaj jesteśmy na takim etapie, że jak już jesteśmy prawie na tamtym brzegu, to ciężko przepływać w drugą stronę. Wierzmy i wspólnie róbmy wszystko, żeby nasze dzieci jak najlepiej się rozwijały. Trzymam kciuki za ten projekt. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co prawda nie jestem członkiem komisji, która zajmuje się oświatą, ale współpracuję z różnymi szkołami, organizuję konkursy historyczne, tak że mam stały kontakt ze szkołami gimnazjalnymi, ze szkołami średnimi i widzę tam wielkie zafascynowanie tym, co dzieje się w oświecie, tym, co dzieje się w ostatnich latach, tymi ciągłymi zmianami programów i nie tylko. Widzę likwidację szkół, też na własnym terenie, kiedy ze względu na brak środków samorządy podejmują takie decyzje. Wiemy, że dzieci jest coraz mniej, ale nie zawsze o to chodzi.

Chciałabym zapytać panią minister. Nie wiem, czy uczestniczy dzisiaj w tej debacie. Wiemy, że państwo – macie większość – pewno odrzucicie ten projekt obywatelski.

(Posel Danuta Pietraszewska: Bo się zdezaktualizował.)

Tak, on się zdezaktualizował, tylko dlaczego tyle lat leżał w zamrażarce? Jeżeli państwo sami ten temat podnosicie... To nie jest nowy projekt: w 2012 r. już był rozpatrywany na posiedzeniu komisji, teraz mamy 2014 r., więc państwo wstydziłoby się podnosić ten argument, że on się zdezaktualizował.

Natomiast moje pytanie do pani minister brzmi: Czy po tych wynikach matur i przy tym projekcie obywatelskim przyszła chociaż chwila refleksji na temat tego, co dzieje się w polskich szkołach pod państwa rządami, kiedy od 7 lat zmieniacie oświatę?

(Posel Danuta Pietraszewska: Dobrze się dzieje.)

Bodajże wczoraj było wystąpienie pani minister, która cieszyła się, że będzie darmowy podręcznik.

Ale po co ten darmowy podręcznik? Po to, żeby nasze dzieci były dobrze kształcone, żeby każdy miał równy dostęp. Natomiast poziom kształcenia, poziom wykształcenia naszych dzieci jest coraz niższy.

Szanowni Państwo! Łatwo jest odrzucić *(Dzwonek)*, gdy ma się większość, ale zastanówcie się, co robicie z polską szkołą. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Zakończyliśmy sekwencję pytań, tym razem krótką.

O zabranie głosu proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Joannę Berdzik.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Zaczę od tego ostatniego pytania. Oczywiście że nasuwa nam się głęboka refleksja na temat tego, co dzieje się z polską szkołą. Ta głęboka refleksja to jest nie tylko nasza wewnętrzna refleksja, która nam się nasuwa i w którą, mam nadzieję, włączonych jest bardzo dużo środowisk. Na szczęście w ocenie polskiej szkoły pomaga nam nie tylko to, co wiemy o niej, będąc tutaj, bo mamy też pewne zobiektywizowane dane na temat polskiej edukacji, które płyną do nas z międzynarodowych badań. Badania PISA stwierdzają, że nasi uczniowie bardzo dobrze radzą sobie w porównaniu z uczniami innych krajów i postęp w ich wiedzy i umiejętnościach jest naprawdę znaczący.

Odnosząc się do wyników matur, chcę powiedzieć, że dzisiaj mieliśmy bardzo interesującą dyskusję na posiedzeniu komisji, z której wynika, że z jednej strony chcemy podnosić wymagania dla naszych uczniów, a z drugiej strony chcemy, aby wszyscy oni tę maturę zdawali. Pozostajemy w takiej sprzeczności i rzeczywiście w tej sprzeczności taka głęboka dyskusja, która odbywała się dzisiaj na posiedzeniu tej komisji, była bardzo interesująca.

A teraz, jeśli chodzi o projekt, o którym mówimy, zawarty w druku nr 27, dotyczący sześciolatek w szkole, aczkolwiek ten projekt ustawy nie dotyczy tylko tego, chcę powiedzieć, że mieliśmy bardzo długi czas na dyskusję na temat sześciolatek. Ta dyskusja przecież się odbywała. Przychodzi taki moment, w którym należy podjąć decyzję, i ta decyzja została podjęta. Sześciolatki urodzone w pierwszej połowie roku trafią 1 września do szkół, ale robimy to w zupełnie innych okolicznościach, niż stałoby się to 2 czy 3 lata temu.

Przypominam państwu, że szereg zmian dotyczących edukacji dzieci 6-letnich zostało wprowadzonych: 25-osobowe klasy, układanie roczników dzieci

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

zblizonych do siebie datą urodzenia, zmiana podstawy programowej, likwidacja wymagań po klasie I, uelastycznienie czasu prowadzenia lekcji, darmowy podręcznik dla dzieci z klas I, a w przyszłym roku dla dzieci z klas I, II, IV i klas I gimnazjum, w 2017 r. darmowy podręcznik dla wszystkich dzieci. I wreszcie ta zmiana, o której konsekwencje państwo posłowie pytacie, czyli odraczanie obowiązku szkolnego dzieci. Przecież to my wprowadziliśmy łatwiejsze odraczanie obowiązku szkolnego dzieci sześciolletnich, to my pozostawiliśmy tę decyzję rodzicom. To oznacza, że mamy pełną zgodę na to, aby rodzice podejmowali decyzję co do tego, w jaki sposób i w jakim wieku ich dzieci rozpoczną edukację. W tym momencie jesteśmy w takiej sytuacji, że decyzja rodziców poparta opinią poradni psychologiczno-pedagogicznej jest ostateczna. Dyrektor szkoły nie ma prawa odmówić dzieciom odroczenia, jeśli decyzja rodziców poparta opinią poradni jest właśnie taka.

Czy w tym roku do naszych szkół przyjdzie mniej dzieci 6-letnich? Przyjdzie tyle, ilu rodziców uznało, że dzieci 6-letnie są gotowe do szkoły. Pewnie będziemy to wszystko wiedzieli w okolicach 2–3 września.

Patrzymy też na zapotrzebowanie na darmowy podręcznik. Nie jest ono drastycznie mniejsze od liczby dzieci, które do szkoły powinny pójść, czyli od półtora rocznika.

Będziemy na to wszystko zwracali uwagę, ale jednocześnie nie mamy takiego przekonania, że powinniśmy kogokolwiek zmuszać do decyzji, których nie chce podjąć. To my wprowadziliśmy w ostatniej zmianie uelastycznienie możliwości odroczenia obowiązku szkolnego dzieci. Tak więc patrzymy na to bardzo spokojnie i wiemy, że są takie przypadki, że dzieci czasami tego odroczenia potrzebują. Czy zdarzy się taka sytuacja, że dzieci będą odroczone także w trakcie roku szkolnego? Właściwie cała ta zmiana została wprowadzona do ustawy w związku z dwoma przypadkami na terenie kraju. Kiedy rzeczywiście takie sytuacje się zdarzyły, bardzo często łączyły się one z chorobą dzieci, a więc dziecko tak naprawdę było objęte nauczaniem indywidualnym albo po prostu przez długi czas było nieobecne w szkole. W kraju tak naprawdę te przypadki zdarzały się bardzo rzadko.

NIK jednak wskazał, że szkoły są dobrze przygotowane. Mamy bardzo dobre wyniki badania pedagogium z roku 2014, gdzie rodzice już wyrażają akceptację dla tego rozwiązania. NIK wskazuje na ewentualne trudności w organizacji pracy dzieci 6- i 7-letnich pierwszych klas. Jak patrzymy na zmianowość, dzieci w klasie pierwszej mają 20 godzin zajęć lekcyjnych tygodniowo. To oznacza, że de facto nawet w przypadku pełnej dwuzmianowości będą to zajęcia od godz. 8. do godz. 16. Ale według naszych obliczeń, jeżeli chodzi o pełną zmianowość w szkołach, to wystąpi ona w bardzo niewielkim procencie, bo ten przypadek dotyczy 5% szkół – to będzie zmianowość

do 1,5 zmiany, czyli nie będzie to nawet zmianowość klasa po klasie, tylko dzieci będą się zmieniały w połowie dnia, właściwie w 1/3 dnia. To jest problem występujący na dużych osiedlach, na których szkoły jeszcze się nie pojawiły. Rzeczywiście są takie osiedla. W Warszawie jest tych szkół naprawdę niewiele, ale obserwujemy ten problem i pilnie go śledzimy, aczkolwiek, jak powiedziałam, nie przewidujemy konieczności pełnej dwuzmianowości.

Chciałabym państwu także powiedzieć, że choć teraz pójdzie do szkoły 1,5 rocznika, to generalnie w szkołach podstawowych jest niż i ogólna liczba dzieci w szkołach nie będzie większa.

Wydaje mi się, że to były główne pytania, które padły. W ustawie jest jeszcze sekwencja dotycząca finansowania publicznych przedszkoli z subwencji. Jak państwo wiecie, mamy dotację przedszkolną. Na tę dotację w tamtym roku przeznaczaliśmy 500 mln zł, w tym roku przeznaczymy na nią 1,5 mld zł. Tak więc jest bardzo duże wsparcie samorządów w realizacji ich zadań. Przy tym chciałabym przypomnieć, że nie ujęliśmy wpływów samorządów z PIT-u i z CIT-u, więc po stronie samorządów znacząco zmieniły się koszty prowadzenia przedszkoli, nie mówiąc już o tym, że w sposób istotny rodzice skorzystali na tej zmianie, dlatego że ich dzieci mogą uczestniczyć w wychowaniu przedszkolnym.

Jeśli chodzi o podstawę programową, to ona obowiązuje. Nie ma mowy o częstych zmianach. Zmiana była dokonana w roku 2009. Do tej pory nie ma w tej podstawie programowej żadnych zmian, które powodowałyby konieczność zmiany programów bądź też podręczników. Ona została opisana w języku wymagań. Dostosowane do tego języka zostały wszelkie działania Centralnej Komisji Egzaminacyjnej dla prowadzenia egzaminów zewnętrznych.

Wydaje mi się, panie marszałku, że wyczerpałam...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nikt tego lepiej nie wie od pani minister, czyli mamy zaufanie do pani konkluzji.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję serdecznie pani minister Berdzik.

Chciałbym zapytać panią poseł Danutę Pietraszewską, czy chciałaby zabrać jeszcze głos.

Proszę.

Posel Danuta Pietraszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy brali udział w dyskusji nad tym projektem. Nie jest tak do końca, panie pośle, że to było trzymane w zamrażarce, bo wiosna 2012 r. należała do państwa Elbanowskich i dyskusje na tematy, które podejmowali w sprawie projektów tego i innego, były bardzo, bardzo gorące. Efekty tych dyskusji my możemy postrzegać inaczej, wy możecie postrzegać inaczej, opozycja może postrzegać inaczej, koalicja może postrzegać inaczej, ale te dyskusje mobilizowały wszelkie instytucje do takich działań, które podniosły stan przygotowań do pójścia dzieci 6-letnich do szkoły.

Na koniec chciałabym jeszcze dodać, że pomysł posłania sześciolatków do szkół zrealizowały Platforma i PSL, ale był to pomysł PiS-u. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2649 i 2697).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Zbigniewa Konwińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca
Zbigniew Konwiński:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Finansów Publicznych przedstawić sprawozdanie komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz niektórych innych ustaw.

W dniu wczorajszym Komisja Finansów Publicznych rozpatrzyła zgłoszone przez Senat poprawki. Komisja wnioskuje o przyjęcie wszystkich 25 poprawek, zresztą komisja zdecydowała o tym jednomyślnie, jednogłośnie. Poprawkę 1. należy głosować z poprawką 9., poprawkę 3. z poprawką 11., poprawkę 4. z poprawką 12., poprawkę 5. z poprawką 13., poprawkę 6. z poprawką 14., poprawkę 7. z poprawką 15., poprawkę 8. z poprawką 16., poprawkę 17. z poprawką 18., a poprawkę 22. z poprawką 25.

Jeszcze raz w imieniu Komisji Finansów Publicznych proszę o przyjęcie zgłoszonych przez Senat poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Konwińskiemu.

Teraz 3-minutowe oświadczenia. Sprawdzę jeszcze, czy tak ustaliliśmy. Tak, nie mylę się, wysłuchamy 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Marcin Kierwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Kierwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wszystkie poprawki, które zgłoszone zostały przez Senat i rozpatrzone wczoraj na posiedzeniu komisji, mają charakter czysto redakcyjny i porządkujący, nie wpływają w istotny sposób na treść ważnej ustawy porządkującej system podatkowy i zapobiegającej obchodzeniu polskiego prawa podatkowego.

Klub Platformy, zgodnie z rekomendacją komisji, oczywiście będzie wszystkie te poprawki popierał. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Paweł Szałamacha, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Paweł Szałamacha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Trudno uznać te poprawki za kontrowersyjne. Szkoda jedynie, że to Senat musiał tę pracę legislacyjną wykonać. Od pierwszego czytania wspieraliśmy ten projekt, ponieważ on poniekąd szedł w kierunku realizacji części naszych postulatów programowych, czyli w kierunku likwidowania czy zaklejania pewnych dziur aksjologicznych w systemie prawa podatkowego. Jest to kierunek, który wspieraliśmy, za którym orędujemy. W związku z tym, tak jak podczas pierwszego czytania, nasze stanowisko nie uległo tutaj zmianie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego również chcę powiedzieć, oświadczając, że popieramy zgłoszone przez Senat poprawki. Mają one charakter redakcyjny, upraszczają, ujednolicają proponowane rozwiązania, w tym również ujednolicają termin wejścia w życie, więc będziemy głosować zgodnie z rekomendacją komisji. Poprawki na posiedzeniu komisji były przyjęte jednomyślnie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

To, co mi dał pan poseł Elsner, dotyczy innego punktu, czyli przekazał wystąpienie na piśmie do protokołu.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeżeli Senat jeszcze istnieje i nie jesteśmy w stanie go zlikwidować, wobec tego Twój Ruch również będzie za przyjęciem tego wszystkiego, co przepracował Senat, aczkolwiek muszę powiedzieć, że znaleźliśmy, zdaje się, nieoczekiwanego sojusznika, którym jest pan poseł Paweł Szałamacha, jeżeli chodzi o likwidację Senatu. Wobec tego może zastanówmy się wspólnie, czy faktycznie tej pracy legislacyjnej, jeżeli już Sejm nie jest w stanie tej ustawy dopracować tak, aby była ona w pełni correct, znacznie taniej nie wykona komercyjne biuro legislacyjne, które będzie w stanie to zrobić taniej niż za 100 mln czy ponad 100 mln zł rocznie. Zaoszczędzimy na kadencji prawie pół miliarda. Pan premier przedwcześniej mówił, że takie pieniądze można znacznie lepiej wykorzystać niż na taką pracę.

W każdym razie na pewno w przypadku tych przepracowanych przez Senat 25 poprawek będziemy głosować zgodnie z rekomendacją komisji, a więc za przyjęciem wszystkich poprawek. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przed sobą ciekawą lekturę. Mianowicie jest to treść uzasadnienia poprawek, które Senat zgłosił do ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych itd., itd. Chodzi o 25 poprawek. Zacytuję: poprawki nr 1 i 9 skreślają zbędny fragment przepisu, poprawka nr 2 skreśla zbędny przecinek, poprawki nr 3 i 11 skreślają zbędny wyraz, poprawki nr 4 i 12 precyzują zasady określania podstawy opodatkowania, w przypadku poprawek nr 7 i 15 chodzi o poszanowanie terminologii wcześniej przyjętej w innych regulacjach podatkowych, poprawka nr 18 skreśla zbędne odwołanie do przepisów upoważniających, poprawka nr 19 skreśla zbędny wyraz itd., itd. A więc chciałbym zadać pytanie: Gdzie jest Biuro Legislacyjne Sejmu, gdzie są przedstawiciele rządu – bo przecież to był projekt rządowy, jeśli dobrze pamiętam – skoro Senat zgłasza aż 25 poprawek do ustawy, która w Sejmie przeszła trzy czytania: pierwsze, drugie, trzecie, która była przedmiotem poważnej debaty w komisji sejmowej? Myślę, że to jest materiał edukacyjny, poglądowy, z którego trzeba wyciągnąć stosowne wnioski. I ocena, którą dzisiaj tutaj, z tej oto mównicy, prezentuję, chyba nie jest odosobniona, bowiem Senat nie powinien być instytucją, która właściwie jest sitem, która merytorycznie nie wprowadza żadnych wartości, a jedynie zmiany, które w ogóle nie powinny być przedmiotem prac Senatu, Izby działającej równolegle z Sejmem.

Oczywiście Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej nie kwestionuje żadnej z tych poprawek i będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Zbrzyznemu.

Pan poseł Andrzej Romanek, Sprawiedliwa Polska.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż – jak mówili moi poprzednicy – w rzeczy samej poprawki, które zaproponował Senat, mają charakter stricte redakcyjny: pewne wyrazy się skreśla albo zastępuje lub też precyzuje, co jest rzeczą istotną i ważną. To są poprawki tylko redakcyjne, ale w tej uchwale Senatu mamy też poprawki merytoryczne, na przykład dodanie art. 45d. To ważny artykuł, dlatego że daje ministrowi właściwemu do spraw finansów publicznych uprawnienie czy delegację do określenia, w drodze rozporządzenia, wzoru zeznania podatkowego, o którym mowa w art. 45, z objaśnieniami co do sposobu jego wypełnienia, terminu i miejsca składania. A zatem to są ważne rzeczy, bo dają

Posel Andrzej Romanek

też szansę na zidentyfikowanie w tym rozporządzeniu chociażby podatnika zagranicznej spółki kontrolowanej.

W związku z powyższym oprócz czysto redakcyjnych mamy też merytoryczne poprawki Senatu. Dobrze, że one się pojawiły, jak na przykład kwestia ustalenia udziału podatnika związanego z prawem uczestnictwa w zysku w zagranicznej spółce kontrolowanej, co jest niezwykle ważne dla określenia wysokości tegoż zobowiązania podatkowego, poprzez określenie chociażby procentowego udziału podatnika w kapitale, w prawie głosu w organach kontrolnych albo w prawie głosu w organach stanowiących tejże spółki.

Te zgłoszone przez Senat poprawki nie wzbudzą kontrowersji. Cieszę się, że Senat zwrócił na nie uwagę, bo im ustawa lepsza jakościowo, tym łatwiej ją stosować w praktyce. Jak wiemy, przepisy prawa podatkowego nie są w Polsce nazbyt jasne i prowadzą do wielu problemów, czego konsekwencje, niestety, ponoszą w Polsce podatnicy.

W związku z tym to dobre poprawki, idą w dobrym kierunku i będziemy je w całości popierać. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister Janusz Cichoń, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, chciałby zabrać głos?

Dziękuję.

Nie było pytań do pana ministra.

A sprawozdawca komisji pan poseł Zbigniew Konwiński?

Pan poseł również uważa, że wszystko, co miało być w tej sprawie powiedziane, już powiedziano.

A więc zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych (druki nr 2662 i 2671).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią poseł Marię Małgorzatę Janyską.

Posel Sprawozdawca Maria Małgorzata Janyska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Prezes! Komisja Gospodarki przedstawia w druku nr 2671 sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych zawartej w druku nr 2662.

Senat w uchwale przedstawił 15 poprawek do przywołanego projektu ustawy. Zdecydowana większość z nich ma charakter redakcyjno-legislacyjny. Komisja, po analizie tych poprawek, rekomenduje przyjęcie 7 spośród nich i odrzucenie 8.

Teraz krótko przedstawię te poprawki.

Poprawka 1., o charakterze redakcyjno-legislacyjnym, dotyczy kwestii zastąpienia wyrazów. Uznaliśmy, że być może zaproponowany wyraz brzmi lepiej stylistycznie i gramatycznie, i to zaakceptowaliśmy.

W poprawce 2. proponujemy odrzucić propozycję Senatu, w której uściśla się określenie Biuletynu Informacji Publicznej, który musi prowadzić dany podmiot. Tego określenia nie ma w przepisach tej ustawy w innych miejscach, a także w przepisach z tym związanych, w związku z czym uznaliśmy, że tę poprawkę odrzucimy.

W kolejnej poprawce przyjmujemy zgłoszone poprawki w kwestii skreślenia dwukrotnie użytego i przywoływanego w treści projektu wyrazu „publicznego” w odniesieniu do zamówienia. Oczywiście ponieważ w pozostałej części ustawy nie ma tego wyrazu przywołanego ponownie, w żadnej kwestii, przyjmujemy tę poprawkę.

Jeśli chodzi o poprawkę 4., kolejną, to w przepisie, którego ona dotyczy, odnosimy się do przesłanek wykluczenia i precyzujemy, że to wykluczenie musi być przewidziane w specyfikacji istotnych warunków zamówienia. Senat zwrócił uwagę, że ujęte powinno być także zaproszenie do negocjacji. Zgodziliśmy się. To jest poprawka o charakterze merytorycznym i ją przyjęliśmy.

Kolejna poprawka dotyczy kwestii udostępniania potencjału. Tutaj w zasadzie konstrukcja zdania mogłaby sugerować, że chodzi nam, czytając wprost literalnie, o osoby zdolne do wykonania zamówienia na rzecz innego podmiotu. Czyli nie mówilibyśmy tu o kwestii udostępniania potencjału osobowego danego podmiotu, to jest trochę inna rzecz, więc przychylamy się również do tej poprawki zaproponowanej przez Senat.

W kolejnej poprawce jest propozycja zastąpienia jednego wyrazu drugim: wyrazu „zobowiązany” wyrazem „obowiązany”. Tutaj stoimy na stanowisku, że w naszej treści jest to przywołane prawidłowo, tak jak w pozostałych zapisach Prawa zamówień publicznych. Proponujemy odrzucić tę poprawkę.

Kolejna poprawka dotyczyła dookreślenia czynności, które zamawiający może uznać za takie, przy których realizacji jest wymagane zawarcie umowy o pracę. To jest dość ważny przepis, prorynkowy, pracobiorczy, ponieważ chcemy uporządkować sprawy tutaj dyskutowane. Chodzi o to, aby w przypadkach, gdy realizowane czynności mają wyraźnie charakter wynikający z umów o pracę, a mamy do czynienia z umowami zlecenia, zamawiający miał prawo żądania, aby były to umowy z zakresu Kodeksu pracy. Nie przychyliliśmy się, co prawda, do poprawki Senatu, w której proponowano dodanie wyrazów „lub charakterem”, żeby czynności musiały

Posel Sprawozdawca
Maria Małgorzata Janyska

być uzasadnione przedmiotem lub charakterem, aczkolwiek muszę powiedzieć, że na posiedzeniu komisji były dylematy z tym związane. Jak sądzę, kluby być może podejść inaczej niż zdecydowała w tej kwestii komisja, ale ta poprawka została odrzucona.

Następna poprawka Senatu, którą odrzuciliśmy, to poprawka merytoryczna, która zamykała, uniemożliwiała korzystanie z wzorcowych dokumentów. Wprowadzenie systemu dobrych praktyk, tworzenie aktualizacji, prowadzenie kontroli i sprawozdawczości uznawaliśmy za jeden z priorytetów, jeżeli chodzi o zmiany w Prawie zamówień publicznych. W związku z tym nie możemy się zgodzić, że nie wnosi to wartości legislacyjnej, wartości prawnej, ponieważ trzeba to czytać w całości, jeżeli chodzi o wszystkie artykuły, które dotyczą tego schematu i proponowanego systemu, a więc odrzuciliśmy tę poprawkę.

Kolejna poprawka, czyli poprawka 9., jest redakcyjna. Senat proponuje uściślić określenie dotyczące wybrania oferty poprzez dodanie wyrazów „jako najkorzystniejszej”. Wybranie oferty może być tylko najkorzystniejsze, więc pozostajemy przy zapisie, który proponowaliśmy w projekcie. Przepraszam, źle powiedziałam. Akceptujemy stanowisko Senatu. Zostawiamy to, jeśli jest to dla kogoś bardziej definicyjne, można to dokładniej interpretować. To była pomyłka, byłam przy następnym punkcie.

Jeżeli chodzi z kolei o poprawkę 10., we wprowadzeniu do wyliczania skreśla się użyty po raz pierwszy wyraz „wartości”. Chodzi tutaj o stosunek ceny oferty do przedmiotu zamówienia. I teraz zerknę, żebym się nie pomyliła w kwestii poprawki 10. Tak, tę poprawkę również przyjęliśmy.

Poprawka 11. dotyczy propozycji, aby uściślić wyliczenie czynników, które są zawarte w omawianym artykule, poprzez dodanie wyrazów „społeczne i”. Nie akceptujemy tej poprawki. Proponujemy ją odrzucić, gdyż w ustawie jest to legislacyjnie dobrze zrobione.

Proponujemy również odrzucić poprawkę 12., w której Senat proponuje skreślenie wyrazów „z zastrzeżeniem art. 76 ust. 2”. Chodzi o to, żeby wziąć to pod uwagę przy rozpatrywaniu tej propozycji. Nie podzielamy zdania Senatu, proponujemy ją odrzucić.

W poprawce 13. również jest tylko inne określenie treści zawartej w naszej propozycji, w związku z tym również proponujemy odrzucenie tej poprawki, nie zgadzamy się z nią.

Proponujemy również odrzucenie poprawki 14. Senatu, w której chodzi o skreślenie wyrazów. Chodzi o zadanie, które jest w tej chwili tak samo zapisane i które jest realizowane w zakresie kompetencji prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Chodzi o opracowanie i przedstawianie sprawozdań ze swojej działalności. Tego zapisu nie zmienialiśmy. Zapis był zmieniony o tyle, że dodaliśmy nowy podmiot, które-

mu te sprawozdania mają być przedstawione, a mianowicie właściwą komisję sejmową. W związku z tym odrzucamy tę poprawkę Senatu.

W poprawce 15. doprecyzowano, tak jak miało być, wejście w życie przepisów przejściowych w zakresie waloryzacji wynagrodzenia w przypadku umów powyżej 12 miesięcy. Zgadzamy się z tym, aby było oczywiście dookreślone, że ten przepis obowiązuje od dnia wejścia w życie poszczególnych przepisów dokonujących tych zmian. Chodzi o zmiany kolejnych przepisów, które mają wpłynąć na zmianę waloryzacji wynagrodzenia.

Na tym zakończę moje sprawozdanie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja bardzo dziękuję, pani poseł.

W tym punkcie wysłuchamy 3-minutowych wystąpień.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt wygłosić oświadczenie w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych, druki nr 2662 i 2671.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował zgodnie ze wskazaniami, rekomendacją komisji, z małym zastrzeżeniem. Chodzi o jedną zmianę, mianowicie rekomendujemy przyjęcie poprawki zawartej w punkcie 7. Tam jest ta zbitka, w przypadku której, jak mówiła pani poseł sprawozdawca, były dylematy. Chodzi o to, czy przedmiot czynności zostanie pozostawiony sam sobie, czy też zostanie uzupełniony o charakter czynności. Wydaje się, że dodanie do przedmiotu czynności również jej charakteru ujednoznacznia, sformalizuje treść czynności. Jesteśmy więc za przyjęciem sformułowania: zamawiający może wymagać zatrudnienia na podstawie umowy o pracę przy realizacji zamówienia publicznego, jeśli jest to uzasadnione przedmiotem lub charakterem tych czynności. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Nowakowi.

Pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec stanowiska Senatu odnośnie do ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych.

Wysoka Izbo! Prawo zamówień publicznych – to wielokrotnie już mówiliśmy – jest niezwykle istotną ustawą i każda zmiana powinna być bardzo głęboko przemyślana. Odniosę się do kilku poprawek, które proponuje Senat. Może nie tyle określę stanowisko klubu, które oczywiście wyrazimy jutro w głosowaniu, ile chciałbym zaznaczyć problemy, których te poprawki dotykają.

Poprawka nr 2 mówi o zamieszczaniu w Biuletynie Informacji Publicznej informacji dotyczących planowanych przetargów o zamówienia. Otóż w tej nowelizacji, która ma wejść w życie, został bardzo istotnie podniesiony próg zamówień – do 30 tys. zł. Jednocześnie proponowaliśmy, aby zapewnić mechanizmy transparentności, aby pełna informacja była zamieszczana na stronie, aby zamawiający informował rynek, jakie zamówienie chce składać i kto został wyłoniony. Oczywiście nie ingerujemy już wtedy w tryb wyłaniania, niemniej jednak chodzi o to, żeby informacja była dostępna na rynku. Niestety ta poprawka została odrzucona.

Poprawka 5. dotyczy problemu określania potencjału wykonawcy. Otóż wiemy, jak wiele złego uczyniła sytuacja, w której ten, który wygrywał przetarg, tak naprawdę nie musiał dysponować swoim własnym potencjałem wytwórczym, swoim potencjałem usługobiorcy. Te firmy w tzw. teczkach doprowadziły do wielu nieszczęść, do wielu patologii. Tu mówimy o tym, że jakby mechanizm polegający na tym, że można korzystać z potencjału innych firm, jest dopuszczalny oczywiście, bo on jest logiczny. Myślę jednak, że w przyszłości powinniśmy się zastanowić nad tym, aby w miarę twardo określić wymiar, w jakim firma, która wygrywa przetarg, musi korzystać ze swojego potencjału.

Rzeczywiście jeżeli chodzi o poprawkę 7. Senatu, to zgadzamy się, że ona powinna zostać, i ją popieramy.

Natomiast jeżeli chodzi o poprawkę 8., która mówi o wzorach umów, to przyjęte rozwiązanie mówi o tym, że można je stosować. Są tacy prawnicy, którzy twierdzą, że jeżeli piszemy, że coś można, to tak naprawdę niewiele zmienia. Myślę, że tutaj też trzeba będzie się zastanowić rzeczywiście nad takim mechanizmem, który spowoduje, że na przykład największy zamawiający – generalna dyrekcja – wreszcie (*Dzwonek*) określi wzory umów, które będą wykorzystywane.

Odnosnie do poprawki 12. ona z kolei dotyczy takiej formy wyłaniania oferenta jak licytacja elektroniczna. Ta forma jest przyjęta i jest bardzo sensowna w przypadku prostych rozstrzygnięć, prostych zamówień z wystandaryzowanym towarem, w przypadku którego nie trzeba zbyt wielu cech, żeby go opisywać.

Też jesteśmy za tym, żeby tę poprawkę odrzucić, gdyż ona tak naprawdę demolowałaby ten sposób rozstrzygania przetargów, który jest korzystny i często wykorzystywany, nie ma co do niego jako zasady zastrzeżeń. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Mieczysława Kasprzaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego bardzo szczegółowo przeanalizował poprawki zgłoszone przez Senat. Nie będę już omawiał poszczególnych poprawek, dlatego że pani poseł sprawozdawca Janyska bardzo szczegółowo omówiła te wszystkie poprawki.

Będziemy głosować zgodnie z zaleceniami komisji, tak jak komisja przyjęła, z wyjątkiem jednej poprawki – poprawki 7. Nie będziemy za odrzuceniem tej poprawki, ale za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Jerzego Borkowskiego, Twój Ruch.

(*Głos z sali:* Nie ma.)

Nie ma pana posła.

A więc głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował nad tymi poprawkami zgodnie z rekomendacją Komisji Gospodarki. Pani poseł sprawozdawczyni Maria Małgorzata Janyska dokładnie omówiła wszystkie poprawki, w związku z tym nie chcę tego dalej rozwijać.

Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za przejrzystymi zamówieniami publicznymi, za tym, że nie tylko cena ma decydować o wyborze danego oferenta. W związku z tym będziemy głosować zgodnie z rekomendacją Komisji Gospodarki. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Wywołując pana posła Jerzego Borkowskiego z Twojego Ruchu i prosząc go o zabranie głosu, powinienem powiedzieć, że złożył swoje wystąpienie na piśmie do protokołu^{*)}.

Pan poseł Andrzej Romanek, Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! (*Oklaski*) Wysoka Izbo! Otóż jeśli chodzi o poprawki, które zostały zaproponowane przez Senat, chociażby poprawka 2. ma wymiar informacyjny, ważny. Szkoda, że nie zawsze na ten aspekt zwracamy uwagę w kontekście dotyczącym choćby informowania o tym, co powinien robić, jeżeli chodzi o te obowiązki informacyjne, zamawiający. A zatem szkoda, że nad tą poprawką debaty, dyskusji jakby szerszej też na posiedzeniu komisji nie było. Poza tym te poprawki w większości przypadków nie wywołują jakichś kontrowersji, poza poprawką 7., co do której chyba jest już zgoda, że stanowisko komisji nie do końca jest właściwe, zatem należy poprawkę zaproponowaną przez Senat przyjąć. Inne poprawki wydają się nie być nadzwyczaj kontrowersyjne. Poprawki mają charakter redakcyjny, w części są to poprawki o charakterze merytorycznym. My jako Solidarna Polska swoje stanowisko, jeżeli chodzi o te poprawki, wyrazimy jutro w głosowaniu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Czy pani prezes Urzędu Zamówień Publicznych Izabela Jakubowska chciałaby zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Czy pani sprawozdawczyni, pani poseł Janyska chciałaby coś uzupełnić? Nie.

A więc najprawdopodobniej wszystko w tej debacie zostało powiedziane.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druki nr 2661 i 2672).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Witolda Pahlę.

Poseł Sprawozdawca Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach chciałbym przedstawić sprawozdanie komisji dotyczące uchwały Senatu w sprawie zmiany ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Na początek warto podkreślić, że te poprawki w żaden sposób nie zmieniły celu ustawy, jakim jest modernizacja funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, wprowadzenie nowoczesnych instrumentów informatycznych w celu przyspieszenia, i to radykalnego przyspieszenia, postępowań sądowych, prowadzących przede wszystkim do wyeliminowania zbędnych elementów postępowania procesowego.

Senat zgłosił 10 poprawek. Część z nich – należy to podkreślić z całą mocą – dotyczy kwestii legislacyjnych, a przede wszystkim spraw związanych z techniką legislacyjną. Senat zwraca uwagę na to, iż materia dotycząca kwestii technicznych nie powinna być regulowana na poziomie ustawy. Biorąc pod uwagę materię sprawy, komisja uznała, iż te poprawki zasługują na przyjęcie.

Co do pozostałych poprawek należy stwierdzić, że mają one charakter doprecyzowujący, ale istotne zmiany w kontekście ustawy dotyczą przede wszystkim zwiększenia zakresu społecznej kontroli nad funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości i większej transparentności funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. I tak należałoby przyjąć, uznać za zasadną – było to postulowane przez część posłów w trakcie procedowania na poziomie podkomisji i komisji – poprawkę, która zmierza do wprowadzenia możliwości pisemnego uzasadnienia zdania odrębnego, nawet w sytuacji gdy uzasadnienie zostało przez większość składu sędziowskiego czy przez sędziego sprawozdawcę ogłoszone, zaprezentowane w formie ustnej. Da to z pewnością możliwość zapoznania się przez strony z argumentami, które legły u podstaw przedstawienia innej argumentacji niż zdecydowała większość, może to też pozwolić podjąć ewentualną decyzję co do wywiedzenia środków odwoławczych, wywiedzenia apelacji.

Również wątpliwości dotyczące ewentualnej niezgodności aktu wykonawczego z przepisami ustawy w zakresie wydawania odpisu, także wydawania na nośnikach obrazu i dźwięku, sprawiły, że należało kolejną poprawkę jako doprecyzującą, ujednolicającą uznać za zasadną.

Z pewnością elementem, który także budził wątpliwości w trakcie procedowania w komisji, była kwestia odstąpienia od sprawozdania przez sąd odwoławczy, przez sąd apelacyjny. To jest ten element, który rzeczywiście w sposób znaczący mógł przyczynić się do skrócenia czasu trwania rozpraw. W zderzeniu jednak z elementem edukacyjnym, którym z pewnością może być przedstawienie publiczności, a więc osobom obecnym na rozprawie, stanu sprawy, okazało

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Witold Pahl

się, że on przeważył i komisja postanowiła uznać, iż w przypadku gdy na sali rozpraw znajduje się publiczność, sąd winien przedstawić sprawozdanie. Oczywiście jest pewien problem z egzekwowaniem tego postanowienia, ma ono charakter bardziej postulatywny, ale uwzględniając konstytucyjne obowiązki, jakie leżą w granicach, w ramach władzy sądowej, w tym również ten element edukacyjny, uznaliśmy, że ta poprawka także zasługuje na poparcie.

Tak więc w pozostałym zakresie jest kwestia pewnego systemowego ujednolicenia rozwiązań, również w zakresie obowiązku sporządzania pisemnych uzasadnień, w przypadku kiedy apelację oddalono lub została ona uwzględniona jedynie w części, a więc kiedy zmieniono zaskarżony wyrok. Ma to charakter doprecyzowujący i z pewnością rozwieje te wątpliwości interpretacyjne, które mogłyby powstać, w sytuacji gdy nie ma *expressis verbis* takiego obowiązku w nowo wprowadzonych przepisach.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Komisja Nadzwyczajna do spraw zmian w kodyfikacjach rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie wszystkich dziesięciu poprawek zgłoszonych przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Otwieram dyskusję.

Wystąpienia klubowe rozpocznie pan poseł Borys Budka z Platformy Obywatelskiej.

Przypominam, iż podjęliśmy decyzję, że wystąpienia będą 3-minutowe.

Poseł Borys Budka:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż z pewnością zmieszczę się w czasie, o którym mówił pan marszałek, z tego względu, że jak zawsze mój przedmówca, poseł Witold Pahl, omówił merytorycznie zgłoszone przez Senat poprawki, omówił również stanowisko komisji.

W związku z tym nie przychodzi mi nic innego, jak zapowiedzieć, że mój klub, klub Platformy Obywatelskiej, zagłosuje zgodnie z rekomendacją komisji, a więc będzie głosował przeciw odrzuceniu poprawek zgłoszonych przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu mojego klubu, Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, odnieść się do poprawek zawartych w druku nr 2661, które Senat przyjął do nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego dotyczącej stosowania tzw. protokołu elektronicznego.

Senat przyjął 10 poprawek. Poprawki od 1. do 6. i 10. należy uznać za uzasadnione. Szczególnie pragnę odnieść się, i zwrócić na nią uwagę, do poprawki nr 3, ponieważ, jak widać, Senat przyznał rację argumentom, które podnosiłam w wystąpieniach klubowych podczas prac nad ustawą w Sejmie. Ustawodawca w procesie legislacyjnym ma zajmować się tworzeniem prawa w sposób pozwalający na rozwiązywanie teoretycznych i potencjalnie możliwych sytuacji, nawet jeżeli byłyby to jednostkowe przypadki. Te słowa szczególnie kieruję do pana ministra Koźdronia, bo prowadziliśmy wiele dyskusji na ten temat. Problem możliwej kolizji w zgłoszeniu zdania odrębnego w sytuacji wygłoszenia uzasadnienia orzeczenia i potencjalnych skutków takiego stanu rzeczy był podnoszony przeze mnie co najmniej od czasu złożenia sprawozdania przez podkomisję, nie uzyskując wcześniej zrozumienia. Cieszę się więc, że Senat podzielił moją opinię, przyjmując tę poprawkę.

Natomiast nie popieramy poprawek 7., 8. i 9. Co do poprawki 7., to z punktu widzenia praktycznego decydowanie o tym, czy będzie sprawozdanie w uzaleźnieniu od publiczności uważamy za nieporozumienie i będziemy głosowali za odrzuceniem tej poprawki. Natomiast przy poprawce 8. się wstrzymamy, jeżeli chodzi o poprawkę 9., również. Co do poprawki 9., skąd ta kwota 15 zł? Przecież koszt płyty to około 2 zł, jeżeli kupuje się w hurcie. Czy za nagranie tej płyty powinno być aż 13 zł? Czy ma to służyć łataniu budżetu sądownictwa? Tutaj wstrzymujemy się od głosu z tego względu, że w naszym przekonaniu właściwe jest określenie jednak tej kwoty, bo polemizuję z kwotą 15 zł, a mogłoby się okazać, że sądy sobie zażyczą 30 zł. Jeżeli byłoby to nieuregulowane, to pewno jest zasadne wprowadzić kwotę, ale ze względu na to, że na dzień dzisiejszy uważamy, że ta kwota jest chyba zbyt zawyżona, przy tej poprawce się wstrzymamy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

O zabranie głosu uprzejmie proszę pana marszałka Józefa Zycha.

Poseł Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisji oświadcza, że głosować będzie zgodnie z rekomendacją komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi Zychowi.
Pan poseł Robert Biedroń, Twój Ruch.
Nie widzę pana posła.

A więc uprzejmie proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Sekułę-Szmajdzińską, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ponieważ przewodniczący komisji przedstawił już merytorycznie treść sprawozdania, w związku z tym nie pozostaje mi nic innego, jak przyłączyć się do tego stanowiska.

Mój klub, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, będzie głosował przeciwko odrzuceniu poprawek Senatu, gdyż uważamy, że są one zasadne. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Dera z klubu Sprawiedliwa Polska.

Nie ma pana posła.

Czy pan minister Kozyra chciałby zabrać głos?
Nie.

Dziękuję serdecznie.

Czy pan poseł Pahl chciałby jeszcze coś dodać?

A więc możemy uznać, że materia została szczegółowo omówiona.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druki nr 2648 i 2670).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią poseł Ligę Krajewską.

Bardzo proszę.

Poseł Sprawozdawca Liga Krajewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, druk nr 2648.

Jeśli chodzi o poprawki, które zostały wniesione w uchwale Senatu, to jest ich 8. Przede wszystkim dotyczą one skonkretyzowania celu ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, by rezultatem postępowania upadłościowego było nie tylko oddłużenie konsumenta, lecz także doprowadzenie do zaspokojenia roszczeń jego wierzycieli w jak najwyższym stopniu, wyłączenie przepisów dotyczących wstępnego zgromadzenia wierzycieli w odniesieniu do postępowania upadłościowego prowadzonego wobec konsumenta oraz zastąpienie wyrazów „zasadami współżycia społecznego, w szczególności względami humanitarnymi” wyrazami „względami słuszności lub względami humanitarnymi”.

Komisje wnoszą o przyjęcie wszystkich 8 poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani poseł Ligii Krajewskiej.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem, podobnie jak w przypadku poprzednich kilku punktów, wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Te wystąpienia rozpoczniemy za chwilę.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pani poseł Irena Tomaszak-Zesiuk.

Bardzo proszę panią poseł.

Poseł Irena Tomaszak-Zesiuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Wprowadzone zmiany mają spowodować, mówiąc najkrócej, że ma być szybciej, łatwiej i taniej. Ustawa umożliwi obywatelom w trudnej sytuacji odzyskanie zdolności kredytowej, powrót na rynek pracy i rozpoczęcie na nowo normalnego życia. Dlatego też Sejm poparł konieczność zmian w istniejącym prawie upadłościowym. Poza wnioskami o charakterze legislacyjnym poprawki, jakie wprowadził, spowodowały nadanie przepisowi art. 1 pkt 2 ust. 2 ustawy charakteru normatywnego. Wprowadził także wyłączenie w odniesieniu do upadłości konsumenckiej, przepisów dotyczących wstępnego zgromadzenia wierzycieli. Zaproponowano też wprowadzenie klauzuli słuszności w miejsce klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego. Sejm doprecyzował również kwestie związane z wynagrodzeniem syndyka. Te wszystkie rozwiązania zbliżają nas do standardów zachodnich.

Posel Irena Tomaszak-Zesiuk

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w pełni popiera przedstawione sprawozdanie w obecnym kształcie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

O zabranie głosu proszę panią poseł Ewę Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość pragnę przedstawić stanowisko w sprawie uchwały Senatu zawartej w druku nr 2648.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość po rozpatrzeniu poprawek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych uznał, iż głosować będzie zgodnie z rekomendacją połączonych komisji: Komisji Gospodarki i Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, zawartą w druku nr 2670.

Te poprawki w większości mają charakter redakcyjno-legislacyjny, nie budzą kontrowersji, wydają się uzasadnione. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Mieczysława Kasprzaka, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przy rozpatrywaniu poprawek senackich była powszechna zgodna w połączonych komisjach, dlatego też Polskie Stronnictwo Ludowe będzie głosować zgodnie z rekomendacją połączonych komisji, a więc za przyjęciem wszystkich 8 poprawek zgłoszonych przez Senat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Matuszczak z klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej złożył swoje wystąpienie do protokołu na piśmie*).

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Derę ze Sprawiedliwej Polski.

Nie ma pana posła.

Na piśmie swoje wystąpienie w tym punkcie złożył również pan poseł Michał Kabaciński z Twojego Ruchu*).

Tym samym kończymy wystąpienia klubowe.

Czy pan minister Kozdroń chciałby zabrać głos?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Nie, dziękuję.)

Dziękuję panu ministrowi.

A czy sprawozdawczyni komisji pani poseł Ligia Krajewska chciałaby jeszcze coś uzupełnić?

Uznajemy więc, że w tym punkcie również wszystko zostało już powiedziane.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków (druki nr 2658 i 2673).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Bożenną Bukiewicz.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Sprawozdawca
Bożenna Bukiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Infrastruktury mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej wniósł do ustawy 10 poprawek. Komisja rekomenduje przyjęcie poprawek od 1. do 9. Poprawka 10. nie uzyskała rekomendacji komisji.

Komisja proponuje, aby poprawki 1. i 4. oraz poprawki 3. i 8. były przegłosowywane łącznie. Poprawki 1. i 4. dotyczą doprecyzowania określeń, jakimi posługuje się ustawa, w celu ujednolicenia z określeniami funkcjonującymi w systemie prawa. Z kolei poprawki 3. i 8. są to poprawki o charakterze redakcyjno-legislacyjnym. Poprawka 5. ma charakter merytoryczny i ma na celu wyeliminowanie ewentualnych wątpliwości interpretacyjnych w odniesieniu do art. 17 pkt 3 lit. a, który określa wymogi w zakresie ukończenia studiów wyższych dla osób, które będą sporządzać świadectwa charakterystyki energetycznej. Senat proponuje, aby skonkretyzować wszystkie tytuły zawodowe, które można uzyskać na studiach inżynierskich.

Komisja nie przyjęła poprawki 10. Jej przyjęcie spowodowałoby wykreślenie z ustawy przepisów no-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Bożenna Bukiewicz

welizujących ustawę Prawo budowlane. Zdaniem Senatu wprowadzone zmiany w ustawie Prawo budowlane są zmianami pozornymi, ich zamieszczenie w ustawie jest zbędne. Komisja po analizie przedmiotowej poprawki stwierdziła, iż wprowadzone zmiany w ustawie Prawo budowlane nie mają cech nowelizacji pozornej czy domniemanej, są konieczne i zasadne. Dlatego komisja nie rekomenduje poprawki wprowadzonej uchwałą Senatu.

Pozostałe poprawki ujednolicają bądź doprecyzowują przepisy oraz korygują błędy językowe w ustawie.

Mając powyższe na uwadze, Komisja Infrastruktury wnosi o przyjęcie w drodze głosowania poprawek od 1. do 9. i o odrzucenie poprawki 10. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Otwieram dyskusję.

O zabranie głosu w imieniu klubu Platforma Obywatelska proszę pana posła Andrzeja Czerwińskiego.

Przypomnę, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Platforma Obywatelska złożę oświadczenie co do uchwały Senatu w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków.

Jak słyszeliśmy, Senat zgłosił 10 poprawek. Te poprawki są i merytoryczne, i formalnolegisłacyjne. Jedna, czyli 10., zmieniałaby system prawny czy, inaczej, interpretację pewnych zapisów.

Klub Platforma Obywatelska przeanalizował wszystkie propozycje Senatu i będzie głosował zgodnie z tym, co rekomenduje Komisja Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Andrzeja Adamczyka, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Adamczyk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego

Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków (druk nr 2658).

Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, zapoznając się podczas debaty na posiedzeniu komisji z propozycjami Senatu, uznali, że poprą poprawkę 1. Senatu – to, praktycznie rzecz biorąc, korekta edytorska wręcz – i poprawkę 2. Poprawka 3. budzi nasze duże wątpliwości. Dzisiaj nikt nie jest w stanie powiedzieć, jakie inklinacje formalnoprawne będą wynikały z zastąpienia wyrazu „budowlanych” wyrazem „budowlano-instalacyjnych”. Nikt z ekspertów nie był w stanie ocenić na dziś skutków tej poprawki.

Poprawka 4. spotyka się z całkowitą dezaprobatą Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Będziemy głosowali przeciwko tej poprawce. To jest nasze niezmiennie zdanie adresowane do tych wszystkich, którzy są wykluczeni z procesu sporządzania świadectw energetycznych tylko dlatego, że mają relacje z mieszkaniem mieszczącym się w budynku czy z budynkiem mieszkalnym, dla którego świadectwo charakterystyki energetycznej musi być sporządzone. Uważamy, że jest to działanie wprost niekonstytucyjne, odbierające prawo sporządzania tych świadectw dla wszelakich obiektów. Polskie prawo nie definiuje takich zakazów w stosunku chociażby do obiektów, które projektowane są przez posiadających takie uprawnienia na potrzeby własne czy potrzeby najbliższej rodziny. Wobec tego będziemy przeciwko tej poprawce. Uważamy, że poprawki 5., 6. i 7. zasługują na nasze poparcie. Z powodów, które wymieniłem, wstrzymamy się od głosu przy poprawce 3. Poprawka 8. ani nie znalazła u nas akceptacji, ani nie wywołała naszego sprzeciwu, w związku z tym wstrzymamy się tutaj od głosu. Uważamy, że *(Dzwonek)* wniesione poprawki nr 9 i 10 Senatu są jak najbardziej zasadne i będziemy głosowali za ich przyjęciem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Józefa Rackiego, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! 7 sierpnia 2014 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków. Senat do ustawy zgłosił 10 poprawek. Komisja Infrastruktury w dniu dzisiejszym rozpatrzyła wszystkie poprawki i rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie 9.

Posel Józef Racki

Poprawki dotyczą uzupełnienia katalogu osób pozbawionych prawa do sporządzania świadectw charakterystyki energetycznej budynków o osoby, którym przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, wyeliminowania wątpliwości interpretacyjnych przy sformułowaniu „równorzędny tytuł zawodowy” poprzez uściślenie, że prawo to przysługuje osobom legitymującym się tytułem zawodowym inżyniera, inżyniera architekta, inżyniera architekta krajobrazu i inżyniera pożarnictwa, zniesienia obowiązku sprawdzania w trakcie kontroli systemu ogrzewania lub systemu klimatyzacji wykonania zaleceń z poprzedniej kontroli, uściślenia, że protokoły z kontroli systemu ogrzewania lub systemu klimatyzacji zawierają ocenę sprawności systemu.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Jacka Najdera, Twój Ruch.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków (druk nr 2658).

W uchwale z 7 sierpnia Senat raczył wnieść do omawianej ustawy 10 poprawek. I o ile Klub Poselski Twój Ruch jest skłonny głosować za wszystkimi poprawkami zgodnie ze stanowiskiem komisji, o tyle wypada mi w tym momencie nadmienić, że mam wątpliwości przy poprawce 2., które zgłaszałem w komisji. Zmiana ta nie jest zmianą wyłącznie redakcyjną, jednak dla formalności powiem, że nie chodzi o to, czy będziemy zawężać katalog czy go poszerzać. Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował w sprawie tych poprawek zgodnie ze stanowiskiem wypracowanym w Komisji Infrastruktury w dniu dzisiejszym. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Jarosława Żaczka z Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o uchwale Senatu w sprawie ustawy o charakterystyce energetycznej budynków. Senat zgłosił do uchwalonej przez Sejm ustawy 10 poprawek. Poprawki te zostały już szczegółowo omówione przez panią poseł sprawozdawcę i moich przedmówców. Mój klub zgłasza za przyjęciem poprawek 1., 2., 5., 6., 7. i 9. Będziemy przeciwko poprawce 4., wstrzymamy się od głosu w przypadku poprawki 3., 8. i 10. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również.

Czy pan minister Janusz Żbik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, chciałby zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Janusz Żbik: Dziękuję.)

Również dziękuję panu ministrowi. Nie ma konieczności, żeby pan minister zabierał głos, dlatego że nie było pytań do pana ministra.

Chciałbym zapytać jeszcze o to sprawozdawczynię komisji panią poseł Bożenną Bukiewicz, która jednak również uważa, że wszystko już w tej materii zostało dziś powiedziane. Tak więc dziękuję za wcześniejsze wystąpienie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2659 i 2679).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Tadeusza Arkita.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach.

Senat przyjął 6 poprawek do ustawy. Omówię krótko tylko poprawki merytoryczne. Poprawka 2. obniża z 5 gr do 3 gr wysokość stawki opłaty za publiczne kampanie edukacyjne mające na celu podniesienie stanu świadomości ekologicznej społeczeństwa w zakresie prawidłowego postępowania z odpadami

Poseł Sprawozdawca Tadeusz Arkit

w postaci zużytych baterii i zużytych akumulatorów oraz wspomaganie osiągnięcia wysokiego poziomu selektywnego zbierania tych odpadów. Komisja proponuje poprzeć tę poprawkę. Poprawka 3. wprowadza obowiązek uzyskiwania tzw. pozwolenia zintegrowanego dla prowadzącego zakład przetwarzania zużytych baterii i akumulatorów przez wszystkie podmioty, bez względu na ilość przetwarzanych odpadów. Komisja rekomenduje przyjęcie tej poprawki jako poprawiającej transparentność przepisów i bezpieczeństwo środowiska. Poprawki 4. i 6. negatywnie odnoszą się do idei liberalizacji rynku podmiotów przetwarzających zużyte baterie i akumulatory kwasowo-ołowiowe. Komisja rekomenduje odrzucenie tych poprawek, przyjmując argumentację ministerstwa, że poprawka 3. w połączeniu z przepisami liberalizującymi rynek powinna zabezpieczyć środowisko przed nieprawidłowymi działaniami w zakresie przetwarzania i recyklingu zużytych baterii i akumulatorów.

Reasumując, komisja rekomenduje przyjęcie 1., 2. i 3. poprawki, a odrzucenie poprawek 4., 5. i 6. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Arkitowi.

Przystępujemy do wystąpień klubowych, które, tak jak ustaliliśmy, nie mogą trwać dłużej niż 3 minuty.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Miron Sycz.

Poseł Miron Sycz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ramach prac Senatu do przedmiotowej ustawy zgłoszono poprawki dotyczące przede wszystkim zmian przepisów w zakresie przetwarzania zużytych baterii i akumulatorów kwasowo-ołowiowych. Dostojny poseł Tadeusz Arkit, sprawozdawca komisji, szczegółowo przedstawił zgłoszone poprawki.

W przypadku poprawki 1. dostrzega się potrzebę większego nadzoru nad zakładami przetwarzania w celu zapewnienia właściwego postępowania ze zużytymi bateriami i akumulatorami kwasowo-ołowiowymi. Z tego względu klub Platformy Obywatelskiej poprze poprawkę Senatu w zakresie art. 62 ustawy o bateriach i akumulatorach.

Jednak w przypadku poprawki dotyczącej brzmienia art. 63 ust. 2 ww. ustawy należy podkreślić, że obecne przepisy w zakresie ochrony środowiska oraz gospodarki odpadami precyzyjnie określają postępowanie z odpadami, w szczególności z odpadami niebezpiecznymi, do których zaliczane są baterie i aku-

mulatory. Obawy, że liberalna propozycja zmiany art. 63 ust. 2 stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz dla środowiska, nie znajdują uzasadnienia, gdy zwróci się uwagę na przepisy ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach, które zawierają obowiązki uzyskania zezwolenia na przetwarzanie odpadów i wypełnienia przez przedsiębiorcę określonych w nim wymagań. Ponadto obowiązujące przepisy w zakresie ochrony środowiska przewidują również ewentualny przypadek skażenia środowiska w wyniku prowadzonej działalności i uwzględniają m.in. zapobieganie szkodom w środowisku i ich naprawę.

W związku z powyższym klub Platformy Obywatelskiej negatywnie opiniuje poprawki Senatu dotyczące przetwarzania zużytych baterii i akumulatorów kwasowo-ołowiowych.

Jednocześnie pozytywnie opiniuje się propozycję stawki opłaty na publiczne kampanie edukacyjne w wysokości 3 groszy za kilogram wprowadzonych do obrotu baterii lub akumulatorów, a także poprawki o charakterze redakcyjnym.

Wobec powyższego klub Platformy Obywatelskiej względem poprawek Senatu zawartych w druku nr 2659 głosować będzie za przyjęciem poprawek nr 1, 2 i 3 oraz za odrzuceniem poprawek nr 4 i 6 oraz poprawki nr 5. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Edwarda Czesaka, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Edward Czesak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, zawartej w druku nr 2659, w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw.

Senat na posiedzeniu w dniu 11 lipca bieżącego roku wprowadził do tekstu ww. ustawy sześć poprawek, które zostały omówione na porannym posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w dniu dzisiejszym oraz przedstawione przez posła sprawozdawcę tutaj, na sali sejmowej.

Klub Prawo i Sprawiedliwość z satysfakcją przyjmuje wprowadzenie poprawki nr 2 obniżającej wysokość stawki opłaty na publiczne kampanie edukacyjne z 5 do 3 groszy, co wyraziliśmy w stanowisku klubu podczas drugiego czytania, przedstawiając nasze wątpliwości co do słuszności takiego zapisu w poprawce zgłoszonej przez grupę posłów i zaakceptowanej przez stronę rządową. W uzasadnieniu Senat podzielił pogląd naszego klubu, iż zastosowanie stawki w wysokości 5 groszy za kilogram wprowadzonych

Posel Edward Czesak

baterii i akumulatorów, czyli w wysokości ponad dwukrotnie wyższej niż było proponowane w projekcie rządowym, prowadziłoby do nadmiernego obciążenia branży producentów i importerów baterii i akumulatorów oraz w konsekwencji mogłoby doprowadzić do wzrostu kosztów produkcji, a co za tym idzie, wzrostu cen dla końcowych użytkowników, w szczególności cen akumulatorów samochodowych oraz przemysłowych.

Klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji za przyjęciem poprawek porządkujących zapisy ustawy, zaproponowanych w uchwale Senatu, a więc za przyjęciem poprawek nr 1, 2 i 3, natomiast nie poprze poprawek nr 4, 5 i 6. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Marka Gosa.

Pan poseł, jak zostałem przed chwilą poinformowany, złożył swoje wystąpienie na piśmie do protokołu*).

Podobnie uczynił pan poseł Marek Domaracki z Twojego Ruchu*).

Tak więc teraz proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Żaczka, Sprawiedliwa Polska.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sprawiedliwa Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw.

Do uchwalonej przez Sejm stawy Senat zaproponował sześć poprawek.

Pierwsza ma charakter redakcyjny. Poprzemy tę poprawkę.

W drugiej proponuje się obniżenie wysokości stawki opłaty na publiczne kampanie edukacyjne, mające na celu podnoszenie stanu świadomości ekologicznej społeczeństwa w zakresie prawidłowego postępowania z odpadami w postaci zużytych baterii i akumulatorów. Również zgłoszujemy za tą poprawką.

Zgłoszujemy także za poprawką nr 3, która eliminuje z nowelizacji przepis usuwający z ustawy o bateriach i akumulatorach obowiązek uzyskania pozwolenia zintegrowanego przez prowadzącego zakład przetwarzania zużytych baterii czy akumulatorów.

Będziemy przeciwko poprawce 4. i poprawce 6., w której Senat ogranicza dalszą liberalizację rynku podmiotów zajmujących się przetwarzaniem baterii i akumulatorów. Zgłoszujemy również przeciwko poprawce 5. Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również serdecznie dziękuję.

Chęć zadania pytania wyraził pan poseł Jarosław Żaczek z klubu Sprawiedliwa Polska.

Czy pan poseł chce jeszcze zadać pytanie?

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! „Tygodnik Powszechny” w swoim czasie pisał o działaniach firm, które dążyły do zmiany ustawy o bateriach i akumulatorach. Chodziło w szczególności o art. 63 pkt 2, którego zapis ograniczał swobodę gospodarczą. Ministerstwo zaproponowało taką zmianę, by dopuścić do przetwarzania akumulatorów nowe firmy, które nie mają własnych instalacji recyklingu ołowiu. W takim przypadku miałyby one zlecać usługi wyspecjalizowanym zakładom.

Z relacji dziennikarskich wynika, że miał miejsce dalszy ciąg lobbingu w sprawie ustawy o bateriach i akumulatorach. Na jednej z taśm „Wprost”, takie informacje można znaleźć w Internecie, jest zarejestrowana rozmowa Piotra Wawrzynowicza z wiceministrem Gawłowskim, podczas której mówi się o zdjęciu ustawy z porządku obrad komitetu stałego Rady Ministrów. Rozmowa miała miejsce około stycznia/lutego bieżącego roku, tak donoszą media. Właśnie wtedy, między 4 a 18 lutego, w ustawie zaszły kluczowe zmiany. Zmieniły się zapisy i uzasadnienie do ustawy, zmienił się właśnie kluczowy zapis art. 63 ust. 2.

Chciałbym zapytać, poprosić pana ministra o komentarz do sprawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu i udzielenie odpowiedzi na to pytanie uprzejmie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska pana ministra Janusza Ostapiuka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że spodziewając się tego pytania przed dzisiejszym posiedzeniem, przeczytałem artykuły z ostatnich kilku dni sygnowane przez Katarynę, blogerkę, która opisuje sytuację, jakoby mój kolega, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski miał coś wspólnego z tym zagadnieniem. Otóż uprzejmie informuję, że z analizy jej tekstu nie wynika, że jest mowa o jakiej-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk

kolwiek ustawie, a już na pewno nie o ustawie o bateriach i akumulatorach. Blogerka w dalszej części pisze, że domniemywa, że skoro nagranie było dokonywane w momencie, gdy ustawa była wycofywana z Rady Ministrów, to najprawdopodobniej chodziło o dokument, nad którym dzisiaj debatujemy. Przepraszam, ale takie sprostowanie chciałbym wnieść, bo dosłownie dzisiaj to wszystko przeczytałem.

Natomiast komentarz do całej sprawy jest taki, że rzeczywiście Rada Ministrów po dłuższej dyskusji zaproponowała, żeby minister środowiska rozważył jeszcze raz, czy nie należałoby rozszerzyć rynku, możliwości przetwarzania baterii kwasowo-ołowiowych, bo to dotyczy tylko tego rodzaju baterii, i w Ministerstwie Środowiska po analizie, po zastanowieniu się uznaliśmy, że jest to możliwe, bowiem dotychczasowa praktyka, dotychczasowe prawo było nadregulacją w stosunku do prawa europejskiego, do dyrektywy 66. Taki dokument przedłożyliśmy na następnym posiedzeniu Sejmu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję.

Czy pan poseł Tadeusz Arkit chciałby zabrać głos?

Dziękuję bardzo.

W związku z tym kończymy debatę w tym punkcie. Zamykam dyskusję*).

Informuję, że do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Był to ostatni punkt naszego posiedzenia. Pozostały nam jeszcze oświadczenia.

Przed wygłoszeniem oświadczeń zarządzam 5-minutową przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 20 min 53 do godz. 20 min 58)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przypominam, informowałem o tym przed zarządzeniem przerwy, że zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dziś, czyli na dzień 28 sierpnia.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby jeszcze wygłosić oświadczenie?

Jako że nie widzę kolejnych chętnych, nie słyszę zgłoszeń, zamykam listę oświadczających się dziś.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jan Rzymelka, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Rzymelka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie będzie dotyczyło barw, które ostatnio często widzimy, barwy żółtej i barwy niebieskiej, które pojawiły się ostatnio na kilku budynkach w Moskwie, często widzimy je jako barwy narodowe Ukrainy. Zadano mi wiele pytań w tej sprawie, pytano, dlaczego województwo śląskie, które ma identyczne barwy, przejęło barwy ukraińskie. Musiałem sporo tłumaczyć. Dlatego chciałbym wyjaśnić genezę tych dwóch barw heraldycznych i wskazać winowajcę, to znaczy odpowiedzialnego za te kolory, te barwy.

Kolor żółty lub złoty jest na górze, błękitny, niebieski – na dole. One różnie się nazywały, była to praktycznie tynktura, czyli barwa, w heraldyce europejskiej. Od XII wieku były to podstawowe barwy, dwa metale, do tego były futra z gronostajów i popielic. Władcy europejscy dostosowywali swoje znaki identyfikacyjne po to, aby w walce byli widoczni co najmniej z 200 m.

Kolor złoty, or albo żółty oznacza wiarę, stałość, mądrość, chwałę, natomiast kolor niebieski, azur, zwany też modrym po Śląsku, to jest czystość, lojalność i wierność.

Chciałbym oświadczyć, że to nie Górny Śląsk czy województwo katowickie, potem województwo śląskie, przejęły barwy od Ukrainy, ale mamy wspólnego przodka, który wprowadził te barwy. Jest nim Władysław Opolczyk, książę piastowski, Piast górnośląski, który swoje barwy rodowe, złoto i błękit, wprowadził ok. roku 1372 na terenie Rusi Kijowskiej, w Księstwie Halicko-Wołyńskim. Proszę popatrzeć, herb Lwowa, żółty lew na ciemnoniebieskim tle, i herb Opola, miasta, w którym funkcjonował Władysław Opolczyk, są bardzo podobne. Warto przypomnieć, że flagi narodowe są pochodnymi dawnych herbów szlacheckich władcy. Władysław Opolczyk – to ten sam, który ufundował na Jasnej Górze słynny obraz, ikonę Matki Boskiej Częstochowskiej – przez wiele lat był współpracownikiem Ludwika Węgierskiego, u którego boku zrobił karierę. Ludwik Węgierski zaś wywodził się z rodu Andegawenów i błękit i złoto stały się w jego herbie.

W związku z tym możemy powiedzieć bez naruszania prawdy historycznej, że narodowe barwy Ukrainy, które widzimy codziennie w telewizji, na wozach pancernych, na czołgach, zostały wprowadzone dzięki Władysławowi Opolczykowi, dzięki rodowym barwom Piasta górnośląskiego pochodzącego z Opola. Domysły, iż Górnoślązacy przejęli barwy ukraińskie, są niewłaściwe.

Chcę przypomnieć, że mamy barwy górnośląskie i dolnośląskie. Dolnośląskie są inne, ciemne, zawierają kolor czarny, natomiast bardzo widoczne barwy żółta, złota, i błękitna to barwy wywodzące się od Władysława Opolczyka. Hasło, które rzucały różne

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jan Rzymelka

gazety, o przemalowywaniu pewnych obiektów zgodnie ze znaną piosenką na żółto i na niebiesko ma źródło w heraldyce Piasta górnośląskiego z Opola księcia Władysława Opolczyka. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę teraz pana prof. Tadeusza Iwińskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Pan poseł Cycoń, panie profesorze, złożył swoje oświadczenie na piśmie*).

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Biblioteki w Polsce i na świecie pełne są książek na temat demokracji w różnych odmianach. Ale liczy się przede wszystkim praktyka jej stosowania lub nie. Jak celnie zauważył niemiecki pisarz Dieter Lattmann, kiedy demokracja umiera, to umiera nie ze względu na brak ustaw, ale brak demokratów.

Kreślę te słowa w kontekście pierwszego powakacyjnego posiedzenia Sejmu, które rozpoczęło się wczoraj. Otwiera ono gorący sezon polityczny w związku z wyborami samorządowymi 16 listopada tego roku oraz wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi latem i jesienią 2015 r.

W porządku obrad pierwszego dnia znajdowała się informacja prezesa Rady Ministrów na temat działań rządu w ciągu najbliższych miesięcy. Było to zrozumiałe, choć część posłów oczekiwała obiecanego przed przerwą wakacyjną wyjaśnienia szczegółów tzw. afery taśmowej, co zresztą nie miało miejsca. Poprzedniego wieczoru na posiedzeniu Konwentu Seniorów ustalono, iż po exposé premiera nastąpią 10-minutowe wystąpienia przedstawicieli klubów parlamentarnych. Pani marszałek nie zgodziła się natomiast na propozycję SLD, aby, jak działo się to w poprzednich tego typu sytuacjach, posłowie mogli też zadawać pytania. Sejm rano przyjął to do wiadomości.

Nie komentuję w tym miejscu wypowiedzi Donalda Tuska, który m.in. zapowiedział zwiększenie świadczeń emerytalnych – wcześniej z takim postulatem kilkakrotnie występował Sojusz, co nie było jednak przez koalicję PO-PSL aprobowane – oraz wprowadzenie ulg podatkowych dla rodzin wielodzietnych. Zdaniem „Financial Times” szef rządu, cytując, wszedł na populistyczną ścieżkę, rozpoczynając kampanię wyborczą.

Zajmę się głównie kwestiami proceduralnymi. Po wystąpieniu premiera przemówił wicepremier Pie-

chociński, a następnie w alfabetycznym porządku 13 ministrów konstytucyjnych i trzech sekretarzy stanu, którzy prezentowali plany swoich resortów. Łącznie swoista sztafeta rządowa składająca się z 18 uczestników występowała przez blisko trzy godziny. Ta sztafeta nie była zapowiadana na posiedzeniu Konwentu Seniorów ani przy otwieraniu posiedzenia, toteż niemal wszyscy zostali tym faktem nieprzyjemnie zaskoczeni. Używana później przez marszałek Kopacz argumentacja, iż można było na początku protestować przeciw przyjętemu trybowi procedowania, była kompletnie chybiona.

Nie odnosząc się do poszczególnych ministrów, warto tylko odnotować głos bodaj głównego bohatera afery taśmowej Bartłomieja Sienkiewicza, który jako szef MSW, odpowiedzialny m.in. za służby specjalne, sam nagrany przez kelnerów, a mający w dodatku wszystko wyjaśnić, trafił już do stałego repertuaru naszych kabaretów i był też obiektem drwin za granicą. Otóż chwając się dokonania Straży Granicznej na rubieży z Ukrainą, prawnuk wieszczki podał jej długość jako 280 km, myląc się prawie o 100%. W rzeczywistości ma ona 535 km. Niezbyt to pouczający przykład dla gimnazjalistów. Dopiero potem a prima vista mogli zabrać głos, przemawiać przez 10 minut reprezentanci klubów, w tym dwóch szefów koalicyjnych klubów PO i PSL.

Takie dziwne rozwiązanie nie byłoby możliwe w państwach dojrzałej demokracji, w brytyjskiej Izbie Gmin, niemieckim Bundestagu czy we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. W polskim Sejmie rząd je preferował za pośrednictwem reprezentantów Platformy Obywatelskiej w Prezydium Izby, marszałek Ewy Kopacz i wicemarszałka Cezarego Grabarczyka zasiadających w naszej Izbie od roku 2001. W tej sytuacji po kilku wystąpieniach ministrów wystąpiłem w imieniu klubu SLD, zgodnie z art. 184 ust. 3 pkt 8 regulaminu Sejmu, z wnioskiem formalnym o zmianę sposobu prowadzenia dyskusji, proponując w związku ze zmianą ustalonych poprzedniego dnia zasad prowadzenia debaty, wprowadzenie po swoistym festiwalu ministerialnym pytań poselskich. Było to zgodne z art. 182 ust. 1 wspomnianego regulaminu głoszącym, iż marszałek Sejmu może dopuścić w trakcie rozpatrywania punktu porządku dziennego do zadawania pytań.

Niestety marszałek nie zareagowała na tę propozycję. Po jakimś czasie, ponownie z ramienia klubu SLD, zwróciłem się utartym zwyczajem z wnioskiem o przerwę dla klubu, zwołanie Konwentu Seniorów i rozpatrzenie naszego postulatu. Prowadzący obrady wicemarszałek Grabarczyk, dobry prawnik, w poprzedniej kadencji słaby minister infrastruktury, coraz silniej, co mówię ze smutkiem, przejawiający oznaki apodyktyczności, a nawet arogancji, zlekceważył to całkowicie. Co więcej, jak ujął to Piotr Zaremba, napawał się swoją przewagą.

Na popołudniowym briefingu pani marszałek, odnosząc się do mnie personalnie, utrzymywała, cytując, że regulaminu Sejmu przestrzega rygorystycz-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Tadeusz Iwiński

nie od przecinka po każdą kropkę. Koniec cytatu. Z prawdziwą przykrością muszę stwierdzić, iż tak nie było. O jednym uchybieniu wspominałem. Naruszenie regulaminu w jaskrawy sposób nastąpiło też w związku z udzieleniem głosu trzem sekretarzom stanu, choć art. 186 jasno stwierdza, że takie rozwiązanie może odnosić się tylko do członków Rady Ministrów, zaś wspomniani sekretarze do niej nie należą.

Dziękując za wyrażone przez panią poseł Kopacz wyrazy sympatii, odwzajemniam je w całości, choć próby diagnozy psychologicznej, nawet ze strony marszałka, który jest lekarzem, nie wydają mi się właściwe. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, chciałbym poprosić, bym mógł dokończyć to oświadczenie, bo ta sprawa wywołała wczoraj wiele kontrowersji.

Rzecz jednak jest o wiele poważniejsza i nie sprowadza się do wątku regulaminowego. Ten regulamin jest i tak bardzo rozbudowany. Ma 207 artykułów, czyli w tym zakresie prawie nie ustępuje naszej konstytucji składającej się z preambuły i 243 artykułów, a objętościowo jest od niej zdecydowanie większy. Jako jeden z zaledwie 7 posłów zasiadających w Sejmie nieprzerwanie od pierwszych demokratycznych wyborów i członek Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego w latach 1993–1997, która opracowała obecnie obowiązującą ustawę zasadniczą, nie sądziłem, że pod znakiem zapytania staną same zasady demokracji parlamentarnej, a także duch konstytucji. Ostatni raz były one naruszane w jaskrawy sposób przez ówczesnego marszałka Ludwika Dornę z PiS, dziś zezującego w stronę Platformy Obywatelskiej, który przez kilka miesięcy nie poddawał pod głosowanie wniosku o swoje odwołanie.

Artykuł 95 ust. 2 Konstytucji RP jednoznacznie mówi: Sejm sprawuje kontrolę nad działalnością Rady Ministrów w zakresie określonym przepisami konstytucji i ustaw. To kluczowy zapis i niedopuszczalne są próby odwrócenia tej sytuacji, co miało miejsce wczoraj. Dlatego dziwi niechęć obecnego rządu i koalicji PO–PSL do wprowadzenia klasycznego rozwiązania dojrzałych demokracji, jak jest w Skandynawii, w Niemczech, w Kanadzie, jakim jest godzi na pytań do premiera. Klub SLD ponowi propozycję swego rozwiązania w tej sprawie.

W modelu amerykańskim znane jest inne rozwiązanie, tzw. filibustering, polegające na próbie blokowania przyjęcia projektów ustaw przez bardzo długie, nawet kilkudziesięciogodzinne wystąpienia kongresmenów. W naszym przypadku, na szczęście w dużo mniejszej skali, mieliśmy wczoraj do czynienia właśnie ze swoistym filibusteringiem, ale ze strony rządu pod adresem opozycji.

Panie Marszałku! Mieliśmy już w historii Polski przed prawie trzema stuleciami, w 1717 r., Sejm niemy. Próby, nawet okresowe, wprowadzania elementów Sejmu półniemego muszą spotkać się ze stanowczym sprzeciwem. W kilku państwach, nieodległych

od nas, mamy swoistą demokrację, egzotyczną syntezę demokracji z dyktaturą. To nam na szczęście raczej nie grozi, choć trzeba dmuchać na zimne. Mało znany nad Wisłą wybitny twórca rosyjski Wasilij Rozanow profetycznie pisał: Ledwie demokracja zaczyna moralizować i filozofować, natychmiast przemienia się w szalbierstwo. Jest to przestroga, którą należy uwzględnić. Chodzi o to, aby demokracja parlamentarna nigdy nie ocierała się o granice karykatury tej demokracji ani tym bardziej o jej parodię.

Dlatego też proponuję rządowi, kierownictwu Sejmu, ale też wszystkim siłom parlamentarnym i posłom, nam wszystkim, wyciągnięcie konstruktywnych wniosków ze swoistej lekcji kulawej demokracji, której wczoraj byliśmy świadkami oraz uczestnikami. Uczynimy to dla wspólnego dobra zgodnie z art. 1 Konstytucji RP. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Waldemara Andzela, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dnia 1 sierpnia br. obchodziliśmy 70. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, które było skierowane przeciwko okupującą Warszawę wojskom niemieckim. Było to jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii naszego kraju, a jego konsekwencje były dalekosiężne i są odczuwalne do dzisiaj. Zryw zorganizowała Armia Krajowa w ramach akcji „Burza”. Był on wymierzony politycznie przeciwko ZSRR, a zbrojnie przeciwko Niemcom.

Dowództwo AK zamierzało samodzielnie wyzwolić Warszawę, zanim wkroczy do niej Armia Czerwona. Mieli nadzieję, że uda się w ten sposób poprawić międzynarodową pozycję rządu RP na uchodźctwie oraz powstrzymać proces sowietyzacji Polski przez Stalina.

Plan powstania opracował pułkownik Antoni Chruściel „Monter”, komendant Okręgu Warszawa AK. Przyjął w nim, że oddziały polskie będą w stanie prowadzić działania zaczepne przez 2–3 dni, a w razie niekorzystnego obrotu sytuacji będą mogły wytrwać w obronie maksymalnie przez 14 dni. Jednak powstanie trwało 63 dni. Zakończyło się kapitulacją 3 października 1944 r.

1 sierpnia 1944 r. o godz. 17, tzw. godzinie „W”, jednostki okręgu warszawskiego AK oraz oddziały dyspozycyjne Komendy Głównej AK zaatakowały niemieckie obiekty we wszystkich dzielnicach okupowanej Warszawy. W wyniku decyzji, jaką podjęło dowództwo AK o skróceniu czasu mobilizacji do 12 godzin, wielu żołnierzy nie zdołało dotrzeć na miejsca zbiórki. Do tego polskie oddziały były pozbawione

Posel Waldemar Andzel

ciężkiej broni, bez której szturmowanie silnie umocnionych obiektów było trudne. Powstańcy rozproszyli też swoje siły, atakując zbyt wiele celów jednocześnie. Co więcej, podjęta w ostatniej chwili decyzja o zmianie siedziby Komendy Głównej AK spowodowała, że rozdzieleniu uległo podległe jej najsilniejsze zgrupowanie AK. Kedyw wraz z komendą przeszedł na Wolę, podczas gdy pułk „Baszta” pozostał na Mokotowie.

Po wybuchu powstania Armia Czerwona wstrzymała ofensywę w stronę Warszawy, a Stalin odmówił udzielenia pomocy powstańcom. Na dodatek wsparcie udzielone powstańcom przez USA i Wielką Brytanię miało ograniczony charakter i nie wpłynęło na sytuację w Warszawie, w efekcie czego słabo uzbrojone oddziały powstańcze prowadziły samotną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi. W trakcie walki straty wojsk polskich wyniosły ok. 16 tys. zabitych i zaginionych, 20 tys. rannych i 15 tys. wziętych do niewoli. Jednak działania powstańcze nie oznaczały jedynie walki zbrojnej. W ciągu dwumiesięcznego powstania w Warszawie funkcjonowało wolne i demokratyczne państwo polskie z legalnymi władzami, administracją, armią oraz wszystkimi atrybutami państwowości. Ujawniły się władze naczelne Polskiego Państwa Podziemnego, Rada Jedności Narodowej, Delegatura Rządu na Kraj oraz Krajowa Rada Ministrów.

Pomimo braku zwycięstwa powstanie warszawskie miało wielki wpływ na dalszą historię Polski. Dzięki odwadze i męstwu żołnierzy walczących z poświęceniem zdrowia i życia o wolność Polski dziś możemy cieszyć się życiem w niepodległym kraju. Cześć ich pamięci. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Kazimierza Smolińskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Smoliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnich latach Polacy wielokrotnie składali hołd żołnierzom wyklętym – bohaterom nierównej powojennej walki polskich patriotów z sowietyzacją naszego kraju, z dominium sowieckim w Polsce. Sejm Rzeczypospolitej ustanowił przed trzema laty święto państwowe – Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Z inicjatywą ustawodawczą wystąpił wówczas śp. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lech Kaczyński.

Ze wzruszeniem obserwujemy działania specjalnego zespołu pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka, odnajdującego i z powodzeniem identyfikującego liczne szczątki śmiertelne bohaterów tej

walki. Wśród nich są postaci dziś już legendarne, a przez lata odsądzane od czci przez prosowiecką propagandę, takie jak major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, major Hieronim Dekutowski „Zapora” z Armii Krajowej czy porucznik Stanisław Kasznica „Maszkowski” z Narodowych Sił Zbrojnych.

Dokładnie dziś mija 68. rocznica śmierci skromnej sanitariuszki z 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej, która została stracona w gdańskim więzieniu z wyroku wojskowego sądu rejonowego na sześć dni przed 18. urodzinami. Jej wina polegała na tym, że pozostała wierna przysiędze Armii Krajowej złożonej w 15. roku życia i służyła w 5. Wileńskiej Brygadzie Armii Krajowej już po tzw. wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną. To było rankiem w środę 28 sierpnia 1946 r. Danuta Siedzikówna „Inka” umierała w specjalnym pawilonie przeznaczonym do uśmiercania więźniów. Umierała z ręki funkcjonariusza UB, gdyż nawet stanowiący pluton egzekucyjny żołnierze KBW, formacji poddawanej wtedy intensywnej indoktrynacji prosowieckiej, nie wierzyli, że jest ona zdrajczynią narodu polskiego, jak jej to wykrzyczano przed egzekucją. Oddano strzały w bok. Szczęśliwie dożyli naszych czasów świadkowie tej strasznej egzekucji, spowiednik więźniów i zastępca dyrektora więzienia. Po 55 latach – nie mieli ze sobą żadnego kontaktu w tym czasie – zgodnie potwierdzili przed pracownikami IPN heroiczną postawę „Inki” w godzinie śmierci. Przed strzałami plutonu egzekucyjnego krzyczała głośno: Niech żyje Polska! Po nieudanej salwie krzyknęła raz jeszcze: Niech żyje major Łupaszko!

Z akt sprawy wiadomo, że „Inka” odmówiła podpisania prośby o łaskę do tzw. prezydenta KRN Bolesława Bieruta. Na dokumencie pisanym w pierwszej osobie jest tylko podpis obrońcy z urzędu. To dlatego w pożegnalnym grypsie ta dzielna młoda Polka napisała: Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba. Szczęśliwie także odbiorczynie tego grypsu dożyły naszych czasów i świadczą o „Ince”. Danuta Siedzikówna „Inka” stała się symbolem nieugiętej postawy i wierności świętej sprawie, jak mówiono w tamtych czasach, sprawie niepodległego bytu państwa polskiego.

Matka „Inki” Eugenia z Tymińskich Siedzikowa należała do podlaskiej siatki terenowej AK. W roku 1943 została zamordowana przez gestapo i pogrzebana w nieznanym miejscu pod Białymstokiem. Ojciec Wacław Siedzik już jako dziesięcioletniak zesłany został przez carską Ochranę na Sybir za działalność niepodległościową. Po raz drugi deportowało go NKWD w pamiętną dla Kresowiaków niedzielę 10 lutego 1940 r. Umierał na tułaczym szlaku wojska generała Władysława Andersa. Historia tej rodziny ma więc wymiar symboliczny dla polskiej traumy II wojny światowej, której 75. rocznica wybuchu przypada za cztery dni. Ojciec umierał za sprawą NKWD, matka z rąk gestapo, córka z ręki funkcjonariusza UB.

Niech pamięć o Danucie Siedzikównie i zamordowanym wraz z nią podporuczniku Feliksie Selmano-

Posel Kazimierz Smoliński

wiczu „Zagończyku” trwa w polskich sercach, niech ożywia ducha patriotycznego polskiej młodzieży, niech nas uczy zachowywać się, jak trzeba, w każdej sytuacji. Gloria victis – chwała zwyciężonym. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Smolińskiemu.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej, złożył swoje oświadczenie na piśmie do protokołu*).

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Elżbietę Achinger, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Elżbieta Achinger:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 1 września br. odbędzie się uroczyste rozpoczęcie jubileuszowego roku szkolnego 2014/2015 połączone z obchodami 20-lecia powstania Zespołu Szkół im. Ojca Świętego Jana Pawła II w Niepołomicach w nowym budynku szkolnym. Nadchodzący rok szkolny to także 70. rocznica powstania liceum w Niepołomicach.

Powojenna odbudowa życia kulturalnego stała się główną troską mieszkańców tego miasta. Czekwały na to nie tylko dzieci i młodzież spragnione nieskrępowanego okupacyjnymi zakazami wyrażania myśli, ale również dorośli. Zaraz po zakończeniu wojny Tadeusz Biernat i Jan Ziembka przy ofiarnej pomocy innych nauczycieli zorganizowali w Niepołomicach gimnazjum ogólnokształcące, a pierwszą siedzibą tej szkoły stał się zamek. Przez 70 lat nieprzerwanej działalności liceum ogólnokształcące wykształciło i wychowało wielu wspaniałych niepołomiczan. Szkoła ta od zawsze wpajała swoim uczniom najszlachetniejsze wartości, przekazując nie tylko wiedzę, ale i prawdziwe patriotyczne wychowanie.

Obecnie szkołę prowadzi bardzo wykwalifikowana kadra pedagogiczna, która dzięki swojemu wieloletniemu doświadczeniu zapewnia wysoki poziom nauczania. Zespół Szkół im. Ojca Świętego Jana Pawła II to szkoła z bardzo bogatymi tradycjami. Kształci uczniów liceum oraz technikum w kierunkach, które odpowiadają na zapotrzebowanie lokalnego rynku pracy. Szkołę tworzą ludzie, którzy dzięki swej pracowitości i wytrwałości w dążeniu do celu stają się przykładem dla wielu innych.

Z okazji pięknego jubileuszu Zespołu Szkół w Niepołomicach życzę wszystkim nauczycielom, pracownikom oraz uczniom wielu dalszych dokonań oraz sukcesów w codziennej pracy, a także entuzjazmu i radości w realizacji nowych celów i marzeń. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję również, pani poseł.

Jako ostatni oświadczenie wygłosi dzisiaj pan poseł Jerzy Sadel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Sadel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ostatni przeważnie są pierwszymi.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tego panu życzę, panie pośle.

Posel Jerzy Sadel:

Oświadczenie w sprawie uczczenia 150. rocznicy powstania styczniowego.

Pragnę oddać hołd wszystkim Polakom, a w szczególności mieszkańcom ziemi kłobuckiej, którzy uczestniczyli w wielkim zrywie niepodległościowym, jaki rozpoczął się w styczniu 1863 r., a zakończył jesienią 1864 r.

Powstanie styczniowe wybuchło 22 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim i 1 lutego 1863 r. w byłym Wielkim Księstwie Litewskim. Było skierowane przeciwko Rosji jako jednemu z zaborców uczestniczących w rozbiorach Polski. Walki powstańcze trwały do jesieni 1864 r.

Bezpośrednią przyczyną zrywu powstańczego był nasilający się terror i represje wobec Polaków i polskości, jakich dopuszczała się carska Rosja na terenie Królestwa Polskiego, Litwy i Białorusi. Powstanie poparła również ludność polska zamieszkała na terenach zaboru pruskiego i austriackiego. Wybuch powstania poprzedziły krwawe pacyfikacje manifestacji patriotycznych, pochodów i procesji o takim charakterze, przykładem jest masakra bezbronnej ludności na Placu Zamkowym w Warszawie w kwietniu 1861 r.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1863 r. miał nastąpić pobór do wojska carskiego 12 tys. wskazanych imieniem młodych mężczyzn. Służba w wojsku przypominała kompanię karną o najostrzejszym rygorze i trwała 25 lat. Rocznie w wojsku umierało ok. 40 tys. żołnierzy.

Ludność Kłobucka i okolic organizowała pomoc powstańcom. W Krzepicach znane są nazwiska 11 osób biorących udział w powstaniu, był wśród nich np. Władysław Brodzic-Frąckiewicz mianowany powstańczym naczelnikiem miasta. Znane są relacje kapitana Józefa Oksińskiego, organizatora oddziałów powstańczych na terenie ziemi kłobuckiej. Działania zbrojne miały miejsce m.in. w lasach parzymińskich – bitwa pod Rudnikami 22 kwietnia 1863 r. Najbardziej sławna stała się bitwa pod Wąsoszem

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Jerzy Sadel

z 23 kwietnia 1863 r. Naczelnik wojskowy powiatu wieluńskiego major Aleksander Lüttich prowadził powstańców z kaliskiego na pomoc oddziałom powstańczym na Sandomierszczyźnie. Pod Wąsoszem doszło do bitwy z Rosjanami. Wsparli go powstańcy z oddziału rozbitego w bitwie pod Rudnikami. Część powstańców zginęła, a rannych Rosjanie wymordowali.

Po upadku powstania za udział w nim stracono ok. 700 osób, 7 tys. powstańców dostało się do niewoli, 10 tys. zmuszono do emigracji, ponad 40 tys. zesłano na Syberię. Skonfiskowano ziemianom 1660 majątków, nałożone kontrybucje osiągnęły 20 mln rubli. Zlikwidowano resztki autonomii Królestwa Polskiego, nazywając je Krajem Nadwiślańskim.

Powstanie, mimo tych wszystkich strat i represji, było dowodem wielkiego patriotyzmu Polaków. W pamięci narodu zapisało się jako wielki wysiłek naszych przodków, zmierzający za wszelką cenę do odzyska-

nia utraconej w 1795 r. niepodległości ojczyzny. Powstanie ma dla nas i następnych pokoleń szczególne znaczenie. Nie wolno zapominać o rocznicy jego wybuchu ani o ludziach, którzy poświęcili życie, aby następne pokolenia mogły cieszyć się wolnością. Naród bez historii nie będzie istniał. Nie wolno nam o tym zapominać. Cześć ich pamięci! Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję panu, panie pośle, za wygłoszenie tego oświadczenia*).

Na tym oświadczenia poselskie zakończyliśmy.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 29 sierpnia 2014 r., do godz. 9.

Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 28)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rosyjskie embargo dotyczy wielu produktów rolno-spożywczych eksportowanych do Rosji z krajów UE, USA, Kanady czy Australii. Jednak w przypadku Polski to właśnie producentów jabłek embargo dotyka najbardziej. W zeszłym roku wartość eksportu jabłek do Rosji przekroczyła 1 mld zł.

Jedna z dużych firm zaproponowała zakup jabłek dla pracowników, jednocześnie zaznaczając, aby nie traktować tego zakupu jako dodatkowego przychodu pracowników, bo wtedy trzeba płacić od niego składki ubezpieczeniowe i podatki.

Czy pan minister poprze propozycję zakupu jabłek przez przedsiębiorstwa na zaproponowanych przez nie zasadach? Ilu gospodarstw dotyczy problem nadmiaru owoców? Czy i jakie działania zamierza podjąć rząd, aby pomóc rolnikom?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Czy projektodawcy mieli na myśli, kierując projekt ustawy do łaski marszałkowskiej, porządek publiczny, czy też przestępstwa przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej? Pytam, gdyż funkcjonalnie zmieniałoby to ogład zagadnienia.

Dlaczego projekt odnosi się tylko do jednej flagi, pomijając przy tym symbole organizacji międzynarodowych i sojuszy, których członkiem jest Rzeczypospolita Polska, takich jak np. ONZ czy NATO?

Na marginesie pragnę zauważyć, że status flagi Unii Europejskiej jako jej oficjalnego symbolu nie został określony w traktacie z Lizbony.

Przedstawiony przez prezesa Rady Ministrów dokument: „Stan bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz działania realizowane w tym zakresie w 2013 r.”

– punkt 18. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W przedstawionej informacji oczekiwaliśmy przedstawienia oceny sytuacji, postawienia diagnozy i propozycji działań legislacyjnych, jeśli doszlibyśmy do wniosku, że należałoby coś zrobić dla poprawy bezpieczeństwa. Wskazane byłoby, aby w tym dokumencie dokonano oceny stanu nawierzchni dróg w zależności od tego, kto jest zarządzającym. Tę ocenę można byłoby odnieść do obszarów poszczególnych województw.

Warto byłoby poznać ocenę skuteczności niektórych niedawno wprowadzonych przepisów, choćby ustawy nakazującej jazdę na światłach w dzień, która została wprowadzona w 2006 r. Czy to poprawiło bezpieczeństwo ruchu drogowego w Polsce, czy tylko generuje koszty w postaci większego zużycia paliwa, szybciej zużywających się żarówek i akumulatorów? Wiemy, że niektóre kraje Europy zrezygnowały z całodobowego obowiązku jazdy na światłach.

Niedawno wprowadzono możliwość jazdy na rowerach równolegle obok siebie. Czy to spowodowało wzrost wypadkowości?

Czy w związku z procedowaną ustawą Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego posiada wyniki badań, jak poprawi się bezpieczeństwo pieszych zbliżających się do przejścia? Niektórzy piesi, wzmocnieni zapisami projektowanej ustawy, mogą ich nadużywać i wchodzić na jezdnię w sposób wymuszający zatrzy-

manie się kierującego pojazdem, zapominając o tym, że kierowcy często muszą przez to gwałtownie hamować. Są kraje, w których większe uprawnienia mają kierujący, a nie piesi. Co mówią na ten temat badania i statystyki?

Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o obywatelskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw

– punkt 20. porządku dziennego

Posel Piotr Paweł Bauć

(Klub Poselski Twój Ruch)

Szanowna Pani Marszałek! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch pragnę oświadczyć, że omawiane sprawozdanie czekało ponad dwa lata na debatę na sali plenarnej. W tym czasie została wprowadzona ustawa, która reguluje poruszane w projekcie, druk nr 27, zagadnienia. Długotrwałość przebywania sprawozdania w kancelarii marszałka Sejmu może świadczyć o niezainteresowaniu kancelarii marszałka Sejmu materiały ustawy, nad czym należy szczególnie ubolewać, ponieważ druk nr 27 był inicjatywą obywatelską. Klub Poselski Twój Ruch wstrzyma się od głosu.

Posel Zbigniew Włodkowski

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Szanowny Panie Marszałku! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę przedstawić stanowisko wobec obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw zawartego w druku sejmowym nr 27.

Zawarte w projekcie propozycje rozwiązań prawnych oraz towarzyszące im uzasadnienia na przestrzeni czasu zdezaktualizowały się i nie znajdują odzwierciedlenia w aktualnej rzeczywistości szkolnej. Projekt ustawy omawiany był w dniu 14 czerwca 2012 r. na posiedzeniu połączonych Komisji: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i już wówczas nie uzyskał pozytywnej rekomendacji.

Wysoka Izbo! Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok szkolny, w którym systemowo sześciolatki rozpoczynają edukację w pierwszej klasie. Zmianom zaproponowanym przez rząd towarzyszyło znaczne wsparcie finansowe z budżetu państwa. Podnoszony w projekcie obywatelskim zarzut o braku zapewnienia odpowiedniego poziomu finansowania dla wprowadzenia niższego wieku rozpoczynania edukacji szkolnej okazał się nieprawdziwy. Dzięki tym środkom i zaangażowaniu samorządów gminnych 97% szkół jest przygotowanych na ich przyjęcie.

Przypomnę, że wprowadzona przez Wysoką Izbą ustawowa zasada zabrania tworzenia klas pierwszych liczących więcej niż 25 uczniów. W wielu szkołach klasy mają mniej niż 20 uczniów, dzięki czemu najmłodszy uczniowie unikną dodatkowych stresów. Objęcie dzieci 6-letnich zorganizowaną edukacją zapewni im szybszy rozwój i lepsze przygotowanie do wejścia w dorosłe życie. Pod tym względem polskie dzieci mają warunki porównywalne z ich europejskimi rówieśnikami.

Straciła też na aktualności propozycja wnioskodawców objęcia finansowaniem wynagrodzeń dla pracowników publicznych przedszkoli, szkół i placówek prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego. Od 1 września 2013 r. nowelizacją proponowaną przez rząd edukacja przedszkola jest dotowana z budżetu państwa. Zmniejszyła ona opłaty wnoszone przez rodziców oraz wsparła rozwój sieci przedszkoli. Nowelizacja rozwiązuje jeden z najistotniejszych problemów związanych z edukacją najmłodszych dzieci, jakim jest dostęp najmłodszych dzieci do edukacji przedszkolnej. Ten bardzo ważny projekt wpisał się w politykę prorodzinna rządu.

Projektodawcy zaproponowali też przywrócenie definicji podstawy programowej, która obowiązywała przed 1 września 2009 r., oraz uchylenie definicji podstawy programowej kształcenia zawodowego. Nowe definicje podstawy programowej kształcenia ogólnego i kształcenia w zawodach dają nauczycielom swobodę wyboru metod i środków nauczania, gwarantując jednocześnie możliwość dostosowania ich do indywidualnych możliwości i potrzeb uczniów, aby na zakończenie danego etapu edukacyjnego dysponowali oni umiejętnościami i wiadomościami wymaganymi w podstawie nauczania.

Podział zawodów na kwalifikacje oraz nowa podstawa programowa kształcenia w zawodach mają kluczowe znaczenie dla podniesienia jakości tego kształcenia, a ponadto, co ważne, uwzględniają potrzeby rynku pracy, podnoszą wartość kształcenia praktycznego i włączają pracodawców w proces kształcenia zawodowego. Nadchodzący rok szkolny zamknie pierwszy 3-letni cykl kształcenia ogólnego w liceach i zawodowego w ZSZ zgodnie z nową podstawą programową. Ewentualne wnioski i uwagi z wdrażania i realizacji nowych podstaw kształcenia ogólnego i kształcenia zawodowego dadzą wiedzę do modyfikacji i usprawnień procesu dydaktycznego.

Bezpodstawne też okazały obawy autorów projektu dotyczące nieprawidłowości, jakie mogłyby powstać przy przekazywaniu przez j.s.t. szkół publicznych do prowadzenia innym podmiotom. Przed podjęciem takiej decyzji jednostki samorządu terytorialnego muszą spełnić wiele kryteriów, a ponadto muszą uzyskać zgodę kuratora oświaty. Obowiązujące przepisy ustawy o systemie oświaty dają gwarancję na uniknięcie likwidacji szkoły i ochronę miejsc pracy. Dają również rękojmię, że nowy organ prowadzący nie może zlikwidować placówki. Nadzór nad przejętą placówką sprawuje kurator oświaty, a szkoła otrzymuje z budżetu j.s.t. dotację na każdego ucznia. Z tego

względem obawy wnioskodawców projektu ustawy o preferencyjnych warunkach przejmowania szkół i placówek przez związki wyznaniowe, organizacje czy fundacje okazały się nieuzasadnione.

W związku z dezaktualizacją zaproponowanych zmian, a także negatywnym stanowiskiem połączonych Komisji: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, jak również negatywnym stanowiskiem rządu wobec propozycji zmian zawartych w obywatelskim projekcie w druku sejmowym nr 27 Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem projektu.

Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych

– punkt 22. porządku dziennego

Poseł Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawiam stanowisko dotyczące punktu 22.: Sprawozdanie komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych (druki nr 2662 i 2671)

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji.

Sprawozdanie Komisji Gospodarki oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych

– punkt 24. porządku dziennego

Poseł Michał Kabaciński

(Klub Poselski Twój Ruch)

Klub Poselski Twój Ruch popiera stanowisko zaprezentowane przez sprawozdawcę z komisji.

Poseł Zbigniew Matuszczak

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawiam stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo upadłościowe i naprawcze, ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Zasadniczym celem projektu nowelizacji ustawy jest zlikwidowanie obecnie istniejących barier i ograniczeń w postępowaniu upadłościowym w stosunku do osób fizycznych nieprowadzących działalności go-

spodarczej. Dotychczas obowiązujące przepisy ustawy są, jak wykazała praktyka, zbyt rygorystyczne pod względem formalnym. Wystarczą bowiem drobne uchybienia dłużnika, aby obligatoryjnie i niezależnie od istotności danego uchybienia postępowanie umorzyć. Dodatkowo obowiązujące prawo nakłada stosunkowo wysoką barierę kosztów takiego postępowania, co budzi uzasadnione wątpliwości konstytucyjne, gdyż uzależnia dostęp do możliwości oddłużenia od kryterium czysto majątkowego. W efekcie prawo upadłościowe w stosunku do osób nieprowadzących działalności gospodarczej pozostaje w praktyce martwe, bowiem w okresie jego obowiązywania, od 31 marca 2009 r. do końca 2012 r., wydano zaledwie 60 postanowień o ogłoszeniu upadłości na 2161 złożonych wniosków.

Nowelizacja zakłada redukcję barier w dostępie do oddłużenia, z uwzględnieniem słuszych interesów wierzycieli, którą klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej popiera.

Senat RP do przedmiotowej ustawy złożył osiem poprawek. Wszystkie poprawki mają charakter redakcyjno-doprecyzowujący. Eliminują wątpliwości, które mogłyby pojawić się w trakcie prowadzonego postępowania upadłościowego wobec osób fizycznych.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera zgłoszone przez Senat poprawki.

Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw

– punkt 26. porządku dziennego

Poseł Marek Balt

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej zaprezentować stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw.

Przypomnę, że celem projektowanej ustawy jest uszczelnienie systemu gospodarowania użytymi bateriami i użytymi akumulatorami oraz doprecyzowanie przepisów ustawy w celu uzyskania pełnej zgodności z przepisami dyrektywy 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów oraz dostosowanie przepisów ustawy do rozporządzenia nr 493 z dnia 11 czerwca 2012 r. dotyczącego obliczenia wydajności recyklingu dla procesów recyklingu zużytych baterii i akumulatorów.

Senat po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw uchwalił sześć poprawek, z czego dwie są poprawkami redakcyjnymi. Najwięcej kontrowersji wzbudziły poprawki nr 4 i 6, które się ze sobą łączą, oraz poprawka nr 5.

Jak już wspomniałem, kontrowersje i burzliwe dyskusje wzbudziły poprawki nr 4 i 6. Przyjmując poprawki nr 4 i 6, Senat negatywnie odniósł się do idei liberalizacji rynku podmiotów zajmujących się przetwarzaniem zużytych baterii i zużytych akumulatorów kwasowo-ołowiowych. Ponadto Senat przyjął stanowisko, iż proces przetwarzania tego rodzaju odpadów powinien pozostać ograniczony wyłącznie do zagospodarowania ich w obrębie jednego zakładu przetwarzania. Poprawką nr 4 wprowadzono także unormowanie zapewniające, że odpady niebezpieczne, w postaci zużytego elektrolitu, nie będą przewożone w celu ich unieszkodliwienia do innego zakładu przetwarzania. Komisja jest odmiennego zdania niż Senat i zaproponowano rozszerzenie możliwości funkcjonowania zakładów przetwarzania baterii kwasowo-ołowiowych. Obecnie w Polsce mamy deficyt akumulatorów, a niewątpliwie jest to duży rynek. Wobec powyższego poprawka nr 4 budzi daleko idące wątpliwości. Z drugiej strony istnieje jednak potrzeba większej kontroli i regulacji przetwarzania mocno niebezpiecznych i szkodliwych dla środowiska składników akumulatorów.

Po dyskusjach przeprowadzonych nad poprawką nr 5 uchwaloną przez Senat zgodzono się co do tego, że obecny zapis budzi dużo zastrzeżeń, dlatego komisja w większości była za tym, aby nie wnosić tej poprawki. Uznano również, że poprzedni zapis był zdecydowanie bezpieczniejszy dla głównego inspektora ochrony środowiska i dla budżetu państwa.

Do pozostałych poprawek uchwalonych przez Senat komisja nie wniosła uwag.

Należy zauważyć, że prace nad projektem ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw trwały dość długo, a w ich wyniku wprowadzono szereg poprawek w celu dopracowania projektowanej ustawy. Jej obecny kształt jest na tyle dopracowany, że klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej popiera niniejszy projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Posel Marek Domaracki

(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch przedstawiam stanowisko dotyczące punktu 26.: Sprawozdanie komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2659.

Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował zgodnie z rekomendacją komisji.

Posel Marek Gos

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Wysoka Izbo! Pani Marszałek! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowisko wobec sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o bateriach i akumulatorach oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2659 i 2679).

Celem ustawy jest doprecyzowanie przepisów ustawy w celu uzyskania pełnej zgodności z przepisami dyrektywy 2006/66/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie baterii i akumulatorów oraz zużytych baterii i akumulatorów oraz uchylającej dyrektywę 91/157/EWG. Projekt uszczelnia system gospodarowania zużytymi bateriami i zużytymi akumulatorami.

Senat zgłosił 6 poprawek. Dotyczą one zmian legislacyjnych oraz wprowadzają m.in. zmniejszenie stawki opłat, którą wprowadzający baterie i akumulatory ma obowiązek przeznaczyć na publiczne kampanie informacyjne, do 0,03 zł za kilogram. Ponadto utrzymują w mocy przepisy nakazujące obowiązek uzyskiwania „pozwolenia zintegrowanego” przez prowadzącego zakład przetwarzania zużytych baterii lub zużytych akumulatorów. Kolejna z poprawek zastrzyła zliberalizowane uprzednio przepisy co do warunków przetwarzania zużytych akumulatorów i baterii – zezwalając na ich przetwarzanie jedynie w obrębie jednego zakładu przetwarzania.

Podsumowując, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa: poprawki 1., 2., 3. – opowiadamy się za przyjęciem, poprawki 4., 5., 6. – opowiadamy się za odrzuceniem.

Oświadczenia poselskie

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w sprawie międzynarodowego sympozjum naukowego w Starym Sączu

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! W ostatnich latach Stary Sącz staje się jednym z ważniejszych miast organizatorów wydarzeń o charakterze naukowym w obszarze filozofii, kulturoznawstwa i innych humanistycznych specjalizacji. Stało się to już tradycją, że każdego roku właśnie w Starym Sączu odbywają się Dni Tischnerowskie, podczas których w różnych blokach tematycznych są prezentowane wykłady wygłaszane przez nauczycieli akademickich, pracowników naukowych, autorów cenionych publikacji.

Każdego roku w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania mają miejsce różne sympozja naukowe po-

święcone myśli i nauczaniu papieża Polaka Jana Pawła II, a od pięciu lat również w Starym Sączu odbywają się międzynarodowe sympozja naukowe o charakterze filozoficzno-kulturowym organizowane przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. W pierwszej połowie sierpnia bieżącego roku przez cały tydzień na starosądeckich błoniach, w salach konferencyjnych Domu Pielgrzyma seminaria naukowe prowadzili uczeni z Polski, Francji, Niemiec i Włoch. Profesorowie wygłaszający referaty i zachęcający do dyskusji reprezentowali niemal wszystkie liczące się w obszarze nauki polskie środowiska naukowe z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, Lublina, Torunia i inne. W tym roku odpowiedzialność za organizowanie tygodnia naukowego w Starym Sączu obok Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wziął na siebie również Instytut Filozofii Klasycznej z Paryża.

W panelach dyskusyjnych oprócz profesorów brali udział również przedstawiciele polskiego duchowieństwa z arcybiskupem Zygmuntem Zimowskim, biskupem Władysławem Bobowskim i księdzem doktorem Robertem Nęckiem z krakowskiej kurii archidiecezjalnej na czele. Nie byłoby możliwe zorganizowanie tak szerokiego tematycznie wydarzenia naukowego i to na tak wysokim poziomie, gdyby nie osoba profesora Włodzimierza Dłubacza, badacza filozofii związanego ze Starym Sączem i z Nowym Sączem. Dyskusje naukowe koncentrowały się wokół czterech głównych zagadnień: „Polityka i gospodarka”, „Kultura posthumanistyczna?”, „Życie społeczne, rodzina, bezpieczeństwo” i „Świętość w życiu prywatnym oraz publicznym”. Tematy tegorocznych sympozjów naukowych dotyczą spraw prawa i polityki w cywilizacji łacińskiej, historycznego i współczesnego problemu sprawiedliwości społecznej, procesu prowadzącego od demokracji do postdemokracji.

Niezwykle ciekawe wykłady wygłosili m.in. profesor Anna Lasończyk z Uniwersytetu Passau w Niemczech na temat komunikacji międzykulturowej czy doktor Wojciech Daszkiewicz z KUL w Lublinie, który mówił o tabu w kulturze. Z racji tego, że cały naukowy tydzień skupiał się w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania znajdującym się tuż przy jedynym zachowanym w Polsce w całości ołtarzu papieskim, świadku upamiętniającym pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, jeden z wykładów poświęcono tematyce: „Problematyka narodowa w dziełach Karola Wojtyły”. Został on wygłoszony przez wybitnego znawcę twórczości literackiej polskiego papieża profesora Krzysztofa Dybciaka z Warszawy. Dużym zainteresowaniem cieszył się również wykład słynnego twórcy wielu polskich pomników profesora Czesława Dźwigaja na temat profanacji w sztuce. Wszystkim wykładom i dyskusjom przysłuchiwało się ponad pół tysiąca osób. Wzorem lat ubiegłych zostanie zredagowana specjalna publikacja, która będzie zbiorem wszystkich wygłoszonych referatów. Będzie także zawierać skróty z przeprowadzonych dyskusji opatrzone naukowym komentarzem. Całość publikacji zostanie również przetłumaczona na języki obce i ro-

zesłana do wielu zainteresowanych tą tematyką europejskich uniwersytetów i środowisk akademickich. Organizatorzy wydarzenia zapowiedzieli, że już w następnym roku, w którym przypada wiele ważnych rocznic, m.in. 10. rocznica śmierci papieża Polaka, w Starym Sączu odbędzie się VI Międzynarodowe Interdyscyplinarne Seminarium Naukowe, w którym weźmie udział jeszcze większa liczba przedstawicieli europejskich środowisk akademickich. Niewątpliwie tego typu inicjatywy o charakterze naukowym są mocną promocją Małopolski, a także ziemi sądeckiej, z której wywodziło się wielu znanych i cennionych humanistów.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 50. rocznicy męczeńskiej śmierci bł. ks. Władysława Findysza

W ubiegłą sobotę, 23 sierpnia 2014 r., w Nowym Żmigrodzie odbyły się uroczystości upamiętniające 50. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Władysława Findysza, który w latach 1942–1964 był proboszczem parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Nowym Żmigrodzie.

Najważniejszym punktem uroczystości liturgicznego wspomnienia bł. ks. Władysława, w których miałem niewątpliwie zaszczyt uczestniczyć, była msza św. z udziałem ordynariusza rzeszowskiego ks. biskupa Jana Wątroby, arcybiskupa Edwarda Nowaka, biskupa Edwarda Białogłowskiego, biskupa pomocniczego diecezji kamienieckiej Jana Niemca oraz biskupa seniora Kazimierza Górnego.

Wcześniej odbyło się sympozjum poświęcone osobie i dziełu pierwszego męczennika systemu komunistycznego w Polsce, podczas którego referaty wygłosili: ks. dr Bogusław Turek z Nowego Żmigrodu, podsekretarz Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie, oraz ks. dr Sławomir Zych, pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Sympozjum uświetnił występ działającego przy Urzędzie Gminy w Nowym Żmigrodzie zespołu „Magużanki”.

Biskup rzeszowski Jan Wątroba zwrócił uwagę, że bł. ks. Władysław Findysz jest dla wspólnoty wiernych przykładem miłości do Boga i Kościoła. Podkreślił również, że swoją postawą uczy, że niezależnie od czasu i okoliczności trzeba konsekwentnie wyznawać wiarę i postępować według zasad moralnych, że trzeba być katolikiem aktywnym, wiernym obowiązkom chrześcijańskim i obowiązkom stanu, że należy bronić prawa Bożego, czasem nawet wbrew utartym zwyczajom, zakusom polityków czy tzw. politycznej poprawności.

Ks. Władysław Findysz troszczył się o życie religijne i moralne wiernych, które wówczas istotnie zagrożone było ateistyczną propagandą. Pomimo śmiertelnej choroby został skazany 17 grudnia 1963 r. w pokazowym procesie przez Sąd Wojewódzki w Rze-

szowie na dwa i pół roku więzienia. Jako pretekst posłużył list skierowany do wiernych, w którym ks. Władysław nawoływał swoich parafian do odnowy życia religijnego, sakramentalnego, do udziału w nabożeństwach kościelnych, zerwania z nałogami, zwłaszcza z pijaństwem, oraz do zaprzestania gorszących waśni rodzinnych i sąsiedzkich. Dla wielu niewygodny, przez wielu szkalowany, zniesławiony i pozbawiony dobrego imienia przez media podległe komunistycznym władzom, ciężko chory kapłan został aresztowany i jako wróg ludu pokazowo skazany na odbycie kary więzienia. Skrajnie wycieńczony kapłan został warunkowo zwolniony z więzienia, jednak na operację i leczenie zaawansowanej choroby nowotworowej było już niestety za późno. Ks. Władysław Findysz zmarł 21 sierpnia 1964 r., kilka miesięcy po powrocie do Nowego Zmigrodu, a jego ostatnia ziemską droga przerodziła się w wielką manifestacją wiary.

Proces beatyfikacyjny 27 czerwca 2000 r. rozpoczął ówczesny ordynariusz rzeszowski ks. Kazimierz Górny. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych uznała, że ks. Findysz został aresztowany i skazany za głoszenie Ewangelii, a pobyt w więzieniu i doznane tam cierpienia fizyczne i duchowe in odium fidei, tzn. z motywu nienawiści do wiary, przyczyniły się do jego śmierci, co potwierdzono dekretem o męczeństwie. 19 czerwca 2005 r. ks. Władysław Findysz został beatyfikowany w Warszawie jako pierwszy męczennik systemu komunistycznego w Polsce. Stał się w ten sposób wymownym przykładem bezkompromisowej wierności Bogu i powołaniu kapłańskiemu, aż do złożenia ofiary z własnego życia.

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Sytuacja w Kompanii Węglowej jest dramatyczna. Jak stwierdził jej prezes, bez pomocy międzynarodowego sektora finansowego górniczy potentat może nie przetrwać nawet do końca roku i po prostu zbankrutować – informowały media.

Prezes kompanii Mirosław Taras zaznaczył, że jeśli nie uda się znaleźć porozumienia z sektorem bankowym, to w drugiej połowie roku istnieje realna groźba upadłości spółki. Dwie takie informacje z konferencji prasowej wystarczą, aby bić na alarm i wzbudzać trwogę. Jeszcze gorsza jest trzecia informacja. Jeśli ceny węgla w portach ARA nadal będą spadać, nie tylko wszystkie kopalnie spółki, ale także zakłady górnicze należące do KHW, JSW, a nawet Bogdan-ka znajdą się poniżej progu rentowności. Rząd podjął działania, aby zapobiec katastrofie, jednak z informacji ogólnie dostępnych wynika, że głównym problemem jest Kompania Węglowa. Jeżeli tak jest w istocie, to chyba doszło do zbyt wąskiego pojęcia problemu. W dramatycznej sytuacji jest cała branża węglowa i dlatego trzeba podejmować decyzje adekwatne do stopnia dramatu. Nie można koncentrować się wyłącznie na Kompanii Węglowej. Wiem, że KW robi

za „chłopca do bicia” i media przypisują tej firmie wszystkie możliwe grzechy. Proponuję jednak, aby przełamać schematy myślenia, wsparcia potrzebuje bowiem całe polskie górnictwo. To prawda, że KW ma na zwałach 5 mln t niesprzedanego węgla. Prawdą jest także to, że nie może go sprzedać, bo jest obłożony zastawami bankowymi. Nawet gdyby kompania go sprzedała, to za niską cenę i wtedy strata w bilansie byłaby olbrzymia. Dlatego jeszcze raz apeluję o wsparcie dla górnictwa, bo w ostatecznym rachunku nam się to opłaci, tak jak np. wielu krajom opłaciło się wsparcie przemysłu motoryzacyjnego w czasie ostatniego kryzysu. Nie chodzi wcale o bezwrotne rozdawanie pieniędzy, tylko o taką pomoc, która pozwoli przeżyć trudny czas po to, abyśmy później wszyscy mieli z tego pożytek. Zachęcam do takiego myślenia o polskim górnictwie. Wyzłośliwanie się i przypinanie latek niczemu nie służy. Uważam, że nie stać nas na zrobienie ze Śląska czarnej dziury gospodarczej i społecznej.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie obchodów Święta Wojska Polskiego w Rzeszowie w dniu 15 sierpnia 2014 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po zmianach ustrojowych obchodzimy w Polsce od 1992 r. Święto Wojska Polskiego 15 sierpnia, w dniu święta Wniebowzięcia Matki Bożej. Historia tego święta sięga 1923 r., kiedy to na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych generała broni Stanisława Szeptyckiego obchodzono to święto po raz pierwszy w Polsce.

W stolicy województwa podkarpackiego w tym roku po raz pierwszy po 22 latach władze miasta Rzeszowa nie zorganizowały oficjalnych obchodów tego święta. Służby miejskie nie powiesiły w tym dniu flag narodowych, w mieście nie wyczuwało się nastroju świątecznego nawiązującego do chwały polskiego oręcza z 1920 r., czyli Cudu nad Wisłą. Mimo ignorowania tego święta przez władze samorządowe Rzeszowa z prezydentem Tadeuszem Ferencem na czele mieszkańcy Rzeszowa nie zapomnieli o obchodach tego święta, nie zapomnieli słów rozkazu generała Stanisława Szeptyckiego z 4 sierpnia 1923 r.: „W tym dniu wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręcza polskiego, której uosobieniem jest żołnierz”. W samo południe pod pomnikiem generała Władysława Sikorskiego zgromadzili się przedstawiciele ugrupowań prawicowych: Prawa i Sprawiedliwości oraz Prawicy RP, NSZZ „Solidarność”, kombatancki, samorządowcy i mieszkańcy Rzeszowa. Przed pomnikiem wielkiego Polaka, naczelnego wodza polskich Sił Zbrojnych i premiera Rzeczypospolitej Polskiej delegacje złożyły wieńce i kwiaty oraz zapaliły znicze w kolumnach białym i czerwonym.

Z gmachu polskiego Sejmu wyrażam zdumienie i żal, że w mieście Rzeszowie, w którym mieszkańcy wybudowali wspólnie pomnik wielkiemu polskiemu

żołnierzowi, gdzie znajduje się garnizon Wojska Polskiego, gdzie stacjonuje 21. Brygada Strzelców Podhalańskich, prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc nie przygotował oficjalnych obchodów uroczystości Święta Wojska Polskiego.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku, Wysoka Izbo! Senat odrzucił niedawno projekt zmiany dotychczasowej ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentystry. To oznacza, że nie ma mowy o dostępie do darmowych leków dla emerytów i rencistów po 75. roku życia, których świadczenia nie przekraczają 845 zł brutto. W wyniku decyzji senatorów Platformy Obywatelskiej, którzy zablokowali projekt, najmniej zamożna i najbardziej potrzebująca wsparcia ze strony państwa część społeczeństwa drogie leki będzie musiała kupić sobie sama, finansując je z i tak już dramatycznie niskich emerytur i rent.

Chociaż projekt nowelizacji był już praktycznie na finiszu, to jednak na ostatnim przed wakacjami posiedzeniu Senatu zamiast głosowania za projektem senatorowie głosowali nad jego odrzuceniem. Wniosek złożył Jan Filip Libicki, który niedługo później szczylił się na swoim blogu, że to on odebrał darmowe leki emerytom i rencistom. Posłowie PO zagłosowali oczywiście za odrzuceniem ustawy.

Odpowiedzialny za sprawy związane z polityką lekową wiceminister zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki jest przekonany, że nie stać nas na taką rozrzutność pieniędzy i że 200 mln zł to za dużo w skali budżetu NFZ, by można je było przeznaczyć na refundację leków dla najuboższych. Wiceminister jest również głęboko przekonany, że starsi ludzie, gdyby tylko mieli darmowy dostęp do leków, na pewno od razu zaczęliby ich nadużywać.

Jak widać, Radziewicz-Winnicki bardzo martwi się o zdrowie polskich emerytów i rencistów i robi wszystko, aby sprawić, by nie musieli się oni truć chemią... Najwyraźniej chce upiec dwie pieczenie na jednym ogniu: zaoszczędzić publiczne pieniądze i uchronić obywateli przed uzależnieniem od leków.

Posel Ryszard Zbrzyzny

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoka Izbo! „Budowa terminalu LPG w Świnoujściu jest kluczowym elementem zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego dla naszego kraju” – przyznało niezwykle odkrywczym Ministerstwo Skarbu Państwa w informacji, jaką otrzymałem na dzień przed wyjazdowym posiedzeniem sejmowej Komisji Skarbu Państwa zaplanowanym na terenie budowy gazoportu w Świnoujściu.

Kamień spadł mi z serca. Rząd wie, jaki jest cel wydawania ponad 4 mld zł na to przedsięwzięcie.

Na 10 stronach maszynopisu jakiś urzędnik Departamentu Spółek Kluczowych cierpliwie oświecał nas co do zasadności realizowanej inwestycji. Napisał o globalnym dostępie do globalnego rynku, o znaczeniu terminalu dla przemysłu chemicznego i o podniesieniu pozycji negocjacyjnej Polski. Nie zapomniał też wspomnieć o działaniach z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu. Wyraża się ona między innymi w budowie placu zabaw dla dzieci, instalacji wielkiego modelu statku i sponsoringu Muzeum Obrony Wybrzeża.

Jestem pod wrażeniem, ile dobrego zamierza zrobić spółka Polskie LNG i jaką potęgą kiedyś będzie. Kiedy, nie wiadomo, wciąż bowiem nie może rozwinąć skrzydeł. Idea przedsięwzięcia powstała w 2006 r. Według różnych planów inwestycja miała się zakończyć kolejno w 2009 r., 2010 r., 2012 r. i w 2014 r. Dzisiaj już wiemy, że zadanie zostało wykonane dopiero w około 90%.

Jako żywo przypomina mi to sytuację, gdy przed Euro 2012 minister transportu Sławomir Nowak nie oddawał do użytku obiecanych wcześniej nowych odcinków autostrad, raportował jedynie o kolejnych kilometrach dróg, które osiągnęły stan przejeźdźności.

Być może finał budowy gazoportu nastąpi w połowie 2015 r., choć to nie jest pewne, co udokumentowały kelnerskie taśmy prawdy. Słysząc na nich, jak po pijaku wiceprezes PGNiG Andrzej Paraftanowicz i minister Nowak rozważają możliwość zakończenia dzieła dopiero w 2017 r. Przy okazji mają doskonałą zabawę z faktem, że jak do tej pory nowoczesne gazowce nie mają gdzie zacumować.

Za kilka miesięcy wszyscy będziemy się śmiać, ale przez łzy, widząc, jak gazowce wypełnione skroplonym LPG wystartują z Półwyspu Arabskiego i przyjmą kurs na Polskę.

Będzie to początek realizacji podpisanej przez zapobiegliwego premiera Donalda Tuska już w 2009 r. 20-letniej umowy na 1,5 mld m³ gazu LPG rocznie. W umowie zawarto też klauzulę take or pay, czyli obowiązek płacenia nawet za gaz, którego nie będziemy w stanie odebrać.

Natomiast kamień węgielny pod budowę gazoportu zdecydował się położyć dopiero w 2011 r., czyli trzy lata później. Co skłoniło premiera do takiego stawiania spraw na głowie? Przecież nikt rozsądny nie buduje domu, zaczynając od kładzenia dachu.

Trudno dociec motywów tej dziwnej logiki. Pewnym tropem może być jednak przypomnienie, że w 2009 r. to czas triumfalnego ogłoszenia, iż rząd znalazł tajemniczego inwestora z Kataru chętnego do zakupu Stoczni Gdańskiej. Niestety choć cała Polska bezskutecznie szukała wspomnianego Katarczyka, do transakcji nie doszło, bo ten przepadł jak sen złoty. ABW zdawało się nawet przez chwilę być na jego tropie, ale w końcowym rozliczeniu zgubiło ślad i stocznia upadła.

W takich sytuacjach Arabowie zwykli mawiać: W życiu jak na pustyni – oazy i miraż.

Być może dodatkową pamiątką po tej fatamorganie jest kuriozalna umowa na zakup najdroższego chyba na świecie gazu, właśnie z Kataru, którego wciąż nie mamy jak odebrać.

Wszystkich tych wątpliwości, pytań i niejasności wspomniany dokument opracowany przez ministerstwo skarbu nie rozwiewa. Czego jednak oczekiwać od Platformy Obywatelskiej, która od lat potrafi jedynie skutecznie mydlić społeczeństwu oczy wizerunkowymi zagrywkami.

Pamiętajmy, osioł, udając się do Mekki, nie wróci stamtąd pielgrzymem.

Na zakończenie dodam, że podczas pobytu w szczyńskim porcie widziałem, jak wpływały tam ogromne masowce wypełnione po brzegi importowanym węglem z Rosji i innych krajów. Jest on tańszy od rodzimego, bo nie jest obciążony dziesiątkami podatków i danin nakładanych na nasze zakłady górnicze. Tak w praktyce wygląda bezpieczeństwo energetyczne Polski.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Oświadczenie w sprawie polskiej polityki zagranicznej

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Ostatnie wydarzenia w najbliższym sąsiedztwie Polski pokazują, iż nasza polityka zagraniczna to, delikatnie mówiąc, wielka klapa. Polityka uległości zakończyła się całkowitym niepowodzeniem.

Poddańczość w stosunku do Rosji okazała się w żadnym stopniu niepotrzebna, zaś ostatnia zmiana kursu pokazuje, iż Rosjanie widzą w Polsce jednego z największych wrogów. Polityka „poklepywania” stosowana w stosunku do Niemiec i Brukseli okazała się całkowicie chybiona, gdyż to Angela Merkel nie zgadza się na rozmieszczenie w Polsce wojsk Sojuszu Północnoatlantyckiego. Polityka „kłamstwa” i nielojalności w stosunku do USA, która została ukazana w nagraniu ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, może narazić nas na pozostawienie nas przez naszego najważniejszego sojusznika z Ameryki Północnej. Polityka rozluźnienia relacji z naszymi najbliższymi sąsiadami i potencjalnymi sojusznikami: Węgrami, Słowacją, Czechami, Litwą, Gruzją i Ukrainą, doprowadziła do sytuacji, gdzie Polska

pierwszy raz od upadku żelaznej kurtyny narażona jest na realne niebezpieczeństwo ingerencji w naszą suwerenność ze strony obcego mocarstwa.

Cała polityka zagraniczna prowadzona przez Platformę Obywatelską jest całkowitą kompromitacją i natychmiast należy zmienić osoby odpowiedzialne za taki stan rzeczy.

Dziękuję za uwagę.

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kilkanaście dni temu miał miejsce piękny jubileusz 100. urodzin kapitana Wacława Pruchnickiego. Pragnę z tego miejsca złożyć panu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń oraz podziękować za lata ofiarnej służby ojczyźnie.

Szanowny Jubilacie! Jest pan przedstawicielem odchodzącego już pokolenia patriotów oddanych Bogu i Polsce, dla których słowo „honor” było dokładnie tym, co znaczyło, nie zmieniało się nawet wtedy, kiedy zwiastowało śmierć. To pokolenie, wychowane w suwerennej Polsce, ukształtowane w poczuciu miłości i obowiązku wobec swej matki ojczyzny, stanęło w gotowości do walki w jej obronie. Nie bacząc na swój młody wiek, na rozwiane prywatne marzenia i plany, stawiało opór dwóm zbrodniczym armiom, złożyło najwyższą ofiarę na ołtarzu wolności. Znosząc mrozy Syberii, przemierzając piaski Iraku i Palestyny aż do wzgórza Cassino dla wolnej Polski. To jedno pragnienie pomagało pokonywać słabości, lęk, głód, przeważające siły wroga. Dla wolnej Polski dokonaliście tego, co nie udało się innym.

Przez lata reżim próbował zatrzeć pamięć o dniach męstwa, krwi i chwały. Jednak ona przetrwała, bo przetrwali jej świadkowie, uczestnicy tamtych wydarzeń, stanęli w gotowości, by raz jeszcze stoczyć bój o prawdę i należne miejsce w historii.

Świętowaliśmy wyjątkowy dzień urodzin pana kapitana, któremu Polska wyznaczyła niezwykle trudne i piękne zadanie i pewnym sensie dzień ten staje się również dniem pamięci pana towarzyszy walki. Każde tak wyjątkowe uroczystości przywołują ich do nas i stają się dla nas lekcją patriotyzmu, honoru, miłości i poświęcenia, lekcją tego, jakimi wzorcami powinniśmy się kierować i z kogo brać przykład, jakimi Polakami winniśmy być, by ojczyzna była z nas dumna, tak jak jest dumna z kapitana Wacława Pruchnickiego i jego pokolenia. Chwała i cześć bohaterowi!